

ПРАЦІ УКРАЇНСЬКОГО НАУКОВОГО ІНСТИТУТУ
PRACE UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
TRAVAUX DE L'INSTITUT SCIENTIFIQUE UKRAINIEN

TOM — XXXV — VOLUME
Серія праць Комісії для дослідів над польсько-українськими питаннями, книга 3. — Seria prac Komisji dla badań zagadnień polsko-ukraińskich, zeszyt 3. — Série spéciale : Traveaux de la Commission d'etudes des questions polono-ukrainiennes, livraison 3.

MARCELI HANDELSMAN

UKRAIŃSKA POLITYKA KS. ADAMA CZARTORYSKIEGO PRZED WOJNĄ KRYMSKĄ

М. ГАНДЕЛЬСМАН

Українська політика кн. Адама Чарторисьного перед кримською війною

M. HANDELSMAN

La politique ukrainienne du Prince A. Czartoryski avant la guerre de Crimée

ВАРШАВА 1937 WARSZAWA

PRACE UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO.

Tom I. Seria statystyczna, zeszyt 1. Ludność ukraińska Z. S. R. R. Rozprawy T. Olesiewicza, O. Pytla, W. Sadowskiego i O. Czubenki. Cena zł. 4.

Tom II. Seria statystyczna, zeszyt 2. Tymoteusz Olesiewicz. Tablice statystyczne ludności ukraińskiej Z. S. R. R. według spisu 17 grudnia 1926 roku. Cena zł. 10.

Tom III. Seria ekonomiczna, zeszyt 1. E. Głowiński, K. Macijewicz, W. Sadowski. Zagadnienia współczesne życia gospodarczego Ukrainy. Cena zł. 4.

Tom IV. Serja filologiczna, zeszyt 1. Dr. Konstantyn Czechowicz. Aleksander Potebnia. Ukraiński myśliciel-lingwista. Cena zł. 4.

Tom V. Seria prawnicza, zeszyt 1. Prof. A. Łotocki. Ukraińskie źródła prawa kościelnego. Cena zł. 10.

Tom VI. Seria pamiętników, zeszyt 1. A. Łotocki. Stronice przeszłości. Cena zł. 6.

Tom VII. Seria ekonomiczna, zeszyt 2. W. Sadowski. Praca w Ukrainie Radzieckiej. Cena zł. 4.

Tom VIII. Seria pamiętników, zeszyt 2. Wspomnienia. L. Wasilewski, M. Galin, S. Stempowski, A. Topczybaszy, Tabouis. Cena zł. 4.

Tom IX. Seria podręczników, zeszyt 1. Prof. D. Doroszenko. Dzieje Ukrainy w zarysie. T. I (do połowy wieku XVII). Cena zł. 8.

Tom X. Seria filologiczna, zeszyt 2. Dr. Mikołaj Puszkar. Najmłodsza palatalizacja spółgłosek w języku ukraińskim. Cena zł. 3.

Tom XI. Seria ekonomiczna, zeszyt 3. I. Iwasiuk. Spółdzielczość kredytowa w Ukrainie. Cena zł. 4.

Tom XII. Seria pamiętników, zeszyt 3. A. Łotocki. Stronice przeszłości. Część II. Cena zł. 10.

Tom XIII. Seria historyczna, zeszyt 1. A. Docenko. Wyprawa zimowa r. 1920. Cena zł. 10.

Tom XIV. Seria filologiczna, zeszyt 3. Iwan Ziłyński. Mapa dialektów ukraińskich z objaśnieniami. Cena zł. 2.

Tom XV. Seria historyczna, zeszyt 2. Wojna ukraińsko-moskiewska 1920 r. Część I. Operacyjne dokumenty Sztabu Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Pod redakcją generała W. Salskiego, zestawił generał P. Szandruk. Cena zł. 10.

Tom XVI. Seria prawnicza, zeszyt 2. Prof. A. Łotocki. Autokefalia. Tom I. Cena zł. 6.

Tom XVII. Seria historyczna, zeszyt 3. Diariusz hetmana Orlika. Przygotował do druku Jan z Tokar Tokarzewski Karaszewicz. Cena zł. 6.

Tom XVIII. Seria podręczników, zeszyt 2. Prof. D. Doroszenko. Dzieje Ukrainy w zarysie. T. II. Cena zł. 12.

Tom XIX. Seria prawnicza, zeszyt 3. Prof. A. Jakowliw. Traktaty ukraińsko-moskiewskie w XVII—XVIII st. Cena zł. 6.

Tom XX. Seria ekonomiczna, zeszyt 4. Prof. inż. I. Szowheniw. Gospodarstwo wodne w dorzeczu Dniepru na Ukrainie. Cena zł. 2.

Tom XXI. Seria pamiętników, zeszyt 4. A. Łotocki. Stronice przeszłości. Część III. Cena zł. 10.

Tom XXII. Seria pedagogiczna, zeszyt 1. S. Siropołko. Oświata publiczna na Ukrainie Sowieckiej. Cena zł. 6.

Tom XXIII. Seria ekonomiczna, zeszyt 5. Prof. B. Iwanys. Gospodarstwo energetyczne Ukrainy i Północnego Kaukazu. Cena zł. 4.

Tom XXIV. Seria filozoficzna, zeszyt 1. Prof. D. Czyżewski. Filozofia H. S. Skoworody. Cena zł. 6.

Tom XXV. Seria historii literatury, zeszyt 1. Prof. S. Smal-Stocki. T. Szewczenko. Interpretacje. Cena zł. 7.

Tom XXVI. Seria ekonomiczna, zeszyt 6. W. Sadowski. Robocizna w gospodarstwie rolnym Ukrainy. Cena zł. 5.

Tom XXVII. Seria ekonomiczna, zeszyt 7. B. Iwanicki. Lasy i gospodarka leśna na Ukrainie. T. II. Cena zł. 4.

Tom XXVIII. Seria prac Komisji dla badań zagadnień polsko-ukraińskich, zeszyt 1. Leon Wasilewski. Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe (w języku polskim). (Wyczerpany).

Tom XXIX. Seria filologiczna, zeszyt 4. Dr. B. Lew. Ukraińskie tłumaczenie kroniki Marcina Bielskiego. Cena zł. 2.

Tom XXX. Seria prawnicza, zeszyt 4. Prof. A. Łotocki. Autokefalia. Tom II (w druku).

Tom XXXI. Seria filologiczna, zeszyt 5. Dr. J. Rudnicki. Sufiksy: -yśče, -yśko, -śko w języku ukraińskim. Cena zł. 2.

Tom XXXII. Seria ekonomiczna, zeszyt 8. Zagadnienia współczesne życia gospodarczego Ukrainy. Tom II. Cena zł. 5.

Tom XXXIII. Seria prac Komisji dla badań zagadnień polsko-ukraińskich, zeszyt 2. S. M. Kuczyński. Ziemie Czernihowsko-Siewierskie pod rządami Litwy (w języku polskim). Cena zł. 10.

Tom XXXIV. Seria filologiczna, zeszyt 6. R. Smal-Stocki. Język ukraiński w Ukrainie Sowieckiej. Cena zł. 5.

Tom XXXV. Seria prac Komisji dla badań zagadnień polsko-ukraińskich, zeszyt 3. Marceli Handelsman. Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną Krymską. Cena zł. 5.

Tom XXXVI. Seria przekładów Pisma Świętego i tekstów liturgicznych, zeszyt 1. Liturgia św. Jana Złotoustego. Cena zł. 1.

Tom XXXVII. Seria prac Komisji dla badań ruchu ukraińskiego, zeszyt 1. Archiwum Michała Drahomanowa. Tom I. Korespodencja Kijowskiej Starej Hromady z M. Drahomanowym (1870-1895) (w druku).

Tom XXXVIII. Seria przekładów Pisma Świętego i tekstów liturgicznych, zeszyt 2. Psałterz. Cena zł. 3.

Tom XXXIX. Seria prawnicza, zeszyt 5. W. Sadowski. Polityka narodowościowa Sowietów na Ukrainie. Cena zł. 5.

Tom XL. Seria pamiętników, zeszyt 5. A. Łotocki. Stronice przeszłości. Część V (w druku).

Tom XLI. Seria ekonomiczna, zeszyt 9. E. Głowiński. Finanse Ukrainy Radzieckiej (w druku).

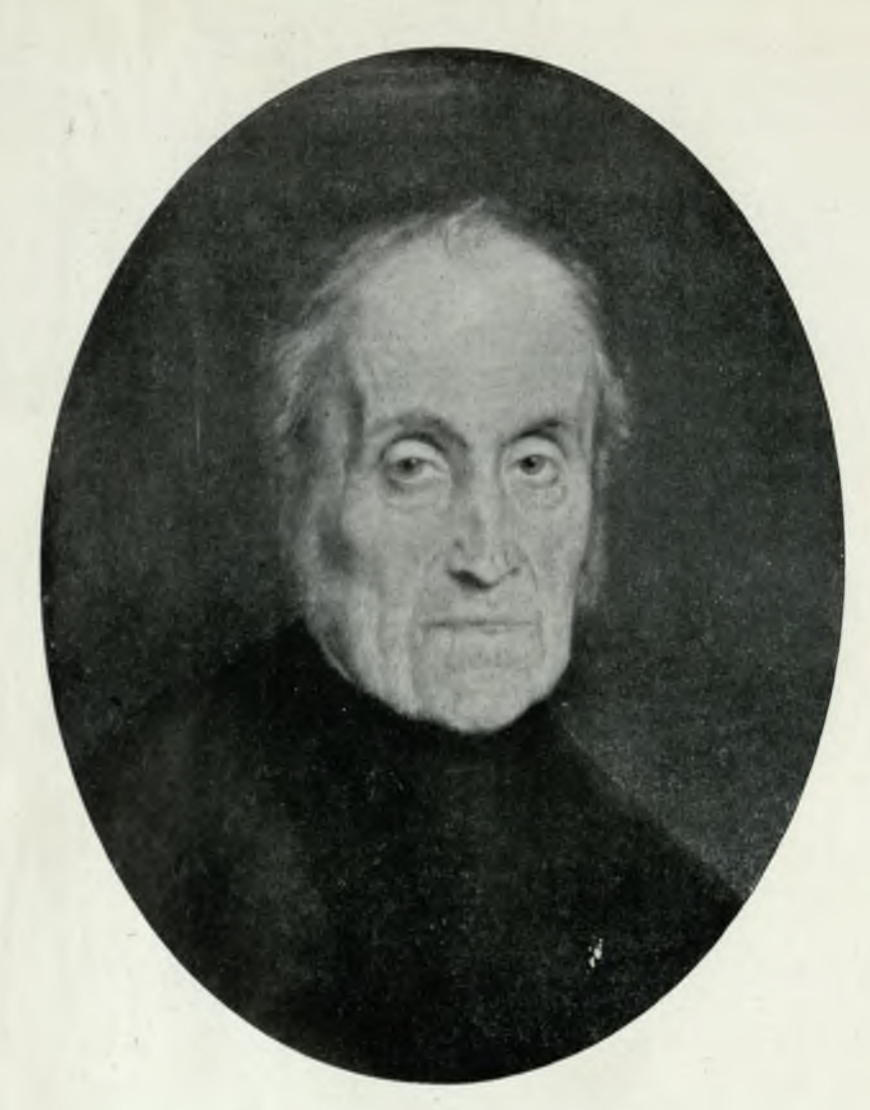
Tom XLII. Serja ekonomiczna, zeszyt 10. Prof. W. Iwanys. Przemysł Ukrainy i Północnego Kaukazu (w druku).

Tom XLIII. Serja historyczna, zeszyt 4. B. Krupnicki. Hetman Filip Orlik (1672—1742). Zarys działalności politycznej (w druku).

Tom XLIV. Seria filologiczna, zeszyt 7. M. Przepiórska. Gwara nadsańska (w druku).

Warszawa, Służewska 7, m. 4.





KSIĄŻĘ ADAM CZARTORYSKI

ПРАЦІ УКРАЇНСЬКОГО НАУКОВОГО ІНСТИТУТУ
PRACE UKRAIŃSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
TRAVAUX DE L'INSTITUT SCIENTIFIQUE UKRAINIEN

TOM — XXXV — VOLUME

Серія праць Комісії для дослідів над польсько-українськими питаннями, книга 3. — Seria prac Komisji dla badań zagadnień polsko-ukraińskich, zeszyt 3. — Série spéciale: Travaux de la Comission d'études des questions polono-ukrainiennes, livraison 3.

MARCELI HANDELSMAN

Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną Krymską

ROZWÓJ NARODOWOŚCI NOWOCZESNEJ

TOM III

ВАРШАВА 1937 WARSZAWA



Редаґує: Секретар,
Проф. Роман Смаль-Стоцький

З друкарні Наукового Товариства ім. Шевченка у Львові, Чарнецького 26.

Український Науковий Інститут має приємність видрукувати в серії своїх видань розвідку проф. М. Гандельсмана „Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną Krymską", як 3-й том його праці „Rozwój narodowości nowoczesnej". Праця про кн. Адама Чарторийського освітлює важливий і досі ще мало зясований момент з історії польсько-українських відносин у першій половині XIX століття. Хоча Дирекція Інституту де-в-чому не поділяє тверджень шановного автора, але вважає за конечне видати цю працю з огляду на її високу наукову вартість та на цінний, досі ще незнаний, матеріял, на якому вона оперта.

Studjum niniejsze ma dwojakie zadanie.

W związku z badaniami nad rozwojem naszej ideologji politycznej połowy XIX w. zajmuje się wyjaśnieniem zasadniczego pytania, jak się to stało, że formacja powstańcza polska, pierwsze kadry wojskowe po r. 1831, działające w związku z państwami Zachodniemi, w czasie wojny krymskiej występować miały pod nazwą formacji kozackiej.

Po wtóre, chodzi mi o wyjaśnienie genezy nowoczesnej świadomości narodowej Ukraińców. Zagadnienie to, w gruncie rzeczy, nie zostało dotąd należycie naświetlone w bogatej literaturze ukraińskiej. Istnieje bardzo wiele monografij, w których centralne miejsce zajmują Szewczenko lub Szaszkiewicz, całości pytania nie opracowano dotąd. Z tego stanowiska ujmuje wprawdzie rozwój literatury ukraińskiej Franko, o wszystkiem jednak mówi pod kątem widzenia swego poglądu politycznego. Jedni, jak Woźniak lub Świencickij, dają sporo faktycznego materjału, ale pod wyraźnem jednostronnem nastawieniem, wydobywania w rozwoju Ukraińskim głównie wpływów rosyjskich. Inni[1]*, mimo nawet rozmiarów swych prac, nie wychodzą wogóle z publicystyki pozbawionej głębszego ujęcia zagadnienia.*

Naprawdę piękną, choć zbyt krótką syntezą całości jest popularna broszura przedwcześnie tragicznie zmarłego J. Ochrymowicza Розвиток української національно-політичної думки 1922.

Pozatem, dla części okresu doniosłą wartość posiada także jako źródło, żółcią, lecz i sercem pisane Галицько-руське письменство 1848—1865. Ost. Terleckiego 1903. Myślę, że zbadanie tego pytania przez kogoś stojącego nazewnątrz będzie mogło przyczynić się do tem lepszego wyjaśnienia tego problemu.

Problem nowoczesnego poczucia narodowego u Ukraińców posiada dla mnie szczególniejsze znaczenie. Dla mojej teorji, którą miałem sposobność rozwijać parokrotnie, świat ukraiński

---

[1] *В. Гнатюк, Національне відродженє австро-угорських Українців 1772—1880 1916, lub К. Левицький, Історія політичної думки галицьких Українців, 1848—1914 1926, cz. I.*

stanowi dziedzinę szczególnie ciekawą, teren oryginalny i napozór zupełnie od innych odmienny. A mimo to, i tu albo tu silniej jeszcze niż gdzieindziej wystąpią zasadnicze cechy procesu tworzenia się nowoczesnych narodowości, które próbowałem ująć w pewnego rodzaju formułę powtarzalności zjawisk[1].

Przy opracowaniu tych spraw starałem się wyzyskać przedewszystkiem źródła drukowane. W miarę możności przestudjowałem archiwa polskie, z archiwów ukraińskich przejrzałem tylko niektóre rękopisy Muzeum Narodowego we Lwowie. I tu mieści się główna luka mych poszukiwań. Zresztą liczę, że wywołają one krytykę ze strony nauki ukraińskiej i pchną ją do tem intensywniejszego wyzyskania własnych materjałów niedrukowanych.

Książka moja, która zajęła mi sporo miesięcy przygotowań, początkowo miała nosić tytuł „Początki ruchu narodowego ukraińskiego w latach czterdziestych w. XIX i polityka ks. Adama Czartoryskiego". Z chwilą ukończenia jej postanowiłem tytuł zmienić. Wyrosła z badań nad jedną z najciekawszych postaci XIX stulecia, ze studjów nad wielkim statystą polskim, którego 75-a rocznica śmierci przypadła w roku bieżącym. W tytule ten związek autora z postacią główną jego zainteresowań w ciągu ostatnich lat kilkunastu został tem mocniej uwydatniony.

Ze strony ukraińskiej centralną w mej książce wartością moralną jest poezja i twórczość życiowa Szewczenki. Śmierć tego wielkiego poety-proroka narodu ukraińskiego przypadła na ten sam rok, w którym Polska straciła dwu głównych swych wodzów: demokratycznego Lelewela i konserwatywnego ks. Adama. Szewczenko obok ks. Adama w książce występuje także i w portrecie.

Używam słowa Ukraina, Ukrainiec, o ile chodzi o moje stanowisko. Natomiast wszędzie tam, gdzie chodzi o stanowisko ludzi lat 40-ych, używam ich terminologji, najczęściej Rusin, ruski dla Galicji, ruski, Małorus dla Ukrainy rosyjskiej.

Winienem na tem miejscu szczególniejsze podziękowanie kol. P. Zajcewowi. Dzięki niemu zainteresowałem się żywiej Szewczenką, jemu zawdzięczam poznanie Szewczenki, zresztą nie ja jeden w Polsce, przy jego pomocy udało mi się dotrzeć do większości źródeł ukraińskich, dosyć trudno dostępnych w Warszawie.

Niech mi wolno będzie przy tem podziękować serdecznie p. dyr. gen. Kukielowi, p. dyr. Konarskiemu, p. dyr. Łopacin-

[1] *Le développement des nationalités dans l'Europe Centrale orientale. Esprit international 1932, Nr. 24, octobre.*

skiemu, p. dyr. Barwińskiemu, p. kust. Tyszkowskiemu i p. doc. Manteufflowi za wyjątkowe warunki pracy w archiwach, Dyrekcji zaś Instytutu Ukraińskiego za zdobywanie książek, prof. Kordubie za stałą koleżeńską pomoc przy komplikacjach wynikających nieraz z podobieństwa dźwiękowego tekstów polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego, z których wyrosnąć mogą nie byle jakie nieporozumienia.

Lipiec 1936 r.

Wykaz skrótów.

A. a. d. — Arch. akt dawnych w Warszawie.
A. Cz. — Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie.
B. Bawor. — Biblioteka Baworowskich we Lwowie.
Ossol. — Ossolineum we Lwowie.
A. E. — Archives des affaires étrangères w Paryżu.
St. A. W. — Staats-Archiv, Wien.
P. R. O. — Public Record Office, Londyn.
A. P. L. — Archiwum Państwowe, Lwów.
B. N. W. — Biblioteka Narodowa, Warszawa.
P. A. U. — Polska Akad. Umiejętności, Kraków.
B. R. — Biblioteka Rapperswilska.
B. Z. — Biblioteka Zamoyskich, Warszawa.

I.

POCZĄTKI RUCHU NARODOWEGO NA UKRAINIE ROSYJSKIEJ W LATACH CZTERDZIESTYCH XIX WIEKU.

Wszelki prąd polityczno-kulturalny, wszelki kierunek zbiorowej myśli publicznej jest wynikiem jakiejś inicjatywy indywidualnej, inicjatywy albo akcji jednego człowieka, w której przebijać się może nawet jego inicjatywa nieświadoma. Do tej inicjatywy przystępują inni. Do dzieła takiej inicjatywy, które się zobjektywizowało i żyje następnie własnem życiem, przyłączają się inni, ustosunkowują się doń pozytywnie lub negatywnie, współdziałają z niem, z jego skutkami, albo mu się przeciwstawiają, czynnie lub tylko duchowo, psychicznie. W ten sposób usamodzielnione od swego indywidualnego twórcy dzieło żyje dalej w zbiorowości, w jej atmosferze psychicznej, ulegając dalszym przeobrażeniom. I tak się dzieje z wszelkiem dziełem, które powstając w pewnej określonej dziedzinie: politycznej, literackiej, a nawet artystyczno-plastycznej żyje nadal jako wartość w psychice zbiorowej i zawsze, niezależnie od dziedziny, do której należy, jest ono przesiąknięte nastawieniem polityczno-społecznem, które jak powietrze przenika wszelkie dzieła psychiczno-zbiorowe epoki.

Jako kierunek, prąd taki wyrasta z jakiejś myśli czy koncepcji politycznej, której odpowiada rzeczywista formacja polityczna przeszłości albo teraźniejszości lub jedynie legenda o istnieniu niegdyś takiej formacji. Jest on wypływem warunków społeczno-politycznych, w których powstaje, to znaczy, że do danej dziedziny np. literackiej, dostają się i w niej się krystalizują w jakichś skończonych kształtach aspiracje ujawnione w społeczeństwie danego przekroju czasowego, albo aspiracje nieujawnione, rozwijające się w ukryciu, tkwiące zatem gdzieś w podświadomości tego ogółu. Wyrażają się w nim dążenia ku celom, które uległy sprecyzowaniu w świadomości społeczeństwa, ale także dążenia czy tylko tęsknoty za celami, które w społeczeństwie nie zdobyły sobie jeszcze wyraźnej formy. Stąd kierunki zbiorowe: polityczno - społeczne, literackie, ale i z dziedziny sztuki plastycznych (styl epoki) bez względu na dziedzinę, do której należą przez charakter swego tworzywa, są zawsze także prądami, kierunkami, czyli tendencjami politycznemi swego czasu.

O tem zwłaszcza pamiętać trzeba, kiedy się mówi o pierwocinach jakiegoś ruchu ideowego-zbiorowego. Z reguły na początku dochodzi on do natężenia jedynie w duszach nielicznych czołowych przedstawicieli społeczeństwa; społeczeństwo zaś samo z czasem dopiero w szerszych swych masach przeżywać będzie takie same wrażenia, takie same tęsknoty i nadzieje, wówczas, zresztą nace-

chowane właściwościami mas, właściwościami, które pierwotnie były obce ich przywódcom.

I.

Początki ruchu narodowego, pierwsze krystalizowanie się wyraźnej świadomości narodowej wśród Ukraińców w czasach najnowszych nosi cechy typowe, wspólne początkowym fazom rozwoju narodowościowego u innych narodów. Ale zarazem ruch ten w związku z warunkami swego powstawania posiada cechy sobie tylko właściwe. Tak więc:

1-o Ukraina przez stulecia całe nie posiadała odrębnej państwowości. Kijów, owa „macierz grodów ruskich“, pierwotna stolica Ukrainy, w równym stopniu uchodził za stolicę Rosji. Zacierały się granice między temi pojęciami, a do tem intensywniejszego zacierania różnic przyczynił się proces wchłaniania Ukrainy, jako Małorosji, przez Rosję carską, który w przyspieszonym tempie odbywa się od początków w. XVIII. W tym procesie zatracają się także właściwe granice terytorjalne Ukrainy, która staje się nie dającą się bliżej wyznaczyć jedną z dzielnic wspólnej ojczyzny ogólno-rosyjskiej.

Teraźniejszość w. XIX w silniejszym jeszcze stopniu podkreśla odwieczną dwudzielność Ukrainy, nawet gdyby się ją dało jako całość wykreślić na mapie: podzielona w przeszłości pomiędzy Polskę-Litwę z jednej strony, Moskwę zaś z drugiej, pozostawała ona i nadal podzieloną na dwie odrębne rozwijające się Ukrainy: austrjacką i rosyjską. Związane z życiem i polityką dwu dynastyj, dwu mocarstw o całkiem odmiennych fizjonomjach politycznych i zasadniczo różnych linjach rozwojowych, Galicja była przeznaczona na Wschodni Tyrol dla Habsburgów, Małorosja — spichrz Rosji — musiała być tem mocniej zespalana z panującem, uprzemysławiającem się centrum cesarstwa Romanowych.

Miejsce własnej państwowości musi więc w świadomości zbiorowej Ukraińców zająć jakiś jej surogat. Zastępuje ją wiara w wodzów, w specyficznej formie hetmańszczyzny realizującej ideał własnego, wolnego, kozackiego państwa. Do pewnego stopnia jej uosobieniem jest Bohdan, prototyp bohaterskich atamanów, zdradzający w końcu samego siebie, by iść w służbę moskiewską, hetman, który wyzwalał kozaczyznę zpod zależności polskiej. Pogrobowcem Chmielniczyzny, a zarazem jej zaprzeczeniem jest stary Mazepa, który znowu wyzwala kozaczyznę z jarzma rosyjskiego. A między nimi — wielki łańcuch hetmanów, których pamięć przechowuje bogata poezja ludowa, przedmiot wysilonej po r. 1830 pracy wydawniczej zbieraczów-etnografów, Bodiańskiego, Maksymowicza, Sreznjewskiego, Wacława z Oleska (1833), Żegoty Paulego (1839) czy Mich. Grabowskiego, a których dzieje buduje falsyfikat, Istorja Rusow rzekomo Jerzego Konisskiego[1]. Dzieło może Poletyków, dziś przypisywane Bezborodce, znane szeroko na Ukrainie w licz-

[1]) „Не чему другому, как вліянію мнимаго Конискаго и мнимо-народных пѣснопѣній „Запорожской Старины“ слѣдует приписать фальшивое настроеніе всей украинской интелигенціи 40-ых годов, которой самым громким органом сдѣлался к сожалѣнію Шевченко“. П. А. Кулиш Исторія возсоединенія Руси 1874. 149—150.

nych odpisach wśród miejscowej szlachty, podstawa Istorii Małoj Rossii Bantysz-Kamenskiego (1830), w urywkach ogłoszona przez Sreznjewskiego w r. 1834 i Puszkina w r. 1836, nadała zasadnicze zabarwienie całemu dziełu M. Markiewicza Istoria Małorossii (1842-3, 5 tomów), a ogłoszona w Czteńjach Moskiewskiego Tow. Histor. w r. 1846 [1]), już odtąd znajdzie najszerszy posłuch na Ukrainie. Dla tej samej myśli pracuje skutecznie poezja i powieść polska lat 40-ych. Goszczyński, twórca Wernyhory [2]), a przedewszystkiem Michał Czajkowski, najsugestywniejszy ze wszystkich — entuzjasta kozaczyzny, budowniczy legendy wielkości jej hetmanów i propagator wiary w Wernyhorę [3]), są najwybitniejszymi przedstawicielami tego kierunku.

2-o Ukraina w latach czterdziestych nie posiadała inteligencji, która by się czuła tylko i jedynie ukraińską. Inteligencja ukraińska, pochodząca przedewszystkiem z pośród średniej i drobnej szlachty tego kraju, a składająca się na urzędników z wyboru, profesorów, literatów, z ducha swego nie jest jeszcze wyłącznie ukraińską. Ona jest ukraińsko-polską albo ukraińsko-rosyjską w zależności od wyznania i przewagi tego czy innego pierwiastku w tradycjach rodziny. Z języka jest też dwujęzyczną: polsko-ukraińską lub rosyjsko-małoruską zgodnie z tą samą tradycją rodzinną, albo wbrew takiej tradycji.

A jednak. Dla nikogo ani u nas ani wśród Ukraińców nie było i niema wątpliwości co do charakteru narodowego obu Zaleskich, Goszczyńskiego, Czajkowskiego, ani Wacława Zaleskiego ani pozostałych po r. 1831 w kraju, Aleksandra Grozy, Padalicy-Fisza czy Tymka Padurry. Byli to Polacy, szczególnie przywiązani do swej ściślejszej ojczyzny regjonalnej, zakochani w jej kolorycie lokalnym, w jej pieśni, jej obyczajach i języku, ale Polacy, którzy gotowi byli powtarzać za Mickiewiczem: „Ukraino, ojczyzno moja“, lecz znali prawdziwie jedną tylko ojczyznę—Polskę.

Natomiast po stronie ukraińskiej uważa się za czystych Ukraińców — już nie tylko Kotlarewskiego, Hrebinkę (1812—48), Kwitka-Osnowianenkę, (1778—1843), Hułaka-Artemowskiego (1790—1865), Metlińskiego (1814—70), ale także Afanasjewa Czużbińskiego (1817—1875), Bodianskiego (1808—1877), Srezniewskiego, nawet, Maksymowicza (1804—1873), a czyni się tak, mojem zdaniem, błędnie. Ci, literaci dwujęzyczni, piszący po literacku i w dialekcie ludowym [4]), bo tak ich działalność ujmować należy, trochę wstydzący się swego języka ludowego, a trochę idący przebojem w jego obronie, szlachta miejscowa a jednak urzędnicy w służbie rosyjskiej — są w gruncie rzeczy takimi samymi Rosjanami i to Rosjanami prawdziwymi, jak tamci byli Polakami. Korespondencja rodzinna trzech

---

[1]) Л. Кошова Шевченко та „Исторія Русовъ“. Шевченко. Річник перший, 1928. 157—174.

[2]) Wit. Klinger Wernyhora i jego proroctwa. Przegl. Współ. 1934, XIII, 118 i n.

[3]) O wpływie Czajkowskiego na Szewczenkę, patrz Шпитковський Гайдамаки Ш-а як памятник Коліївщини. Збірник памяти Т. Ш-а 1915, 57 і п. Навроцький Козацькі морські експедиції в поезії Т. Ш-а. Шевченко 1930, річ. II, 73 і п. Т. Шевченко Твори 1934, II, uwagi Bryka, 296 i n. i Zajcewa 316 i n. i literatura tamże

[4]) Wcale udatna charakterystyka tego okresu charkowskich preromantyków A. Шамрай До початків романтизму Україна 1929, жовт.-лист., 31—53.

ostatnich, jakaś mimowolna językowa mieszanina rosyjsko-małoruska, jest tego przecie najoczywistym dowodem [1]). A co do świadomości, rosyjskość jest przecie u nich wszystkich pierwiastkiem najsilniejszym. Przeważnie bierna prorosyjskość u niektórych przechodzi nawet w nastawienie agresywne. Obok akcji rusyfikacyjnej rektora Maksymowicza, „Пожар Москви“ Metlińskiego, to może najmocniejszy akord tej wiary, która operując pojęciem Rusi zaciera różnice między Rusią ukraińską a tą wielką Rusią, którą reprezentują wspólnie, „wira, car i mowa“, tak jak to się zacierało wówczas w psychice i mas i inteligencji na Ukrainie. Ale i w nich, jak i w Polakach Ukraińskich, żyje szczególniejsze przywiązanie do tej samej ziemi, która dla nich będzie tylko Rusią południową, ze swemi stepami, Dnieprem, ludem, bandurzystami, dumkami, lecz której sami oni nawet bronią przed „sztucznem“ ich zdaniem małoruszczeniem choćby w toponymice [2]). Na dwu krańcach tej samej koncepcji wspólnej stoją z jednej strony Gogol, czysty Moskal, z drugiej — Kostomarow (1817—1865).

To nietylko podstęp człowieka broniącego się przed naciskiem śledztwa, lecz wyraz głębokiego wewnętrznego pomieszania, iż taki właśnie Kostomarow, od wielu z tamtych młodszy, nie wie, albo przed innymi udaje, że nie wie, czy jest Ukraińcem, czy Rosjaninem. „С Кулѣшем, от котораго не слыхал ничего предосудительнаго, хотя очень часто с ним спорил за привязанность его и за высокое мнѣнie о своей Малороссии, чего я не мог с ним раздѣлять, как Великороссіянин, что видѣть можно из переписки его со мною“ — mówił Kostomarow na śledztwie (1847) [3]). A przecie w świetle szczerej, osobistej korespondencji z Semientowskim z Równego w r. 1844 występuje Kostomarow jako człowiek boleśnie współczujący z klęskami wojsk rosyjskich, wewnętrznie zsolidaryzowany z Rosją, ale zarazem jako miłośnik ludowości i historji Ukrainy [4]), raczej jako Rosjanin, interesujący się językiem ludu małoruskiego.

I w Kostomarowie w r. 1847 jeszcze nie zupełnie oddzieliła się ukraińskość od rosyjskości. Ale i on, Jeremi Hałka, i wszyscy ci, co pisali po ukraińsku, pisali w języku, którego Polacy-Ukraińcy w swej twórczości z reguły nie używali, i tu tkwi przejście do czegoś odmiennego i nowego. Słuszna jest uwaga Stebnickiego: „rosyjski centralizm nie wynaradawiał Ukraińców, ale przenosił ich do takiej oto narodowej anabiozy: ludzie ci nie zapominali o swem ukraińskiem, albo raczej małorosyjskiem pochodzeniu, ale i nie przeciwstawiali się polityce rusyfikacyjnej, gdyż dla nich „obszczerussizm“ w kulturalnym i narodowym sensie był tylko wyższym szczeblem małorosyjskości“ [5]). Wspólność religji (oni są przecie prawosławni, kiedy Polaków od ludu oddzielała religja ka-

---

[1]) por. listy Srezniewskiego do Maksymowicza 1834—1838. Україна 1929, жов.-лист. 27—30. Путевыя письма I. И. Срезневскаго к матери его Еленѣ Ивановнѣ Срезневской. Żywaja starina 1892—3.

И. Стешенко wybronzowuje Maksymowicza na czystego małorosa. М. А. Максимович. Кiев. Стар. 1904, t. 86, 347—77.

[2]) М. Максимович Собранie сочиненiй 1880, III, 329—344. О Малороссiйском произношенiи мѣстных имен (10. VII. 1843).

[3]) Збiрник памяти Т. Ш-а, 144—5.

[4]) В. Мiяковський Костомаров у Рiвному. Україна 1925, № 3, 42 і п. 13 paźdz., 9 grud., 16 grud. 1844.

[5]) w recenzji w Наше Минуле 1918, II, 220.

tolicka), choć przygotowywała zasadniczą podstawę wspólnej kultury z ludem, wiązała także z Rosją [1]. Ale zarazem faktem jest, że ta twórczość w języku ludowym, twórczość nie przypadkowa, lecz ciągła musiała dawać konsenkwencje nowe, trwałe, własne. Język ludowy, stale powracający w naiwnej zresztą, przeważnie sentymentalnej powieści i poezji dumek lat 1830—40, narzucał swoje wymagania. W ten sposób rodziły się warunki, w których mógł się zjawić twórca, zdolny do nadania wyraźniejszego kształtu ruchowi, zmierzającemu ku właściwemu unarodowieniu się ludu [2].

II.

Narodziny tego ruchu przypadają na lata około 1838—9, a wśród ideowych czynników fermentu, przenikających na Ukrainę, by tam przyczynić się do przyspieszenia procesu, który zaczął się i bez tego, na pierwszem miejscu postawić należy — Mickiewicza, człowieka i jego dzieło. Mickiewicza oraz Lamenego. Rolę momentu przełomowego odegrała tu sprawa Konarszczyków — i chwilowe w r. 1839 zniszczenie z tego powodu niedawno założonego Uniwersytetu św. Włodzimierza, który wbrew wszelkim nadziejom Uwarowa okazał się placówką postępującej polskości demokratycznej w Kijowie [3]. Z konarszczyzną, z polskim późnym ruchem węglarskim, a nie z dekabrystami lub z pogrobowcami dawnego rosyjsko-ukraińskiego wolnomularstwa z przed laty dwudziestu (Łukaszewiczem) [4] łączyć należy, w mojem przekonaniu (tak przyjmuje i Szczurat), genezę p r z y s p i e s z o n e g o ruchu narodowościowego wśród Ukraińców. Sprawa Konarskiego zaciążyła wprawdzie na skazanych i spotęgowała ucisk rusyfikacyjny, przeciwpolski w kraju, ale zarazem nabierając rozgłosu, choćby przez skandal zamknięcia niedawno utworzonego Uniwersytetu, stworzyła atmosferę przychylną dla rozpowszechniania się haseł, które przyniosła Młoda Polska — na te nasze dawne kresy południowo-wschodnie. Nastrojowi entuzjazmu i braterstwa wobec ludu ukraińskiego, jako ludu i jako przedstawiciela bratniego narodu, żyjącego na wspólnej ziemi, którego żywe wspomnienie zachowało się w tak nader charakterystycznym niedrukowanym pamiętniku Starorypińskiego lub znanych wspomnieniach Z. Felińskiego, odpowiadała propaganda Konarszczyków. Domagała się ona równości narodów dawnej Rzplitej, wyzwolenia chłopa pańszczyznianego, a zatem krzywdzonego krypaka ukraińskiego, oraz oświaty, oświaty przedewszystkiem, a wśród autorytetów, na których się opierała, stawiała na pierwszem miejscu Mickiewicza [5]. Ale nie jest to już Mickiewicz doby przedpowsta-

---

1) myśl tą zawdzięczam L. Wasilewskiemu.

2) Mimo pewnego doktrynerstwa b. inteligentne uwagi A. Річицький Т. Ш-о в світлі эпохи 1923. 49—50.

3) Владимірскій-Буданов Исторія Имп. Университета Св. Владиміра 1884. I, 161 i n.

4) Семевскій Кирилло-меѳодіевское общество 1846—7 г. Рус. Богат. 1911, № 5, 99 i n. Tezę Siemiewskiego przyjmuje większość autorów, piszących o bractwie, aż do Gołąbka. Inaczej Szczurat.

5) Francja-Polska 183—5 i n. dla następnego ustępu B o b r o w s k i T. Pamiętniki 1900. I, 84. przypomina dr. Stankiewicza, który nauczywszy się na pamięć Ksiąg pielgrzymstwa, Pieśni Janusza, Ducha od Stepów itp. zagranicą, był następnie w kraju żywym propagatorem tych dzieł.

niowej, tłumaczony przez wszystkich prawie poetów rosyjsko-małoruskich, lecz Mickiewicz Dziadów, Ksiąg pielgrzymstwa i narodu polskiego, Mickiewicz, wieszczący misję Polski, a zarazem całego świata słowiańskiego i moralności w stosunkach między narodami. Przemycany przez kordony graniczne, zwłaszcza od granicy austrjackiej, przepisywany i w rękopisach rozpowszechniany Mickiewicz wraz z polskiem wydaniem Lamennais'go Słów wieszczych lub polską kopią tego tłumaczenia jest nie tylko w ręku każdego polskiego spiskowca lat czterdziestych, ale wraz z rozpowszechnieniem się moralnego wpływu Konarszczyzny dostaje się do rąk pierwszych spiskowców ukraińskich następnego dziesięciolecia[1]). Zresztą Mickiewicz jest dla nich nietylko bezosobowym twórcą walorów wspólnych, jest autorytetem żywym, do którego probują się zbliżyć. Jeżeli Maksymowicz odwołuje się do starej znajomości z Mickiewiczem[2]), nie dziw, że Szewczenko usiłuje mu przesłać swoje poezje, a Kulisz, wybierając się zagranicę, pragnie do niego dotrzeć[3]). Ale to już jest inny Mickiewicz, do niedawna profesor literatur słowiańskich w Paryżu, najwyższy sędzia przed światem cywilizowanym — dzieł ducha poszczególnych narodów słowiańskich. W tym charakterze naprzód przez Moskwitianina dojdzie on i do Wielkorusów, aby w młodszem pokoleniu słowianofilów moskiewskich zapładniać umysły nowemi wartościami.

W takich warunkach i na takiem tle zarysowuje się potężnie porywająca postać poety-budziciela, który zwłaszcza po r. 1838 staje się coraz wyraźniejszym i bardziej stanowczym wykładnikiem nastrojów, czy przemian, dokonywających się w tym czasie w duszach napółinteligenckiej młodzieży ukraińskiej, czy też młodzieży szlacheckiej, rosyjskiej i polskiej, powracającej obecnie do Ukraiństwa. W tych przekształceniach Taras Szewczenko wyprzedził całe pokolenie. Życie swoje przeżywa jak nikt inny, przeżycia wyraża najzupełniej indywidualnie, a jednak głos jego jest czemś więcej jak tylko głosem jego własnego doświadczenia. W nim odnajdą się ci wszyscy, co powoli dojrzewają do świadomości, co dochodzą stopniowo do poczucia narodowego ukraińskiego. Nie darmo uważają go oni za „człowieka genjalnego, który potrafił odgadywać potrzeby narodu, a nawet całego stulecia". W ewolucji swej moralnej i w rozwoju twórczym posuwa się on śmielej i szybciej, w poszczególnych fazach jest bardziej bezwzględnym i jaskrawym od innych, ale jest zarazem, jako indywidualność genjalna, czystszym wyobrazicielem jakiegoś idealnego procesu zdobywania pełni poczucia narodowego, do którego inni z czasem dopiero dojdą — za jego przewodem. Jest bowiem Taras Szewczenko dla narodu ukraińskiego wielkim zwiastunem spraw i rzeczy, które przyjść muszą[4]).

[1]) por. zeznania Kostomarowa, Zbirnyk 115, 148, 242.

[2]) Барсуков, Жизнь и труды М. П. Погодина 1892, VI, 376.

[3]) Zeznania Kulisza w sprawie posiadanego adresu Mickiewicza w Paryżu. Збірник, 181.

[4]) Por. mój Rozwój narodowości nowoczesnej, 19. Biłozerskij do Hułaka, w papierach Hułaka. B. Міяковський Нові документи до біографії M. I. Гулака Шевченко 1928, річ. I, 181. Do wpływu Mickiewicza i Konarszczyzny na Szewczenkę gruntowna praca B. Щурат, Основи Шевченкових звязків з Поляками. Зап. Наук. Тов. ім. Ш-а. 1917 t. 119—120, 227 i n. Natomiast nie wydaje mi się możliwą znajomość Polski Chrystusowej, która do Królestwa

Jest coś fantastycznego i niesamowitego w tym malarzu-poecie, który za swym panem, jako kozaczek w służbie, przybył z dalekiej Ukrainy poprzez zbuntowaną Warszawę do triumfującego Petersburga. W tym krypaku, którego z niewoli i pańszczyzny wykupują za staraniem obcych, rosyjskich, romantycznych poetów i malarzy. Życie jego jest jedną nieprzerwaną walką z losem, pasmem nieustannej nędzy, ocierającej się o pałace wielmożów petersburskich i zamki magnatów ukraińskich, którzy bezskutecznie uganiają się za przyjaźnią nieposkromionego, i jawnie ich lekceważącego buntara. Zrodzony w głodzie chutoru małoruskiego, choć na przebogatej ziemi ukraińskiej, idzie w wiecznej poniewierce cygańskiego bytowania ku dnu nędzy ludzkiej rot aresztanckich, by wrócić stamtąd złamany fizycznie, a mimo to po staremu potężny duchem i bardziej jeszcze nieokiełznany. Jakąś żywiołową siłą bucha ta postać, pełna uroku: pod jego działaniem byli współcześni, mocy jego obronić się nie mogą potomni.

Jest w nim namiętna, elementarna całkiem i niepohamowana miłość do ludu, z którego wyszedł, i do ziemi, z którą jest związany tak silnie, jak tylko może być z ziemią związany chłop. Dzika, bolesna tęsknota do kraju rodzinnego, do Dniepru, do krajobrazu, do przyrody Ukrainy, a zarazem zupełnie prymitywne, niewyrozumowane, bezpośrednie stopienie się z ludem ojczystym, jego mową, jego dolą. Oto podstawowe i niezmienne składniki jego poezji, niezmienne od wstępu do Czehryńskiego kobzara po obraz ostatni chaty, stawianej w myśli nad Styksem-Dnieprem — w wierszu z lutego 1861, pisanym przed samą śmiercią.

Серце рвалося, сміялось,
Виливало мову;
Виливало, як уміло,
За темнії ночі,
За вишневий сад зелений
За ласки дівочі...

On zresztą swej Ukrainy nie opisuje. W poezji Szewczenki Ukraina żyje w wizjach; w wrażeniu blasku i barwy, zapachu i dźwięków swoistych. W skrócie, wolnym od wszelkiego sentymentalizmu, tak charakterystycznego dla jego poprzedników, w rytmice, w „muzyce“ jego wiersza, stworzonego do śpiewu, żyje Ukraina i działa bezpośrednio. Szewczenko wywołuje asocjacje, spotęgowane wielkiem uczuciem, które przesyca jego poezję, a które udziela się spontanicznie i ożywia obraz Ukrainy w świadomości czytelnika. Jeżeli czytelnik ten zna Ukrainę, widzi ją żywiej, plastyczniej niż w wielkiem płótnie — opisie Gogola; jeżeli nie zna — odczuwa ją, jako coś bliskiego i bezpośrednio uchwytnego.

Ale ta miłość kraju, ludu, mowy nie ma początkowo w sobie żadnych pierwiastków politycznych. Jest poprostu miłością ojczy-

nawet nie zdołała się przedostać, a którą Szczurat przyjmuje bez zastrzeżeń. Podobne do mego podejście do zagadnienia И. С. Державин Творчество Т. Г. Ш-ка в его историческом и идеологическом окружении. Изв. Ак. Наук. 1932. Nr. 395—421, którego odmienne stanowisko jednak streszcza się: Ш-о „остается ближайшим к пролетариату певцом, выразителем подлинно-революционной предпролетарской селянско-бедняцкой идеологии“ (s. 419).

zny. Charakteru politycznego nabierze ona stąd, że tylko w ludzie żył żywy język małoruski, że świadomość tego ludu małoruskiego, wyrażająca się w jego mowie, była „społeczną świadomością“ jego odrębności i że złączone razem te pierwiastki: lud, jego odrębność, jego mowa, mogły dać coś nowego: myśl własną, narodową [1]).

Ta własna myśl narodowa rodzi się u Szewczenki z walki, z oporu przeciwko wszystkiemu, co niegdyś panowało nad ludem ukraińskim, nie będąc ukraińskiem ani z języka, ani z wiary, ani z pochodzenia. Od pierwszej chwili, od pierwszych poezyj Szewczenki wydobywa się, jak wszystko w nim, potężna społeczna nienawiść klasowo-religijna przeciwko ciemiężcom.

Там родилась, гарцювала
Козацькая воля,
Там шляхтою, татарами
Засівала поле...
Поки не остило... (Wstęp do Kobzara).

Zatem przeciwko szlachcie polskiej, panującej nad ludem ukraińskim, przeciwko żydom, lud ten wyzyskującym, przeciwko jezuitom, przedstawicielom nietolerancji i ucisku religijnego, zwraca się przedewszystkiem owa namiętna nienawiść.

Розбрелися, та й забули
Волю рятувати
Полигалися з жидами
Та й ну руйнувати.
Руйнували, мордували,
Церквами топили... (Hajdamaki).

A z tej nienawiści przeciwko bezpośrednim sprawcom ucisku wyrasta uczucie szersze. Sama Polska XVII w. wydaje się uosobieniem gwałtu nad Ukrainą. A

...на ґвалт України
Орли налетіли: вони рознесуть
Ляхам, жидам кару;
За кров і пожари.
Пеклом гайдамаки ляхам оддадуть

Z buntu przeciwko Polsce powstaje idealizacja tych, którzy Polskę zwalczali. Malowani z całą jaskrawością i zachwytem hajdamacy są bohaterami miłości do swej wiary i mścicielami krzywdy swego ludu, jako warstwy społecznej. W nich żyją odwaga, poświęcenie się dla ideału, ofiara i oddanie się sprawie aż do męczeńskiego końca: cnoty ludu, idące bezpośrednio w spadku po kozakach. Cnoty te znajdą swój pełny wyraz w walce z lachami. Rozpłomieni się rzeka Alta, która spłynie krwią lacką. To odpowiedź hajdamacka na to, że

Бідна моя Україна
Стоптана ляхами... (Tarasowa nicz).

Hajdamaka staje się nietylko mścicielem krzywdy ludu, on urasta u Szewczenki do wysokości bohatera — obrońcy i wyjarz-

[1]) Por. Річицький, 65.

miciela ojczyzny ukraińskiej, ginącego w nierównej walce z przemocą magnacko szlachecką.

Ale Szewczenkę, idealizującego „rizunów“, walkę bratobójczą, bunt, przejmuje ból:

Сумно, страшно, а згадаєш —
Серце усміхнеться.

Żal to głęboki z powodu rozdarcia wspólnej ziemi ojczystej, na której przecież w imię solidarności wspólnego słowiańskiego pochodzenia nie rozdarcie, a jedność powinnyby panować.

В сльозах росли, та й виросли;
Замучені руки
Розвязались — і кров за кров,
І муки за муки!
Болить серце, як згадаєш:
Старих славян діти
Впились кровю. А хто винен?
Ксьондзи, єзуїти.

W tej idealizacji hajdamaczyzny dostrzec można coś innego, jak tylko zachwyt Ukraińca dla gwałtu nad Lachami. Już przeciwny demokracji Grabowski w r. 1843 tak ujmował ówczesne stanowisko poezji ukraińskiej. „Rzetelne zgorszenie i niedorzeczność była nasza *ukrainomanja* — pisał 31 lipca do Kraszewskiego. Nie do pojęcia prawie było wypadkiem, żebyśmy my, Polacy, z lada zbójeckiego watażki robili bohatera, wypadki historyczne widzieliśmy przeciwko sobie stronnie, łgaliśmy na siebie niebywałe zbrodnie, ubóstwialiśmy własnych nieprzyjaciół. Jednak to wszystko było i możeby było nie do wytłumaczenia zagadką, gdyby nie wspomnienie na krążące u nas doktryny demagogiczne, które przeobrażały każdą sprawę gminną za sprawiedliwą. Po takich zapędach łatwo zdałoby się zrozumieć, że istotna poezja narodu, który w wiekowych krwawych zapasach z nami przesiąkł nienawiścią ku nam i zemstą, musi temiż uczuciami oddychać. To historja, której żadne usiłowania ludzkie nie przerobią“ [1]).

Dla Szewczenki to nie jest oczywista jeszcze wszystko. Ruchliwa jego natura tylko w pełnym czynie, złożonym z porywu, działania i gotowości do ofiary za działanie — widzieć mogła godne ludzkiego, indywidualnego i zbiorowego istnienia kryterjum moralne. Przeto brał on to kryterjum oporu czynnego, jako jedynie słuszną i moralnie uzasadnioną postawę zarówno jednostki, jak i społeczności, a oglądając się wstecz poza siebie, w tradycji rodzinnej, w przeszłości najbliższej odnajdywał bunt czynny na swej ojczyźnie — jedynie w Koliiwszczyźnie.

I dlatego stosunek jego do Polski nie zamyka się tylko w idealizacji buntu przeciwko jej panowaniu. Uderzając w Polskę, Szewczenko odróżnia szlachtę-możnowładztwo od królów. Ze szczególniejszem uczuciem, prawie powiedzieć możnaby, z tęskną miłością zwraca się ku pamięci Stefana Batorego, Jana Sobieskiego, a nawet Stanisława Augusta, w których widzi własnych panów, władców niemalowanych i obrońców przyrodzonych kozaczyzny.

[1]) A. Bar. Michała Grabowskiego listy literackie 1934, 327—8. nr. 92.

Zresztą — gdyby nawet nie uważać Kateryny za ostrzeżenie przeciwko wszelkim związkom z Rosją — choć nie występuje on jeszcze wprost przeciw Rosji, Szewczenko czuje się obcym, samotnym w tym świecie rosyjskim. Świat ten nie jest jego światem, odczuwa go on jako coś sobie wrogiego:

А до того Московщина —
Кругом чужі люди (Do Osnowianenka).

I stale powraca w jego poezji myśl: „Тяжко, батьку, жити з ворогами". Bo nad wszystkiem potężnie góruje tęsknota za dawną świetnością ukraińską, za dawnemi faktycznemi, czy legendarnemi wyprawami, za dawną wolnością kozacką, bezpowrotnie utraconą, za hetmanami, za Siczą. Jak refren tragiczny odzywa się „Niema Siczi", któremu wtoruje nie mniej tragiczny okrzyk:

Була колись шляхетчина,
Вельможная пані —
Мірялася з Москалями
З ордою, з султаном,
З німотою. Було колись...
Та що не минає?

Niema Polski[1]). I tu tkwi przejście do nowego wyższego etapu w jego twórczości, do dalszej fazy rozwoju, która rozpocznie się stanowczo z rokiem 1844, lecz której przygotowanie znajdujemy już w Hajdamakach, Szewczenko pisał przecież: „Слава Богу, що минуло. А надто, як згадаєш, що ми одної матері діти, що всі ми — славяне. Серце болить, а розказувать треба: нехай бачать сини і внуки, що батьки їх помилялись, нехай братаються знову з своїми ворогами".

Rok 1844 zajmuje szczególniejsze miejsce w życiu Polski i innych narodów, poddanych panowaniu Mikołaja. Jest rokiem przeczucia i bolesnego, tęsknego oczekiwania, jakimś rokiem przygotowań stanowczych decyzyj: Kamieński i Ściegienny z jednej strony, insurekcyjne instrukcje ks. Adama z drugiej — znaczą symptomatycznie tę datę w naszem życiu, jako wysiłki w kierunku walki o Polskę.

Ale i w Moskwie nawet rok ten cechuje jakieś niespodziane ożywienie. Słowianofile oddzielają się od zachodowców, biorą w swoje ręce Moskwitianina, starają się przyciągnąć do siebie autorytety niezależne, wzmacniają szeregi swoje młodymi, próbują opanować opinię i roztapiają się w swojej bezsile. Rok 1844 jest równie znamiennym dla Peterburga w organizowaniu się jakiegoś młodego centrum, jeżeli nie działania, to w każdym razie myśli wokół Pietraszewskiego.

Szewczenko tak samo, zresztą nie pod wpływem ruchu polskiego i całkiem niezależnie od Rosji, lecz przy silniejszem wchłanianiu w siebie Mickiewicza, przełamuje się sam w sobie i wstępuje odtąd na drogę zdecydowanego zerwania z urzędową Rosją carską[2]). Po Czehryniu i Śnie w r. 1844 przychodzi wielka twór-

[1]) Cenne uwagi dla całego tego ustępu P. Zajcew, Szewczenko i Polacy, 1934.

[2]) Riczićkyj, 126 i n. bardzo słuszne uwagi, niestety bez jakiegokolwiek chronologicznego umiejscowienia.

czość r. 1845, wszystkie główne dzieła Szewczenki, w których w pełni wyraża się jego nowy światopogląd, albo raczej w których wszystkie dotychczasowe pierwiastki jego twórczości ułożą się w skończony, odtąd tylko pogłębiający się system narodowo-polityczny. Są to „Великий Льох", „Єретик", „Посланіє до живих, мертвих і ненароджених земляків", „Холодний Яр" [1]).

„Czehryn" — to bolesna uwertura do wielkiej kompozycji, która odtąd rozwijać się będzie pod piórem poety, a roznoszona w odręcznych odpisach rozejdzie się po Ukrainie całej.

За що ж боролись ми з Ляхами,
За що ж ми різались з ордами,
За що скородили списами
Московські ребра? Засівали
І рудою поливали
І шаблями скородили,
Що ж на ниві уродило?
Уродила рута, рута —
Волі нашої отрута

Nie w przeszłości szuka Szewczenko „woli", szuka jej w teraźniejszości i w przyszłości chce ją umocnić. Pewno, że i teraz sięga do tradycji, ale do tradycji hetmańskiej, wielkich hetmanów. Odrzuca Bohdana, który sprzedał Ukrainę Moskwie.

Крав Богдан крам
Та повіз у Київ,
Та продав злодіям.

Wyrzeka się go stanowczo i nazawsze, a pełen kultu dla umęczonego Połubotka wysuwa na pierwsze miejsce Mazepę, jako przedstawiciela dążenia ku politycznej, pełnej niezależności Ukrainy. I co ważniejsza, silniej niż dawniej, sam w sobie to uświadamia, i mówi innym o wspólności losów i Polski i Ukrainy, o wspólnej krzywdzie z rąk Moskwy. To pierwszy kruk przecież opowiada:

...я спалила
Польщу з королями...
Ні, встали погані,
І з шведською приблудою...
Батурин спалила,
Сулу в Ромні загатила...
Просто козаками
Фінляндію засіяла,
Насипала бурти
На Орелі. На Ладогу
Так гурти за гуртом
Виганяла та цареві
Болота гатила
І славного Полуботка
В тюрьмі задушила...

---

[1]) Пл. Лушпинський: Шевченків „Холодний Яр". Україна 1930, кв.-берез., 89--105 i przypisy do tomu III Twory, 1935.

Żal do Polski trwa w duszy Szewczenki, ale przemienia się w żal za spowodowanie utraty wolności i Polski i Ukrainy. Silniejszą od tego żalu jest świadomość wspólności losów z winy i pod uciskiem rosyjskim. Przeciwko Rosji z całą namiętnością, goryczą, żarem zwraca się poeta; smaga i biczuje ją, obnaża jej wady, odsłania jej żarłoczność i bezwzględność, hipokryzję jej rządów, zaprzeczenie chrześcijaństwa w jej polityce, gwałt, stosowany na wszystkich, krzywdy jęczących w jej jarzmie narodów.

Одна Сибір неісходима.
А тюрм? а люду? — що й лічить:
От Молдованина до Фіна
На всіх язиках все мовчить,
Бо благоденствує! (Kaukaz).

I rzecz znamienna, w tym generalizującym obrazie, ujmującym Rosję, „Moskowszczynę“, jako zaprzeczenie wolności ludzkiej i narodowej, Szewczenko wydobywa dwa zasadnicze pierwiastki, dwa główne elementy systemu mikołajowskiego: cara i Niemców. Niemców nienawidzi, jako dawny chłop ukraiński, czuje do nich odrazę, jako słowianin, i burzy się w nim krew na tych, którym carat zaprzedał wszystko. „Nimota“, nawet w Moskowszczynie, zajmuje pierwsze miejsce. Staje się jakgdyby zwornikiem systemu, opartego na niedoli ukraińskiej: kozacy są w kajdanach niemieckich, Sicz porosła nimotą, stepy im są zasprzedane. Niemiec zaciera w świadomości Szewczenki żyda-wyzyskiwacza, równa się Moskalowi, jeszcze go przewyższa. Jest on bowiem, poza wszystkiem innem, główną podporą cara. Car zaś wogóle, car Mikołaj — to wcielenie samowoli i krzywdy na świecie, pohańbienia człowieka, podeptania jego godności. „Szewczenko, mówi Dubelt w ocenie dzieł poety, używa najbardziej dokuczliwych i paszkwilowych zwrotów, gdzie tylko dotknie cesarza i wogóle Rosjan“ [1]). Naprawdę słowo jego staje się najbardziej jadowitem, kiedy dosięga cara, a wśród carów Piotra i Katarzynę. „Pietrucha“ to źródło wszelkiej nieprawości, Katarzyna wykonawczyni jego nakazów.

Це той Первий, що розпинав
Нашу Украïну,
А Вторая доконала
Вдову сиротину.
Кати, кати, людоïди...

Poecie nie wystarczy „płacz Ukrainy, bezdzietnej wdowy“. Ucisk, gwałt i teraz i na przyszłość wywołuje w nim reakcję, podnosi go do walki, zmusza do wyzwania. Bierność jest obcą jego naturze, to też żelazem rozpalonem swego uczucia wypalając rany, sprawiane przez Rosję, myśli o sposobach wydobycia się z niewoli — i odwołuje do umarłych i do żywych i do tych rodaków, którzy dopiero się urodzą, a którzy są na Ukrainie i są nie na Ukrainie, aby dać im wskazania na dziś i na jutro aż do zwycięstwa.

Dziwne to wskazania: pomieszanie goryczy osobistej, bólu

---

[1]) O papierach Szewczenki 17 29. IV. 1847. M. Новицький, Ш-ко в процесі 1847 р. і Шевченкові паперп. Украïна 1925, Nr. 1/2, 89.

i żalu osobistego poniżenia („тільки я мов окаянний і день і ніч плачу“) z patosem najwyższego oburzenia i bezmiernej miłości do swego ludu i do swego narodu w całości. Jest to wezwanie do tych, którzy pyszni swem dziedzictwem na szczytach społeczeństwa toną w bogactwie i dobrobycie. Jest to inwektywa przeciwko tym, którzy chełpią się zniszczeniem Polski, a tymczasem dawniej warszawskie śmiecie, dziś „Podnóżki, sługi, Moskwy błoto, zdzierają skórę ze swych braci“ „незрячих гречкосіїв“ i ukrzyżowują Ukrainę gorzej, niż to kiedykolwiek czynili Lachy. Jestto głos w obronie „najmniejszego brata“.

Szewczenko wzywa rodaków, by strzegli się naśladownictwa, unikali fałszywego słowa, frazesu politycznego, w cudzych krajach „nie szukali dobrego dobra, dobra świętego, woli, woli, braterstwa bratniego“. Woła, by pilnowali swego kraju i siebie, bronili się przed obcym wpływem, przed niemiecką mądrością, lekceważącą dla Słowian, byli sobą, trzymali się swej indywidualności narodowej. Żąda, aby nadewszystko przestali uciskać lud. Błaga i grozi zarazem.

Ostrzega — przykładem Polski. Na sprawie chłopskiej, kozackiej zawaliła się Rzplta, a padając przygniotła ona Ukrainę. A zarazem rysuje poeta dantejski obraz przyszłości, nieuniknionej, jeżeli go nie posłuchają. „Otrzeźwijcie, bądźcie ludźmi“, woła, bo inaczej, gorze wam. Rozkują się ludzie spętani. Powstanie sąd, przemówi Dniepr i góry, i rzekami popłynie krew waszych dzieci do morza. Nie będzie komu pomagać. Jeden drugiego się wyrzeknie. Dym zasłoni słońce, a potomkowie przeklinać będą przodków za ich winy. Nie durzcie dzieci waszych, że są zrodzone do panowania, bo oko nieuczone zajrzy im do samej duszy, głęboko:

Дознаються небожата,
Чия на вас шкура,
Та й засудять і премудрих
Немудрі одурять.

Wstrząsającą grozą wojny domowej, wizją proroczą walki bratobójczej, nie kończy jednak poeta. Akord nadziei, łagodny zamyka poemat: jestto wezwanie do miłości, do wyzwolenia dobrowolnego ludu, do pocałunku „вольними устами“.

Nie ten jednak akord końcowy, lecz tamta melodja groźby jest dominującą w całem wezwaniu. Dominującą jest zapowiedź rewolucji społecznej, jeżeli panowie ukraińscy sami ludu nie wyzwolą, sami nie spełnią obowiązku względem młodszych.

Istnieje głębokie pokrewieństwo pomiędzy tem orędziem Szewczenki do rodaków z r. 1845, a Katechizmem demokratycznym Kamieńskiego z tegoż roku: i tu i tam perspektywa krwawej wojny domowej, i tu i tam, jako kara za zdradę obowiązków społecznych. Jeno że chłopski poeta nie posuwa się poza to ani krok naprzód i mimo całej nienawiści do Rosji, nie podaje koncepcji pełnej samodzielności politycznej Ukrainy, kiedy tam u Prawdoskiego wszystko wypływa z nakazu walki o niepodległość Ojczyzny i wszystko, nie wyłączając teroru społecznego, do niej prowadzi.

I dlatego słuszne są słowa Kostomarowa, że kiedy słuchało się tej zakazanej poezji Szewczenki, ogarniało upojenie, strach, ból

i słodycz przenikały do duszy, i zdawało się, że dłoń poety gwałtownie zrywała tajemniczą zasłonę, pokrywającą życie ludu ukraińskiego[1]). Ale zarazem prawdziwe musiały być zeznania tegoż Kostomarowa przed komisją śledczą: „Szewczenko był płomiennym do ostateczności Małorosem i człowiekiem charakteru grubego, ale o politycznym bycie Małorosji w postaci państwa nie mówił“[2]), i w poezji swej nie pisał istotnie.

Jeżeli koncepcji tej brak form politycznych, jeżeli nad politycznym przeważa pierwiastek społeczny i moralny w systemie Szewczenki, to oczywiście dlatego, że poezja jego opierała się na specjalnej wierze mesjanicznej. Jego mesjanizm wykracza poza bezpośrednie ramy życia ukraińskiego, ogarnia cały świat słowiański, przeciwstawia go niszczycielskiej roli niemczyzny, a wypływając ze źródeł rasowo religijnych prowadzi do ideału wolnej wspólnoty kulturalnej: cudem życia jest uratowanie iskry wspólnego ognia słowiańskiego za przyczynieniem się Husa niegdyś i Czechów doby nowożytnej, a rezultatem zespolenia będzie braterstwo wolnych synów słońca prawdy i heretyków w jedynem morzu słowiańskiem.

Zachłannemu, zaborczemu stanowisku Puszkina, który zna jedno tylko rozwiązanie sprawy słowiańskiej rosyjskie, albo żadne

Славянскіе-ль ручьи сольются в Русском морѣ,
Оно-ль-изсякнет? вот вопрос[3]) —

Szewczenko przeciwstawia swój punkt widzenia, oparty na braterstwie Słowian:

Що звів єси в одно море
Славянськії ріки!..
...Щоб усі Славяне стали
Добрими братами
І синами сонця правди
І єретиками.

Takie bowiem rozwiązanie da według niego światu pokój i sławę na wieki:

Мир мирові подарують
І славу вовіки.

III.

Udając się na Ukrainę na wiosnę r. 1845, by zjeździć ją w najprzeróżniejszych kierunkach, by zbliska przyjrzeć się doli ludu ukraińskiego i pod wrażeniem tego obrazu tworzyć swoje najbardziej wstrząsające poematy, Szewczenko był już człowiekiem o sławie, która rozchodziła się daleko poza granice terytorjum, zaludnionego przez Ukraińców, a którą uznawać musiały nawet władze[4]).

[1]) Семевскій P. Бог. 1911, № 5, 104. Автобіографія Н. И. Костомарова Русская Мысль 1885, V, 211.
[2]) Збірник, 146.
[3]) por. W. Lednicki Aleksander Puszkin 1926, 109.
[4]) Gen. maj. hr. Buxhövden, nacz. 4 okręgu korpusu żandarmów, Wilno, 15 апр. 1847 № 324 do Ks. Paskiewicza — nota 6/18 maja 1847.
„Еще арестован один член славянскаго общества, возвращавшійся в Кіев

W Kijowie zetknął się ze środowiskiem młodzieży ukraińskiej. Niejednego z nich znał już z poprzedniego swego pobytu na ojczyźnie w r. 1843[1]). Ale dopiero teraz wszedł z nią w stałe stosunki i zaciążył na dalszym biegu jej rozwoju.

Uniwersytet kijowski był wówczas naturalnym ośrodkiem młodzieży ukraińskiej, choć Uniwersytet ten po pogromie 1839 r. szybko powrócił do swego przeważnie polskiego charakteru. Mniejszość jednak niepolska wśród studentów była w wększości swej prawie wyłącznie małoruską i wyrażała się w coraz to wyższych cyfrach bezwzględnych[2]). Rosjan mimo wysiłków rządu w Uniwersytecie prawie niebyło.

Polacy po przywróceniu uniwersytetu, popychani do tego zresztą przez władze krajowe i uniwersyteckie, oddają się przeważnie zabawom, grze w karty i rozpuście. Dopiero r. 1847 przyniesie radykalną wśród nich zmianę, kiedy pod wpływem grupy młodzieży przybyłej z Mińska, zdrowej fizycznie i moralnie, „rozpusta śród młodzieży znikła, na miejsce jej weszła nauka, a z nauką polityka". W każdym razie według zgodnych świadectw niezależnych od siebie, nie wyrzekając się swych marzeń patrjotycznych, ukrywają oni bardzo umiejętnie swe poglądy[3]). Natomiast najbardziej ruchliwą jest młodzież ukraińska, zwana „italiancami zadnieprowskimi", i to jest zupełnie naturalne[4]). Ona nie miała jeszcze swego doświadczenia i swojej ofiary.

из Черниговской губерніи, художник Шевченко. Он был задержан на заставѣ и доставлен прямо в дом гражданскаго губернатора. При нем найдена тетрадь самим им писанная с возмутительными стихами. В стихах под названием Сон дерзко описывается Высочайшая Е. И. В. особа и Государыня Императрица.

Он отправлен в С. Петербург. Шевченко уроженец Кіевской губерніи из податнаго состоянія, имѣет лѣт за 30 отроду, обучался живописи в И. Академіи Наук. Было предположено опредѣлить его учителем живописи в Университетѣ Св. Владиміра. Стихотворенія его на Малороссійском языкѣ доставили ему большую извѣстность.

По имѣющимся у меня свѣдѣніям кажется можно безошибочно заключить, что Славянское общество составлено из Малороссіян, с цѣлью отдѣльной народности от Россіи, враждебною общему составу Имперіи и только прикрываемою именем общества в Славянском духѣ.

О чем В. Св. в дополненіи доклада моего № 297 имѣю честь почтительно донести". (A. a. d. Kanc. nam. 10367).

[1]) por. M. Кордуба Де перебував Ш-о під кінець 1843 і 1844 р. р. Вістник 1934, IV, 754—6.

[2]) W r. 1843 było w Uniwersytecie katolików, a zatem niezaprzeczenie Polaków 166 (51,5 %), prawosławnych a zatem Rosjan i ukraińców, ale może i nawróconych Polaków 147 (45,6 %), w r. 1847 — Polaków 324 (56,8 %), Rosjan i ukraińców oraz b. unitów 223 (39,1 %). Ale liczba studentów prawosławnych powiększyła się bezwzględnie w tym okresie, a zwłaszcza powiększyła się liczba dzieci chłopskich z 11 na 21, którzy napewno byli Ukraińcami z pochodzenia. Владимирскій-Буданов l. c., I, 479.

[3]) Zgodne świadectwa dwu zasadniczo różnych ludzi, bawiącego się T. Bobrowskiego, Pamiętniki 1900, I, 280—292, 312 i poważnego T. Miłkowskiego T. I. Jeż Od kolebki przez życie. Wspomnienia 1936, I, 233.

[4]) Charakterystyka środowiska i ludzi głównie na podstawie materjalów procesu tow. św. Cyrylego i Metodego. Zeznania oskarżonych Збірник памяти Т. Ш-а 1915, 101—256, Papiery Szewczenki w procesie M. Новицький Ш-о в процесі 1847 р. і його папери. Україна 1925, № 1/2, 51—99. В. Міяковський Люди сорокових років (Кирило-Методіївці в їх листуванні) За сто літ 1928, II, 32—198. Papiery Hułaka В. Міяковський Нові документи до біографії М. І. Гулака Шевченко 1928, I, 177—199. Wnioski z zeznań w raportach Orłowa do Paskiewicza w załączniku. Raport Orłowa o towarzystwie 26 maja 1847

Ocierając się nieustannie o młodzież polską, zarażając się jej duchem, śledząc bacznie rozwój piśmiennictwa polsko-ukraińskiego[1]), a nadewszystko pochłaniając Mickiewicza — składa się ona nie tylko ze studentów. Studenci skupiają się wokół młodych profesorów, czy młodych literatów, którzy wszyscy zbierają pieśni ludowe, piszą wiersze i kochają się nawzajem w swych siostrach, dziewczętach, równie poetycznie nastrojonych (siostra Biłozierskiego, Aleksandra, poetka, będzie żoną Kulisza, żoną Markowicza będzie później sławna powieściopisarka Marko Wowczok). Ta młodzież głęboko religijna łączy się w latach 1844—5 w koła studenckie, w których niekończące się rozmowy obracają się około sprawy wyzwolenia ludu z niewoli i pańszczyzny „drogą oświaty zarówno chrześcijańskiej, jak i naukowej". Wierzy ona, że uda się jej duchem miłości przepełnić najlepszych ludzi z pośród rodzin pańskich i że w ten sposób osiągnie się cele humanitarne, którym się ona poświęca, gdyż dla niej naprawa krzywdy społecznej, zniesienie krypactwa jest naczelnem zagadnieniem moralno-religijnem, dominującem ponad wszystkiem innem w życiu. Niezdecydowana, naiwna, wierząca, jest owa młodzież naprawdę bardzo młoda[2]).

Nagle do tego rozegzaltowanego środowiska werwała się gwałtowna poezja Szewczenki roku 1845, od której krew burzy się i uderza do głowy — i stało się jasnem, że dotychczasowa droga postępowania nie wystarcza. Zjawia się myśl stworzenia organizacji ściślejszej[3]). Potrzeba przejścia od myśli czystej do działania zorganizowanego występuje coraz mocniej i gdzieś zimą i na wiosnę r. 1846 powstaje coś, co możnaby nazwać pierwszem właściwem stowarzyszeniem. Jednakże w poczuciu własnego niedoświadczenia, w przekonaniu, że wśród Polaków musi nadal istnieć jakaś organizacja tajna, studenci ukraińscy zwrócili się do niej o pomoc. W studencie Postępskim, człowieku o zimnej krwi i dużem opanowaniu, myśleli znaleść odpowiedniego pośrednika. Postępski sam do niczego nie należąc, naprzód listownie, a potem ustnie w czasie wakacyj r. 1846 (a nie 1847, jak pisze z pamięci w pamiętniku Miłkowski) odwołał się do niego i opowiedział mu szczegółowo o stanie rzeczy, „dodając, że trzeba ażebyśmy Rusinom coś pokazali i rękę im podali". a że od czasów uczniowskich Miłkowski używał u kolegów opinji doskonałego konspiratora, został wysunięty na organizatora nowego związku polskiego. „Związek (ten) dzielił się na trzy stopnie: ścisły, obszerny i złożony z takich, którzy brać mogą i chcą udział w czynnościach ogólnych, niestanowiących zbrodni stanu, cechującej cel". Pierwszy stopień zupełnie zakonspirowany miał mieć swą siedzibę w Kijowie, pozostałe dwa — na prowincji. Wciągnięto do drugiego stopnia Juljana i jego brata Kędrzyckich, Izydora Kopernickiego, Aleksandra Szumowskiego,

---

(st. st.) Р. Арх. 1892, II, 335—347. „Zdanie" Orłowa z t. dn. Наше минуле 1918, II, 178—9, надто Н. И. Костомаров Автобіографія, ред. В. Котельникова. М. 1922.

[1]) Do prenumeratorów Gwiazdy a zatem tych, którzy podtrzymywali pismo Padalicy, należą z Cyrylo-Metodyjców—Markowicz Atanazy, stud. Uniwersytetu S. Włodzimierza, Biełozerski Bazyli, profesor.

[2]) П. А. Куліш Хуторна поэзія 1882, 7—10. З. Гуревич Молода Україна 1928, 11.

[3]) Збірник, 154—5.

Wiktora Korejwę, Waszyńskiego i in. Powstały w ten sposób — jakgdyby na życzenie Ukraińców — spisek polski służył im wskazówkami, potrzebnemi do zawiązania ich związku. Sam w r. 1847 w okresie kontraktów rozwinął akcję propagandową wśród zebranej szlachty w duchu natychmiastowego wyzwolenia i uwłaszczenia chłopów [1]).

Prawdopodobnie opierając się na tym wzorze polskim, i Ukraińcy przyjęli za podstawę swej organizacji wielostopniowość: zasadnicze jądro obejmowało tylko trzech właściwych uczestników, Hułaka, Biłozerskiego i Kostomarowa, tych trzech jedynie zna też urzędowe śledztwo; następny stopień miał ogarnąć ludzi luźniej związanych ze Związkiem, aż do trzeciego — zupełnie luzem idących sympatyków, których starano się pociągać za sobą bez ich kompromitowania (w rodzaju owych oficerów w Połtawie, Aszanina i Buszena).

W ten sposób przykład organizacyjny Mlodej Polski, zaszczepionej w Uniwersytecie św. Włodzimierza przed dziesięciu laty, obecnie odnowiony, oddziałał na młodzież ukraińską. To też zupełnie słusznie to coś, owa przemijająca, nie żywotna, bo trwająca zaledwie kilka miesięcy konspiracja ukraińska może uchodzić za najdalsze, organizacyjnie niezwiązane z pozostałą konspiracją, spóźnione, ostatnie na Wschodzie i oderwane ogniwo Młodej Europy [2]).

I gdyby nawet owa „Młoda Ukraina“ jako taka pozytywnie nie istniała, istniało środowisko ludzkie, którego nastawieniu tego rodzaju formacja najzupełniej odpowiadała, istniała cała aparatura zewnętrzna, owe tajemnicze obrączki i ikony z imionami czy literami św. Cyryla i Metodego, pod których wezwaniem chciano pracować, a nadewszystko istniał bogaty materjał ideowy rozmów i pism, które mogą uchodzić za wykładnik wspólnej postawy moralno-narodowej tego środowiska.

Wśród tych wszystkich młodzieńców, boć najmłodsi i najliczniejsi z pośród nich mieli po lat 18, najstarszym zaś i tyle od innych już wyższym był aż 30-letni Szewczenko, w tem środowisku inteligencji, przeważnie pochodzenia drobno-szlacheckiego i drobno-urzędniczego, wyraźnie zarysowują się odmienne temperamenty, charaktery, indywidualności.

Najpoważniejszym z pośród nich z wieku (lat 28!) i stanowiska był adjunkt-profesor Kostomarow. Wysoka inteligencja, pracowitość zupełnie wyjątkowa, wielostronność zainteresowań, zdolność do twórczości naukowej, świeżość i oryginalność myśli, pomysłowość i wielka produkcyjność już wówczas cechowały tego jeszcze bardzo młodego uczonego, a kwalifikując na prawdziwego profesora musiały zeń czynić naturalnego, umysłowego przywódcę całego ogółu młodzieży tamtejszej. Dodać do tego należy sławę poety, krasomóstwo i umiejętność, oraz chęć oddziaływania na ten

[1]) Pamiętniki T. T. Jeż, I, 236—8. Pomijam tu dane z pamiętnika Kędrzyckiego. Tak, jak został ogłoszony przez Fr. Rawitę-Gawrońskigo w Gazecie lwowkiej 1918, Nr. 38 i n. robi wrażenie jakiegoś elaboratu samego wydawcy, prawie że falsyfikatu. Do Szewczenki i spisku kijowskiego odnoszą się ustępy ogłoszone w Nr. 46—50.

[2]) Bardzo interesująca koncepcja Gurewicza, j. w., który jednak nie wiąże tego organizacyjnie z Konarszczyzną i Mł. Europą, a tylko nazywa M. Ukrainą ruch Cyrylo-metodyjski.

ogół w duchu własnych chwilowych, zmieniających się zresztą poglądów, ażeby zrozumieć jego rolę w ówczesnym Kijowie. Ale charakter jego nie stał na wysokości jego walorów umysłowych. Zapalny, lecz niestały, egoista, czy egocentrysta, który z odrobiną hipochondrji nikogo prócz siebie nie uznawał, w gruncie rzeczy bez godności osobistej, bez szacunku dla własnej przeszłości, bez szacunku dla przyjaciół, na śledztwie charakteru słabego, i jako Ukrainiec był człowiekiem niepewnej, czy niestałej narodowości, z typu tych Ukraińców, którzy tak nadawali się później na najbardziej uległe narzędzia rusyfikacji na ziemiach polskich [1]). Mimo zależności od Mickiewicza, a może właśnie z powodu owej zależności tchnie jakąś brutalną ordynarną nienawiścią do polskości, którą ze zwykłą u niego hipokryzją czy nieszczerością przed samym sobą tłumaczył argumentem rzekomego „niebywałego" ucisku ludu przez szlachtę polską. „Szkoda tylko, pisał z Równego 9.(21). XII. 1844 Siemientowskiemu, że niektóre z dóbr skonfiskowanych obrońcom diabelskich praw niebywałej ojczyzny, po poprawie w krótkim czasie, są z łaski oddawane ich dzieciom. Proszę Pana najpokorniej, pluń odemnie w oczy pierwszemu Polakowi, któryby ośmielił się chwalić swoje lub skarżyć się na rząd. A gdyby ktoś na podobieństwo tego młodzieńca zaczął mówić, że w tym kraju (na Wołyniu) więcej żywiołu polskiego, niż ruskiego (a może: rosyjskiego, w oryginale „русскаго"), to warto mu dać w pysk" [2]).

Zupełnie innym był Kulisz. Grabowski tak go na gorąco charakteryzuje w liście do Kraszewskiego, z 31 lipca 1843: „Ujrzałem człowieka lat 24-ch bardzo miłego ułożenia, przyjemnej i zajmującej rozmowy, wybornego rysownika, zapalonego miłośnika pamiątek małorosyjskich i poetycznych tradycyj gminnych. W czasie swojej archeologicznej podróży po kilku naszych powiatach zebrał więcej szczegółów historycznych z ust ludu, niż ja w ciągu kilkunastu lat mego obywatelskiego życia; przerysował ciekawe pomniki, zgoła ku żalowi i zawstydzeniu naszemu, wykonywał to, do czegośmy się tylko oddawna zbierali. W rozmowie jego pełnej zapału uderzyło szczególniej głębokie pojęcie właściwej poezji i jej źródeł" [3]). Poeta uzdolniony, choć nie bardzo wysokiej miary i bez zmysłu do syntezy, namiętny miłośnik historji ojczystej, zbieracz materjałów, wydawca i świetny popularyzator, człowiek o pociągającej powierzchowności i znacznym uroku osobistym, o subtelnej i wrażliwej inteligencji, o dużym zmyśle artystyczno-krytycznym [4]) był Kulisz entuzjastycznym wielbicielem Szewczenki. „Ваши созданія, pisał do Szewczenki 25 lipca (6 sierp.) 1846 r., poddając krytyce jego twórczość, принадлежат не одним Вам и не одному вашему времени; они принадлежат всей Украинѣ и будут говорить за нее вѣчно" [5]). Marzyciel o zmiennych nastrojach, z łat-

[1]) Kulisz do Kostomarowa 2. V. 1846: „Зачѣм Вы говорите, что Вы не украинец? Что только из гуманической идеи вертитесь между нами? Мы даем Вам права гражданства, при том же маменька Ваша украинка. Я не могу Вас так любить, как люблю, когда считаю украинцем. Можно ли так отвергать столь драгоцѣнное для нас имя?" За сто літ II, 53, por. także jaskrawy list 27. VI, 1846, tamże 53—4.

[2]) Україна 1925 № 3, 48.

[3]) Bar, l. c. 323—4.

[4]) I. Теліга Куліш-критик. Україна 1929, lip.-sierp., 87—102.

[5]) Україна 1925 № 1—2, 80—3.

wością przerzucający się od poglądu do poglądu, od systemu do systemu, ale człowiek szczery, w stosunku do samego siebie najgłębiej uczciwy, romantyk, miękki, ale z prawdziwą godnością osobistą na śledztwie, odsłaniający nie jedno, lecz nie wypierający się niczego — miał dobre i duże stosunki z Polakami i współpracował z polskimi literatami [1]). Jeżeli zeznania niektórych oskarżonych i konkluzje urzędowe widzą w Kostomarowie człowieka poglądów umiarkowanych, a Kulisza traktują, jako przedstawiciela zapatrywań radykalnych, to nie dotyczy to zupełnie ani jego poglądów politycznych ani społecznych, lecz jedynie i wyłącznie jego postawy wobec ukrainizmu. W przeciwstawieniu do dwuznaczności narodowej Kostomarowa, Kulisz jest zdecydowanie i wyłącznie Małorosem, Ukraińcem, gorącym, oddanym swej idei patrjotą ukraińskim. Ze zwykłą mu hipokryzją Kostomarow tak ujmuje ten stosunek: „Kulisz jest istotnie oddany Małorosji, za co się z nim spierałem i dochodziło między nami z tego powodu do sporów osobistych. On myśli, że Małorosjanie doskonalsi od nas, Wielikorusów, uzyskają przed nami zaufanie monarchów, zajmą miejsca i godności, przewyższą nas w naukach, w literaturze, słowem wszystko, z czego dumną będzie Rosja, wszystko, co w niej będzie uczciwego, sprawiedliwego, wiernego cesarzowi i ojczyźnie, wszystko to przedewszystkiem dadzą Małorosjanie“ [2]). Ukraińskość Kulisza ani wówczas, ani potem czy to na zesłaniu czy kiedy będzie po r. 1863 służył w Polsce przeciw Polsce, czy też kiedy będzie w Galicji pracował z Polakami dla porozumienia ukraińsko-polskiego, nigdy nie będzie wątpliwą: bez względu na język, w którym pisał, na stosunki, w którym mu przyszło żyć, Kulisz był zawsze i jedynie Ukraińcem [3]).

Osobne miejsce w środowisku kijowskiem zajmuje Hułak. Z uniwersytetu dorpackiego, ze szkoły niemieckiej wyniósł on rzetelność, sumienność w pracy i solidność [4]). Skupiony w sobie, cichy i opanowany, lecz uczuciowy i wrażliwy jest w tem całem ruchliwem i niedowarzonem gronie postacią bohaterską, jedyną obok Szewczenki, skrojoną na miarę takich Konarskiego lub Leona Zaleskiego u nas. W tym człowieku wierzącym i do głębi religijnym, w którym przywiązanie do swego ludu łączyło się nierozerwalnie z wiarą w mistyczne powołanie Słowian, miłość była uczuciem naczelnem a cechą zasadniczą, główną jego psychiki było poczucie odpowiedzialności nietylko za działanie i słowo, ale nawet za myśl własną. Hułak zarysowuje się w całej pełni w czasie śledztwa, a to na tle tylu innych, chłopców poczciwych, może nawet wypo-

---

[1]) С. Глушко Куліш про свої зносини з Поляками. Україна 1924, № 3, 103—9 O współpracy w Rubonie mówi sam na śledztwie. Збірник, 177, por. Rubon Wilno 1845, VI, 153 i n. w artykule M. Grabowskiego O gminnych ukraińskich podaniach. О. Юровська Куліш і Грабовський. Україна 1929, wrzes., 72—85.

[2]) Збірник, 239.

[3]) Do dawniejszych życiorysów Hrinczenki, Makoweja. Szenroka, Doroszenki, Jefremowa — nowsze studja i materjały. Pantelejmon Kulisz. Ukr. Akad. Nauk. Збірник іст. філол. відд. 1927 № 53. В. Петров, Різдво р. 1846. Шевченко 1928, I, 137—154. tenże III-o, Куліш, В. Білозерський — їх перші стрічі. Україна, 1925, № 1/2. 42—50.

[4]) Myślę, że w Dorpacie mógł się zapoznać z Polakami z obozu Konarskiego, z Młodą Polską, choć narazie dowodów nie mam na to.

sażonych w szlachetne dążenia, lecz słabych i niewyrobionych. Jedni z nich mówią mało, boć zdaje się nie wiele wiedzą, jak Nawrocki i Markowicz. Inni mówią o wiele za dużo, o wiele więcej niż wiedzą: taki np. młodziutki Andruski plącze się w gmatwaninie własnych zmyśleń, z których trudno coś wnosić o jego poglądach społecznych[2]), by w końcu bronić się przed samym sobą, w poczuciu uczciwem i szczerem swej winy, albo Wasia Biłozerski, ukochany przez kolegów, człowiek po nad wiek bystry, głęboko ujmujący współczesne mu życie, wykształcony, żywy i przedsiębiorczy[2]), zarażający swą inicjatywą innych, też nadmiernie gadatliwy.

Na pochyłej desce pierwocin spisku, na którą wkroczyli, trudno im utrzymać równowagę, a bez tradycji życia konspiracyjnego, bez wyrobionych — jak to u nas miało miejsce — metod obrony, stają się oni powolnemi narzędziami w ręku Dubelta lub Orłowa, mówią wszyscy za dużo, mówią, co tamci chcą, i jak tamci sobie życzą. Milczy jeden Hułak: ani podstępy śledztwa, ani nadużycie pociechy religijnej nie mogą go wzruszyć czy złamać. To też władze śledcze nie mogą go zrozumieć, i podsuwają mu jakąś tajemniczą przysięgę wobec tajemniczych osób, która go miała rzekomo zobowiązywać do milczenia. Nie rozumieją tego „uporstwa“, które jest przecież najwyższym wyrazem jego charakteru: nie powieściowym, ale naprawdę jest on życiowym bohaterem romantycznym, dla którego sobie samemu dane słowo honoru obowiązuje do milczenia — bez względu na okropne konsekwencje, Aleksiejewskij Rawelin, Szliselburg, zesłanie, niedolę całego życia, dla którego wierność samemu sobie jest najwyższym nakazem. Takim był Hułak[3]).

Czemże żyła ta grupa ludzi tak różnorodnych, z których na krótką chwilę wyrosło efemeryczne Tow. św. Cyryla i Metodego? „Nikt nas — mówi w swem zeznaniu Biłozerskij — nie pouczał i od nikogośmy się nie uczyli; myśli były pobudzone jedynie naszemi naukowemi zajęciami, dotyczącemi Słowian... W obecnej epoce żadne zajęcie nie mogło być nam tak bliskiem i dlatego podziałało ono tak silnie na naszą wyobraźnię. Stałych, z góry określonych godzin lub dni spotkania nie mieliśmy, a bywaliśmy u siebie, kiedy czas na to pozwalał. W rozmowach myśli wyczytane przybierały stopniowo coraz to inne formy i zastosowania co do urządzenia społeczeństwa, zakładania szkół, uwolnienia włościan, itp. Tak powstały zasady (towarzystwa). Dawaliśmy słowo honoru nie rozgłaszać tego i nie wspominać nazwisk osób, które mogłyby wydać się przestępcami. Ale w tem wszystkiem nie było żadnego stałego, tajemniczego, politycznego zamierzenia, które mogłoby być czemś niezmiennem dla nas samych“[4]).

---

[1]) Wbrew Gurewiczowi, 84.

[2]) por. charakterystykę w liście Markiewicza do Hułaka Шевченко 1928, I, 182.

[3]) Do dawniejszej biografji Hułaka B. Семевскій Галлерея шлиссельбургскпх узников 1907, I, 37—55, nowsze П. Зайцев Нові документи про Гулака. Наше Минуле 1918, I, 54—6. В. Міяковський Нові документи, cyt. wyższ., tenże, Микола Гулак, Шевченко та його доба 1926, II, 114—153. О. Савич Микола Іванович Гулак в Перськім засланні в 1850—56 рр. За сто літ 1930, VI, 107—114.

[4]) Збірник, 208. por. Є. Рихлік, Словянофільство Кирило-Методіївців. Записки ніжин. Інст. 1926, VI, 195—222.

Z atmosfery nieustannego podniecenia religijnego i rozgorączkowania polityczno-ludowego musiała wreszcie wyłonić się myśl ujęcia w całość tego, czem się żyło, jeżeli idee własne miały służyć także i innym. Za inicjatora, za inspiratora tego kroku uważam Biłozerskiego. Był on przedmiotem szczególniejszego przywiązania w tem gronie. Kulisz widział w nim „narzędzie przez Boga wybrane“, Hułak był w nim rozkochany i szedł za nim, jak „za gwiazdą przewodnią, wiodącą do Betleem“ [1]). Od niego musiał wyjść pomysł, choć nie wydaje mi się, aby on był autorem ostatecznym pism, które stanowić miały wyznanie wiary tych ludzi. Autora widziałbym raczej w Hułaku, nie tylko dlatego, że Kostomarow nań wskazuje, i on się w końcu do tego przyzna [2]). Jego skoncentrowana natura, jego konsekwencja i wytrwałość, jego obowiązkowość i poczucie konieczności oddziaływania na innych musiały go do tego skłonić.

Wyobrażam sobie współpracę tych ludzi w ten sposób, że od Biłozerskiego wychodziły inspiracje i pomysły, Hułak je porządkował, precyzował, wykańczał. Biłozerski dalej przepisywał i wygładzał.

Za punkt wyjścia wzięto Księgi narodu polskiego Mickiewicza [3]) i stamtąd zaczerpnięto formę, konstrukcję całości, sposób rozwinięcia i znaczną część wywodów szczegółowych [4]). Od połowy jednak na zasadniczą kanwę mickiewiczowską zaczęła wpływ wywierać potężna synteza Szewczenki, zwłaszcza jego poezja r. 1845, z jego filozofją walki społecznej, a może i sam Szewczenko osobiście [5]) oddziaływał na autorów. Nie ulega wątpliwości, że rzecz całą odczytano Kostomarowowi, który wniósł swój sceptycyzm i swoją wiedzę faktyczną do dyskusji, swój w gruncie rzeczy lekceważący stosunek do słowian i swój podziw dla Wielkorosów [6]) i że to pod jego wpływem prawdopodobnie znalazły się w tem wspólnem dziele wzmianki o roli żywiołu wielkorosyjskiego, o rzpltej nowogrodzkiej i nienawiść do rewolucji francuskiej [7]), tak przecież sprzeczne z ideologją ostatniej części tego dzieła. W ten sposób powstały Knihy bytja ukrainśkoho narodu, które w procesie cyrylo-metodyjców otrzymają nazwę urzędową Закон бо-

---

[1]) Zeznania Markowicza Zbirnyk, 229, 228 list Markowicza do Hułaka Шевченко, I 182, „все прекрасное, что душа уносила пз его свѣтлых бесѣд, чѣм глубже я проникаю в тайники этой дивной души, тѣм безпредѣльнѣе мое благоговѣніе“ Hułak do Markowicza B. Міяковський, Оп. Маркович у Кирило-Методіївському братстві. Za sto lit 1927, I, 37, 38.

[2]) Збірник, 251, 147, 253.

[3]) „Цпмм. менѣ говорив, що Мицк. изнов у Парижѣ и у ѐго збираются усѣ Словяне, щоб слухать ѐго чудный рѣчи“. Biłozerski do Markowicza 30. VIII 1848, За сто літ II, 56.

[4]) Zestawienie Семевскій Русс. Бог. 1911, VI, 40 i n. П. Зайцев „Книги битія“ як документ і твір. Наше Минуле 1918, I, 22—35, sam tekst ogłoszony przez tegoż ib. 7—21. Gołąbek, Bractwo Św. Cyryla i Metodego w Kijowie 1935, 196 i n.

[5]) Odrzucam jednak pomysł M. Марковський Ш-ко в Кирило-Методієвському братстві. В. А. Н. Зап. іст. філ. від., 1924, IV, 49—57, który twierdzi, że autorem był Sz-o. Wpływ formalny poety potwierdzony w zeznaniu Biłozerskiego, Збірник, 195.

[6]) Z zeznania Biłozerskiego. Збірник, 192.

[7]) Zwrócił na te fakty uwagę Zajcew Н. Минуле 1918, I, 29, ale wyprowadza z nich inne, niż ja, wnioski.

жій, a które sam Kostomarow nazywa Poddnistranką: dzieło inspiracji Biłozerskiego, krytyki Kostomarowa, ale autorstwa Hułaka[1]).

Za wyłącznego natomiast autora innych pism, które są sprecyzowaniem Knyh, uważałbym Kostomarowa. Kostomarow streścił w sposób zwięźlejszy i jaśniejszy i ujął w Ustawie[2]) i zapewne odezwach 1) do braci Ukraińców i 2) do braci Wielkorusów i Polaków[3]) to, co stanowiło istotę ideologji bractwa.

Czy inni towarzysze kijowscy twórców tych Knyh znali je, tego nie można stwierdzić na pewno. Z zeznań Markowicza i Tułuba i ich listów do Hułaka wynika niedwuznacznie, że kwestje religijno-narodowe w rodzaju tych, które obejmowały Knihy, były przedmiotem rozmów ze wszystkimi, że nawet były źródłem pewnych nieporozumień między nimi i że nie wszyscy czuli się na wysokości wymagań, stawianych przyjaciołom przez Hułaka. A z listu Kulisza do Kostomarowa stawało się jasnem, że najgorętsi przywiązywali szczególną wagę do propagandy wśród ludu. Kulisz miał przecież pisać: „будет, может быть, время, когда от одного звука труб ея падут стѣны и твердыни, для разрушенія которых вы считаете необходимым оружье“[4]).

IV.

Jakże wyglądała owa wiara, od której głosu paść miały twierdze panowania rosyjskiego na Ukrainie? Wbrew opinji uczonych ukraińskich, zdania czynników rządowych rosyjskich o Knyhach bytja wydają mi się dosyć uzasadnionemi. Orłow pisał w raporcie do cesarza 26 maja (7. VI.) 1847 „Istotnie rękopis „Zakon božij“ jest niczem innem, jak przeróbką książki Mickiewicza; przeróbka polega na tem, że w „Pielgrzymce“ wszystko dopasowano

---

[1]) Odrzucam następujące najważniejsze pomysły. Przypisywanie autorstwa Balmenowi lub Chmielnickiemu przez Kostomarowa w zeznaniach uważam tylko za prosty wykręt. Збірник. 156, 242. Interesująca koncepcja Szczurata, który widzi, zgodnie z jednem z zeznań, w Księgach dzieło polskiej propagandy nie jest całkowicie do odrzucenia, lecz wymagałoby potwierdzenia w aktach procesów galicyjskich. Zap. Tow. Sz-i, t. 119—120, 282—8. Za dzieło Kostomarowa uważa je Siemiewskij. uzasadnia autorstwo Kostomarowa Zajcew, a za nim przyjmują i dalej rozwijają tę myśl Багалій Т. Ш-ко i Кирило-методіївці, 1925, odrzucający możliwość polskiego wpływu (s. 127—8) i uznający za oryginalne ukraińskie dzieło na tle oddziaływania Galicji. M. Возняк, Кирило-Методіївське братство, 1921, 108, Czy na nazwę Poddnistranka nie mogła mieć wpływu Русалка Днѣстрова Szaszkewicza. 1837, Gołąbek, 173 i n. uważa je za wspólne dzieło Kostomarowa i Szewczenki.

[2]) Kulisz w r. 1876 w liście prywatnym wypiera się udziału w Tow-ie i wskazuje na autora Ustawy. „Находясь в весьма близких сношеніях с одним из членов общества, именно сочинителем Устава“. Wydawca I. Житецький rozwiązuje to, jako nazwisko Kostomarowa. Україна 1929, бер.-квіт. 70. Myślę, że jest to błędne. Zresztą sam Kulisz mówi gdzieindziej „Но Костомаров не признался мнѣ, что в мое отсутствіе он написал по украински т. наз. книгу бытія украинскаго народа в подражаніе извѣстному и столь же несостоятельному произведенію Мицкевича“. Воспоминанія о Н. И. Кост. Новь 1885, IV, 67. Pomijam pomieszanie chronologiczne — Kniby powstały w czasie pobytu Kulisza w Kijowie, przed jego wyjazdem do Warszawy — stwierdzam na podstawie tego przekazu, że w chwili powstawania Knyh Kulisz nie wiedział nic o rzekomem autorstwie Kostomarowa. Natomiast Kostomarow sam pisał: „Мною начертанъ былъ уставъ такого общества“. Автобіографія Н. И. Костомарова, М. 1922, 189.

[3]) Былое 1906, II, 66—8. Н. Минуле, 1918, I, 36—7.

[4]) Збірник, 226, 117. Шевченко, I, 182, 180, Збірник, 152.

do Polski, a w Zakonie Bożim do Małorosji“ [1]). Dokładniej rozwinął taki sam sąd o rzeczy Uwarow i, ujmując ją zewnętrznie, słusznie mówił: „o tym złośliwym i niebezpiecznym utworze należy zauważyć, że pierwsza połowa, w której mówi się o narodach europejskich, jest prawie dosłownie wzięta z Lamennais, Mickiewicza i in. pisarzy tego rodzaju, łączących idee rewolucyjne z mistycznem bredzeniem, druga zaś główna część jest poświęcona Ukrainie, tu drga, że tak powiem, serce autora, styl się ożywia, i cała moc wściekłego oburzenia występuje na stronicach, w których opisuje się kraj rodzinny w jego rzekomym ucisku“ [2]).

Naprawdę w systemie bractwa św. Cyryla i Metodego nastąpiło przetransponowanie koncepcji pielgrzymstwa polskiego na muzykę ukraińską i dostosowanie naszej filozofji do warunków życia małoruskiego. Ideologja kijowska sprowadza się do kilku zasadniczych pierwiastków, jako założeń systemu. U podstawy leży wiara chrześcijańska, ale wiara nie jednego obrządku czy kościoła, lecz mimo wpływu prawosławia na ujęcie i mimo zeznań na śledztwie — wiara chrystusowa najogólniej pojmowana. Wiąże się to z mesjanicznem pojmowaniem słowiaństwa, w duchu pielgrzymskiej koncepcji Mickiewicza. Słowiańszczyzna zginęła nie z własnej winy, lecz z winy tatarskiej i niemieckiej. Cierpiała i cierpi niewolę po dzień dzisiejszy głównie z winy Niemców, bo carat i niemczyzna to jedno. Ale jest ona powołana do odrodzenia swego, a wtedy utworzy ustrój oparty na równości i braterstwie narodów słowiańskich, na równości społecznej, na bezklasowości, na sprawiedliwości wewnątrz każdego narodu. Misja odrodzenia słowiańszczyzny przypadnie Ukrainie. Będąc wcieleniem sprawiedliwości, za innych poświęcała się ona w przeszłości, w przyszłości ona również ma innym dać przykład powstania do wolności i wezwie ich do utworzenia wspólnego Związku słowiańskiego, w którym sama zajmie miejsce Rzeczypospolitej niepodległej. Jest bowiem Ukraina kamieniem węgielnym odrodzenia słowiańszczyzny i ludzkości. „Тоді скажуть всі язики, показуючи рукою на те місто, де на карті буде намальована Україна: От камень, его же не брегоша зиждущії, той бисть во главу угла“.

Przechodząc do konkretyzacji systemu, odsunięto się od ścisłego precyzowania niepodległości i utrzymano najogólniejsze formy przyszłego ustroju. Każdy z siedmiu narodów: południowi Rusowie, północni Rusowie, Polacy, Czesi z Słoweńcami, Łużyczanie, Ilyro-Serbowie z Chorwatami i Bułgarzy (w ukraińskiej proklamacji występują: Moskale, Ukraińcy, Polacy, Czesi, Słowacy, Chorutanie, Ilyro-Serbowie, Bułgarzy) ma utworzyć osobną Rzplitę, wszystkie stworzą wspólny Związek Słowiański. Jeden sejm, albo rada słowiańska będzie składała się z delegatów od poszczególnych Rzeczypospolitych. Na czele każdej Rzeczypospolitej stać będzie wybrany na rok rządca, na czele związku całego rządca wybrany na lata.

W takiej koncepcji ogólnikowej utrzymano zasadniczą federacyjność. Przyszła jednak forma „niepodległości“ zarysowuje się tu mgławicowo, ledwo uchwytnie i dlatego może niepozbawione były słuszności odpowiedzi oskarżonych, którzy dowodzili na śledz-

[1]) Р. Арх. 1892, II, 340.
[2] Н. Минуле. 1918, II, 174 n., raport 8 (20). V. 1847.

twie, iż nie myśleli występować przeciwko Rosji, przy niej chcieli zjednoczyć wszystkich Słowian, i to w formie, w jakiej Carstwo Polskie jest złączone z Cesarstwem [1]).

Tem mocniej uderza podkreślenie pozytywne w tak ogólnikowej koncepcji pewnych postulatów, w których możliwość realizacji natychmiastowej najwidoczniej wierzono silniej, której życzono sobie przedewszystkiem, skoro je odrazu wysunięto. Zresztą i tu czuć bezpośrednie oddziaływanie Szewczenki. W przedmowie do Kobzara podpisanej 8 (20) marca 1847 i przyaresztowanej wraz z innemi papierami, nawoływał on, jak zawsze ostro i bez osłonek: „кричать о единой славянской литератури, а не хотять и заглянуть, що робиця у Славян... А на Москалив не вважайте... у их народ и слово, и у нас народ и слово... Проминялы свою добру-ридну матир на пьяницю непотребную... и работайте разумно во имя матери нашои Украины безталаннои“ [2]).

Żądano więc, aby każdy naród miał swój język, swoją literaturę, swój ustrój społeczny. Domagano się, aby w każdej Rzplitej była równość powszechna, wolność, i aby nie było stanów wcale, ażeby do urzędów dopuszczano nie z tytułu urodzenia, ani majątku „а по розуму і просвіщенності“, i to z wyboru.

Mówiąc jeszcze pozytywniej z tych praktycznych postulatów realnie wysuwały się tylko niektóre: kult języka rodzinnego, oświata, zniesienie niewoli, i zrównanie społeczne bez względu na majątek i urodzenie, jako program działania, którego apostołami mieli się stać bracia w miarę rozchodzenia się po ojczyźnie, w charakterze „diejstwowateliej“.

Jednakże nie ta praktyczna bezpośrednia działalność, o której napewno marzyli nie tylko Hułak i Biłozerski, Markowicz, zwłaszcza taki chłop Posiada i in., ale tamto ogólnikowe zasadnicze sformułowanie napół-filozoficzne, a napół-poetyczne miało wartość dla nich samych, i nadawało im fizjonomję właściwą, sens w oczach rządu.

„Бо голос України не затих. І встане Україна з своєї могили і знову озоветься до всіх братів своїх Славян і почують крик її, і встане Славянщина, і не позостанеться ні царя, ні царевича, ні царівни, ні князя, ні графа, ні герцога, ні сіятельства, ні превосходительства, ні пана, ні боярина, ні крепака, ні холопа — ні в Московщині, ні в Польщі, ні в Україні, ні в Чехії, ні у Хорутан, ні у Сербів, ні у Болгар“.

W tej koncepcji „bratczyków“ próżno szukać hasła oporu czynnego i to, zdaje mi się, Orłow słusznie podkreślił. Są marzenia, niema wezwania do działania, niema walki z uciskiem politycznym i przemocą rosyjską. I w tem tkwi zasadnicza różnica między ich postawą, która najwidoczniej ukształtowała się bez wewnętrznego sprzeciwu, w atmosferze ogólno-rosyjskiej bierności, a postawą par excelence czynną Szewczenki. Wychowany w zetknięciu z polskością był Szewczenko nam bliższy przez to swoje nastawienie moralne, przez tę kongenjalność z Polską, wieczną buntownicą, walczącą nieustannie, choć bez powodzenia z carami [3]).

[1]) Збірник, 147, por. 235—7 (Kostomarow).
[2]) Україна, 1925, Nr. 1/2, 72—3.
[3]) Tu tkwi dla mnie główny argument przeciwko możliwości autorstwa Szewczenki — Knyh bytja, pozatem język tych knyh, jest artystycznie bardzo słaby i nie na poziomie wspaniałych jego dzieł z r. 1845 i nast.

Zastanawiając się nad genezą federacyjnej koncepcji Cyrylometodyjców, uczeni, jak mówiłem, sprowadzają to do kontynuacji pomysłów dekabrystów. Czy jednak słusznie? Czy nie należałoby raczej cofnąć genezy tego pomysłu dalej wstecz do federacyjnego, słowiańskiego planu ks. Adama Czartoryskiego z lat 1804 - 6, który mógł się tu przedostać przez słowianofilów moskiewskich lat czterdziestych, a zarazem, czy nie należałoby związać politycznej strony ich programu z zachodnim panslawizmem przeciwrosyjskim, którego inicjatorem i kierownikiem, którego jakgdyby oficjalnym wyrazicielem był w Europie po r. 1840 ks. Adam.

Że wpływy tego panslawizmu zachodniego docierały do Kijowa, że znajdowały tam posłuch, że rząd z niemi oddawna walczył, są to rzeczy skądinąd znane[1]). Ale i w zeznaniach samego Kostomarowa mamy dowody stwierdzające istnienie związku między niemi i środowiskiem bractwa. Broniąc się zawczasu przed możliwym zarzutem służenia polskiemu słowianofilstwu, Kostomarow obszernie rozwodzi się nad słowiańskiemi ideałami Hułaka i Biłozerskiego, wskazuje na czeskie i ilyryjskie źródła tej ideologji, nie wspomina oczywiście Polski, opowiada natomiast, że przyjaciele jego w swych rozgorączkowanych wyobraźniach rozwijali marzenia o jakiejś przyszłości, o jedynem po wiekach wspólnem państwie słowiańskiem i przechodzi do siebie. „Wtedy wziąłem za punkt wyjścia tę ideę, że panslawizm winien doprowadzić Słowian do zjednoczenia z Rosją, jako jedynem mocarstwem słowiańskiem, które zachowało swą niezależność. Ale nie chcąc drażnić innych Słowian, którzy są przywiązani do swej narodowości, przypuszczałem, że należy puścić w obieg taką myśl: wszystkie narody słowiańskie, znajdujące się obecnie pod obcem panowaniem, utworzą monarchję federacyjną pod władzą monarchy rosyjskiego, bez włączania do niej imperjum rosyjskiego. Znając z doświadczenia i obserwacji, jak łatwo trafiają do głów marzycielskich idee panslawistyczne, szkodliwe, zauważę, tembardziej, że Polacy zaczęli przyjmować panslawizm za środek dla swoich celów i przedstawiają Polskę jako świat słowiański, a słowiaństwo — jako świat ludzkości, zamierzyłem napisać dwa utwory, by uchronić młodych ludzi od poddania się takim ideom“[2]).

Pewnie, że nie jestto zeznanie zupełnie jasne. Kostomarow nie mógł wiedzieć, w jakim stopniu posądzają go o udział w propagandzie polskiej, ze względu na siebie nie chciał mówić za dużo i zbyt wyraźnie. To, co powiedział, wystarczyłoby jednak, by stwierdzić stanowczo, że do środowiska kijowskich słowianofilów docierała polska propaganda słowianofilska, a skoro w r. 1846 czy 1847 istniała ona tylko w jednej postaci, że zatem docierała tam propaganda idej obozu Czartoryskiego.

Ale propaganda ta przybywała drogą okólną, kanałem przeznaczonym przeważnie dla Zachodu europejskiego, przez *Revue*

[1]) Владимірскій-Буданов, l. c., I, 168—9 (jeszcze wcześniejsze z przed r. 1840).

[2]) Збірник, 235—7. Do tego odnoszę także słowa autobiografji „Около этого времени я написал небольшое сочинение о славянской федерации... старался усвоить по слогу библейскій тон“. Костомаров, Автобіографія 1922, 195—6.

des deux mondes i Cyprjana Roberta. *Revue des deux mondes* korzystała w Rosji z jakiegoś szczególniejszego przywileju, który tłumaczę sobie chyba protekcją któregoś z domów bankierskich, robiących pożyczki rosyjskie, i docierała w najgorszych nawet czasach do Królestwa i na Kresy, gdzie do Wielkiej wojny można było w niejednym dworze znaleść pełne komplety tego czasopisma. C. Robert wraz z bratem Ludwikiem, który nawet czasowo zastępował Czajkę w czynnościach w Stambule, był pod szczególniejszą opieką ludzi Czartoryskiego na Wschodzie, a po powrocie do Francji dzięki jego poparciu wydał swoje dzieło *Les Slaves de Turquie* (1844), które zdobyło mu pozycję, wszedł do Collège de France na miejsce Mickiewicza w końcu r. 1845 [1]) i nadal zajmował się z ramienia ks. Adama obroną słowiańsko-polskiego stanowiska, reprezentowanego przez Hotel Lambert.

Po rzezi galicyjskiej wystąpił z artykułem p. t. *La conspiration du panslavisme et l'insurrection polonaise* [2]). W artykule tym bardzo stanowczo ujął C. Robert pozytywną stronę polskiego panslawizmu. Zaatakował politykę austrjacką i dowodził, że świat musi należyć w przyszłości do Słowian, a akcja polska r. 1846 miała na celu jedynie sprawiedliwość społeczną i nie była zarażona komunizmem. „Si les Polonais et les Malorusses — pisał on — s'accordant mutuellement le pardon des injures passées, pouvaient se confier les uns aux autres, si ces deux peuples qui représentent au plus haut point dans le monde slave les principes les plus opposés du latinisme et de l'hellenisme parvenaient a renouer le lien qui les unit durant tant de siècles, alors la Pologne resisterait, attaquée même par toutes les forces des trois puissances, car les Polonais et les Malorusses forment ensemble 25 mil. d'hommes, des plus belliqueux de l'Europe. Aussi est ce en vue, de cette conféderation qu'avait été organisée la conspiration des panslavistes polonais". Związek polsko-małoruski miał więc być podstawą i celem ruchu r. 1846, według C. Roberta.

Po pół roku, w związku z ostatecznem rozwiązaniem sprawy krakowskiej, raz jeszcze powracał do tej samej kwestji. Wnioski swe jeszcze uogólnił, a używając prawie własnych słów ks. Adama postawił tezę o dwu panslawizmach *Les deux panslavismes. Situation actuelle des deux peuples slaves vis à vis de la Russiae.* Zachłannemu, zaborczemu, opartemu na despotyzmie rosyjskiemu przeciwstawia panslawizm inny „ten który buduje się na różnicy narodowości i na zdobyciu wspólnemi środkami (a frais communs) niezależności, którą (cztery główne narody słowiańskie: polski, czeski, ilyryjski i rosyjski) winny sobie wzajemnie gwarantować". Polska, a zwłaszcza jej emigracja jest powołana przez Opatrzność do służenia innym Słowianom bez ojczyzny i do kierowania tym ruchem, zarówno przeciwko Rosji, jak i przeciw Austrji. Dla Polski jest to droga, która, jeżeli zechce ona na nią wejść, doprowadzi ją do

[1]) A. Mazon. Une correspondence: Mickiewicz, Victor Cousin, Cyprien Robert. Revue de litterature comparée 1934, juill.-sept. 564. Discours d'ouverture R. d. d. M. 15. I. 1846.

[2]) R. d. d. M. 15 mars 1846, I, 693—705. Helcel w swej broszurze z r. 1846 Briefe eines poln. Edelmannes zaatakował tę ideologję. Lisicki Z. A. Helcel 1882, II, 296.

zwycięstwa. Polacy nie mogą poprzestać na jądrze, złożonym z 10 do 12 mil. Polaków czystej krwi, „narodowość polska może zebrać pod swym sztandarem 22 do 25 mil. ludzi, włączając w to 12 do 13 mil. Rusinów zarówno Małorosów, jak Kozaków, którzy choć mówią językiem odmiennym od polskiego są przywiązani do Polski wszystkiemi swemi wspomnieniami historycznemi i wszystkiemi interesami materjalnemi i moralnemi, gdyż nigdy nie będą mogli bez pomocy Polski zdobyć z powrotem swych dawnych przywilejów", a więzią, która ich złączyła z Polską, ma być „un principe plus largement féderal que celui de l'ancienne Pologne" [1]).

Oddział III nie bez słuszności wskazał na ks. Adama jako na inicjatora takiej koncepcji [2]), Uwarow wykrętnie, Paskiewicz wprost zaatakował panslawizm, jako niebezpieczeństwo, zagrażające Rosji [3]). A Biłozerski, najczynniejszy z pośród młodzieży cyrylo-metodyjskiej studjował przecie pilnie C. Roberta, robił z niego wyciągi, układał podany przez niego materjał w grupy, idąc za biegiem jego myśli [4]). Widać wyraźnie skąd poszła inspiracja owej bliżej nieokreślonej federacyjności ogólno-słowiańskiej „bratczyków" un principe plus largement fédéral.

V.

Represje, które spadły na uczestników konspiracji kijowskiej, albo raczej na ludzi, związanych z nimi, nie były spółmierne do natężenia tego ruchu, ani do wielkości ich przestępstwa stwierdzonego przez rząd. Orłow sam tak je scharakteryzował w raporcie do Paskiewicza: „W ten sposób sprawa o towarzystwie słowiańskiem wskazywałaby na ludzi młodych, którzy wzięli się do rozstrząsań, do nich nie należących, o zjednoczeniu z Rosją cudzoziemskich plemion słowiańskich, a którzy przy całej swej winie nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla państwa" [5]). A jednak spadają kary na wszystkich, najgorsze na Hułaka za jego opór, na Szewczenkę i Kulisza, choć stwierdzono, że nie należeli do Związku, za ich ukraińskość nieprzejednaną, za buntarstwo poety. Orłow nie tylko poleca pilnować kresów południowo-zachodnich przed rozszerzaniem się tam poezyj Szewczenki i in. dzieł podburzających [6]), on każe również baczyć, czy mieszkańcy tego kraju „не питают ли мысли о прежней вольницѣ, гетманщинѣ и о правах на отдѣльное существованiе" [7]). I nie dziw. Jestto śmiertelna walka, którą III oddział mikołajowski wydaje potencjalnej potędze Ukraińców, ale zarazem jest to obrona Rosji przed możliwością rozsadzenia jej od wewnątrz przez wzrost tendencyj odśrodkowych i przez oczywistość sojuszu między takim ruchem a dążeniem Polski do własnej niezależności. W swem „Zdaniu" o Tow. cyrylo-

---

[1]) Revue de deux mondes 1846, t. XVI, 452—483.

[2]) В. М. Міяковський, Люди сорокових років (Кирило-методіївці в їх листуванні). За сто літ 1928, II, 42.

[3]) Patrz załącznik III.

[4]) Zeznania Kulisza, Zbirnyk 177, Biłozerskiego ib. 203. За сто літ, II, 41, n. 3 wykaz wziętych u Biłozerskiego wypisów, m. i. z artykułów C. Roberta.

[5]) Patrz w załącznikach. raport z 19 maja 1847.

[6]) Raport Bibikowa do Paskiewicza o zastosowaniu odpowiednich środków 17 (29) VI. 1847. A. a. d. Kanc. Nam. 10367.

[7]) P. Apx. 1892, II, 343, 346.

metodyjskiem z dnia 26 maja Orłow mówi to zupełnie wyraźnie: „ибо мысли послѣднихъ о возстановленіи народности их родины могут повести Малороссіян, а за ними и других подвластвых Россіи народов к желанію существовать самобытно“.

I dlatego na jego rozkaz cenzura miała odtąd wszędzie pilnować, ażeby w twórczości naukowej i literackiej miłość do kraju rodzinnego (rodina) nie była mocniejszą od przywiązania do ojczyzny (otieczestwa), „чтобы всѣ выводы ученых и писателей клонились к возвышенію не Малороссіи, Польши и прочих стран отдѣльно, а Россійской Имперіи в сонокупности народов“ [1]).

Rosja Mikołaja w zarodku dusiła ruch, którego pierwszym i stanowczym symptomem było bractwo, ruch Ukrainy w kierunku niezależności, i wkroczyła jeszcze przed r. 1848 w najgorszy, ostatni okres reakcji umysłowej, który uderzy równolegle w Wielkorosów, w słowianofiłów moskiewskich.

---

[1]) Н. Минуле, 1918, II. 178–9.

II.

MOSKIEWSCY SŁOWIANOFILE [1]).

I.

Słowianofilstwo — sam termin do dzisiaj rodzi wątpliwości: po dzień dzisiejszy używając go uczeni obcy i nasi obejmują nim bardzo rozległą całość, złożoną z części zupełnie od siebie różnych. To też mówiąc o słowianofilach lat czterdziestych, trzeba koniecznie dokładniej określić środowisko, w którem powstali i wyraźnie ustalić stosunek ich do innych grup, prądów, czy ludzi, do których przyczepiano, albo którzy sami sobie przyczepiali tę nazwę. Ale jak nie wolno łączyć ich w jedną całość wspólną z późniejszymi słowianofilami typu Danilewskiego, tak samo nie można ich wyprowadzać z wcześniejszej grupy „młodzieży archiwalnej" z M. S. Z. [2]) mimo pewnego genetycznego związku, który łączy oba odłamy.

Ruch ten powstał w specyficznem moskiewskiem środowisku i określonym czasie. Nie byłoby go bez zwycięstwa Rosji nad Polską z r. 1831, bez triumfu Mikołaja nad Polską i Rosją, który odtąd przybiera charakter nieprzejednanego, na terorze opartego panowania absolutyzmu carskiego.

Rzecz charakterystyczna, że na ten związek dotąd nikt nie wskazał, prócz jednego, owego genjalnego obserwatora życia Europy i Rosji, co jednak w tym punkcie przeszło niespostrzeżony. Hercen pisał: „Czas, który nastąpił po uśmierzeniu powstania polskiego, szybko wychowywał" [3]), ale wychowywał w sposób swoisty. Dalszy etap: to konarszczyzna. Proces Konarskiego pozwolił obnażyć w całej pełni barbarzyństwo panowania Rosji na kresach Polski, stał się punktem wyjścia do nowych, wzmocnionych represyj w Kijowie i Wilnie, spotęgował jaskrawość i bezwzględność ucisku w stosunku do samych Rosjan i zaciążył na ich sumieniach. Hercen powiada: „Zaczynając od Konar-

---

[1]) Пыпин, Панславизм в прошлом и настоящем, Вѣстник Европы 1878, V и VI głównie t. V, 741—766, VI, 312—345, jego książki z r. 1913 nie udało mi się znaleźć. Иванов Разумник, Исторія русской общественной мысли 1907, I, 255 i n. Энгельгардт, Исторія русской литер. XIX стол., 1902, т. I. Н. Л. Бродскій, Ранніе славянофилы 1910 (doskonała charakterystyka). П. Милюков, Главныя теченія русской исторической мысли 1913, 225—342, Н. Рубинштейн. Историческая теорія славянофилов и ея классовые корни в „Русская историческая литература в классовом освещении", 1927 I, 51—118. M. Zdziechowski, Die Grundprobleme Russlands 1907, s. 37—149. J. Kucharzewski. Od białego caratu do czerwonego 1923, I, 271—316. Doskonała charakterystyka. B. H. Sumner, Russia and panslavizm in the eighteen-sevienties Trans. of the R. Hist. Soc. 1935, S. IV, t. 18, 25—52.

[2]) Jak to chce przedstawić A. Koyre, La philosophie et le probleme national en Russie au debut du 19-e s. 1929.

[3]) Сочиненія А. И. Герцена 1906, II, 119.

skiego Polacy zupełnie inaczej patrzą na Rosjan" [1]). A Chomjakow z niebylejaką odwagą woła o Richterspruch - Ritterspruch dla konarszczyków, w r. 1841

Он властію связан, он ужасом скован...
Убьете ль? О, стыд и позор!

Odtąd i dla Rosjan zaczyna się zdecydowanie nowa doba. Wobec beznadziejności sytuacji, stworzonej w Rosji po r. 1831, a napęczniałej wprost po r. 1840, Moskwa zamyka się w sobie. Sytuację tę odczuwa się w różnych kołach jednakowo, jeden Hercen ujmie ją najjaskrawiej, ale i najogólniej.

21 marca 1843 notuje w dzienniku: „Nasze położenie jest bez wyjścia, gdyż jest fałszywe, gdyż logika historji wskazuje, że znajdujemy się poza potrzebami ludu i że nie pozostaje nam jak tylko cierpieć bez nadziei". 2 list. 1844: „I dokądże idzie ów Rosjanin, rozwijający się do interesów najogólniejszych, gotów się chwycić bylejakiego nonsensu, aby tylko zagłuszyć w sobie straszną pustkę". Albo 10 stycznia 1845: „Dziwny kraj ta Rosja. Najwyższemi jej owocami są ludzie, którzy tak dalece wyprzedzili współczesność, że zaduszeni tem, co istnieje, umierają bezpłodnie, na zesłaniach, albo tacy, którzy opierając się o przeszłość, bez sympatji dla teraźniejszości tak samo bezpłodnie ciągną swój żywot". Albo wreszcie, 12 marca tegoż roku: „Epoka nasza straszna jest w goryczy, w niebezpieczeństwie, kiedy niema słowa, niema się siły cośkolwiek powiedzieć, kiedy człowiek boi się powiedzieć samemu sobie, przyznać się przed sobą" [2]).

Wobec beznadziejności sytuacji, w obliczu „najazdu" biurokratyczno-niemieckiego na Rosję, wobec chaosu i nieprawdopodobnego braku koordynacji i jedności w rządzie, wobec zupełnej obcości tego reżimu w stosunku do społeczeństwa i zupełnego odcięcia się tego społeczeństwa od rządu, Moskwa, Moskwa ziemiańsko-szlachecka zajmuje zdecydowanie antypetersburską postawę. Dla Chomjakowa, Herzena, czy Iw. Aksakowa takie nastawienie jest jednakowo wspólnem.

„Petersburg wyrósł w wspaniałości, w olbrzymich rozmiarach, w artystycznym braku smaku, w pustocie i marnocie (poszlosti). Naprzód, pisze Chomjakow 30 maja 1847 Samarynowi, ogarnął mnie śmiech na widok tego wszystkiego, potem złość, wreszcie smutek, ale widać, że pierwsze uczucie jest lepsze, w ostatnich bowiem dniach znalazłem jakieś pocieszenie. Oczywiście nie tylko dawne kierunki tracą na sile w opinji, ale czasem słyszy się odzew Moskwy, nieuświadomiony, zagubiony we wszelakim nonsensie, albo nawet ukrywany wśród omówień zarozumiałych, a jednak daje się słyszeć. Nie należy opuszczać rąk" [3]) Petersburskie towarzystwo jest dla Moskwy, jak mówi, Iwan Aksakow, „towarzystwem podłem" niezdolnem do uczciwej reakcji [4]). A naprawdę godną jest tylko Moskwa.

---

[1]) Tamże II, 186.
[2]) Герцен, II, 62, 147, 159, 164.
[3]) Русскій архив, 1879, r. XVII, t. V, 328.
[4]) Do ojca 14 marca 1849, Иван Сергѣевич Аксаков в его письмах, 1888, cz. I, II, 119.

Nie kto inny, jak właśnie odsądzony od rosyjskiego ducha Hercen wyraża to najmocniej: „Moskwa, napozór senna i bezsilna, zajmująca się tylko plotkami i chodzeniem na nabożeństwa, ślubami i niczem więcej, ta Moskwa budzi się zawsze, kiedy należy i wyrasta do miary zdarzeń, kiedy burza grzmi nad Rusią“ [1]).

Niechęć do Petersburga, nienawiść do Niemców reprezentujących właściwą klasę panującą w Rosji, są najściślej związane z odpychem wobec Francuzów. Wolterjanizm powierzchowny a lekkomyślny dworu katarzyńskiego i talenty wychowawcze francuskich emigrantów doby aleksandrowskiej dokonały reszty. Nastrój „Gorja ot uma“ wcale nie minął, i żyje nie tylko w duszach zajadle prowincjonalnych ziemian [2]). „Rzecz w tem — pisze Hercen — że jesteśmy zastrachani i nie przyszliśmy do siebie po drwinach Piotra, po obrazach Birona, po pełnem pychy traktowaniu nas przez rządzących Niemców i wychowawców Francuzów“ [3]). Zresztą, nie tylko w ziemiaństwie moskiewskiem żyje to uczucie. Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej nieprzejednanego jak nastawienie owego drobnego szlachetki moskiewskiego jakim był Bieliński. Uważa on za najwyższą obelgę odnajdywanie w nim jakiegoś powinowactwa z Beranger'em, broni się przed takim zarzutem swoją „instynktowną, bezpośrednią i fanatyczną nienawiścią do Francuzów i wszystkiego, co francuskie“ [4]).

Przeciwstawiając się Petersburgowi i wpływom, które stamtąd przychodziły, odcinając się, choć nie bez konieczności stykania, od władz lokalnych, frondując zwłaszcza wobec hr. Zakrewskiego i czyniąc jedyny wyjątek dla Stroganowa, kuratora, człowieka swojego, pochodzącego z miejscowych wielmożów, Moskwa ziemiańska lat 40-tych wytwarza własne środowisko. Tworzy jakiś specyficzny surogat niezależnego życia publicznego. Zamyka się w swoich rozrzuconych po mieście, a utopionych w zieleni drzew dworkach empirowych: tam wokół charakterystycznych kolumn, wśród mebli i sprzętów biedermayerowskich [5]) zbierają się ludzie zapraszani, albo i niezaproszeni, a zjawiający się nieoczekiwanie. U Czaadajewa (u którego przecież Samaryn spotkał poraz pierwszy Chomiakowa i Iwana Kirejewskiego [6]), u Jełaginoj [7]), u Kirejewskich, jeżeli są w Moskwie, u Swerbiejewoj, u Chomiakowa odbywają się o każdej porze dnia i nocy zebrania [8]), bez przerwy bowiem i bez końca do białego rana piją herbatę, zwłaszcza w bocznych skrzydłach osobniaków u Stankiewicza czy Konst. Aksakowa [9]), gdzie schodzi się młodzież uniwersytecka, i — dyskutują. W tych sui

---

[1]) Сочиненія II, 99.

[2]) Do początków XIX st. Московское общество в изображеніи Грибоѣдова и гр. Л. Толстого. А. Кирпичников, Очерки по исторіи новой русской литературы. 1896, 341 i n.

[3]) Сочиненія II, 92.

[4]) Do Bakunina 12—24 paźdz. 1838, Бѣлинскій, Письма изд. Е. А. Ляцкій. 1914, I, 272.

[5]) Шапошников Б. В., Дом сороковых годов, М. 1925.

[6]) Samaryn do Życharewa 6. IV. 1869. П. Я. Чаадаев, Сочиненія и Письма, wyd. M. Gerszenzon 1913, I, 403.

[7]) П. Б. Авдотья Петровна Елагина Р. А. 1877, XV, z. II, 494—5. К. Д. Кавелин, Собраніе Сочиненій, 1899, III, 1120—2

[8]) Герцен, Сочиненія VI, 416.

[9]) К. С. Аксаков, Воспоминанія студенчества 1910, 17 i n.

generis salonach bywa wszystko, co jest przedniejszego w Moskwie: obok metr. Filareta — Czaadajew, dopóki nie zostanie ogłoszony obłąkanym [1]), obok Pogodina i Szewyrewa, grubych ryb oficjalnego kursu, Hercen, pomiędzy jednem zesłaniem a drugiem, Szczepkin, wielki aktor, entuzjastycznie przez wszystkich wielbiony, Gogol, jeżeli zjawi się przelotem w Moskwie i zechce zaszczycić swą osobą zebranych, młody malarz petersburski Szewczenko, kiedy przebywa nad Moskwą, i tylu innych.

Na tych zebraniach spotykają się brodacze w strojach mużyckich i długich butach z elegantami wyfrakowanymi i razem czytają nowe dzieła, wysłuchują Gogola, zapoznają się z poezją napół zakazaną albo i całkiem wycofaną przez cenzurę, wyrywają sobie w odpisie sławny list Czaadajewa [2]) i dyskutują namiętnie, dyskutuja aż do upadłego. Każdy nowy zeszyt Oteczestwennych zapisok lub Moskwitianina staje się ewenementem: rozpoczyna się walka poglądów. Nie wystarczają spotkania, powstają olbrzymie listy, w których dalej idzie wymiana myśli. Wszystkich tych ludzi znamiennie bowiem cechuje skłonność do korespondencji, urasta ona prawie zawsze do rozmiarów wielkich rozpraw, gdzie sprawy osobiste i rzeczy publiczne, miłość i walka o ideje, plotka i rzeczy najbardziej istotne znajdują się obok siebie, stanowiąc cenne, bo utrwalone na zawsze przedłużenie rozmów salonowych. W tem środowisku teatr odgrywa rolę szczególnie doniosłą: istnieje w Moskwie prawdziwy kult dla słowa ojczystego, publicznie głoszonego, które do czasu nie zna innej mównicy.

Nagle, w martwocie publicznego życia dokonywa się wyłom nieoczekiwany: w Uniwersytecie mają się odbyć pierwsze wykłady publiczne, w r. 1843 Granowski mówi o historji wieków średnich. »„Wykłady Granowskiego, powiedział mi Czaadajew, pisze Hercen, wychodząc po trzecim czy czwartym odczycie z audytorjum, zapchanego po brzegi przez damy i cały moskiewski świat, mają znaczenie historyczne“. Zgadzam się z nim zupełnie. Granowski uczynił z audytorjum salon, miejsce spotkania beau mondeu. Ale w tym celu nie ubrał historji w koronki i jedwabie (błondy), przeciwnie. Jego mowa była surowa, nadzwyczajnie poważna, pełna siły, śmiałości i poezji, które potężnie wstrząsały słuchaczami, pobudzając ich« [3]). Powodzenie było zbyt wielkie, jak na wymagania urzędowe. Wprawdzie w r. 1844 Granowski znowu wystąpił publicznie, ale nawet Stroganow już odnosi się doń dosyć chłodno i koła urzędowe popychają Szewyrewa do wygłaszania odczytów publicznych o dawnej literaturze rosyjskiej. W ten sposób czyniono zadość ambicji Szewyrewa i myślano dać odtrutkę na wpływy Granowskiego. A przecież i Chomjakow i Kirejewskij i Samaryn cieszyli się jego powodzeniem [4]).

---

[1]) Do Czaadajewa — nowsze prace: Гершензон, П. Я. Чаадаев 1908, M. Winkler, Peter Jakovlevič Čaadaev, Berlin 1927. A. Koyré, Russia's place in the world. Peter Czaadayev and the slavophils. Slavonic review 1927, V., Nr. 15, 594—608.

[2]) Apologie d'un fou, Сочиненія, I, 219—234.

[3]) Сочиненія II, 393.

[4]) O wykładach Granowskiego: Н. Барсуков, Жизнь и труды М. П. Погодина, 1893, VII, 112—119, 434—8. В. А. Мякотин, Из исторіи русскаго общества, 1906, art. „Професор сороковых годов“, zwłaszcza str. 307 i n. П. Милюков, Из исторіи русской интеллигенціи, 1903, art. „Университет-

Niezaprzeczenie największego autorytetu używał w tem środowisku Gogol. Otacza go wprost bałwochwalstwo starych i młodych, choć osobiście nigdy nikomu nie okazywał sympatji. Autorytet ten pada jednak w r. 1846 z chwilą rozejścia się wieści o drukowaniu Listów do przyjaciół. Stary Aksakow pisał pełen oburzenia: „Wszystko to bowiem od początku do końca jest kłamstwem, dziczą i nonsensem; jeżeli będzie ogłoszone, uczyni Gogola pośmiewiskiem całej Rosji[1])“. I nie dziw. To specyficzne środowisko moskiewskie miało swoją opinję publiczną, śmieszną, prowincjonalną, „czepiającą się strojów narodowych, kroju włosów i brody ludowych“, a jednak niezależną, nie poddającą się rozkazom z góry i na swój sposób odważną

II.

Albo raczej posiadało dwie opinje.

Jedną reprezentowali profesorowie Uniwersytetu — Pogodin i Szewyrew. Zachowując pozory związku z towarzystwem moskiewskiem i starając się o to, by uchodzić za jego przedstawicieli, są oni obaj na usługach ideologji rządowej. A w chaosie sprzecznych poglądów, które się na nią składają, umieją wybierać te, które się ostoją, pójdą z Uwarowem, a nie ze Stroganowym, służą wiernie Zakrewskiemu. Zresztą, są to ludzie zupełnie niepodobni do siebie. Ambitny, marzący o jakiejś urzędniczej karjerze Pogodin dusił się w sytuacji moskiewskiej, gdzie jako homo novus, syn popowski nie posiadał miejsca dziedzicznego wśród miejscowej szlachty i gdzie mu nie wystarczało stanowisko średniej miary profesora. Niezmordowany pracownik i zbieracz rękopisów był uczonym bez talentu i o nim to złośliwie napisał rzekomy jego przyjaciel Gogol, mówiąc „o jego zwykłych gburowato-niezręcznych nawyknieniach (zamaszek) i niezgrabnem (topornawo) niechlujstwie stylu“. Nie angażując się w spory zasadnicze myśli rosyjskiej, typowy Rosjanin czasów mikołajowskich miał szczere sympatje słowiańskie i wierzył, że Rosja zespoli cały świat Słowian a marzył, że tego dokona ona przez niego. Niedyskretny i niezręczny protektor, i pośrednik pomiędzy działaczami słowiańskimi Austrji i rządem rosyjskim, nie bardzo mądry, a bardzo próżny, człowiek w gruncie rzeczy dobry, dbał głównie o popularność i chciał być pierwszym autorytetem Moskwy. Moskwitianin w jego ręku służył temu przedewszystkiem celowi.

O to samo zabiegał i Szewyrew Bez porównania bardziej utalentowany, mówca świetny, lecz myśliciel powierzchowny, przekonany, że jego zadaniem jest sądzenie filozofów współczesnych, Schellinga czy Hegla, których nie rozumiał, bez kryterjów i wyrobienia estetycznego, dla ogółu miał zasługę odkrycia wartości najdawniejszej literatury ruskiej. „Szewyrko“, jak go stale nazywa „wściekły“ Wisarjon, dbający tylko o siebie, niechętny wszystkim

скій курс Грановскаго“, s. 212—265. nadto Станкевич, Т. Н. Грановскій, 1897, t. I. Do Szewyrewa — Барсуков, VII, 453—463. Sam kurs, ważny ze względu na wpływ w Galicji. „Исторія русской словесности, преимущественно древней“. M. 1846.

[1]) S. Aksakow do syna Iwana pocz. grud. 1846, И. С. Аксаков в его письмах, I, 403 i n., natomiast urzędowe stanowisko pochwalne — Барсуков, VIII, 519 i n.

młodym talentom, intrygant, umiejętnie wymanewrowujący spółzawodników, choćby Pogodina, musiał mieć w Moskwie powodzenie, i wywoływał furor „wśród grubo-ziarnistej publiczności moskiewskiej“. A zręczniejszy o tyle od Pogodina potrafił zasady uzgadniać z rzeczywistością w myśl owej formuły, którą w zastosowaniu do niego ujął tak dosadnie Bieliński: „logicznie to tak, a w rzeczywistości to właśnie inaczej“ [1]).

W przeciwstawieniu do równowagi wewnętrznej „samodawolstwa“ tych ludzi, umysły innych charakteryzuje właśnie coś wręcz odmiennego: stały niepokój, stałe dążenie do ideału, typowe „bogoiskatielstwo“.

Wśród młodych wybija się na plan pierwszy tęsknota niesprecyzowana: poszukiwanie samych siebie, przerzucanie do czegoś coraz to nowego, „trewożnost'“, poczucie nicości i bezcelowości dotychczasowego życia. Korespondencja Bielińskiego (ur. 1810) bezwzględnie szczera, nawet jaskrawa, miejscami cyniczna jest znakomitą ilustracją tego stałego stanu niepokoju, wrzenia, nieustannego porywania się i nieustannego beznadziejnego opadania na niziny przyziemne, ze stałą zmiennością nastrojów i poglądów, i bezwzględnem, apodyktycznem, ostatecznem sądzeniem spraw i rzeczy w każdym momencie inaczej [2]). Ale i spokojnego, dobrze i bogobojnie wychowanego, napozór znającego drogę swego przyszłego życia Iwana Aksakowa (ur. 1823) cechuje wówczas ten sam niepokój:

„Czyż można zostać człowiekiem prostym, kiedy duszę trawi świadomość, czyż można zimnego człowieka zrobić gorącym, dla nas prawie niema ratunku i w nas żyje pełne, beznadziejne poczucie naszej bezsilności. My od początku czujemy, że dla wszystkich prawd, które sobie uświadamiamy i które uznajemy, potrzebne są wory nowe, a my jesteśmy worami staremi i w tej przyjemnej pewności musimy iść być może długą, długą jeszcze drogą. Jakże to wesołe“ [3]), pisał ojcu 22 lutego 1847 r.

Szukają więc w sobie i poza sobą, walczą z pustką, zwracają się po ratunek „do filozofji“. Jak u nas po r. 1840, tak i tu wśród tej młodzieży moskiewskiej „filozofja“ wydaje się punktem wyjścia dla zrozumienia życia, jakiemś ultimum refugium wszelkich najbardziej osobistych zawodów, ultimum, a może penultimum, a miarą powagi postępowania ówczesnego jest filozoficzność lub brak filozoficzności.

„Młodzi filozofowie nasi, powiada Hercen, zepsuli sobie pod wpływem filozofów niemieckich (chodzi tu głównie o Schellinga, Hegla i częściowo Herdera) [4]) nie tylko język, ale i rozumienie; stosunek do życia, do rzeczywistości stał się szkolnym, książkowym, było to naprawdę owem uczonem rozumieniem rzeczy prostych,

[1]) Bieliński do Hercena 26. I. 1845. Бѣлинскій Письма 1914, III, 86 do Bakunina 12—24. X, 1838, I, 272.

[2]) A. Пыпин, Бѣлинскій, его жизнь и переписка, 1876, 2 t. dotąd główne dzieło i nieporównana korespondencja wydana przez Ljackiego 1914, w 3 tomach.

[3]) И. С. Аксаков в его письмах, I, 425.

[4]) K. Bittner J. G. Herders „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit“ und ihre Auswirkungen bei den slavischen Hauptstämmen. Germanoslavica 1932—3, z. 4, 475 i n. D. Čyżevskij Hegel bei den Slaven 1934, 145 i n. (o Rosji).

z którego tak genjalnie wyśmiewał się Goethe w rozmowie Mefistofelesa z studentem. Wszystko w rzeczy samej bezpośrednie, każde proste uczucie było podnoszone do oderwanych kategoryj i wracało stamtąd bez kropli krwi, jak blady cień algebraiczny [1])".

A mimo to, w Moskwie zebrało się tylu ludzi młodych, utalentowanych, twórczych i czynnych. Wśród nich rolę główną: przywódców odegrać mieli ludzie chorzy. Stankiewicz (ur. 1813), choć nie pozostawił nic prawie po sobie, był uznanym wodzem tej młodzieży i zaważył na jej rozwoju. Od samego początku, od czasów studenckich, jest on najwyższym moralnym i intelektualnym autorytem swego pokolenia, jest jego inspiratorem i kierownikiem, sprawcą czy raczej inicjatorem przemian, które przenikają do głębi ich dusz. W swem poszukiwaniu wartości nowych, w tem dążeniu naprzód bez wytchnienia pociąga innych za sobą, zagrzewa swym entuzjazmem a pnąc się coraz wyżej ku ideałowi, który dostrzega w zdobyczach ówczesnej filozofji zachodu, — pada zwalony gruźlicą, bez stworzenia czegoś uchwytnie trwałego [2]).

Podobna rola przypadła w udziale D. Wałujewowi (1820—45). W stałej gorączce gruźliczej, pracowity i wytrwały, organizator urodzony, urokiem osobistym przyciągał młodych, a zagrzewał i popychał do działania zbiorowego starszych. Był ich sumieniem: pilnował, by prócz słów wychodziły z ich środowiska czyny. Z głębokim szacunkiem dla Zachodu łączył ambicję uczynienia z Rosji wielkiego centrum samodzielnej kultury, potrafił z środowiska na ogół bezpłodnego, niezdolnego do działania wspólnego wykrzesać *Simbirskij sbornik* i przygotować *Moskowskij sbornik*, który ukaże się już po jego śmierci. Siostrzeniec Chomiakowa był jego najbliższym przyjacielem i powiernikiem.

„Jego młodość, czynność, czystość wprowadzająca pokój, choć w niczem nie ustępliwa, równy charakter i wreszcie jego zupełna swoboda i niezależność od osób i okoliczności, wszystko to sprawiało, że był najcenniejszym ze wszystkich współpracowników w dziele dobra i prawdy". „Nie znam człowieka, pisał Samaryn do Chomiakowa, któryby głębiej wziął w siebie te żywe pierwiastki, które nam są przeważnie dostępne tylko jako myśli oderwane i wywody naukowe. Wiele z tego, co wypowiadamy, jako postulat, żyło w nim urzeczywistnione; pod tym względem należał on już do czasu przyszłego i prawie nie było w nim śladów okresu negacji [3])".

Obok Hercena (ur. 1812), Granowskiego [4]) (ur. 1813) stoją tam młodsi: Panow (ur. 1819), Popow (ur. 1820), a przedewszystkiem wyróżniają się obaj bracia Aksakowy Iwan i Konstanty (ur. 1817), oraz Samaryn (ur. 1819). O Aksakowie Konstantym naprawdę trudno więcej i lepiej powiedzieć niż to jak go charakteryzowali entuzja-

---

[1]) Сочиненія, II, 312.

[2]) Dotąd główne źródło П. В. Анненков, Николай Владимирович Станкевич 1857.

[3]) Chomiakow do Samaryna 17 grud. 1845, P. A. 1879, r. XVII, ks. III, 320. Samaryn do Chomiakowa 1 stycz. 1846, Сочиненія Ю. Ѳ. Самарина 1911, XII, 412—3 por. Барсуков VIII, 226—30.

[4]). Т. Н. Грановскій и его переписка, wyd. A Stankiewicz 1897, 2 t. Т. Н. Грановскій Сочиненія 1900 por. Т. Т. Нелидов, Западники 40-х годов 1910.

stycznie wielbiący go brat Iwan i jego przeciwnik Hercen. Ten historyk „był nie tylko filozofem, był bardziej jeszcze poetą, nie tylko piszącym wiersze, a surowy logiczny wywód, nawet w badaniach naukowych, wyprzedzało w nim prawie zawsze jakieś artystyczne objawienie. Zdobyte przez analizę, przez badanie, opanowywało całkowicie jego istotę i stawało się w nim odrazu syntezą. Jego przekonania nie pozostawały przy nim, przenikały wszystkie fibry jego moralnej istoty, natychmiastowo przedostawały się do życia zewnętrznego, do sprawy — a przy ograniczonym zakresie „sprawy“ — przemieniały się w nieustanne, codzienne kazanie, a to wszystko z taką pełną szczerością, z taką wewnętrzną siłą, dla jakiej żadne ustępstwo, żadne porozumienie z rzeczywistością, żadne względy na okoliczności współczesne nie były możliwe. Szumnie wypełniły się moskiewskie salony literackie niezwykłemi dla nich, gorącemi jego mowami i chociaż wkrótce zdobył sobie sławę „dziwaka“, „fanatyka“, człowieka „skrajnego“ i „idealisty“, wpływ jego wystąpień był naprawdę głęboki“.

„Stający się mężem młodzieniec, pisze o nim Hercen, rwał się do czynu. W jego przekonaniach widoczne — nie niepewne badanie gruntu, nie smutna świadomość roli kaznodziei na pustyni, nie nieuchwytne wyczekiwanie, nie dalekie nadzieje, lecz wiara fanatyczna, nietoleracyjna, dusząca wszystko, jednostronna, wiara, która zapowiada triumf. Aksakow był jednostronny, jak prawdziwy żołnierz. Kto jest wyposażony w spokojnie ważący eklektyzm, temu nie sposób walczyć. On był otoczony wrogą atmosferą, środowiskiem silnem i mającem nad nim przewagę, musiał przebić się przez szeregi najprzeróżniejszych wrogów i wbić zwycięzko znamię swoje w ziemię. Gdzie tu miejsce na tolerancję. Całe życie jego było jednym protestem przeciwko Rusi piotrowej, przeciwko okresowi petersburskiemu w imię nieuznawanego podeptanego życia narodu rosyjskiego. Aksakow do końca życia pozostał wiecznym, entuzjastycznym i nieskończenie szlachetnym młodzieńcem: sam się unosił, dawał się unosić, i pozostawał zawsze czysty sercem“ [1]) i nie tylko sercem. Ale natura skłonna do marzeń, o silnych elementach kobiecych czy artystycznych, jak mówił Chomiakow, Aksakow podlegając jak wszyscy inni, wewnętrznemu rozdwojeniu, w stosunkach z ludźmi, z przyjaciółmi domagał się zupełnej ze sobą solidarności. I choć Samaryn mógł pisać: „Czyśmy się sobie wzajemnie zapisali na chłopów niewolnych (zakabalili)“, różnica zdań musiała w nim wywoływać zawsze nieprzejednaną postawę i w sprawach osobistych [2]).

Bardzo zdolny, bystry i pracowity syn domu półpańskiego Samaryn pociągnięty urokiem o dwa lata starszego Aksakowa biegnie ku niemu i oddaje mu się całkowicie. Przyjaźń bez zastrzeżeń trwa krótko. Samaryn pragnie być sobą. Po ciężkiej walce wyzwala się z pod wpływu przyjaciela. „Kocham Cię postaremu,

[1]) Iw. Aksakow Письма А. С. Хомякова до Ю. Ѳ. Самарина Р. А. 1879, XVII, ks. III, 302, Hercen II, 422, oprócz pamiętnika ważne dla charakterystyki wiersze, np. „Союзникам“ К. С. Аксаков, Стихотворенія 1909.

[2]) Chomiakow do Samaryna 15 wrz. 1843 P. A. 1879, XVII, ks. III, 305. Samaryn do Aksakowa 1842 Сочиненія XII, 29 no. 29. 31 grud. 1843 ib. 45 „Ty dawno gniewasz się na mnie za to, że od niedawna częściej zacząłem się nie zgadzać z Tobą i spierać się“.

pisze mu w r. 1844, chociaż z wielu rzeczami się nie zgadzam i będę walczył o to do ostatniego tchnienia. Najbardziej oburzają mnie nie Twoje przekonania, lecz Twoja wyłączność i Twoje wymagania“ [1]). Walce tej towarzyszy wewnętrzny, czysto osobisty kryzys, który jest w gruncie rzeczy jej podłożem. „Spieram się z Tobą. pisze 31 grudnia 1843, ponieważ dawno prowadzę ciężki męczący spór z samym sobą... Powiem Ci jedno: cały ten czas spędziłem w ciężkim nastroju ducha. Pytania dawno nie znane, które usnęły na chwilę niezwyciężone, obudziły się i żądają stanowczej odpowiedzi: tak albo nie. Cokolwiek powiem, czuję, że z tem związana będzie wielka ofiara. Zdaje mi się, że rozdwojenie we mnie nigdy nie było tak silne. Jest mi nie do zniesienia ciężko i smutno. Nie jestem dzieckiem, wiesz o tem, Tobie to mogę powiedzieć. Wiele nocy spędziłem na wsi bez snu, w gorzkich łzach i bez modlitwy. Wykreśliliście drobiazg z naszego życia: Opatrzność. A potem, jakże może być lekko i spokojnie w sercu“ [2]). Kryzys trwa. Samaryn czyta dużo: filozofów uznanych, Baadera, intensywnie studjuje źródła teologiczne, przygotowuje swą rozprawę doktorską o Stefanie Jaworskim i Teofanie Prokopowiczu. Książki głęboko go przejmują. Czytając *Persecution et souffrances de l'église catholique en Russie* — męczy się, nie sypia po nocach. „Z jednej strony, pisze do ojca 1842, bolesnem jest widzieć, jak postępują nasi, wiele nieuczciwości, chytrości, zdrady i podłości. Z drugiej nieuctwo i nieznośne, zachodnie samochwalstwo autora“ [3]). Wątpliwości w nim rosną, a w człowieku obdarzonym umysłem jasnym, logicznym, skłonnym do konkretyzacji przybierają też konkretną ściśle postać. Oddzielając się od Aksakowa, a zbliżając do starszych, szukając u Chomiakowa pomocy i ratunku, przed nim odsłania wątpliwości, we wrześniu 1843: „czy filozofja istnieje, jako osobna dziedzina, odrębna od kościoła i jej poddana, czy też naodwrót poddaje go sobie? Myślę, że jeżeli nauka istnieje, jako sfera ducha odrębna od sztuki i religji, to winna być sferą najwyższą, ostatnim momentem rozwoju idei“. Chomiakow nie potrafi rozwiązać tego dylematu, choć napozór broni udzielności nauki[4]).

„Człowiek, powiada, nie ma prawa odstąpić od wymagań nauki. Może w zmęczeniu przysłonić oczy, może narzucić sobie zapomnienie, ale pokój, który wtedy nastąpi, jest grobem pobielanym, z którego nigdy nie wyjdzie ani życie, ani nic żywego“. Dialektyka Chomiakowskiego uzgodnienia wymagań nauki i religji nie zaspokoiła Samaryna. Wciąż walczy ze sobą. Hercen notuje w dzienniku (18 stycznia 1844): „Samaryn wrócił. Z przerażeniem zaczyna przeglądać niemożność utrzymania się w ich tonie ortodoksyjno-filozoficznym. Szlachetna konstrukcja jego głowy nie pozwala mu zatrzymać się na formalnem, zewnętrznem współistnieniu albo lepiej zestawieniu (jukstapozycji)“ [5]).

---

[1]) Самаринъ, Сочиненія XII, 49 № 58.

[2]) tamże 45 6 nr. 51.

[3]) tamże 115 Nr. 102.

[4]) List bez daty 1843 do Chomiakowa, Сочиненія XII, 131 n 116, odpowiedź na ten list z widoczną omyłką w dacie na liście 15. IX. 1843, lub w tekście, gdzie mowa o poprzednim liście, jakoby z 26. IX. P. A. 1879, ks. III, 305.

[5]) Сочиненія II, 100.

W tym czasie dokonywa się jednak przełom. Samaryn nagina się do wymagań środowiska. Jego rozprawa staje na stanowisku Chomiakowa, który żądał „miłości szczerej do prawosławia“ i pouczał: „nie uczoność, a pełnia duchowa potrzebna jest chrześcianinowi, gdyż chrystjanizm nie jest nauką i nie powinien być podobnym do nauki (naukoobraznym). Stąd jest on (Teofan) w pełni prawosławnym“ [1]). Do niedawna entuzjasta umysłowości Samaryna Hercen stygnie. W dzienniku pisze 4 czerwca 1844: „Samaryn bronił wczoraj swej dysertacji. Niezrozumiałe połączenie wysokich dialektycznych zdolności tego człowieka z żałosnemi teorjami prawosławnemi i z przesadnem (utrirowannym) słowiaństwem; ta sprzeczność uderza w nim tembardziej, że u niego logika przeważa stanowczo nad wszystkiem. On wprawdzie i sam dostrzega niepewność swojej fantastycznej podstawy, ale jej nie odstępuje. Może młodość, zawsze skłonna do teoryj oderwanych, powoduje tę skłonność, a może brak wiadomości faktycznych i nieumiejętność poddawania się elementowi historycznemu“ [2]).

Odtąd Samaryn jest już gotów. Obejmuje stanowisko urzędowe w Petersburgu, potem w Rydze, gdzie wnosi swoje bezwzględnie niechętne nastawienie wobec Niemców: „trudno uwierzyć, że jesteś w Rosji“ pisze w pierwszym liście z tego miasta [3]). Wchodzi do nowych stosunków, do wielkiego świata stolicy, zawiązuje nowe stosunki przyjaźni, ale nie zrywa łączności z Moskwą, prowadzi, jak gdyby podwójne życie. I choć nie zgadza się nieraz z tem, co oni tam robią [4]), pozostaje w stałej wewnętrznej łączności z przyjaciółmi lat młodości.

Młodzież walczyła z pustką i bezsensem życia rosyjskiego. Po r. 1831, po r. 1840 — starszych życie to już złamało: musieli się oni starać zagłuszyć w sobie to, co się stało z nimi, i każdy na swój sposób czyni to inaczej, choć byli tacy, jak Koszelew (ur. 1806), którzy stosunkowo spokojnie przeżywali ten przewrót.

Tragicznymi przedstawicielami tego starszego pokolenia byli obaj bracia Kiriejewskie, Iwan (ur. 1806) i Piotr (ur. 1808). Pociągali i pociągają oni po dzień dzisiejszy badaczów głębią swej natury [5]), a mimo to wiernem, dosadnem i najbardziej plastycznem pozostaje nadal to, co o nich był napisał Hercen.

„Obaj bracia Kiriejewskije, jak smutne cienie stoją na pograniczu odrodzenia narodowego, nie uważani za żywych, nie podziela-

[1]) P. A. 1879, ks. III, 305—6.

[2]) Сочпненія II, 122.

[3]) Сочпненія XII, 272, № 167.

[4]) do Aksakowa, Ryga 1847, Сочпн. XII, 187—90 n. 130, kw. 1849 ib. 202 n. 136. Do Samaryna — M. Гершензон, Историческія Записки 1910, 41—86 (zresztą mojem zdaniem ujęty fałszywie). Нольде, Юрій Самарин и его время 1926.

[5]) art. biograficzny Русскій біографическій словарь, Ивак-Ключарев 1897 672—70). В. Лясковскій, Братья Кирѣевскіе 1899, Полное собраніе сочиненій И. В. Кирѣевскаго wyd. M. Gerszenzon 1911, 2 t. M. Гершензон, Историческія записки 1910. Ученіе о личности. И. В. Кирѣевскій s. 3—40 (istnieje wyd. 1923) Образы прошлаго, 1912 (П. В. Кирѣевскій 85—141). A. Koyré La jeunesse d'Ivan Kireevskij. Monde Slave 1928 V. I, 213—238. H. Lanz The philosophy of J. K. Slavonic review 1926, IV, nr. 12, 594—604. J. D. Stojanovic The first slavophils: Homyakow and Kireyevsky Slav. rev. 1928, VI, nr. 18, 561—578. Ig. Smolitsch I. V. Kireevskij. Leben u. Weltanschaung. Jahrb. f. Kultur und G. der Slaven 1933, IX, 390—427. 463—492.

jący ich interesów, nie zrzucali z siebie nigdy kiru. Przedwcześnie zestarzała — dodajmy, piękna i delikatna — twarz Iwana Wasiljewicza nosiła ostre piętno cierpień i walk, po których nastąpiła smutna cisza rozlewającej się lekko fali morskiej na miejscu, na którem zatonął okręt. Życie mu się nie udało". „Piotr Wasiljewicz o głowę przewyższał wszystkich słowianofilów, wziął w siebie w całej pełni myśl bezsensowną, ale właśnie wobec konsekwencji, z jaką ją przyjął, ginie nonsens i pozostaje tylko tragiczna wspaniałość. Jest on ofiarą, na którą padł piorun, za jego lud, za tę jego narodowość (ludowość), którą się teraz biczuje (1844)" [1]).

Mocniejszą z dwu braci postacią był młodszy. „Wielki żałobnik ludu rosyjskiego" (Chomiakow) od wczesnej młodości ustalony w swym światopoglądzie, wierny sobie i jednolity w swej moralnej postawie odciął się od świata: uciekał od niego, zamykał się u siebie na wsi, albo też gnany jakimś żywiołowym pędem przebiegał Rosję, zbierając dzieła twórczości jej chłopa, pieśń ludową.

„Budowniczy oświecony odrębności narodowej" (Jazykow) miał w sobie wysokie poczucie godności osobistej i godności narodowej, bronił zawsze i wszędzie, bezwzględnie i ostro siły moralnej ludu rosyjskiego przeciwko takiemu, choćby Pogodinowi [2]). Z wyglądu typowy prowincjonalny szlachcic rosyjski, z duszy i praktyki całego życia mnich był ślepo i do końca entuzjastycznie a wyłącznie przywiązany do brata, o którego duszę prowadził zwycięską walkę nieustanną. Mało twórczy, naogół niezdolny do pracy konstrukcyjnej, zobjektywizowanej, należał do rodzaju ludzi, których wartość polega na promieniowaniu wewnętrznej siły, stanowiącej więź moralną i istotę wszelkich zbiorowisk ludzkich, związanych wspólnotą myśli i uczucia.

Zupełnie innym był jego brat Iwan. Hercen niesłusznie zarzucał mu w r. 1844 nieszczerość, eklektyzm czy chwiejność. Iwan Kiriejewskij całe życie szukał swojej drogi, aż doszedł tam, dokąd go zaprowadziła beznadziejna atmosfera mikołajowska. Wykształcony i bardzo inteligentny, wrażliwy na piękno estetyczne i piękno myśli, krytyk subtelny i myśliciel naprawdę samodzielny, twórczy, konstrukcyjny szedł on przez życie od niepowodzeń do niepowodzeń. Z umysłu i z charakteru człowiek szlachetny, czysty i „twardy jak stal" powrócił do kraju ze studjów zagranicznych pełen entuzjazmu, zabrał się z zapałem do pracy, wydał dwa zeszyty świetnie redagowanego Jewropejca. Cenzura zamknęła mu usta. Próbował się bronić i musiał w końcu skapitulować.

Odpędzono go od warsztatu publicystycznego, nie dopuszczono do pracy naukowej. Zdeptano człowieka wielkiej myśli. Dumny i pełen godności opuścił Moskwę, w sobie, nie skarżąc się, zamknął swoją krzywdę, utonął w tęsknocie za działalnością, której mu brakło, próżno czekał swoich czasów. Na wsi przemyślał wszystko raz jeszcze, a od podstaw. Bez ludzi całkowicie sobie bliskich, boć był z jednymi sercem, z innymi — umysłem, a tylko u żony i u brata, znajdował pełną solidarność, gasł cicho w ro-

[1]) Сочиненія. II, 418, VI, 154,

[2]) О древней русской исторіи „Москвитянин" 1845, III, nauki 11—46.

dzinie własnej. Bez wiary w skuteczność ideałów, które podzielał za młodu, przeżerał się własną myślą. Szukał ratunku dla samego siebie i znalazł go wreszcie w komunji z prostotą bezpośredniej wiary ludowej. Po dziesięciu latach wracał mistykiem i prawosławnym. „Patrzałem na Iwana Wasiljewicza, mówi Hercen, jak na wdowę albo matkę, która utraciła syna: życie go oszukało, przed nim była tylko pustka i czekała go jedyna nadzieja: Pogodi nie mnogo, otdochniosz i Ty". Nie dziw, że czuł się najlepiej wśród starców, w cichem, odległem religijnem azylum w Optyni.

Mistycyzm jego był czemś artystycznem i prawda, do której dążył, „ukrywała się w fantastycznych zarysach i studjach kościelnych". Nie był to mistycyzm martwy, formalny, przeciwnie: było to źródło głębokiej wewnętrzej pracy Iw. Kiriejewskiego, której zrzadka tylko dozwolonem było ujawnić się nazewnątrz. Próżno próbował uzgodnić świat religji, religji prawosławnej z nauką, z cywilizacją Zachodu, którą naprzekór bratu podziwiał, i ludowością moskiewską, którą kochał. W tem dążeniu do stworzenia jakiejś własnej humanitarnej filozofji padał, padał zwyciężany stale przez Mikołaja. Po jego śmierci pisał o nim Chomiakow Koszelewowi: „Jakiż to dziwny los tego Iwana Wisiljewicza. To cenzura i władza carska zatrzymywała go, a teraz śmierć, i zawsze w połowie pracy" [1]).

Ukazując się na widowni moskiewskiej w towarzystwie brata w latach czterdziestych wydawał się człowiekiem, który wczoraj właśnie utracił kogoś najbliższego. Istotnie, zatracał co dnia samego siebie.

Cóż im pozostawało obu wraz z bratem. Należeli do pokolenia, które świadomie przeżyło rok 1825 i weszło w życie w r. 1831. „Oczywista, w ciągu tych lat dziesięciu nie mogli się jeszcze zestarzeć, a jednak coś w nich pękło, sami się zasłonili w społeczeństwie pozbawionem żywych interesów, marnem, stchórzałem, podlizującem się. Tak wyglądały pierwsze lat dziesięć ich młodości. Mimowoli zdarzało się, że za Onieginem — trzeba było zazdrościć paraliżu tulskiemu marszałkowi, chciało się uciec do Persji, jak Pieczorin Lermontowski, stać się katolikiem, jak Pieczorin rzeczywisty, albo wpaść w beznadziejne prawosławie, w nieprawdopodobny słowianizm, jeżeli nie miało się chęci zapijania się na śmierć, ćwiczenia do krwi chłopów lub grania w karty" (Hercen).

Chomiakow [2]) znalazł jeszcze inne wyjście: ogłuszał siebie i innych potokiem argumentów; nieustannie bez przerwy, dniem i nocą dyskutując, zasypywał gradem słów; broniąc się przed światem zewnętrznym, zasłaniając swoją troskę i niepokój duszy ukrywał się za ścianą śmiechu. I to sprawiało, że sąd o jego prawdziwym charakterze jest tak zasadniczo różny zależnie od stanowiska tych, którzy o nim mówią: cechować go mają „całkowita prostota i szczerość we wszystkich słowach i czynach, zupełny brak zarozumiałości i wszelkiej pychy, wyrozumiałość dla innych" według przyjaciół (Koszelew), a według przeciwników „moskiewsko-rosyjska chytrość,

---

[1]) Русск. Архив. 1879, XVII, 3, 291 (1856).

[2]) В. Лясковскiй, Алексѣй Степановичъ Хомяковъ 1897. В. З. Завитневичъ, Алексѣй Степановичъ Хомяковъ 1902. t. I, cz. 1—2. Н. Бердяев Алексѣй Степановичъ Хомяковъ 1912 (piękna i głęboka charakterystyka). Е. Скобцова, А. Хомяковъ, Paris 1929.

pokryta pozorami dobroduszności" (Hercen), za co nie wahają się go nazywać „cyganem", „rakalją" i nieraz mu to publicznie wyrzucać. „Chomiakowowi powiedziałem, pisze Granowskij do Ketczera, marzec 1845, w oczy, w obecności dwudziestu osób takie prawdy o mocy jego przekonań, że każdy inny, oczywiście nie Chomiakow, mógłby mi dać w mordę" [1]),

Jeżeli tak różnym jest pogląd na istotę jego charakteru, zupełnie jednolitym jest natomiast sąd o jego umysłowości.

Trudno nie zacytować wiersza, choć go cytowano po wielokroć, który napisał o nim Swierbiejew

Поэт, механик и филолог,
Врач, живописец и теолог,
Общины русской публицист,
Ты мудр, как змѣй, как голубь чист!

I nie można pominąć jego charakterystyki hercenowskiej. „Umysł silny, ruchliwy, bogaty w środki i niewybredny, bogaty pamięcią i szybkością kombinacyjną w gorączce nieustannej spędzał całe swoje życie na dyskusjach. Bojownik bez zmęczenia i odpoczynku, bił i kłuł, napadał i ścigał, obsypywał złośliwościami i cytatami, straszył i wpędzał w las, skąd nie sposób było wyjść bez modlitwy, jednych za przekonanie, precz z przekonaniem, innych za logikę, precz z logiką.

Chomiakow był naprawdę groźnym przeciwnikiem: zahartowany stary rębacz dialektyki, wyzyskiwał najmniejszą nieuwagę, najdrobniejsze potknięcie. Człowiek wyjątkowo utalentowany o strasznej erudycji, jak rycerz średniowieczny, spał w zbroi. O każdej godzinie dnia i nocy gotów był rozpoczynać spór najbardziej zawikłany i używał dla zwycięstwa swego słowiańskiego światopoglądu wszystkiego na świecie — od kazuistyki bizantyjskich teologów do subtelności wykrętnych legistów. Jego odpowiedzi, często tylko pozorne, oślepiały zawsze i zupełnie dezorjentowały" [2]).

Urodzony w r. 1804, najstarszy zatem w tem środowisku moskiewskiem, wychowany w warunkach upiorów ibsenowskich, otrzymał od matki, z domu Kiriejewskiej, mocno-religijne i moralne wychowanie, które miało stanowić o istocie jego przyszłego rozwoju.

Nie dużego wzrostu, mocno zbudowany, o kruczych włosach, ten bogaty ziemianin wolny od służby rządowej i kłopotów materjalnych, napozór bezczynny i tracący czas na bezpłodnej propagandzie swoich haseł w środowisku tak bardzo zamkniętem, był naprawdę człowiekiem niesłychanie pracowitym: wszystko przeczytał, albo przejrzał przynajmniej i pisał z gruntowną znajomością przedmiotu o wszystkiem, od zagadnień najtrudniejszych z teologji prawosławnej aż do spraw bardzo specjalnych z historji osadnictwa pierwotnego Burgundów.

W okresie kampanji 1828 zapoznał się ze światem Słowian bałkańskich, którym dochowywał wiernej sympatji do końca życia.

---

[1]) А. И. Кошелева Записки Berlin 1884. 71 Герцен Сочиненія VI, 120. Botkin do Annenkowa. 14 maja 1847. П. В. Анненков и его друзья 1892, I, 538, Bielinskij do Hercena 4.VII. 1846. Бѣлинскій. Письма wyd. E. A. Ljackij. 1914, III, 137. Т. Н. Грановскій и его переписка 1897, II, 464.

[2]) Герцен. Сочиненія II. 416—7.

W r. 1831, choć nam zasadniczo przeciwny, umiał wznieść się na stanowisko sprawiedliwsze od tylu innych, od Puszkina np., skarżył się

Да будет проклят тот, чей глас
Против славян славянским братьям
Мечи вручил...

i nawoływał do potępienia walki, która wydawała mu się bratobójczą. Chrześcijanin, prawosławny był przedewszystkiem przeciwnikiem Anglji t. j. kraju, w którym według niego zrealizowało się zaprzeczenie chrześcijaństwa. Entuzjastyczny wielbiciel Napoleona widział w nim wcielenie najwyższej siły indywidualności, która w świecie ludzkim nie miała sobie równej, a którą powalił tylko sam Bóg. Wzywając wszystkich słowian do wolności, pełen dumy narodowej, którą nieraz ujawniał po Grybojedowowsku, wierzył, że Rosja, ów „najstarszy orzeł słowiański", jest powołana do urzeczywistnienia tej swobody plemiennej. I mimo to nie mógł się wydawać ludziom krytycznym i nieuprzedzonym innym, jak wydał się Hercenowi we wrześniu 1844 r. „ten zabiegany, czterdziestoletni młodzian, Chomiakow, który całe życie swoje prześmiał, goniąc za bezsensową marą Rosyjsko-bizantyjskiej cerkwi przekształcającej się w kościół powszechny, powtarza wciąż jedno i to samo i marnuje w sobie zadziwiająco bezczynnie swe zdolności" [1]).

W takiem środowisku, bogatem w indywidualności niezwykłe, panowały dwa zasadniczo różne kierunki. Po latach, po śmierci głównych przeciwników Hercen tak o nich mówić będzie: „I w nich i w nas od lat najmłodszych rozwinęło się jedno, nieuświadomione, fizjologiczne, namiętne uczucie, w którem oni widzieli wspomnienie, a my przeczucie, — uczucie bezgranicznej, obejmującej całą istotę miłości do ludu rosyjskiego, do rosyjskiego bytu, do rosyjskiego ducha (składu uma). I wraz z nimi, jak Janus, albo jak orzeł dwugłowy, patrzyliśmy w dwie różne strony, ale serce w nas biło jedno" [2]). Po latach różnice się zatarły, a w pamięci na plan pierwszy wysunęło się to, co było niegdyś wspólnem. Ale wówczas w okresie walki i sporów lat 40-ych różnice zajmowały pierwsze miejsce i one decydowały o wszystkiem.

„Zachodowcami", a było to prawie piętnem zdrady, gdy tak o kimś mówiono, zapadnikami nazywano tych, którzy pragnęli pchnąć Rosję na drogę postępu, po której szła Europa pozostała. Nazywano ich w ten sposób, by zaznaczyć, że odstąpili od zasad prawdziwie rosyjskich. „Zaprawdę, linja, której przekroczyć nie można, leży między nami, mówił Samaryn Aksakowowi, i nasze porozumienie nigdy nie było szczerem, t. j. nie było trwałem, życiowem porozumieniem. Przypomnij sobie, jakiemi sztucznemi środkami trzeba je było podtrzymywać. Wiele, wiele nas dzieli, a w szczególności to, że wiele rzeczy zachowało dla nas wartość świętości z tego, w czem oni widzą tylko martwe bałwany [3])". A w miarę zaostrzenia się różnic posypią się na nich za całą ich postawę określenia, które każą ich wprost wykreślić ze społeczności zbiorowej:

---

[1]) Герцен, VI, 140.
[2]) К. С. Аксаков „Колокол" 15. I, 1861.
[3]) Самарин Сочиненія. XII, 159 Nr. 122 (1845).

Вы, опрометчивый оплот
Ученья школы богомерзкой,
Вы всѣ — не русскій вы народ! (Jazykow) [1].

To też nie dziw, że i po drugiej stronie sąd o przeciwnikach, o „słowianach“ wypada nie mniej jaskrawo. „Nie możesz sobie wyobrazić, jaką filozofję mają ci ludzie, pisał najbardziej ostrożny w słowach i umiarkowany w sądach, Granowskij. Główne ich twierdzenia: zachód zgnił i już niczego nie można się od niego spodziewać, historja Rosji zepsuta przez Piotra, my zaś jesteśmy gwałtem oderwani od naszego historycznego pnia i żyjemy od przypadku do przypadku; jedyna korzyść naszego spółczesnego życia polega na tem, że możemy obojętnie obserwować cudzą historję, to jest nawet nasze przeznaczenie w przyszłości; cała zaś mądrość ludzka jest wyczerpana w dziełach św. Ojców kościoła greckiego, które zostały napisane po oddzieleniu się od zachodniego. Ich też tylko należy badać, dopełniać niczego nie trzeba; wszystko jest powiedziane. Heglowi zarzuca się lekceważenie faktów. Kiriejewskij mówi te rzeczy w prozie. Chomiakow — wierszami. A co najgorsze, że demoralizują studentów. Na około nich zbiera się dużo dobrej młodzieży, i pochłaniają te piękne idee“ [2]. Nazywani słowianami, słowianofiłami, zarażonymi fanatyzmem Moskiewszczyzny, zwolennikami „moskwofilji“, sami oni akceptują to imię Słowian czy Słowianofilów, później rościć sobie będą pretensję do nazwy samobytników, a wyróżnieni i przez opinję i przez rząd, jako odrębna całość, zaczynają się coraz bardziej do tej odrębności i całości poczuwać, widząc w Chomiakowie właściwego swego wodza [3].

Do czasu jednak nie różnica poglądów, a różnica nastawienia moralnego posiada decydujące znaczenie: w Moskwie, świat się dzieli na sługi rządowe i na ludzi uczciwych. Granowskij to dobrze i jasno wypowie. „Nasi słowianie, liberały, socjalisty i t. p. bodaj czy komukolwiek czy czemukolwiek mogą przynieść szkodę lub pożytek... Nie chcę być w jednym szeregu z większością współpracowników Moskwitianina, nie dla tego, że oni są słowianami i chrześcijanami prawosławnymi, a ja, poczęści z ich łaski, jestem ogłoszony za wroga kościoła i Rosji, ale dlatego, że nie szanuję ich jako ludzi, dlatego samego, dlaczego nie chcę być w jednym szeregu z Bułharynem“ [4]. I dlatego Hercen bywa u wszystkich słowianofilów, choć zaczyna się już wahać, idąc za Bielińskim, czy nie należałoby zerwać z nimi. I dla tego Granowskij może zajechać specjalnie do Bielewa do Iwana Kiriejewskiego, by prze-

---

[1]) Барсуков 1893, VII, 467—8 Dziennik Hercena 10. I. 1845 Сочиненія, VI, 158--9, 23. II ib. 161, 26. II, ib. 162. Chomiakow do Samaryna 1846 Р. Арх. 1879, XVII, t. 3, 325.

[2]) Granowskij do Stankiewicza 27.XI. 1839. Т. Н. Грановскій, II, 369—70, por. Botkin do Annenkowa 14.V. 1847. Л. В. Анненков, 538—40, charakterystyczna nota w dzienniku Nikitenki 20 września 1844. А. В. Никитенко Записки и дневник 1904. I, 354.

[3]) Кошелев, 76—8, Chomiakow do Samaryna, pocz. 1845 Р. Арх. 1879, XII, 3, 313—4 por. Посмертныя записки Николая Васильевича Берга, Р. Стар. 1891, t. 69, 242-4.

[4]) Granowskij do Kiriejewskich 1845, bruljon. Грановскій, II, 441—2, Nr. 345.

gadać z nim dwa dni i dwie noce, a Kiriejewskij sam o sobie pisze: „A może wy mnie uważacie za przysięgłego słowianofila... A na to muszę wam powiedzieć, że ten słowianofilski sposób myślenia podzielam tylko w części, a co do drugiej części uważam ją za dalszą od siebie, niż najbardziej ekscentryczne poglądy Granowskiego“ [1]).

I tak dojrzewa próba zmobilizowania wszystkich sił uczciwych, a niezależnych w tym krytycznym dla ludów ujarzmionych przez Rosję roku 1844. W Moskwie wśród słowianofilów powstaje projekt objęcia Moskwitianina. Trzeba pozbyć się Pogodina, który jest właścicielem tego pisma, zaspokoić go materjalnie, co nie jest łatwe, zadowolnić jego ambicję, i uzyskać pozwolenie władz na nowego redaktora. Kółko Moskiewskie wysuwa Kiriejewskiego na to stanowisko. Iwan Wasiljewicz broni się, chciałby sobie zapewnić zgodę władz, uwolnić się całkowicie od Pogodina, stworzyć własne koło współpracowników. Zresztą i bez tego walczy z samym sobą i w końcu przyjmuje rozwiązanie najgorsze. Nie zostaje formalnym redaktorem Moskwitianina. Nie pozbywa się Pogodina, który nadal figuruje na okładce pisma. Nie zdobywa „zapadników“, zwłaszcza Granowskiego, przyspieszając nieuniknione teraz i ostateczne zerwanie między obozami, które się konsolidują. Próbuje wydawać w takich warunkach pismo. Wypuszcza trzy książki. Wchodzi w konflikt z Pogodinem, rzuca redakcję i wraca na wieś z nowym zapasem goryczy. A po nieudanej próbie narzucenia sobie młodych, zwłaszcza Aksakowa Konstantego, Pogodin z triumfem obejmuje zpowrotem Moskwitianina, którego zresztą — mimo korzyści materjalnych — ani na chwilę nie pozwolił sobie odebrać [2]).

Grupie czystych słowianofilów nie pozostaje nic innego jak skupić się wokół własnego choćby najrzadziej wychodzącego wydawnictwa. W r. 1845 wydano pierwszy *Sbornik istoriczeskich i staticzeskich swiedienij o Rosji*, przygotowany jeszcze przez Wałujewa, w r. 1846 i 1847 wyszły dwa dalsze roczniki, *Sborniki moskiewskie*, pod redakcją Panowa, i na tem się urwało [3]). W r. 1848 myślano o nowym tomie — lecz napróżno. „Czy warto podejmować nowy rocznik? pytał Samaryn. Zgóry przecie wiecie, że nie pójdzie. Publiczność dostrzeże w niepowodzeniu dowód naszej bezsilności“ [4]).

---

[1]) Герцен VI, 120—12, V; 121—17. V; 135—14. VIII; 148—9. XI. 1844, Granowskij do żony 25.V, 1844. Грановскій, II, 258—9 Nr. 194. Kiriejewskij do Chomiakowa 2.V. 1844. Полное собраніе сочиненій II, 233 Nr. 13.

[2]) Барсуков VII, 401—8, VIII, 1—10, 22—32: Chomiakow do Samaryna, 10.X. 1844 P. Арх. 1879, XVII, t. 3, 311, pocz 1845 ib. 313, 23.VI 1845 ib. 317—8 Kiriejewskij do Chomiakowa 10.IV. 1844. Полн. собр. соч. II, 230—2 Nr. 12. 2.V. 1844 ib. 232—4 Nr. 13, do Żukowskiego 28.I. 1845, ib. 235—8 Nr. 15. Грановскій, I, 134—5 i II, 441—2 cytow. wyżej, Самарин XII. 145—6 Nr. 118 do Aksakowa 2.X. 1844; ib. 162 Nr. 124, 1845 brak bliższej daty, por. nadto Герцен. VI, 120—12, V. 1844, 147—8, 9.XI. 150—4, XII.

[3]) Przybyły od r. 1846 prace nowych zwolenników słowianofilstwa Czyżowa, J. Aksakowa, który teraz się ostatecznie nawraca, i N. Rygelmana. Pozatem starsi i młodsi pisarze, ciążący ku temu ruchowi, dają Sbornikowi swe poezje lub artykuły, jak Żukowski, S. Aksakow ojciec, ks. Wjazemskij, Maksymowicz, Dal, Srezniewskij, potem S. Sołowjew, Pogodin, Kosowicz. Znamienny jest udział ludzi „małoruskiego“ pochodzenia: Maksymowicza, Czyżowa, Srezniewskiego, Rygelmana.

[4]) Samaryn do Aksakowa K. kwiec. 1848, Сочиненія XII, 199 Nr. 134.

A tymczasem w miarę jak rozpraszało się koło moskiewskie: jednych zabrała śmierć, innych los rozrzucił po całej Rosji, skupienie pozostałych, choćby skupienie moralne stawało się coraz bardziej koniecznem. Na wiosnę 1847 od Kiriejewskiego przyszło gorące wezwanie domagające się zdania sobie sprawy z podstawy własnych ideałów, dokonania obrachunku sumienia i ostatecznego uzgodnienia zapatrywań na trzy zasadnicze pytania: czem jest slawizm tej grupy, na czem polega pojęcie narodowości, jak należy rozumieć stosunek ludu do państwa [1]).

Przed rozpadającą się już grupą ludzi, w której coraz wyraźniej młodsi oddzielają się od starych, Kiriejewskij postawił szereg pytań, na które trzeba było dać odpowiedź, jeżeli się chciało być czemś świadomem i odgrywać rolę w życiu narodowem.

A tymczasem — właściwe jądro słowianofilskie w Moskwie zamiera. „Nasze kółko, donosi Samaryn Popowowi z Moskwy 27. I. 1848, w przeciwstawieniu do tego, czem było dawniej i co zastałem jeszcze w roku ubiegłym, różni się tem, że teraz niema więcej tego kółka. Rozsypało się ono całkiem i zdaje się na zawsze. Teraz niema dwuch ludzi, którzy by szli razem, działali wspólnie: wszyscy się rozleźli i nawet niema stosunków przyjacielskich, które by nie były czemkolwiek zaciemnione“ [2]).

Zbliża się chwila odnowienia Moskwitianina, lecz już tylko przez Pogodina, chwila triumfu Pogodina, związanego z Szewyrewem. Odtąd oni we dwuch wezmą w pacht całą z mozołem budowaną ideologję słowianofilów i zwiążą ją z wiarą urzędowej Rosji Uwarowowskiej, ażeby w sposób trywjalny, doraźny propagować na zewnątrz nieraz w sprzeczności z ich prawdziwym sensem — hasła słowianofilstwa moskiewskiego. Odtąd właściwie, a nie od ukazania się broszury Tiutczewa *Rosja i Rewolucja* [3]) zaczyna się nowy okres w rozwoju ideologji słowianofilskiej w Rosji.

III.

Na czem właściwie polegała ta ideologja? Kiriejewski może i miał słuszność, kiedy pisał: „nazywamy siebie Słowianami i każdy daje temu słowu inny sens. Jeden widzi w słowiaństwie (sławianiźmie) tylko język i wspólne pochodzenie, inny dostrzega w tem coś przeciwstawnego do europejskości, trzeci dążenie do ludowości, czwarty — dążenie do prawosławia. Każdy uważa swoje rozumienie za jedynie słuszne i wyłącza wszystko, co wyprowadza się z innej zasady... Samo pojęcie narodowości jest przez nas różnie rozumiane. Ten np. rozumie przez naród tylko t. zw. prosty lud; inny w tem widzi ideę odrębności narodowej, która wyraża się w naszej historji, inny wreszcie — te ślady ustroju cerkiewnego, które pozostały w życiu i zwyczajach naszego narodu i t. d.“ To jest prawdą, a jednak ideologja Słowian moskiewskich była zwartą całością: tak ją widzieli przeciwnicy zwłaszcza np. Bieliński, i taką

[1]) „К московским пріятелям“, март-апрѣль 1847. Полное Собр. сочин. II, 245—8 Nr. 18.
[2]) Сочиненія, XII, 291 Nr. 180.
[3]) por. И. С. Аксаков, Федор Иванович Тютчев 1874, 161 i n.

przedstawiała się im samym, o ile chodziło o istotę, albo raczej o głębsze pokrewieństwo ich poglądów zasadniczych [1]).

Ideologję słowianofilów opracowywano powielokroć, gdzieindziej i u nas, przesadzano jej wartości w dodatnim [2]) i ujemnym sensie, wykładano jej założenia, jej źródła, jej rozwinięcie, najczęściej zacierając przytem zasadnicze różnice, jakie istniały pomiędzy właściwymi słowianofilami a ich epigonami [3]). Nie mam też zamiaru mówić tu o całości tego systemu. Pragnąłbym uwypuklić tylko to, co stanowiło jego siłę dynamiczną, to, czemu musiała się przeciwstawiać tak napozór zbliżona do ich ideologji rządząca opinja Rosji Mikołajowskiej, oraz to, co stanowiło źródło promieniowania ich wpływu na zewnątrz [4]).

Jak było powiedziane, słowianofilstwo było sui generis protestem, było walką moskiewskiej inteligencji ziemiańskiej z wszechwładzą reżymu petersburskiego. Nie ruszając w tym systemie tego, co mogło by uchodzić za coś własnego, rosyjskiego, zwracano się przeciwko elementowi politycznemu, w którego ręku znajdowała się pełnia władzy nad państwem rosyjskiem, a który dla Rosji był czemś zewnętrznem. Punktem wyjścia tego obozu była zatem negacja biurokracji petersburskiej, co w świadomości tych ludzi było identyczne z nastawieniem antyniemieckiem W tem tkwiło zasadnicze źródło stosunku słowianofilów i do własnego społeczeństwa pozapaństwowego, które jedno w Rosji wydawało się im godnem zainteresowania, i do całokształtu kultury, którą ujmować się będzie przedewszystkiem w dążeniu do uniezależnienia się od Niemców a zatem, rozszerzając, od obcych wogóle. Charakterystyczna analogja — do stanowiska takiego np. Szewczenki, Ukraińca, chłopa pańszczyźnianego, ale także łatwy pomost do porozumienia przerzucający się sam przez się ku wszystkim słowianom z pod panowania habsburskiego [5]).

Najjaskrawszym, choć późniejszym, bojowym wyczynem antyniemiecko biurokratycznym tego obozu będą sławne „Listy z Rygi" (z maja-czerwca 1848), w których Samaryn zjadliwie zaatakuje „szlachetne oburzenie" opinji petersburskiej „na uciskających". A spotkało go, co spotkać za to musiało: areszt, ostra reprymanda

---

[1]) Charakterystyczne w tym sensie krytyczne uwagi Samaryna o poglądach Sowremiennika z 2-go Sbornika, Сочпненія 1877, I, 28—108.

[2]) Jestto zwłaszcza żywe na emigracji rosyjskiej por. np. Н. Арсеньев, Из жпзнп духа 1935, 88—95.

[3]) Nie ustrzegł się tego Kucharzewski, który l. c. daje obszerny wykład ideologji Słowianofilow. Patrz art. „Славянофпльство" Enckl. Brockhaus Efron 1900 t. 59, 307—14. Н. Панов Славянофильство как фплософское ученіе Ж. М. Нар. Пр. 1880, t. 212, 1—67 podane wpływy Fichtego, Schellinga, Hegla, co do Hegla Hegel bei den Slaven, 245—263 L. Strakhovsky L'Emp. Nicolas I-er et l'esprit national russe 1928, 83—95 (zupełnie powierzchowne), natomiast bardzo głębokie uwagi B. Jasinowski Wschodnie chrześcjaństwo a Rosja 1933, 73—84, ks. Ant. Pawłowski Idea kościoła w ujęciu rosyjskiej teologji i historjozofji 1935, 38—110 (bardzo objektywne).

[4]) W przedstawieniu pogladów słowianofilskich — ograniczam się do tego, co było współcześnie ogłoszone drukiem i co docierało do Słowian; a zatem artykuły i poezje z Moskwitianina i Sborników przedewszystkiem.

[5]) por. charakterystyczne uwagi rzekomo bibljograficzno-krytyczne o broszurze *Slaven, Russen u. Germanen* 1843, a naprawdę pełne aluzyj antyaustrjackich podpisane „В. П.", prawdopodobnie W. Panowa w Sborniku Wałujewa, 265—273.

od cara, zachwianie całej karjery, a potem nieoczekiwany powrót do niej, wyłącznie dzięki stosunkom rodzinnym, ale w innej dziedzinie. „Nie może być, ażeby on (Mikołaj) nie odczuł oburzenia spowodu sytuacji, w jakiej znajdują się Rosjanie w Rydze — pisał stary Aksakow — przecżże jest on carem ziemi przedewszystkiem rosyjskiej“ [1]).

Ten stosunek do Niemców, do obcych — urasta w świadomości słowianofilów do zagadnienia zasadniczego: stosunku do wpływu kultury obcej, stosunku do Zachodu. I tu tkwi *punctum saliens* całego systemu, ale zarazem źródło wszystkich nieporozumień. Istnieje bowiem prawdziwa „legenda o zgniłym zachodzie“ słowianofilstwa, choć żaden z prawdziwych pierwszych słowianofiłów nie twierdził, ażeby można było uważać Zachód za będący w upadku kulturalnym. Pewnie, że Szewyrew, wysługujący się Uwarowowi i w myśl jego żądań, puścił w 1-szym numerze Moskwitjanina w r. 1841 „Pogląd Rosjanina na wykształcenie Europy“ [2]). I w nim dowodził, że kultura Francji i Niemiec zawiera truciznę, jakiej zdrowa natura rosyjska nie znosi. Ale poglądy Szewyrewa nie były poglądami słowianofilów, w tym zwłaszcza czasie, i spotkały się z ich ostrą krytyką [3]).

W stosunku do Zachodu u sławianofilów występuje coś zgoła odmiennego. Poddając się przewadze dialektyki heglowskiej, ulegając urokowi koncepcyj Fichtego i Schellinga, broniąc się przed powieścią francuską, zwłaszcza przed popularnością, we własnem nawet najbliższem otoczeniu, Georg Sand, która i w Rosji tę popularność zawdzięczała Revue des deux mondes, sami oni odczuwali na sobie najlepiej całą potęgą wpływu kultury europejskiej. Można zupełnie wyraźnie ustalić powstawanie u nich urazu psychicznego na tym punkcie. Jest wręcz przeciwnie, niż się to zazwyczaj mówi: oni sami, a można powiedzieć wszyscy, wyolbrzymiali niepospolite wartości kultury zachodniej, podkreślali jej rozkwit na wszystkich polach, stwierdzali po prostu niemożność niepoddawania się jej działaniu. Przygniata ich bowiem poczucie niezwyciężoności tej kultury. Wałujew pisał: „Cóż dziwnego zresztą, że świat zachodni często zabija w nas naszą własną samoczynność, wpędzając w nieprawidłowe uśnięcie wszystkie najlepsze twórcze siły duszy i mimowoli zasłaniając przed nami ten wewnętrzny świat myśli, obrazów i przekonań, który jest nieodłączny od duchowej indywidualności każdego narodu“ [4]). A przecież o tę duchową indywidualność, tak potężnie zagrożoną reżymem petersburskim, chodziło im przedewszystkiem.

Zasłaniając się przed nieuniknionem wkońcu zwycięstwem wpływu zachodniego, próbują więc odciąć się od tegoż Zachodu. Wydobywają to wszystko, co różni ich — Słowian rosyjskich, od kultury Zachodu, i w tem dążeniu dochodzą do sublimacji świata własnego, stwarzając negatywny obraz tamtego. „Dążenie do una-

---

[1]) 12 marca 1849 do Iwana И. С. Аксаков в его письмах 1888, II, 120 n. 1. Za ten list Iwan Aksakow był aresztowany i poddany badaniu.

[2]) „Москвитянин“ 1841, Nr. 1. 219—296.

[3]) Spór z Aksakowymi Барсуков, VI, 55—56 por. Никитенко, I, 314—28 lipca 1841

[4]) Sbornik Wałujewa s. 11.

rodowienia jest u nas dążeniem słusznem (istinno), jako wyższy stopień kultury, a nie jako duchowy duszny prowincjonalizm. I dlatego (podkreślam umyślnie to słowo), kierując się tą myślą, można zapatrywać się na oświatę europejską, jako na niepełną, jednostronną, nie przeniknięta prawdziwym sensem i dlatego błądzącą (łożnyj). Ale negować ją, jako nieistniejącą, to jest to samo, co ograniczać (stiesnat') własną. Jeżeli kultura europejska jest naprawdę błędna, jeżeli naprawdę sprzeciwia się zasadzie prawdziwej oświaty, to zasada ta, jako prawdziwa, nie powinna pozostawiać w umyśle człowieka tej sprzeczności, lecz przeciwnie powinna wchłonąć w siebie, ocenić, postawić na właściwem miejscu i poddawszy w ten sposób własnej doskonałości udzielić mu swego prawdziwego sensu“ [1]).

Budują więc fikcję, która ma służyć za granicę nie do przebycia dla wpływów zachodnich, a potem uwierzywszy w realność samej fikcji wypełniają ją treścią konkretną i to w dwojakim sensie: dobierają materjał faktyczny dla podkreślenia ujemnych właściwości Zachodu [2]) i wynoszą dodatnie wartości własnej kultury rosyjskiej, czy rosyjsko-słowiańskiej.

O to ostatnie chodzić im musi przedewszystkiem. W poszukiwaniu oryginalności własnego świata, zwracają się do takich elementów życia rosyjskiego, w których by mogli odnaleść te cechy indywidualne, a dobierając pierwiastki, które można by nazwać oryginalnemi, bez świadomości procesu, który się w nich samych dokonywa, idealizują je natychmiastowo, albo nawet hypostazują odrazu. Na podobieństwo przedstawicieli narodów bezpaństwowych, które odnajdywały swoją „własną“ przeszłość w ludowości, w pierwiastkach kultury ludu, nietkniętej przez historję obcą i nieskrzywionej przez tyranję obcych, i oni negatywnie odnoszą się do własnego państwa i zwracają do folkloru rosyjskiego. Cała długoletnia wędrówka Piotra Kiriejewskiego po Rosji jest niczem innem, jak poszukiwaniem w żywym ludzie rosyjskim jego odwiecznych wartości [3]). Kiriejewskij uważał: „Nie tylko, że nie podzielam zdania tych, którzy myślą, jakoby naród (lud) nasz nie dojrzał do życia opartego na legalności (zakonnosti), ale myślę wprost przeciwnie, że wciąż stoi na poziomie, na którym jeszcze nie utracił tej zdolności, jaką zatraca z każdym rokiem coraz bardziej“ [4]). Nie tylko we współczesnej rzeczywistości, ale i w najbardziej odległej przeszłości, poszukiwali oni prawdziwych, indywidualnych właściwości narodu-ludu ruskiego (rosyjskiego). Poszukiwali w historji właściwej, i we wszystkich pozostałych z tych czasów pomnikach twórczości rodzimej. Stąd ich entuzjastyczny stosunek do

---

[1]) Кирѣевскій, Обозрѣніе современнаго состоянія литературы. Полн. собр. соч. I, 156.

[2]) Por. Хомяков О возможности русской художественной школы, Сборник Панова, 1847, Полн. Собр. Соч., 1878. I, 82—5. Samaryn art. cyt. tamże Сочиненія, I, 98—9, Wiersz Aksakowa K. „Петру“: „во имя пользы и науки добытой изъ страны чужой, не раз твои могучи руки багрились кровію родной“. Стихотворенія К. С. Aksakowa, 1909, 22—3.

[3]) Z trudem a naprzekór cenzurze wydał on pierwszy zeszyt pieśni z przedmową w „Чтенія в Имп. Общ. исторіи и древностей рос.“ 1847, ks. IX.

[4]) Polemika o historję rosyjską i wartości ludu rosyjskiego z Pogodinem, Барсуков VIII, 126—138. Atak jest wymierzony przeciwko Schlezerowi i historykom-Niemcom, którzy nie rozumieli dawnego ducha rosyjskiego.

wykładów „o najdawniejszej literaturze ruskiej“ Szewyrewa i pełne adoptowanie tego dzieła do zasobu swoich własnych pomysłów, mimo naogół chłodnego stosunku do osoby samego Szewyrewa. „W jego żywym wykładzie przedmiotu myśl jest zawsze faktem i fakt zawsze jest przeniknięty myślą, sensem... Na skutek takiego poglądu z pomników naszej dawnej literatury, przenikniętych życiem, zmartwychpowstaje dawna historja naszej ojczyzny“, mówi Kiriejewskij Iw.[1]).

Odsuwając się od Piotra W., który zdaniem ich złamał dotychczasowy normalny bieg rozwoju rosyjskiego, cofając się od niego wstecz, nie w Kijowie, jednak, „który przypadkowo wziął w siebie bojowy charakter Warjagów i nie był w stanie zrealizować idei wielkiego państwa“[2]) znajdowano właściwe gniazdo tego rozwoju, lecz znajdowano je w Moskwie.

W Moskwie widzą oni centrum krystalizacyjne przyszłej Rosji. „Czy dlatego, że czas już dojrzał, mówi Aksakow z powodu 700-lecia stolicy, i że historja przypadkowo może wybrała Moskwę, czy dlatego może, że w jej właściwości tkwiła ta ogólna, nie wyłączająca zasada, dość, że Moskwa, a to nie ulega wątpliwości, zawarła w sobie wspólne ogólnoruskie znaczenie i dla nas w każdym razie jest ona wyrazicielką wspólnego życia rosyjskiego, życia całej ziemi ruskiej, życia ziemskiego, a właściwie narodowego, mówiąc słowami, tak często spotykanemi w latopisach i dyplomach, od czasu wyniesienia się Moskwy na stopień stolicy rosyjskiej“[3]). Tego charakteru nie utraciła Moskwa i wtedy, kiedy powstał Petersburg. Nastąpił jedynie podział na centrum władzy państwowej i centrum ducha narodowego, bo kiedy Petersburg jest tylko miastem rządu, Moskwa po staremu wyraża jedność całej ziemi ruskiej[4]).

Rosja bowiem wyszła z pierwiastku ziemi — narodu-ludu, a nie z pierwiastku rodowego. „Ziemia tworzy państwo, a nie państwo ziemię“ mówi Samaryn. I nie tylko państwo. Cała kultura rosyjska jest przeniknięta lokalnym charakterem tej ziemi, na której powstała, jak uczył Chomiakow[5]). Mistyczna „ziemia“ i zupełnie konkretne warunki geograficznego bytowania łączyły się w to podstawowe pojęcie, wspólne ideologji wszystkich słowianofilów.

Historja Rosji — to, ich zdaniem, stopniowe pokojowe zrastanie się ziemi ruskiej. „Na naszej początkowej historji nie leży piętno zawojowań“, głosił Chomiakow tak długo, aż uwierzyli w to wszyscy. I może szczerze, nie zdając sobie sprawy z tragicznego paradoksu słów głoszonych, ośmielali się za Mikołaja I światu słowiańskiemu oświadczać: „Nie zawojowując, lecz broniąc siebie, a nieraz broniąc także uciskanych lub błagających o pomoc, niewidocznie stanęła Rosja na czele tych samych narodów, które do niedawna nie chciały nic wiedzieć o jej istnieniu“. Od idealizacji

---

[1]) Публичныя лекцiи профессора Шевырева. Пол. Собр. соч. II, 112.

[2]) Хомяков, О старом и новом, właściwie streszczenie licznych rozmów ówczesnych moskiewskich, współcześnie nie drukowane, Сочиненія I. 372.

[3]) Семисотлѣтie Москвы (1846) Полн. Собр. Сочиненiй К. С. Аксакова 1861, I, 598—605.

[4]) ib. 605, oraz Хомяков, I, 374, l. c.

[5]) Самарин, I, 50. Хомяков, I, 18.

narodu przeszli z powrotem do idealizacji państwa, zacierając zresztą płynne granice między pojęciami państwa i ziemi. „Ruska ziemia od zawsze przyjmowała każde plemię, które wstępowało w jej państwowe terytorjum (obłast'), do pełnego obcowania z jej państwowem życiem. Czy był to stary, zażarty jej wróg, niegdyś potężny, dziś zwyciężony sąsiad, czy nędzny, prawie drżący z zimna dzikus czy daleki wyznawca tej samej wiary, który przyszedł szukać opieki pod jej przemożnem berłem, Rosja narówni przyjmowała każdego do wspólnego rodzinnego braterstwa i do wspólnej równości wszystkich swoich praw obywatelskich i państwowych. I nawet nierzadko Rosja zwycięska pozostawiała swemu dawnemu wrogowi wolności i prawa wyjątkowe, jakich nie rozszerzała na samą siebie — zwycięską. Zresztą podobne zjawiska są bezprzykładne w dziejach i dotąd nie została oddana i długo jeszcze nie będzie oddana należyta sprawiedliwość ziemi ruskiej" [1]). I to głoszono w r. 1845, w okresie zaborczej ekspansji nienasyconego Mikołaja, głoszono wierząc, iż słowa te odpowiadają na prawdę rzeczywistości!

Jeżeli bowiem teza ta nie odpowiadała rzeczywistości rzeczywistej życia rosyjskiego, była konkluzją logiczną konstrukcji tego życia, jaką słowianofile stworzyli z mozołem. A składały się na nią następujące tezy: substancją bytu rosyjsko-słowiańskiego jest życie zbiorowe; byt zbiorowy (obszczynnyj byt) zbudowany jest nie na braku indywidualności, a na dobrowolnem i świadomem wyrzeczeniu się pełni własnych praw (połnowłastja); do istnienia narodowego Słowian rosyjskich chrześcijaństwo obrządku wschodniego wniosło świadomość i wolność; pierwotna wspólnota rozkładając się przejęła w siebie zasadę obcowania duchowego i stała się w ten sposób świecką, historycznie rozwiniętą formą cerkwi; zadanie wewnętrznej historji Rusi polegało na prześwietleniu sobornego bytu narodowego zasadami soborności kościelnej. A zewnętrzna historja miała na celu obronę i utrzymanie politycznej niezależności tamtej zasady [2]).

W wyniku takiego procesu dziejowego zdaniem słowianofilów powstały wartości „naprawdę ludzkie albo prawdziwe", któremi wyposażony jest jedynie naród — lud rosyjski. Są niemi „pojęcie naturalnego braterstwa i prawdy wewnętrznej", wewnętrzna jednolitość życia jednostek i ogółu. „Życie nasze jest pełne i mocne. Zachowała je, jako nietykalny depozyt, ta wypróbowana powielokroć Ruś, która dotąd nie wzięła w siebie naszego ubogiego półoświecenia. To życie możemy przywrócić w sobie: trzeba je tylko ukochać szczerą miłością" [3]).

Jeżeli okres Piotrowy, który wprowadził ową półoświatę do Rosji, przyczynił się do skrzywienia rozwoju warstw wyższych, nie tknął on głębin życia ludu rosyjskiego, do których dojść można jedynie przez obcowanie w drodze miłości. „Obcowanie to polega nie na prostej wymianie pojęć, nie na chłodnej i egoistycznej wymianie usług, nie na suchym szacunku dla cudzego prawa, przy warowaniu każdorazowem uznania dla własnych praw, ale na żywej

[1]) Сборник Валуева, I, 251.
[2]) Самарин, I, 64.
[3]) Самарин, I, 104, Хомяков, I, 99, 91.

wymianie nie tylko samych pojęć, lecz uczuć, w obcowaniu woli, w dzieleniu się wzajemnem nie tylko niedolą, współczucie jest bowiem uczuciem zbyt zwykłem, lecz także i radością życiową. Tylko obcowanie tego rodzaju może nas powrócić do zasad życia, przez nas utraconego, i wyprowadzić nas ze stanu abstrakcji beznarodowej i rozsądkowości martwej, a zadowolonej z siebie, by dać nam pełny udział we właściwościach, charakterze i fizjonomji narodu“ [1]).

Uciekając przed terorem martwoty czasów mikołajowskich, które się, w poczuciu dumy narodowej, mimo to eufemizowało, szukano ratunku w zetknięciu z ludem, a uzasadniając środkami filozofji Zachodu, któremu się przeciwstawiano, możliwość, a nawet konieczność pełnej komunji z życiem tego ludu, dochodziło się do własnych prób określania świadomości narodowej.

„Należeć do narodu, uczył Chomiakow, znaczy to tyle, co z pełną i rozumną wolą uświadamiać sobie i kochać moralne i duchowe prawo, które przejawia się, choć rozumie się, nie w pełni, w jego historycznym rozwoju“. „Społeczeństwo, jak i człowiek, uświadamia sobie siebie nie na drodze logicznej. Samo jego życie jest jego świadomością: leży ona w jedności zwyczajów, w identyczności moralnych albo umysłowych pobudek, w żywej i nieustannej wymianie myśli, w tem całem nieustannem wzruszeniu, któremi budują się (ziždutsia) naród (lud) i jego wewnętrzne dzieje. Należy ona do osobowości narodu, tak, jak wewnętrzna, życiowa świadomość człowieka należy tylko do jego własnej osoby. Nie jest ona dostępna cudzoziemcowi, ani tym członkom społeczności, którzy odosobnili się od niej umyślnie albo wbrew swej woli. Ta życiowa świadomość tak, jak i jej brak, wyraża się we wszystkiem“. „Przecież ojczyzna nie mieści się w geografji. To nie jest ta ziemia, na której żyjemy, na którejśmy się urodzili i która na mapach jest otoczana zieloną lub żółtą farbą. Ojczyzna także nie jest rzeczą umowną. To nie jest ta ziemia, do której jestem przypisany, nawet nie ta, której używam i która mi od dzieciństwa dawała takie prawa lub takie to przywileje. Ojczyzną jest to ten kraj (strana — kraj, ale i państwo) i ten naród (także lud), który stworzył ten kraj, z któremi zrosło się całe moje życie, cała moja duchowa istota, całość mej ludzkiej działalności. Jestto ten naród, z którym związany jestem wszystkiemi żyłami serca i od którego nie mogę się oderwać, bo inaczej cała krew odpływa z mego serca i ono uschnie“. Wreszcie — jeszcze jedno: „całą kulturę (oświatę) narodową określa indywidualność narodowa, t. j. żywa substancja myśli narodowej, ale ze wszystkiego najbardziej określa ją ta religja, która dlań jest granicą pojmowania“ [2]).

Podałem dłuższe nieco cytaty z Chomiakowa. Zmuszało do tego nie dość konkretne przez niego ujmowanie jego myśli, nakazywały to czynić także waga tych formuł, w rozwoju myśli rosyjskiej i ich niezaprzeczony wpływ na zewnątrz, na innych Słowian. Słowianofile, bodaj czy nie pierwsi, spróbowali dać w Rosji formułę narodowości. Łączność zasad: integralność życia, religijność prawowita, t. j. w obrządku prawosławnym, jednostki i ogółu, lu-

---

[1]) Хомяков, I, 98.
[2]) Хомяков, I, 9, 20, 45, 80.

dowość, ze wszystkiemi jej wartościami — składały się na samodzielność, samobytnost' rosyjskiego typu narodowego. Ta wyidealizowana Rosja dopiotrowa, prawosławna, par exc. ludowa — w koncepcji ziemian moskiewskich, którzy w gruncie rzeczy, o ile chodzi o interesy ludu, byli przeciwnikami prawdziwej reformy włościańskiej [1]) — była Rosją mesjaniczną.

IV.

I tu istnieje nie tylko genetyczna zbieżność, ale i zależność koncepcji rosyjskiej od koncepcji polskiego mesjanizmu emigracyjnego Mesjanizm polski był wprawdzie ogólno ludzkim, choć miał specjalne zadania na Wschodzie słowiańskim, mesjanizm zaś rosyjski jest par exc. słowiańskim, czy też słowiańsko-prawosławnym, a mimo to wyprowadza się on wprost czy pośrednio z pomysłów polskich.

Mesjanizm rosyjski sprowadza się do trzech elementów.

1-o. Rosja stworzyła silną formę państwową, która nie wyczerpuje zasady sobornej, ale i nie przeczy jej i w ten sposób nie tylko dla Rosji, ale dla całej Słowiańszczyzny uratowała podstawowe zasady swych wewnętrznych wartości rozwojowych.

2-o. Świat Słowiański, który zachował nietknięte obyczaje i zwyczaje z czasów najdawniejszych, który w całości początkowo otrzymał swoją wiarę z Bizancjum, który uległ tylko w swej części zachodniej odszczepieństwu, winien się skupić wokół Rusi, której jest bliższy przez pokrewieństwo religji, niż krwi. „Nieposiadająca granic, świeżo narodzona Ruś, związana na początku tylko umownym związkiem jedynowładztwa w drużynie, otrzymała w jedności wiary nasienie jedności życiowej, wyrażone w jej imieniu: Ruś Święta“.

A po stuleciach może powołana do wyprowadzania dla całego Zachodu nowych wartości z zasady jedności życiowej, jest ona w każdym razie

3-o. powołana do zjednoczenia ponownego wszystkich Słowian w jedności wyznania (chodzi tu o likwidację Unji) i do głoszenia im słowa wolności:

Скажи им таинство свободы,
Сіянье вѣры им пролей (1839) [2]).

Pomijając pierwszy pierwiastek, który był naturalnem zamknięciem rozumowania czysto moskiewskiego, dwa inne choć logicznie dopasowane do całości, powstały pod świadomym i nieświadomym wpływem polskim.

Oczywiście wypadnie nam, o ile chodzi o stosunek słowianofilów do Polski, odróżnić zewnętrzną ich postawę od stanowiska

---

[1]) Mimo późniejszej próby obrony słowianofilów zasadniczo słuszne są wywody o nich В. И. Семевскій, Крестьянскій вопрос в Россіи в XVIII и первой половинѣ XIX в., 1888, II, 386—428, por. pełne obawy co do ruchów chłopskich myśli Iw. Kiriejewskiego do siostry 17. III. 1847. Пол. Собр. соч., II, 241—3 Nr. 17.

[2]) Самарин, I, 64. Хомяков, I, 482—485. Z wierszy Chomiakowa „Кiев“ (1839), Стихотворенія, 1910. 97—102, i „Россіи“ (1839) ib. 107—112. Сборник Валуева, który tłumaczy, dla czego przedewszystkiem uwzględnia się jedność wiary, a nie pochodzenia s. 18—19.

wewnętrznego. Zewnętrznie stosunek ten jest bardzo uproszczony, a wyraża go przedewszystkiem Sbornik Wałujewa. Polska jedyna ze wszystkich narodów słowiańskich jest najbardziej związana przez katolicyzm z kulturą Zachodu i oddzielona od reszty Słowiańszczyzny. Nawet Czechy choć zgermanizowane, przez husytyzm próbowały powrócić do pierwotnej jedności słowiańsko-religijnej. Polska więc jest na błędnej drodze, choć może nie z własnej winy. „Mimo wszystko ten błędny i niesłowiański kierunek Polski zależał nie tyle od rdzennego plemienia lechickiego, ile od obcych żywiołów, które zapanowały nad niem. Kierunek ten zdecydował o losach historycznych Polski, ale sam musi w niej zginąć w miarę umacniania się czysto narodowego (albo może: czysto ludowego) i czysto słowiańskiego charakteru, zupełnie tak samo jak mimo walki wielu wieków żywioł saski bierze w Anglji przewagę nad ciemiężcą Normanem“ [1]). A jednak urok kultury polskiej, tej kultury „błędnej“, „niesłowiańskiej“ i nadal działa niepowstrzymanie na Moskwę. Kiriejewskij przyznaje: „Polska arystokracja w 15 i 16 wieku była nie tylko najbardziej oświeconą, ale i najbardziej uczoną, najświetniejszą w całej Europie“. I zaraz próbuje się wytłumaczyć przed samym sobą: „Chwała Bogu między teraźniejszą Rosją i dawną Polską niema najmniejszego podobieństwa i dlatego spodziewam się, iż nikt nie uczyni mi zarzutu z tytułu tego porównania nie na miejscu i nie będzie tłumaczył fałszywie słów moich, że w stosunku do literatury występują i u nas taki sam oderwany artyzm, takie same kwiaty bez korzeni, zrywane na cudzych polach“ [2]).

A teraz, o ile chodzi o istotę wpływów. Badając źródła sympatyj słowiańskich w Rosji, rosyjska nauka dotąd stoi na stanowisku Pypina, który wydobył pomysły Karazina i Broniewskiego i ich sympatje jugosłowiańskie, i z nich uczynił punkt wyjścia całego słowianofilstwa rosyjskiego w ciągu w. XIX [3]). I zapomniała zupełnie o rzeczy najważniejszej, o ks. Adamie.

Bez względu na tragiczne wprost dla nas konsekwencje tego faktu, trzeba przecie wreszcie powiedzieć, że bez inicjatywy i opieki z góry, z najwyższego miejsca, ruch prosłowiański nie zacząłby się w Rosji i że człowiekiem, od którego ruch ten wyszedł w w. XIX, był właśnie ówczesny rosyjski minister spraw zagranicznych Czartoryski. Pchnięta przez ks. Adama myśl słowiańska w polityce i opinji publicznej rosyjskiej potoczyła się odtąd własną koleją, aż dopłynęła do środowiska moskiewskich słowian lat czterdziestych. A że były to koncepcje aleksandrowskie, przejęte następnie przez dekabrystów, mogły one nabierać specjalnej popularności w atmosferze sui generis biernego oporu przeciwmikołajowskiego wśród ziemian Moskwy.

Środowisko to z rąk polskich otrzymało coś więcej jeszcze: gotową, jak się zdawało, czysto naukową, „objektywną“ teorję rozwoju słowiańskiego, która pasowała do nich bez reszty. Dawała im to „*Istorja sławianskago zakonodatelstwa*“, jak brzmiało dzieło

---

[1]) Сборник, 250. Хомяков. I. 486.

[2]) Полн. Собр. Соч., I, 147—9.

[3]) Пыпин, Панславизм в прошлом и настоящем. Вѣстник Европы, 1878, V, 743—7.

W. A. Maciejowskiego, dostosowane przez autora do potrzeb rosyjskich, a którego wydaniem mieli się zająć Wałujew i Chomiakow. Piszącemu o Słowianach w Sborniku, Chomiakowowi wystarczyło właściwie tylko streścić Maciejowskiego [1]), i to też uczynił.

Wreszcie wolno przypuszczać, że dotarł do nich także nasz Manifest demokratyczny. Do Rosji dochodziło drogą okólną tyle pism emigracyjnych, że i ten zasadniczy dokument musiał tam dopłynąć. Przynajmniej niektóre zwroty poezyj Chomiakowa z r. 1839 o propagandzie wolności wskazywałyby dosyć wyraźnie na bezpośrednią zależność od pism Tow. Demokratycznego.

Osobne miejsce zajmował Mickiewicz. W starszem pokoleniu miał on własną osobistą pozycję. Pamięci przyjaźni zawartej w czasie pobytu naszego poety w Moskwie pozostali wierni prawie wszyscy. Od czasów wiersza Iw. Kirejewskiego jakby się nic nie zmieniło. Ofiarowany przez przyjaciół kielich pozostawał „zaczarowan drużby kołdowanjem“ [2]).

Młodszy Kiriejewskij studjując zagranicą szuka rysów wielkiego poety wśród obcych tłumów. „Dosyć spojrzeć na niego (Paganiniego) pisze Iwanowi Piotr z Monachjum, w listopadzie 1829, żeby powiedzieć, że to człowiek nadzwyczajny i chociaż rysy są całkiem różne w wyrazie oczu jego dużo podobieństwa z Mickiewiczem“ [3]). Pogodin z Szewyrewem podróżując po Europie nie wahają się w r. 1839 odszukać Mickiewicza w jego skromnem mieszkaniu paryskiem. Co więcej, Pogodin ośmiela się nawet pochwalić tą wizytą w swym przeznaczonym do druku dzienniku podróży [4]).

Chomiakow jest mu wierny, a otrzymując jego kurs literatury słowiańskiej odnajduje w nim to, co mu było wówczas najbardziej potrzebne. A przecie pamiętać należy, że Moskwa szybko i dokładnie była informowana o wykładach poety, którego istotnie po staremu uważała po części za człowieka „swojego“ [5]). I myślę, że miarą tego odnawiającego się zainteresowania poetą przez towarzystwo moskiewskie, a nie wyrazem rozbudzonego ponownie uczucia będą poezje Jaenisch-Pawłowej z tego czasu. A już napewno do tych wykładów odnoszą się słowa:

и болѣе, чѣм годы,
Событія перемѣнили нас,
Не таковы разстались мы с Тобою! [6])

Hercen notuje w swym dzienniku 12 lutego 1844: „Wykłady Mickiewicza au Collège de France 1840—1842, Mickiewicz słowianofil w rodzaju Chomiakowa i Co, z tą całą różnicą, którą jemu daje to, że on jest Polakiem, że on wykłada nie o samej Rusi, lecz o Czechach, Ilyryjcach i t. p.“ [7]). I znowu jak zawsze Hercen

---

[1]) Kucharzewski. Od Białego caratu do Czerwonego, 1925. II, 275—8, Wałujew do Maciejowskiego 23. V. 1844. Францев, Из переписки В. А. Мацѣевскаго с русскими учеными, 1901, 21—22.

[2]) Пол. Собр. Соч., II, 210.

[3]) Лясковскiй, Кирѣевскiе, 24.

[4]) Барсуков, V, 279—281, VI, 25.

[5]) W. Lednicki, Przyjaciele Moskale, 1935, 161, z korespondencji Wiaziemskiego z Turgieniewem, o Mickiewiczu tamże, 346—351.

[6]) ib., 243—251. (1842).

[7]) Сочиненія, VI, 105.

z przedziwną ostrością wzroku już współczesnie dostrzega istotę sprawy: wpływ Mickiewicza na Chomiakowa, który pomysły mickiewiczowskie przestraja w staro-rosyjskie sarafany.

To też nie dziw, że w poczuciu tej solidarności moralnej z Mickiewiczem właśnie Chomiakow wystąpi w Moskwie ze zwykłą sobie odwagą, by przypomnieć poetę polskiego, na obiedzie publicznym, wydanym ku czci Granowskiego w r. 1843. „Chomiakow podniósł wówczas swój kielich ze słowami „za zdrowie wielkiego nieobecnego poety słowiańskiego". Imię było zbyteczne, nie śmiano go zresztą wymówić. Wszyscy wstali, wszyscy wznieśli kielichy i stojąc w milczeniu wypili za zdrowie wygnańca"[1]). A był to przecie czyn, który musiał oddziałać i na młodszych.

W Moskwie zresztą wśród młodszych nie wygasał entuzjazm dla Mickiewicza. Świadczy o tem Berg[2]). Tam nie było możliwe wystąpienie w rodzaju artykułu Bielińskiego, przeciwko Mickiewiczowi, Bieliński odwołał to zresztą z czasem: „najbardziej mnie martwi teraz mój wyczyn przeciw Mickiewiczowi w obmierzłym artykule o Mentzlu: jak można było odbierać wielkiemu poecie święte prawo do opłakiwania tego, co dlań jest droższem od wszystkiego na ziemi i na wieczność, jego kraju rodzinnego, jego ojczyzny i do przeklinania katów jego i to jakich jeszcze katów?"[3])

A teraz w związku z kursem paryskim następuje ponowne przez młodzież moskiewską odkrycie wielkiego myśliciela-poety.

W maju 1846 Smirnowa przyjaciołom swoim Iwanowi Aksakowowi w Kałudze, potem Samarynowi w Moskwie dostarcza najnowszych dwu tomów kursu literatur słowiańskich (z r. 1842—3)[4]). Pod wpływem tej lektury Aksakow zabiera się do nauki języka polskiego, pochłania Mickiewicza w oryginale, jest w zachwycie. „Co za cudo, pisze 14 września 1846 ojcu, odczuwam nawet harmonję jego wierszy polskich"[5]).

Równolegle w Moskwie brat jego Konstanty zatapia się w Konradzie Wallenrodzie. U Mickiewicza szuka nie rozkoszy estetycznej, jak brat, lecz argumentów na rzecz określenia stosunku rządu, któremu się przeciwstawia, do narodu-ludu rosyjskiego, który jest przez rząd uciskany.

W rządzie tym widzi element cudzoziemski, zaborczy, świadomie wrogi elementowi ludowemu: Mickiewicz ułatwia mu utworzenie takiej koncepcji[6]).

Czego innego szuka w Mickiewiczu Samaryn i znajduje to, co mu jest potrzebne. Dąży on do określenia tego „żywego poznania", bez którego nie potrafi uzasadnić pojęcia narodu, jako ludu, bez którego nie może dojść do formuł, o jakich była mowa wyżej. Po Schellingu — Mickiewicz będzie jego głównym w tem poszukiwaniu przewodnikiem. Pierwsza część *Slaves*, a już szczególnie ostatni wykład — porównanie Polski z Rosją przejmuje go:

---

[1]) Герцен, Сочиненія. 1906, III, 33.

[2]) Посмертныя записки Николая Васильевича Берга. Русск. Стар., 1891, t. 69. 234—5.

[3]) Bielińskij do Botkina 11 grud. 1840, Письма, II, 185.

[4]) *L'église officielle et le messianisme*, 1845, 2 tomy, Iwan do ojca, Kaługa, 28 maja 1846, И. С. Аксаков, I, 335.

[5]) ib. 378.

[6]) Samaryn do K. Aksakowa, 19—20. VII. 1846. Сочиненія, XII, 179.

dzieje Polski, widziane poprzez syntezę emigracyjną Mickiewicza, wstrząsają nim do głębi. Uważa on, że emigracja nasza jest naturalnem rozwiązaniem historji Polski. Polska wcieliła w siebie element zachodu i umarła jako ziemia w służbie dla swej idei. Polacy rozeszli się po świecie, jakby jacyś żydzi nowocześni. „Oczyszczająca siła cierpień i goryczy (skorbi), jakiej nie było równej w dziejach nowożytnych, wystąpiła u nich, notuje u siebie Samaryn. Wzrok ich oczyścił się, a myśl otrzeźwiała". „Wysokość myśli osobistej, głębia postulatów osobistych stała się ich udziałem nie ku radości, lecz na mękę, na mękę, nie dającą się uciszyć. Polacy współcześni — to zjawisko tragiczne w najwyższym stopniu" [1].

Przekonany, że Polacy odeszli, czy też odejdą od Zachodu, Samaryn, jakże jeszcze wówczas daleki od przyszłego Samaryna z r. 1864, przejmuje się losem Polski w dobie rozruchów 1846 r. Opierając się na fałszywych zresztą informacjach pisze do Chomiakowa pełen niepokoju w marcu 1846: „Czy doszły do Was wiadomości o tem, co się dzieje w Poznaniu i w Austrji? Cała Galicja powstała, Lwów wzięty, Austrjacy odstąpili, trzeciego dnia Bibikow i Paskiewicz zostali wysłani do swoich rezydencyj, jeszcze nie uradzono, jaki w tem weźmie udział Rosja. Jakże smutno pomyśleć, że według wszelkiego prawdopodobieństwa odegra ona rolę kata" [2].

I Samaryn, jak i Chomiakow, piszący w roku 1846—7 najważniejsze swe prace, są pod wyraźnym wpływem koncepcyj Mickiewicza. Całe nastawienie prosłowiańskie, misję wolności wśród Słowian, ale i formuły narodowości jemu zawdzięczają i od niego biorą. Samaryn zdobywa się nawet na to, że publicznie odsłania w jednem miejscu nazwisko naszego poety, jako inspiratora sympatyj słowiańskich w Europie. Polemizując z Kawelinem powiada: „powinno mu się wydać dziwnem, czemu na piękne wezwanie Mickiewicza oczy wielu, a w tem i Georg Sand, zwróciły się ku światu słowiańskiemu, który zrozumieli jako świat gminy (obszczyny), i zwróciły się nie tylko z zainteresowaniem, ale także z sympatją i oczekiwaniem" [3].

Wreszcie stosunek Słowian moskiewskich do Ukraińców. Według nich wszystkich Ukraińcy nie zaliczają się do Słowian, lecz jedynie do „ruskich". Jestto tylko odmiana jednego, wielkiego wspólnego świata rosyjskiego, odmiana prowincjonalna czy regjonalna, która kiedyś powinna się stopić w jedną całość z Wielkorosami. Zarówno oni, jak i M o s k w i t i a n i n, odnoszą się stale życzliwie do literackiego ruchu „małorosyjskiego", w którym widzą jedynie twórczość gwarową, lecz godną pełnego poparcia. A najpotężniejszym dowodem słuszności takiego stanowiska jest ich zdaniem fakt, że największy pisarz, który najpotężniej wyraża ducha narodowego rosyjskiego w swej twórczości, Gogol jest właśnie z pochodzenia Małorosem.

---

[1] Do Aksakowa 1846 po maju, choć list bez daty. Сочиненія, XII, 176 Nr. 128, do tegoż 19—20 lipca 179 Nr. 129. Notatka. По поводу книги L'église officielle et le messianisme par Adam Mickiewicz. 2 vol. Paris 1845. Wydawca błędnie jej datę ustala na r. 1849; z zestawienia z cytowanemi tu listami i listem Aksakowa odnoszę tę notatkę do czasu: czerwiec-lipiec 1846; drukowana Сочиненія. 1877, I, 351—2.

[2] Сочиненія, XII, 420—1 Nr. 252.

[3] Сочиненія, I, 39.

I dlatego może najbardziej reprezentatywnym będzie pogląd K. Aksakowa, który pisał (1845):

И весь народ соединится
В одну великую семью [1]).

Rozumieli, że droga do tego zjednoczenia prowadzić będzie przez Charków „punkt węzłowy przyszłego zrastania się myśli małorosyjskiej z Wielką Rusią" [2]).

Nagle przyszła nieoczekiwana wiadomość o stowarzyszeniu cyrylo-metodyjców, o zamieszaniu w to Czyżowa „Małorosa", który przystąpił do Słowianofilów, o możliwości rozszerzenia niebezpieczeństwa i na koła moskiewskie. Wiadomość o wyroku na Szewczenkę wywołała jedno jeszcze, niesłychane wystąpienie Bielińskiego: „Szewczenkę posłali na Kaukaz jako sołdata. Nie żal mi go. Gdybym był sędzią, pisze ten wolnomyśliciel osobliwego nabożeństwa do Annenkowa w grudniu 1847, uczyniłbym nie mniej. Odczuwam osobistą nienawiść do tego rodzaju liberałów. To są wrogowie wszelkiego postępu. Swemi bezczelnemi głupstwami drażnią rząd, wywołują w nim podejrzliwość, czynią go gotowym do dostrzegania buntu tam, gdzie wogóle niema niczego, i wywołują środki ostre i niszczycielskie w stosunku do literatury i oświaty" [3]).

Inaczej słowianofile. I po ich skórze przeleciał dreszcz strachu. Zdawało się, że teraz dobiorą się i do nich. Samaryn dowiedziawszy się zawczasu o aresztowaniach Czyżowa, Sawicza i Kulisza, ostrzega przyjaciół moskiewskich. Posyła im znaki umowne, rodzaj klucza dla dalszej korespondencji w tym przedmiocie. Trzeba być w pogotowiu. Ale na szczęście niebezpieczeństwo mija. Czyżow, najbardziej związany z Moskwą, zręcznie się wykręca. Pozostali byli jednak zbyt dalecy od środowiska słowianofiskiego, nie mogli go „wsypać" [4]). To też z ulgą odetchnęli, kiedy Czyżow przybył do Moskwy.

Postawa ich w tej sprawie jest w każdym razie godna. Litują się nad losem Ukraińców, choć nie rozumieją ich dążności. „Małorosjan jak widać zaraził dur polityczny, pisze Chomiakow do Samaryna 30. V. 1847. Złość bierze, i boli, kiedy się widzi taki nonsens (nielepost') i zacofanie. Kiedy sprawa społeczna dopiero jest podjęta i nie tylko nie rozwiązana. ale nawet nie zbliża się do rozwiązania. ludzie, napozór rozumni łapią się za politykę. To jest podobne do Odojewskiego z jego przytułkami. Nie wiem, do jakiego stopnia przestępstwem było zbłąkanie biednych Małorosjan. To pewna, że nierozum (beztołkowost') ich jest oczywisty. Czas na politykę minął" [5]).

Przechodzimy do drugiej zasadniczej strony rosyjskiego mesjanizmu. Uciekając przed beznadziejną rzeczywistością stworzoną przez Rosję mikołajowską, polska emigracja jest jednolicie zorjentowana w kierunku czynu. Tego domaga się poezja, tego domaga się filozofja narodowa, tego żąda interes polski. Polska właśnie

[1]) „Поэту укорителю", Стихотворенія, 19.
[2]) Chomiakow do Samaryna 17. XII. 1845, P. Арх., 1879, XII, кн. III, 321.
[3]) Письма, III, 319.
[4]) Samaryn do Popowa 5. IV. 1847, Соч. XII, 279—81 Nr. 171 i do Chomiakowa z kluczem dla dalszej korespondencji, tamże 422—4 Nr. 253.
[5]) P. Ст. 1879, XVII, 3, 327—8.

jako wyrazicielka kultury katolickiej tęskni do działania: do walki z niesprawiedliwością. Wzywa więc do buntu, marzy o wojnie powszechnej, oczyszczającej ludzkość. Inaczej mesjaniczna prawosławna Rosja Słowian: wypiera się ona „polityki“, potępia opór przeciwko gwałtowi, dobrowolnie poddaje się panowaniu zła przy sublimacji cara, jako stojącego ponad wszelkim reżymem w Rosji. „Właściwość pokory jest rosyjską narodową zasadą“. „Miłość jest narodową zasadą, właściwą wyłącznie plemionom słowiańskim“ uczył Samaryn. Caryzm zaś jest, według nich, odwieczną i po Piotrze wieczną, a idealną formą politycznego istnienia dla Rosji.

V.

A jednak dobrowolnie w ten sposób akceptowany carat Mikołaja nie chciał i nie mógł się pogodzić ani z formułowaniem jego praw przez filozoficzno-moralne poczucie narodowe Rosjan, ani z podejmowaniem przez Rosjan bez niego choćby teoretycznej propagandy zasad rosyjskich wśród Słowian.

Zresztą, jeżeli mówi się carat, trzeba pamiętać o rozbieżności kierunków, które panowały na szczytach imperjum. Uwarow, na własną rękę, a w każdym razie bez wiedzy Paskiewicza, który za domenę sobie wyłącznie podległą uważał wszelkie stosunki, obejmujące Polaków i Słowian, Uwarow osobiście, ale i przez stypendystów, prof. Bodjanskiego, prof. Preisa, Sreźniewskiego, Kastorskiego, a zwłaszcza przez narzucającego się ze swą inicjatywą Pogodina — a byli przecie i wysłańcy słowianofilów: Panow, Czyżow, którzy wędrowali wśród Słowian — realizował to, co uważał za cel Rosji. „Chłodna obojętność rządów niemieckich zwraca umysły i serca do Rosji, gdzie Słowianie spodziewają się znaleść pocieszające współczucie i pewne współdziałanie. W jednej Rosji widzą przedstawicielkę samodzielności słowiańskiej, w rządzie rosyjskim potężnego protektora (bliustitiela) narodowości słowiańskiej. Szczodrobliwości cara rosyjskiego, zlane na przedstawicieli nauki słowiańskiej na Zachodzie, będą przyjęte przez ich wdzięcznych współplemieńców jako łaska dla całego narodu i umocnią jeszcze bardziej dobroczynne związki między nami i nimi, zyskując Rosji nowych przyjaciół“ (1839) [1].

Zresztą działo się tak niezawsze. Jeżeli Gaj istotnie sam zabiegał o pomoc materjalną rosyjską, a nienasycony nie uważał za dostateczne zasiłków rządowych i starał się o coś jeszcze od społeczeństwa [2], zupełnie inne było stanowisko Šafařika [3]. W każdym razie Pogodin trzykrotnie w l. 1835, 1839 i 1842 objeżdżał kraje Słowian niemieckich i austrjackich, nawiązywał stosunki z Czechami i Rusinami przedewszystkiem, budził w nich ducha oporu wobec Habsburgów i niechęci do Polski [4] a głosił opiekę Rosji. Był przekonany, że działa w myśl życzeń samego cara, boć od Mikołaja uzyskał za swoją podróż gratyfikację [5]. W r. 1846 dotarł jeszcze dalej na Słowaczyznę do Stura, na południe, do Rajacića na Węgrzech,

[1]) Барсуковъ, V. 204.
[2]) П. Кулаковскій, Иллиризм, 1894, 291—2.
[3]) Барсуковъ, V, 193—7.
[4]) ib. V, 330—45, VII, 63—71.
[5]) ib. V, 345.

do Wuczycza, Petroniewicza, Garašanina w Belgradzie [1]), poczuwając się do roli jakiegoś nieurzędowego ambasadora panslawizmu rosyjskiego wśród Słowian Austrji i Turcji.

Jeżeli wówczas utrafiał w myśl Uwarowa, nie miał za sobą innych czynników miarodajnych, a zwłaszcza nie miał samego cesarza. Już w sprawie Gaja Benkendorf zachowywał największą powściągliwość — „nie uważał za możliwe wchodzić z nim w jakiekolwiek stosunki“ [2]). Proces Cyrylo-Metodyjców i późniejsze spóźnione represje Uwarowa przeciwko uniwersytetom rosyjskim (maj-czerwiec 1847), czem minister próbował obronić siebie samego przed zarzutem, że to on właśnie swoją akcją rozpętał ruch panslawistyczny w Kijowie i w Moskwie, wywołały paroksyzm irytacji u Paskiewicza. Otrzymawszy całą w tym przedmiocie korespondencję od Uwarowa, z datą 18 czerwca 1847, namiestnik wściekły czytając te papiery pisał swe na nich uwagi. Najciekawsza jedna: „Za czyjem pozwoleniem, Rząd Panu na to nie pozwolił i Pan, idąc na spotkanie Słowian zagranicznych, stał się sam przestępcą, ponieważ Pan zrobił to bez pozwolenia rządu!“ W raporcie ostatecznym do cara złagodził oczywiście swoje słowa o ministrze oświaty, ale myśli nie zmienił. Najostrzej wystąpił przeciwko propagandzie panslawistycznej zwłaszcza w Austrji: widział w tem akcję demagogiczną i łamanie traktatów, zaprzysiężonych w imię Trójcy św. Natomiast zgadzał się na działanie w Turcji, „gdyż zobowiązaliśmy się w czterech wojnach odjąć u niej te plemiona“ [3]).

Car stanął całkowicie po jego stronie, a wypowiedział się później bez ogródek na zeznaniu jednego z słowianofilów, Iwana Aksakowa. W marcu 1849 car pisał: „Pod pozorem sympatji dla rzekomego ucisku plemion słowiańskich w innych państwach ukrywa się myśl przestępcza zjednoczenia z temi plemionami, nie licząca się z poddaństwem ich w stosunku do sąsiedzkich, a częściowo zaprzyjaźnionych państw, a osiągnięcia tego spodziewali się oni nie od wyroku Boga. lecz od zamachów buntowniczych na zgubę samej Rusi“ [4]).

Urzędowy propagator panslawizmu Uwarow potępił więc zasadę „słowiano-ruską“. Bez prześladowań, ostro jednak zamierzył się na słowianofilów moskiewskich, pozbawiając ich na lat kilka możności pracy [5]). Nie zahamował jednak samej akcji słowiano-ruskiej na zewnątrz.

Przez stosunki osobiste Pogodina, który odtąd utrzyma w swoim ręku ich monopol, i przez wydawnictwa słowianofilskie, odnowionego Moskwitianina, ideologja słowiano-ruska nie przestanie przedostawać się za kordon i sączyć zwłaszcza do umysłów Rusinów galicyjskich.

---

[1]) Барсуков VIII, 425—431.
[2]) Benkendorf do Paskiewicza 19. X. 1840, Кулаковскій, 061.
[3]) Patrz załącznik.
[4]) И. С. Аксаков, II, 154.
[5]) Okólnik Min. do kuratora okręgu moskiewskiego 27 maja 1847. Р. Архив, 1892, II, 347—351.

III.
W GALICJI

O ile chodzi o element ukraiński, Galicja na początku wieku XIX przedstawiała się może gorzej jeszcze, niż t. zw. Małorosja. Wprawdzie dekretem nadwornym z r. 1786, język ludowy galicyjskich Rusinów został uznany za „język narodowy“, w którym miała być udzielana nauka w szkolnictwie i przy przygotowaniu duchowieństwa, faktycznie jednak teraz dopiero — według jednozgodnych świadectw niezależnych od siebie — nastąpiła gwałtowna polonizacja, jakiej nie znały czasy dawniejszej Polski niepodległej. Szlachta, mieszczaństwo, wyższe duchowieństwo polszczy się samorzutnie. w tempie przyspieszonem i całkowicie. Twórczość literacka w języku ruskim prawie ustaje. Wyższe szkolnictwo duchowne ruskie ulega zwinięciu [1]). Znajomość języka rodzinnego powoli zanika wśród episkopatu, a może i całego wyższego kleru. Sam lud zaczyna zatracać właściwości swego języka, poddając się wpływom polszczyzny lub urzędowej niemczyzny [2]). Nawet imię narodu, któremu władza cesarska przyznała charakter czynnika samodzielnego w kraju, ulega zachwianiu: obok Rosjan, Russkich są Rusyny, zw. często także Ruśniacy, Południowi Rosjanie, albo Małorosjanie, aż wreszcie rozporządzeniem gubernatora arc. Ferdynanda z 25. II. 1843, zostanie ustalona urzędowa nazwa: Ruthenen [3]).

Z kogo więc składał się w latach 30-tych ów naród „Rusiński“ czy „Ruteński“? Lud wiejski. naogół nie zmiejszający się w swym składzie, a osiedlony na zmniejszającym się areale posiadłości [4]), świadomości narodowej nie posiadał. Był uciskany przez rząd i własność ziemiańską, płacił podatki, służył w wojsku „cisarowi“, był pędzony na pańszczyznę, wydany na wszelkiego rodzaju bezprawie i na wyzysk żydów. Jeżeli miał świadomość czy poczucie, to jedynie i wyłącznie swego położenia społecznego i swej odrębnośi religijnej. Szlachta należała naogół do obrządku łacińskiego, a lud należał w swej całości do obrządku greckiego. I to go bardziej jeszcze od niej oddzielało, a zbliżało do duchowieństwa grecko-katolickiego, które stawało się naturalnym przewodnikiem swego ludu, ale tylko po parafiach [5]).

Zresztą jedynie duchowieństwo było wówczas właściwą inteligencją ruską w Galicji. Pewno, że zdarzali się i pośród szlachty ludzie poczuwający się do solidarności narodowej z ludem ruskim. Ale była to solidarność dosyć osobliwa. Znamienna w tym względzie będzie postawa takiego Denysa Zubrzyckiego. Przyznawał się do

---

[1]) Por. A. Андрохович, Львівське Studium Ruthenum, Записки Тов. Наук. Шевч. 1929, t. 150, str. 66—72.

[2]) (Hołowackij). Zustände der Russinen in Galizien, Jahrbücher Jordana 1846, IV, str. 361—379, I. Франко, Панщина та її скасуванє 1848 р., 1913, str. 218 i n. Єфремов, Из историі возрожденія Галичины, Голос минувшаго, 1915, Nr. 2, str. 30—33, tenże, Історія українського письменства, 1919, II, str. 101—4; О. Єфименко Історія українського народу, 1922, II, str. 130—3.

[3]) М. Тершаковець, Матеріяли і замітки до історії національного відродження галицької Руси, Укр.-руський архив. 1907, III, str. 202—3 Nr. 26.

[4]) R. Rozdolski, Wspólnota gminna w b. Galicji wschodniej i jej zanik. 1936, 49.

[5]) Ів. Заневич (Остап Терлецький), Літературні стремління гал. русинів. Житє і Слово, 1895, IV, str. 272—287 to samo osobno p. t. Знесенє панщини в Галичині 1895, str. 96 i n.

swojej narodowości „małoruskiej“ i widział jej podstawy „w pochodzeniu ludu od jednego i tego samego rodu“, we wspólnej mowie, albo wspólnem narzeczu, we wspólnym religijnym obrządku[1]). A jednak ten historyk małoruski, który zaczynał karjerę w antyaustrjackim zarządzie przemyskim w r. 1809 po stronie polskiej a kończyć ją będzie jako stypendysta rosyjski z poręki Pogodina[2]) po rusku czy małorusku nie pisywał: drukował po polsku, po niemiecku, potem wyłącznie po rosyjsku. Dla „języka koniuchów“ miał przyrodzoną szlachecką pogardę, natomiast czysto po szlachecku, w myśl dawnego przysłowia przymierzał siebie do Czartoryskich. „Ś. p. ks. Adam Czartoryski — pisał[3]) — często wielkodusznie mówił: „Jestem Rusin“, chociaż jego przodkowie przez przyjęcie obrządku łacińskiego i języka polskiego zmienili się na Polaków“. Mówił o Czartoryskim, myślał o sobie lub o sobie podobnych.

Pozostawała tylko młodzież: studenci seminarjum lwowskiego, słuchacze teologji na uniwersytecie, młodzi księża, rozchodzący się po całym kraju. I oni w pełni przeniknięci są tem samem społecznem nastawieniem, co masa ludowa: stojąc na wyższym od niej poziomie, tem silniej odczuwać musieli dystans, który ich oddzielał od dworów pańskich, od domów polskich. Traktowani jak nie należący do tej samej sfery, bo i do niej nie należeli, pełni za to niechęci do tych, którzy im okazywali lekceważenie, tem może mniej jeszcze byli skłonni przyjmować życzliwą protekcję takich panów, jak T. Wasilewski, których opiece zawdzięczać mieli możność zdobycia nauki i wyższego stanowiska. Przeważnie dzieci księżowskie od najpierwszych przeżyć dziecinnych, w najbliższem kościelnem otoczeniu, znajdowali przedmioty czci, świadczące o własnej odrębności, o odwieczności i samodzielności kultury ludowej ruskiej w stosunku do elementu polskiego, na jakich mogliby się oprzeć, broniąc się przed urokiem dworów, któremu poddawał się bez oporu episkopat, bez względu na pochodzenie wyższego kleru ruskiego.

Były to rozrzucone po całym kraju, przechowywane bodaj czy nie w każdej cerkwi wschodnie ikony[4]), sięgające średniowiecza, dzieła wysokiego artyzmu, jakże odrębne w stosunku do kultury polskiej i jej najzupełniej obce, i dopiero od w. XVIII, poddające się wpływom późnego polskiego renesansu; były to stare księgi liturgiczne, pisane czy drukowane cyrylicą, która nabierała charakteru jakiegoś szczególnie drogiego symbolu własnej religijnokulturalnej samodzielności[5]).

Z drugiej zaś strony po odkryciu dokonanem przez Wacława z Oleska, po odnalezieniu przezeń pieśni gminnej, po stwierdzeniu, że w niej objawia się duch prawdziwie słowiański

---

[1]) Ueber Aenderung der Nationalität, Jahrbücher Jordana 1847, V, str. 174–178.

[2]) Ustanowienie rządu w Przemyślu 28. V. 1809 К. Студинський, З кореспонденції Денпса Зубрицького, Записки 1901, t. 43, str. 66, Zubrycki do Pogodina 19. VI. 1856. Чтенія в Имп. Обществѣ Исторіи и Древностей 1880 I, str. 596; 19. XII 1858, ib. str. 609; 15. I. 1861 — ib. str. 615.

[3]) Jahrbücher 1847, V, str. 175.

[4]) Dziś zbierane i przechowywane w Muz. Ukraińskiem we Lwowie.

[5]) Я(ков) Г(оловацкій), К исторіи галицко-русской письменности. Кіевская Старина, 1883, VI, str. 648.

i że ona odsłania właściwą, głębszą treść wewnętrznej historji narodu [1]), szukali w najbliższem społecznem otoczeniu i odnajdowali przez poezję ludu ruskiego żywy związek z współczesną tegoż ludu rzeczywistością i z zachowaną w niej pamięcią własnej odrębnej przeszłości.

Про давні літа,
Про давні часи,
Як слава гула
Світом в округи,
Про руськнх батьків,
Боярів, князів,
Про гетьманів, козаків...
(Побратимови Szaszkewicza)

I to było właściwie jedyne środowisko zdolne do unarodowienia i po r. 1831 dosyć szybko się unaradawiające.

I dlatego błędnem jest tak długo i u nas pokutujące przeświadczenie, historycznie oczywista najzupełniej fałszywe, że dopiero Stadion „wymyślił" narodowość ruską. Może w tej mierze warto przypomnieć zdanie dobrego Rusina, a wiernego Polaka dawnego autoramentu, poety i publicysty Platona Kosteckiego: „Był więc już ruch dawno przed Stadionem, a czuli go i Polacy, jak tego na powieściach Józefa Dzierzkowskiego dowiodłem. Nie był to ruch polityczny, ani potężny, ale był niezawodnie narodowościowy, chociaż bynajmniej przeciw Polakom i Polsce nie wymierzony. Wypadki r. 1848 dopiero go w tor wrogi Polakom nagoniły" [2]).

Ale zarazem stwierdzić należy, że bez powstania 1830 r. i jego konsekwencyj ruchu tego w Galicji by zapewne tak szybko nie było.

I.

I tu, jak w Małorosji, punktem przełomowym jest powstanie listopadowe i to w wielorakim sensie. Do martwej, a umiejętnie przez rząd wiedeński w martwocie utrzymywanej atmosfery galicyjskiej przedarł się nagle wstrząs gwałtowny. Solidarność z Królestwem Polskiem — mimo wysiłków rządu warszawskiego, który starał się Galicję od uczestnictwa w walce powstrzymać — stawała się postulatem prawie powszechnym. Starsze społeczeństwo samorzutnie spieszyło z pomocą materjalną, młodzież biegła za kordon, by brać udział w obronie Zamościa, w działaniach na południu Królestwa [3]). Podążyła nietylko młodzież polska: studenci pochodzenia ruskiego, poczuli się w jedności z Polską w tej walce przeciwko Rosji. Mykoła Ustjanowicz przypomina, jak to on i inni, a wśród nich późniejszy inspirator odrodzenia narodowego ruskiego Markjan Szaszkewicz starali się dostać pod sztandary narodowe

[1]) Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego, 1833 str. VI, XVII.

[2]) Platon Kostecki, W sprawie ruskiej, Oss. 3063/II p. 10; por. Єфремов, Голос минувшаго 1915, Nr. 2, str. 106 broni się jeszcze przeciwko twierdzeniu o austrjackiem pochodzeniu ruchu ruskiego; H. Lisicki, A. Z. Helcel 1882, II, 305—6. Br. Łoziński, Agenor hr. Gołuchowski 1901, str. 126—9.

[3]) Chołodecki-Białynia, Młodzież szkół lwowskich w powstaniu listopadowem, 1905; J. Dutkiewicz, Austrja wobec powstania listopadowego 1933, str. 140—2.

polskie [1]). I gdyby to nawet nie było prawdą a tylko legendą — legenda o udziale Markjana Szaszkewicza w powstaniu listopadowem ma swój sens głębszy. Powstanie warszawskie zniszczyło na zawsze martwotę reżymu metternichowskiego: z niego początek wzięło odrodzenie narodowe Galicji, nie tylko polskie, lecz i ukraińskie.

A pierwszymi aktorami tego odrodzenia będą żołnierze wojny polsko-rosyjskiej. Rozbrojeni i internowani wojacy z korpusu Dwernickiego, późniejsi pierwsi emigranci, przedostający się przez Kraków do Galicji, rozchodzą się po całym kraju. Żywi wyobraziciele niedawnej walki stają się czynnikiem stałego fermentu w społeczeństwie, któremu nie pozwolą już wpaść z powrotem w bezczynność. Na początku okresu emigracyjnego, w pierwszem dziesięcioleciu główny wysiłek naszej emigracji zachodniej — demokracji i arystokracji — jest zwrócony na Galicję. Tu idą pierwsze próby powstańcze: wyprawa Zaliwskiego, węglarstwo, akcja Młodej Polski i Tow. Demokratycznego. Galicja staje się terenem działania narodowo-rewolucyjnego, obliczonego na zabór austrjacki, ale zarazem przemienia się w podstawę wypadu do dzielnicy rosyjskiej, do Królestwa i kresów południowych, w której po staremu widzi się główny cel akcji patrjotycznej. Ale, jak powiedział pięknie Bobrzyński, w ciągu całego okresu niewoli krzyżują się nieustannie dwie dążności do wskrzeszenia państwa: drogą powstań orężnych i drogą pracy organicznej. Tak i teraz. Świątynia par excellence pracy organicznej Ossolineum. za Słotwińskiego, w tym okresie staje się także kuźnią działania rewolucyjno-patrjotycznego.

W ten sposób w latach 1831—40 w Galicji koncentruje się główny wysiłek energji narodowej, czysto polskiej. A jednak w działaniu, które stąd powstaje, liczy się stale a konsekwentnie także na współudział drugiego żywiołu krajowego — na współdziałanie „Rusinów". Jeden z najczynniejszych uczestników tych licznych sprzysiężeń, które tam powstają, a może ten, który pozostawił osobiście najobszerniejsze wspomnienie o tej robocie i stąd najczęściej cytowany, po latach zresztą piszący swe Pamiętniki Henryk Bogdański mówił o tych czasach: „W działaniach naszych nie robiliśmy żadnej różnicy między Rusinami a Polakami. Przez pięć wieków te dwa narody (poprawione na: plemiona) były połą-

[1]) Wywody M. Terszakowca, До життеписи Маркіяна Шашкевича, Записки 1911, t. 95, str. 111—115, i t. 96, str. 77—8, który pragnie obalić powyższą wiadomość Ustjanowicza, nie opierając się na żadnym innym dowodzie źródłowym i operując wyłącznie dedukcjami psychologicznemi wątpliwej wartości. To, że Szaszkewicz, był następnie gorącym Ukraińcem, wyłącznie po rusku patrjotycznie nastrojonym, ma być dowodem przeciwko twierdzeniu, że jako 19-o czy 20 oletni chłopak chciał iść do polskiego powstania, że był wówczas przeniknięty nastrojem propolskim albo wręcz polskim. W tem żadnej sprzeczności nie widzę, przeciwnie. W r. 1831 politycznego poczucia ruskiego w Galicji nie było. Natomiast kraj ogarnęło podniecenie i entuzjazm, któremu gorętszym naturom trudno było się nie poddawać. Pamiętać także należy, że Szaszkewicz związany był przyjaźnią z patrjotycznym domem T. Wasilewskiego i musiał przejmować się tem, czem żył dom jego opiekunów. Sam przecie pisze: „a najczęściej kończyło się wszystko tuhą za Podlisiem, za tamtemi górami, za Taddeuszem" (Писання Марк. Шашкевича, wyd. M. Woźniak 1912, 62). Z milczenia Hołowackiego o tym fakcie niczego wnosić nie można, chyba to tylko, że w r. 1846, w okresie pisania Zustände der Russinen wolał o początkowych związkach z polskością nie pamiętać!

czone razem, razem doznawały dobrej i złej doli, razem i jednakowo kształciły swój narodowy charakter i razem jako jedność świetne w europejskiej polityce zajmowały miejsce; jednaka przyczyna prowadziła ich do zguby i razem upadły. Zachodziła między nimi tylko w narzeczu i w obrządku religijnym różnica". Uważano jednak, że prawdziwej różnicy w języku niema, przeciwnie, że lacki i ruski to są odmiany wspólnego języka literackiego-polskiego, że zatem jako jedyne znamię różnicy pozostawałaby odmienność obrządku, która przyczyniała się do podkreślenia różnicy między ludem a szlachtą, należącą do obrządku łacińskiego. „Na księży przeto ruskich i ruskich kleryków w seminarjum wpływaliśmy w duchu naszym, aby bezinteresownem postępowaniem zupełnie pozyskawszy zaufanie chłopa zaprowadzili szkółki, aby jako pośrednicy między chłopem a szlachtą zbliżali te dwie warstwy do siebie, zacierali nienawiść i podejrzliwość chłopa ku swoim panom i przez to samo prostowali jego wyobrażenie o Lachach i aby z zachowaniem jego swojskości (poprawione z: narodowości) dopomagali do ścisłego łączenia się dwu plemion (z: narodów) w braterską jedność, którą duma szlachty i zapamiętałość jezuitów zwątliły. Szlachcie zaś na Rusi przedstawialiśmy pożytek i konieczność dopomagania w tych przdsięwzięciach ruskim księżom, ściślejszego zbliżenia się do nich i do chłopa, oświecenia go i przygotowania do jego usamowolnienia" [1]).

Środki oddziaływania, argumentacja, uświadamianie, słowem agitacja była zgoła odmienna, zależnie od środowiska, do którego się zwracano: inaczej rozumie się przemawiano do młodzieży uniwersyteckiej, inaczej do chłopa ruskiego.

Do studentów ruskich we Lwowie czy Wiedniu stosowano te same sposoby, co do młodzieży polskiej w Krakowie lub Warszawie [2]). Korzystano z książek, które były pod ręką, z podręczników niemieckich i niemieckich poezyj, z czasopism galicyjskich i poznańskich. Potem przychodziły historja Mochnackiego, powieści polskie, zwłaszcza Czajkowski naturalnie zrozumiały i wzruszający na tem pograniczu polsko-ukraińskiem [3]) i dysząca namiętną miłością kresów poezja polsko-ukraińska, przedewszystkiem Bohdana Zaleskiego [4]), a także M. Gosławskiego [5]), Tymka Paddury. Kończono na propagandzie głównych autorytetów węglarstwa i Młodej Polski, sprowadzanych z zagranicy, przedru-

---

[1]) Oss. 3486/II t. I. str. 48—50; por. Zanewicz j. w Житє і Слово 1895, IV, str. 112—136. Знесенє j. w.

[2]) moja Francja-Polska, 1926, str. 181.

[3]) Pamiętnik Kl. Mochnackiego, Oss. 3542/I p. 15 Wernyhora przepisany przez Erazma Ilińskiego 16 stycznia 1841. Rks. Muz. narod. Ukrain., Lwów, Nr. 17296.

[4]) U studenta Barewicza i Cerkiewicza znaleziono 1843 r. Tygodnik literacki, Poezje J. B Zaleskiego, Pamiętnik naukowy 1837, gdzie były wiersze Padurry i Galerję pisarzów polskich 1840 K. Studyńskyj, Львівська духовна семинарія в часах Марк. Шашкевича (1829—1843). Збірник філол. сек. 1916, t. 17/18, str. CCX, CCXXX, raport do rektoratu 20. I. 1843, ib. str. 333, nr. 213. Miarą wpływu Zaleskiego jest to, że motto w Rusałce Dnistrowej jest od niego wzięte.

[5]) Raport dyr. policji 28. VI. 1837 w sprawie Soleckiego. Укр. руський Архив. III, 107 nr. XI, por. same papiery Arch. państw. Lwów, załączniki do spraw polit. 31.

kowywanych w drukarni Ossolineum potajemnie [1]), przepisywanych i rozszerzanych w rękopisach, które drobniutkim zapisywano maczkiem [2]). Obok broszur „Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość“, pierwszego wtajemniczenia węglarskiego udziela broszura Jełowickiego „Towarzystwa wzajemnej pomocy“ (1833), podburzał przeciwko tyranji Jan Czyński (1833), do wojny partyzanckiej zachęcał Nieszokoć (1835), później Chodźko przez swe „Dziesięć obrazów“ (1841), a zawsze i stale w napięciu uczucia patrjotycznego i rewolucyjno-mistycznego utrzymywały „Księgi Pielgrzymstwa“ i „Słowa wieszcze“ Lamennais’go (1834) [3]).

Mogli się niektórzy, lękliwsi, bronić przed tym wpływem. Michał Gerowskyj np. pisze do brata Jakuba z Wiednia 3 Nov. 1834: „U nas w konwikcie, co się teraz dzieje, nie działo się jeszcze nigdy i dziać się nie będzie; co i jak się tylko do Rządu doniesie, jesteśmy wszyscy nieszczęśliwymi. Jest to rzecz taka: Lachi (Galicjani, konwiktyści, łac. obrz.) utrzymują tutaj progagandę paryską — rewolucyjni zasady — schodzą się do konwiktu cewiliści różnego kalibru, medyciniesi i wszyscy draby lachowskie, debatują, radzą w politycznych rzeczach (wciąż im rewolucja w głowie), różne zakazane książki przynoszą, bruszurki, co się tyczą tych rewolucyjnych zasad, a konwityckie Lachy i czytają, wciąż krzyk, hałas na cesarza. Zamiast teologicznych książek są La Menais, Dzieje narodu polskiego, etc. różne inne książeczki podobnej treści — das höchste ihr Princip ist Volkssouvaerenität, a cesarz i religja w nich nic nie znaczą i to mają być takowi księdzami“ [4]).

Mogli się zasłaniać przed działaniem tej propagandy, lecz propaganda działała. Wystarczy przytoczyć, co o latach ubiegłych pisze, wyrzekając się ich ostatecznie, Iwan do Jakuba Hołowackiego 6 (18). II. 1844: „Na logice, kiedym wyrwał się ja młodziak (mówiłeś Ty), z pod surowych prawideł szkolnych, które stały się dosyć twardem wędzidłem bujności młodzieńczej, zabłyska wolność w godzinie, kiedy mogła się stać najszkodliwszą: miałem wtedy lat siedemnaście, towarzystwo szkolne młode i puste, książeczki paryskie Les paroles du croyant — księgi narodu polskiego i t. p., propaganda francusko-laszka, wszystko to przyczyniło się do tego, że wyobraźnia moja i tak bujna, do wszystkiego skłonna, zupełnie się wyprzęgła i poczęła harcować, jak koń tabunowy po stepach dnieprowskich. Na wszystko wymyślać (hańbyty), co istniało od wieków, wszystko obalać i urządzać na swoje kopyto, nad wszystkiem mędrkować, nikomu nie dawać posłuchu — taka była moja mowa i mowa mych rówieśników. Taki duch ogarnął mną i zagłuszył duszę i serce. Dużo tam było wzniosłego, idealnego, ale

---

[1]) Збірник 17/18, str. XCVI—VIII. Wł. T. Wisłocki, Tajne druki zakładu Ossolińskich 1935.

[2]) Np. Słowa wieszcze Oss. 2874/II, na tem podpis Szcz. Kmic., może któregoś z Kmicikiewiczów.

[3]) K. Студинський, Польські конспірації в роках 1831—46, Зап. 1907 t. 80, str. 74, 83, 89 i 1908, t. 82, str. 98, 100, 115, 117. Zbirnyk t. 17/18 str. CXXII—XXXIV, CLI-IV, CLVII—CLXIV, CLXXVI, CCXXXI raport ordynarjatu Lwów 26. IV. 1837, Archiw III, str. 66. por. J. Krajewski, Tajne związki polityczne w Galicji, 1903

[4]) Archiw, III, str. 40, N. VII.

mało istotnego — i taka była pierwsza epoka mego życia" [1]). Tylko że Iwan Hołowacki nie był wyjątkiem. Przez tę samą chorobę przechodzili wszyscy prawie wybitniejsi rówieśnicy jego we Lwowie. Wystarczy przejrzeć spisy podejrzanych z czasów Szaszkewycza, zestawione przez Studyńskiego (członków spisków oczywista było znacznie mniej), ażeby się przekonać, jak dalece powszechne było rewolucyjne terminowanie u Polaków przyszłych działaczów ruskich Galicji.

A jak pojętnymi byli uczniami, o tem przekonać się można z referatu, czy fragmentu referatu, który przyaresztowano na Michale Zacharjasewyczu 27. XII. 1841, a który musiał już być w obiegu między uczniami seminarjum co najmniej od r. 1837, a wydaje się prostą przeróbką z Pisma Tow. Demokratycznego.

Napisany w Galicji po polsku na podstawie głównie Mickiewicza, Lamennais'go i broszury przypisywanej Kniaziewiczowi, bardzo krytyczny w stosunku do Mochnackiego, bardzo radykalny pod względem narodowym polskim, politycznym, a także i społecznym, przeniknięty nawskróś uczuciem patrjotycznem potępiał najbliższą przeszłość Polski: powstania kościuszkowskie i listopadowe za niezdecydowanie i połowiczność. Entuzjazmując się Robespierrem, domagał się dla odbudowania niepodległości dyktatury demokratycznej przyszłego wodza powstania, wojny przeciwko trzem „rozbójnikom" (zaborcom) naraz i oparcia o chłopów, których zresztą należało przygotować do tego stopniowo, przeciwko panom i księżom. W przyszłym ustroju Polski, w przyszłej Rzeczpospolitej chciałby wprowadzić demokrację chłopską, przez pokojowe zresztą zlikwidowanie latyfundjów i stworzenie równej własności włościańskiej. Klęski XVIII stul., walki chłopskie na Ukrainie sprowadza głównie do winy paniąt, których stanowisko musiało doprowadzić do wysunięcia hasła odrębnej od Polski Ukrainy. „W tem ostateczność wpędziła myśl utworzenia Ukrainy jednoplemiennej, wolnej, gdzie każden mieszkaniec jest równy drugiemu". — I mimo klęsk, a może dla klęsk, głosi wiarę w misyjną rolę Polski: „Naszej krwi trzeba było, aby wolność ochrzciła ludy prawowiernych zwolenników swoich. Dałeś nam, Boże wzniosłe przeznaczenie, żeśmy apostołami narodów" [2]).

W ten sposób od demokracji polskiej w jej młodopolskiej formacji przedewszystkiem. młoda inteligencja ruska brała w Galicji nastawienie rewolucyjne, koncepcję społeczną i nakaz bezpośredniego działania wśród własnego ludu. Otrzymywała nadto mocne pchnięcie w kierunku patrjotyzmu: wprawdzie będzie to patrjotyzm polski, ale wystarczy zmiana sytuacji, nastroju i wpływów, aby Polskę w ich duszach zastąpiła jakaś bliżej nieokreślona inna ojczyzna — Ruś, której wszystkie elementy już były im poprzednio dane przez przygotowanie sprzysiężeń polskich.

Ale i to novum przyjdzie pośrednio z ręki polskiej. Mówiono już o roli „Pieśni polskich i ruskich ludu galicyjskiego". Tu dodać jeszcze trzeba, że zjawienie się tego zbioru było dla lwowskiej

[1]) К. Студинський, Кореспонденція Якова Головацького в літах 1835—48. Збірник філол. секції 1909, t. XI, 102—3, Nr. 52.

[2]) Tekst ogłoszony przez Studyńskiego l. c., Записки, t. 82, 146—167, nadto 104—108, także tenże, Львівська дух. Семинарія, CCVII—IX.

młodzieży ruskiej w innej pokojowej, czysto kulturalnej dziedzinie prawdziwem zdarzeniem. Nie tylko, że dostali po raz pierwszy do rąk swoich poezję własnego ludu, ale co więcej od Wacława z Oleska dowiedzieli się po raz pierwszy o tem, co już w tej dziedzinie zrobiono za kordonem. I choć później w Rusałce Wacław z Oleska jest w wykazie wydawnictw wstydliwie zacytowany gdzieś na końcu, a przed nim mówi się o Certelewie (1819), Maksymowiczu (1827), Sreźniewskim (1833, 1834/5) i ich zbiorach, wydanych w Rosji, młodzież lwowska, przystępując w latach 1833/34 [1]) do studjowania literatury ludowej czy też wogóle ukraińskiej i idąc za Zaleskim w Ossolineum zapoznała się z pierwszemi wydawnictwami pieśni małoruskich i w Ossolineum również po raz pierwszy otrzymała sposobność czytania „Eneidy" Kotljarewskiego[2]).

W Ossolineum dowiedziała się cośkolwiek o literaturze ukraińskiej, i dojrzała do poglądu: „однакоже язик и хороша душа руска була серед славянщини, як чиста сльоза дівоча в долони серафима". A potem przez Wasilewskiego a za pośrednictwem Szaszkewycza dwaj inni członkowie „trójcy ruskiej" otrzymali (1835) sposobność wędrowania po Galicji i zapoznania się również po raz pierwszy ze staroruskiemi rękopisami w Dzikowie u hr. Tarnowskiego[3]). Teraźniejszość i przeszłość, swoista, odrębna, czysto ruska — przez Polaków — uderzyła w tych z pośród młodzieży ruskiej, którzy wtedy mieli pierwsi wziąć na siebie postać własną, narodową, niepolską.

Inne było oczywista podejście polskiej propagandy patrjotycznej do chłopa ruskiego. Studentów uświadamiano, chłopa namawiano. Zresztą i w tej dziedzinie ze strony polskiej czynione były pełne ofiarnego poświęcenia wysiłki. Związani z organizacją Stowarzyszenia ludu polskiego i od niej się usamodzielniający, emisarjusze i ludzie miejscowi, młodzi inteligenci rzucający swój zawód, szli w lud, by tam pracować wśród chłopów, jako chłopi, i pozyskiwać ich dla swych idej. Ignacy Kulczyński, Stanisław Marynowski, Piotr Kotkiewicz, Kasper Cięglewicz, by wymienić najtwardszych — Polacy i Rusini z pochodzenia — przenosili się z miejsca na miejsce, zdobywali zaufanie otoczenia, nauczali i głosili słowa swej wiary — po polsku i po ukraińsku, wierszem i prozą[4]). Pierwsi wśród mas ludu ruskiego Galicji w służbie dla sprawy polskiej rzucali słowa świadomosci narodowej i jak to

[1]) Я(ков) Г(оловацкій), Судьба одного галицко-русскаго ученаго Kijew. Star. 1883, VI, str. 457.

[2]) I. Франко, Писання Й. П. Котляревського в Галичині, Записки 1898, t. 26, str. 3.

[3]) Szaszkiewicz do Wasilewskiego 24. V. 1835, Писання М. Шашкевича, 1912, 228, o stosunkach z Wasilewskim Тершаковець l. c. Записки, t. 105, str. 96—7, Wahylewycz do Pogodina 8 marca 1836. I. S. Swiencickyj, Матеріялы до исторіи возрожденія Карпатской Руси 1906, str. 145—7. Hołowackyj, l. c. Kiew. Starina 1883, VI, 653—659 (podaje r. 1834). M. Возняк У століття „Зорі" 1935, I, 78 utrzymuje datę 1834, pierwszą wędrówkę ustala na r. 1833, ib. 76.

[4]) Krajewski l. c., str. 58—9, Limanowski, Historja demokracji polskiej, 1922, II, str. 70—4, por. Z. Zborucki, Proces studentów samborskich (1837—9), 1927 (materjał niewyczerpany). Ursel Proces kleryków Seminarjum łacińskiego we Lwowie 1836—9, 1935, 32. Pam. Bogdańskego, Oss. 3486 II, t. I, 217—8, Proces Cięglewicza. Arch. lwow. Proc. polit. Spr. nr. 46, cz. II, Zanewycz, l. c. Життє і Слово 1895, IV, str. 137 i n., Знесенє. roz. II.

słusznie twierdził Limanowski[1]), przyczynili się naprawdę najbardziej do jej rozbudzenia.

Forma propagandy była dość nieskomplikowana: wiersz utrzymany w stylu pieśni ludowej i przemowa w stylu kazania kościelnego — to było wszystko. Działając na wyobraźnię, uderzano w strunę najbardziej zrozumiałą, w ton interesu społecznego, klasowego, i uczucia rasowego, a nie dowodząc, lecz porywając, nie tyle przekonywano, ile podsuwano — konkluzje. Propaganda ta, wyrażająca się w poezjach czy pismach okolicznościowych, przypisywanych widocznie popularnemu bardzo a nieżyjącemu już M. Gosławskiemu, w odezwach do ludu, w znanej zwłaszcza instrukcji dla agitatorów K. Cięglewicza, jest dosyć jednostajna i sprowadza się do paru zasadniczych elementów. Zresztą dodać trzeba, że strona negatywna, krytyka istniejącej rzeczywistości jest tu rozwinięta obszernie, bardzo obrazowo, strona pozytywna, program działania, cel, do którego się miało dążyć, są utrzymane w mglistych ogólnikach.

1-o. Tak więc może najbardziej jaskrawo występuje nastawienie antycesarskie, albo raczej antyniemieckie tych wystąpień. Historja tego stosunku do niemczyzny zaczyna się na „Sobaczem polu“ a kończy na ostatnich spiskach z czasów Zawiszy.

Nanosyły wsi nam didki
Tych proklatych Nimciw tut...
...Widtam Nimec wse szwargocze
„A dawajże! a wse daj“! (Popiel).

Solidarność antyniemiecka jest podstawą solidarności polsko-ruskiej, jako coś, co się odczuwa bez uzasadnienia. Z tego wynika groźny obraz ucisku, reprezentowanego przez obce rządy. A jednak nie rząd rosyjski, lecz właśnie rząd austrjacki wysuwa się tu na plan pierwszy, i oczywista. Niewola polityczna, samowola służby wojskowej, ucisk i dowolność finansowa spadają na barki ludu. W nich wyraża się cały absolutyzm reżymu austrjackiego.

Wsiuda z nas podatky drut
I hołodni kob' żurawli
Wsehda nasz dobutok żrut. (Popiel).

Albo

Kol kowani i putani idete jak złodiji
Na rekrutiu was prodajut sipaky lutiji
Kol na riż was żowniaroczkiu wyhoniat cisary
Szczobs'te karky sy łomyły pro cisarju swary...
(Wyna czyja Cięglewicza — albo Rekrutka).

2-o. Dalej niemniej silnie wydobyta i podkreślona została niewola społeczna ludu: służby dla panów, pańszczyzna. I w odezwach i w poezji walka jest wypowiadana pańszczyźnie najbardziej stanowczo. „Dla czohoż my neszczasływsi chłopy rodymosia, aby pracowały dle paniw a ne dla sebe i ne dla dityj naszych“, mówi Instrukcja, a przecie zasadą życia zbiorowego ma być rozkaz boski: „luby błyżnioho swojeho, jak sebe samoho“.

Obraz tej służby u panów, może prawdziwy, a w każdym razie dosadny:

---

[1]) Limanowski, l. c., II, str. 73, n. 18.

Kol panszczyznu jak pes tyżni roblajesz ciłenki
A ne hlane żinka swoho nosyt ty jistenki
Koły swoji płuhy, wozy, roszczybajesz woły
Rossypujesz marnysenko po panowym poły
Kol za waszu praciu zriże wam wokonom skiry
A desiatnyk rebra kijom wam zrachuje w miry.
(Wyna czyja)

Solidarności cesarsko-pańskiej propaganda przeciwstawia solidarność ludu polskiego i ruskiego — w imię jakiegoś odległego obrazu Polski, wyidealizowanej w przeszłości, Polski zepsutej wprawdzie w dziejach przez jezuitów i spółpracę królów-rozbiorców, lecz powołanej do przywrócenia wolności w czasie przyszłym. Co więcej, ta propaganda wydobywa i uzasadnia łączność całego świata ukraińskiego: Adzew zwraca się do wszystkich braci nad Dnieprem, Dniestrem i Bohem, a Rusyn na Praznyku ujmuje to jeszcze plastyczniej

A Łetwaki i Słowaki,
Z poza horiw wid Beskid,
Ukrajinci i Wołynci,
To wsioj jeden ruskij rid.
Otoż hidni Rusa syny,
Otoż wsim wam znaty tra,
Że Polaky i Rusyny
Żyły wse jak brati dwa...

Propaganda polska stawia tezę o jedności wszystkich plemion ruskich — z Galicji, z zakordonu i z za Karpat, zresztą w imię wyższej jedności polsko-ruskiej, albo raczej o g ó l n o-p o l s k i e j, jako obejmującej wspólnie oba narody.

Przeniknięta do głębi nastrojem religijnym, apelująca stale do prawowierności religijnej ludu, propaganda nie cofa się przed zaatakowaniem kleru wprost, rozumiejąc zresztą, jak to czynić będą później i Wahylewycz i taki Hołowacki [1]), przedewszystkiem episkopat.

„Z naczelnikom naszim papoju rimskim szczo ginszoho uradiliśmo. Prawa Christa — to dawni dili, my wyznajemo nyni prawo kosteła, kotori nam nakazujut słuchati korola, paniw i papy rimskoho" (Instrukcja, list II).

[1]) Wahylewycz do Maciejowskiego 19. IX. 1847: „Stosownie do jego rady jam pisał do wskazanych osób, jeśli tylko listy dojdą na przeznaczone miejsca. Dotąd ja ciągle pracuję, chociaż wyznam, że nie idzie mi tak sporo, jak przedtem, dla braku książek potrzebnych, konwersacji i czasu. Dałby Bóg, aby się moje położenie odmieniło. Podchlebiam sobie, że pod względem ethnologji, filologji a może i historji, wiele nowego i niezwykłego powiedziałbym. Na przykład: ilirskość Słowian według Nestora, Boguchwałę i Dalimila wyjaśniłbym przez Appiana, Mojżesza Choreńskiego i Kolumnę Trajana. Znowu pobratymstwo Epirotów i Macedonów z Sikulami, a tych z Umbrami, Ausonami, Ligurami i Celtami wykazałbym z Strabona, Solina i in. Podobne objaśnienia o Sporach, Badinach i Enetach, Antach i Węticzach (nie Wiaticzach) mam zamiar podać na wstępie do I-szej Księgi tablic chronologicznych, które wkrótce ukończę. Atoli nie życzyłbym sobie je we Lwowie publikować z wielu przyczyn, a głównie, aby oswobodzić się od rąk księgarskich, a druga od niej może ważniejsza, od metropolitalnego rozporządzenia, przez ktore muszą być księża idjotami". (Oss. 5819/III, 73). Najjaskrawiej występuje H o ł o w a c k i przeciwko wyższemu duchowieństwu w Jahrbücher Jordana 1846, str. 369 i n.

I odwołuje się w końcu do samorzutnej akcii solidarnej ludu polskiego i ruskiego, pod przewodnictwem bliżej nie określonych naturalnych przywódców powstańczych, „ludzi dobrych“. „Otoż bratia moji, koły choczemo buty szczasływymi, to kidajmo hosudariw i cariw i paniw, do seji pory nas uhnitajuszczych. A jak tilky kto pryjde i skaże: Ja idu wojowati protiw newoli, a dla wilnosti i obszczoho szczastia ludiam, to neuważno, jak win odity i jakoż wsy idim za nym i ni w czym siły jeho ne soprotywlajmosia“. (Adzew)[1]).

Literatura naukowa ukraińska lekceważy ten cały okres propagandy. Zanewycz[2]) pisze, że oczywista nieprawda nowej ewangelji, głoszonej przez polskich agitatorów, i sprzeczność między ich hasłami a życiem chłopów odpędzały od ich wiary, — i fałszywie ujmuje ówczesną rzeczywistość. Bohaterski i naprawdę niezłomny czarnooki, smagły agitator, który dwa lata jako Marcin Kowal spędzał wśród chłopów złoczowskich, czortkowskich i zborowskich, używając olbrzymiego autorytetu[3]), Cięglewicz, miał potem sposobność krytycznie oświetlić swą dawniejszą działalność: „kto nie wie, jak ciężko w ruskiej powiatowszczyźnie myśli swoje wyrażać, niech pyta mnie, com w niej pracował, a przecież napisać piosnkę łatwiej, niźli wykładać w powiatowszczyźnie umiejętność jaką. Lecz czemuż ja pisałem w języku ruskim, tak pieśni, jako i „skazówkę“ (instrukcję) dla nauczycieli ludu ruskiego. Co do pieśni, chciałem pisać gminne piosnki, któreby się przyjęły w uściech mojego ludu, a przez to wpłynąć na ducha jego. Ma lud ruski pieśni gminne, jam mu podsunąć chciał w duchu tym samym pisane, lecz nadaremnie — nie dosiągłem celu“[4]). Jeżeli nie zdołał swoją pieśnią zastąpić pieśni ludowej, trafił do dusz chłopskich — sposobem najbardziej bezpośrednim. Władze austrjackie same stwierdzają ten fakt. W połowie roku 1838 wychodzą cyrkularze nakazujące chwytać Kulczyńskiego, Cięglewicza i in. Cyrkularze te uznają daleko sięgającą skuteczność ich akcji. „Duch oporu i nieposłuszeństwa poddanych zaczyna się w całym cyrkule rozszerzać. Dominjom więc niniejszem najdobitniej poleca się, aby z jednej strony przeciw nieposłusznym przeprowadzały prawnie przepisane postępowanie z wszelką prawną surowością i oględno-

---

[1]) W raporcie dyrekcji policji 28. VI. 1837 — o znalezionych u Soleckiego wierszach ruskich: Знайте біду вашу, Вина чия? Чому ваша вина? Годі тому, Місто Кію, Рекрутка, Затужім i początek Odezwy do narodu ruskiego. Українсько-руський Архів III, 106—9 nr. 1. W papierach Horoszkiewicza i in. Wezwanie do narodu ruskiego drukowane Записки, t. 82, str. 129—133, nr. 6 i Adzew Arch. lwow. Spraw. polit., załącznik 100. Instrukcja dla nauczycieli ludu ruskiego Cięglewicza Oss. 2972/I, szeroko omówiona, Життє і Слово, 1894, I, str. 392—399, IV, str. 324—337, Заневич, l. c. Життє і Слово 1895, IV, 145—150; Зносини, 59—66 o Cięglewiczu Bogdański. Oss. 3486/II, t. I. 217—9. W papierach Soleckiego i Majewskiego Годі тому, Місто Кію, Затужім, Народе руский, Знайте біду вашу, Arch. Lwów. Spraw. polit. Załącz. 31, drukowane z tego Затужім, Знайте біду вашу, Косарі. Noworocznik demokratycyny 1843, str. 298—304, nadto Zanewycz, Життє і Слово, l. c. IV, str. 143—4, M. Popiel Rusyn na praznyku, tamże, IV, 195—201, por. Franko, Панщина, str. 103—110.

[2]) Життє і Слово 1895, IV, str. 150—4, Зносини, str. 66 i n.

[3]) Arch. lwow. Proc. polit. Spraw., Nr. 46, cz. II. fasc. II, Tageb. nr. 197 — badanie K. Cięglewicza. Aresztowany w Derewlanach 30. XII. 1838.

[4]) K. Cięglewicz, Rzecz czerwono-ruska 1848 roku, 2. Bibl. Uniw. lwow. nr. 86461.

ścią, a z drugiej strony wstrzymywały się od wszelkiego drażnienia i uciskania“ [1]). Jeżeli chłopi nie reagowali może na polskie hasła narodowe, byli wrażliwi na wezwania społeczne polskich agitatorów. Czyż cyrkularze austrjackie nie były odpowiedzią na

Oj pane-ż, mij pane, koliż toho stane
Koliż tomu hodi
Pusty nas z panszczyny, pusty nas z danyny
Pusty nas w swobodi.

(Zatużim).

Ale odpowiedzią na te wezwania będzie także akcja stanowej reprezentacji galicyjskiej, sejmu lwowskiego. Nie odnosiła się ona oczywista do jednej tylko części kraju i do części ludności wiejskiej. Wypłynęła z działania szeregu czynników, wśród których niemałoważne było także sugerowanie przez ks. Adama myśli o konieczności rozwiązania sprawy chłopskiej przez przedstawicieli szlachty samej, a powstała z troski kilku wybitnych obywateli o dobro i interes narodowy, ale także o losy całego włościaństwa galicyjskiego. Inicjatywa do niej wyszła na wiosnę 1842 r. od Kazimierza Krasickiego. Spotkała się z bezwładem większości sejmu, której właściwym przedstawicielem i wyrazicielem był Aleksander Cetner, a także z stanowczem pociągnięciem w kierunku natychmiastowego, prawdziwego zniesienia pańszczyzny i oczynszowania włościan ze strony Tadeusza Wasilewskiego. W rezultacie w wykonaniu uległa przewleczeniu i spaczeniu z winy większej jeszcze niż zazwyczaj powolności decyzyj rządowych. Trzeba było uporu Krasickiego i wytrwałości Wasilewskiego, ażeby przezwyciążyć łączny opór władz lwowskich i centralnych wiedeńskich, i doprowadzić wreszcie we wrześniu 1845 roku do ustanowienia sejmowej komisji dla sprawy włościańskiej. Przyszło to już zapóźno. Głos Wasilewskiego, który dowodził, że ludzkość, sprawiedliwość, dobrze pojęty interes własny, dbałość o ogólne potrzeby kraju i jego spokój domagają się rozwiązania sprawy chłopskiej, pozostał bez skutku [2]). I dlatego słuszne są słowa Cięglewicza, który w tem szedł za instrukcją Mickiewicza: „Kto się opierał wypańszczyźnieniu poddanego w Galicji, gdy sejm galicyjski, choć utwór austrjacki, choć umyślnie na to w swym składzie wyrachowany,

---

[1]) Br. Łoziński, Szkice z historji Galicji w XIX wieku. 1913, str. 131—2, 136. por. skutki propagandy i wpływ na lud ruski Goszczyński Memoriał 27.XII 1838 Dzieła zbiorowe IV, 7.

[2]) Gruntownie opracowana część studjum Zanewycza l. c. Життє і Слово 1895, IV, 288—302, 385—454, Знесенє, roz. IV, V, VI, XI (zam. VII). Pracę tę psuje bardzo ostre, bardzo stronnicze nastawienie antypolskie i antyszlacheckie, które przeszkadza adekwatnemu przedstawianiu przeszłości. Część tego samego materjału, ale bez znajomości Zanewycza opracował Łoziński, Epilog stanów galicyjskich w Szkicach, j. w., str 40—55. Obaj autorzy nie znają właściwego przemówienia Wasilewskiego, „Prośmy, aby włościanom nadana była zupełna własność gruntowa“. Oss. 3224, II, 18—25, St. Schnür-Pepłowski Z przeszłości Galicji 1895, 402—3 Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa 1896, II, 330-3. Krwawa karta 1896, 17—8. L. Dębicki Portrety i sylwetki z XIX stul. 1907, II, 2, 75—86 z papierów Kraińskiego por. także Mises, Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien (1772--1848), 1902 106—111; z tendencją do obrony polityki austrjackiej H. Schlitter Aus Oesterreichs Vormärz I. Galizien und Krakau. 1920, 11—14, 76—8. Do całości mimo wszystko wciąż jeszcze wartościowe, Kalinka, Galicja i Kraków pod panowaniem austrjackiem, Dzieła 1898, X, str. 125—170.

aby był niedołężny, choć z członków złożony, którzy przez usamowolnienie poddanego tylko stracić, a nie zyskać mogli, ktoż się opierał, gdy taki sejm jakby na powstydzenie wątpiących o gotowości jego członków do poświęceń dla ogółu — sam żądał od cesarza Austrji w latach 1843, 1844 i 1845 usamowolnienia chłopka? Rząd metternichowski, późniejszy opiekun świętojurców w postaci Stadiona"[1]).

A w rezultacie — po gorączkowej, pełnej oczekiwania narodowego atmosferze r. 1844, w nastrojach niepokoju społecznego, w jakich zbierał się sejm jesienny r. 1845[2]), poruszona, a nie rozwiązana, właściwie niepostawiona nawet oficjalnie sprawa włościańska stać się musiała tylko źródłem fermentu: obudziła apetyty włościańskie, obnażyła osłabienie szlachty, zrodziła wrażenie niezdolności ziemiaństwa polskiego do rozwiązywania spraw publicznych.

Wybuch lutowy 1846 r. dokonał reszty[3]). Decyzje przeszły do rąk rządu wiedeńskiego. A na ziemiaństwo w Galicji wschodniej, na żywioł polski wogóle padł cień: prysł urok jego siły i wpływu. Z dumą donosi Żubrycki Pogodinowi „radosno dlja nas galickich Russow, czto z naszeho naroda nikto nie zaputałsia w zagowor. Sorok łatinskich swiaszczennikow kak soumyszlennikow bunta w tiurmie a mnogich zrubili mużiki, s naszich ni odin podozritielnyj"[4]).

A Kostecki pisał: „Rok 1846 rzucił Polaków włościanom ruskim na pośmiewisko".

II.

Trudno mówić o polskich wpływach, w ścisłem tego słowa znaczeniu, na rozwój inteligencji i ludu ruskiego w Galicji, jeżeli przez wpływy rozumieć tylko oddziaływanie z zewnątrz. To nie były jedynie wpływy, to było coś znacznie głębszego. Oba żywioły polski i ukraiński, lacki i ruski, są tam tak ze sobą splątane, powikłane, związane, że przemiany, dokonywujące się w jednym, bezpośrednio odbijają się na życiu także i drugiego. To też nie o wpływach polskich, lecz o działaniu idącem od wewnątrz, o odbiciu przekształceń, dążności i wysiłków polskich w środowisku ruskiem lat 40-ych była mowa wyżej.

Natomiast dla Rusinów galicyjskich tego czasu właściwe wpływy zaczynają się dopiero z chwilą zetknięcia się z czynnikami naprawdę zewnętrznemi, z ludźmi, którzy przedstawiają świat zakordonowy albo nawet i austrjacki, ale leżący poza obrębem zasięgu terytorjalnego Rusinów.

I to była druga dziedzina oddziaływań, które wpłynęły na kształtowanie się myśli ruskiej tych lat, albo mówiąc ściślej świa-

---

[1]) Mickiewicz. Do przyjaciół galicyjskich. „Wyjaśnić wszystkim klasom mieszkańców... iż obywatele mając związane ręce przez rząd nie mogą praw krajowych poprawić i odmienić, że sami ciśnieni podatkami muszą poddanych uciskać, że rząd austrjacki ma na celu dzielić naród na magnatów, szlachtę i chłopów, że te różnice musi wiecznie utrzymywać"!.. Cięglewicz, Rzecz czerwono-ruska, str. 5.

[2]) Łoziński, l. c, str. 53.

[3]) Por. B. Limanowski, Historja ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 roku 1913.

[4]) Zubryckij do Pogodina 28. IV. 1846. Чтенія 1880, I, str. 580.

domości narodowej nielicznej, ale mocno już zarysowującej się grupy: przyszłej inteligencji ukraińskiej. To, co się działo w społeczeństwie polskiem, znajdowało taki czy inny oddźwięk — w społeczeństwie ruskiem, w jego inteligencji i w jego ludzie. Wpływy zewnętrzne, bez względu na ich intensywność, docierały jedynie do jednostek, do niektórych z pośród przywódców młodzieży studjującej, do tych jednak, z których wyjdą później działacze odrodzenia narodowego ruskiego w Galicji, i na tem polega druga różnica.

Środowiskiem, na które oddziaływać będą te wpływy obce pośrednio, czy bezpośrednio, jest grupa młodzieży lwowskiej przedewszystkiem. Jestto środowisko dosyć niestałe, płynne. Ludzie się zmieniają. Jedni osiadają na prowincji, inni przybywają na ich miejsce. Zjawiają się studenci z Pesztu czy Wiednia, powracają lub przejazdem przelatują przez Lwów dawni koledzy, obecnie księża po wsiach, diecezjalni lub metropolitalni, lekarze, pierwsi urzędnicy. W stosunkach mniej lub więcej przyjaznych ze starszymi, z przedstawicielami urzędowego społeczeństwa rusińskiego, z takim Kompanewyczem bazyljaninem lub Zubryckim, z niektóremi domami polskiemi, które jak Borkowskich (u jednego nauczycielem jest Prawosław Koubek, przyszły profesor praski i kompan tej młodzieży ruskiej) czy Wasilewskiego były prawdziwemi centrami wysokiej kultury intelektualnej, z polskimi pisarzami, księgarzami, wydawcami: Kamieńskim, Jaszowskim, Turowskim, Rościszewskim czy Bielowskim, przejmują od nich ich zainteresowania i na swój sposób je dalej przetwarzają. Żeby wymienić najwybitniejszych w latach czterdziestych, przepływają przez ten inteligencki ruski Lwów, Szaszkewycze, Wahylewycz, Hołowaccy, Birecki, Błoński, Malinowski, Wereszycki, Ustjanowycz, Lewicki, i w. in. Mimo nieustalonego składu, przez utrzymywanie wzajemnego kontaktu, który zresztą przerywa się często, tworzą pewną całość psychiczną, naogół jednolicie wrażliwą na te same wpływy i reagującą podobnie na te same książki, poezje, hasła i — ludzi.

O ile chodzi o tę ruską inteligencję lwowską, rok 1835 posiadał znaczenie zasadnicze dla stosunków zewnętrznych. W tym roku bowiem J. Hołowacki poznał Kollara. Autor *Sławy dcery* był już poprzednio znany młodzieży ruskiej dzięki polskim tłumaczeniom jego dzieł, dokonanym przez Turowskiego [1]). W świecie literackim polskim: lwowskim i krakowskim (głównie przez Przegląd Naukowy) Kollar używał wielkiego autorytetu. W Peszcie nie bez wpływu Szafarzyka wziął on pod swoją opiekę całą studjującą tam młodzież słowiańską: obok Serbów, Chorwatów, z natury rzeczy Słowaków i Czechów, przygarnął i Rusinów. W ten sposób zajął się i tym studentem pierwszego roku, studjującym tam w r. 1834/5. Znajomość zawarta, miała trwać i nadal, przemieniając się w korespondencję, która nabierała szczególniejszego znaczenia, jako czynnik utrwalania ideologji, którą reprezentował sam Kollar. Od niego szły sugestje w kierunku zapoznawania się z najnowszą literaturą czeską i słowacką, pomysły ogólne, ułatwienia w dziedzinie dalszych znajomości ludzi (myślę, że przez

[1]) por. Hołowacki do Kollara Lwów 29. III. 1836 I. Брик, Матеріяли до історії українсько-чеських взаємин, Українсько-руський Архив 1921, XV, 71

niego Maciejowski zapoznał się z młodzieżą ruską ze Lwowa) [1]. „Cieszę się, donosił Kollarowi 29. III. 1836 J. Hołowacki, z tych postępów literatury słowiańskiej (utworzenie katedr slawistyki w uniwersytetach rosyjskich) i rozszerzenia miłości do sławiańszczyzny i staram się jaknajusilniej myśl wszechsławiańskiej rozszerzać — pamiętny zawsze na ojcowskie nauki i upomnienia WP. Dobrodzieja" [2]).

Jesienią tegoż roku (1835) przejeżdżali przez Lwów Pogodin z Piotrem Kirejewskim, Kniażewiczem, Nadieżdinem i ks. Krapotkinem. Pogodin we Lwowie nikogo z młodych Rusinów nie poznał. Widział się z Kompanewyczem i kilku Polakami. Oglądał osobliwości miasta, zamawiał książki, interesował się słowiańsko-ruskiemi starożytnościami. Dużo z ludźmi rozmawiał, a rozmowy jego przesiąkały dalej, dając początek — plotkom i pogłoskom dziwacznym. Im mniej określony był cel jego pobytu we Lwowie — w gruncie rzeczy czysto turystyczny — tem bardziej musiał się wydać tajemniczym. Zapewne żadnej politycznej urzędowej misji nie miał. Znając go, można jednak być pewnym, że i wówczas odgrywał rolę jakiegoś wysłannika rządowego, i że starał się rzekomo z czyjegoś upoważnienia nawracać na wiarę panslawistyczno-rosyjską, robić propagandę na rzecz panrusizmu. I tak rozumieć należy zachowane u Bogdańskiego wspomnienia z jego ówczesnego czy późniejszego pobytu we Lwowie.

Faktem jest jednak, że ruska młodzież lwowska sama zwróci się do niego niezadługo i że odtąd, od r. 1836, nawiążą z nim stosunki Wahylewycz i Hołowacki. Przez niego wejdą w stosunki z innymi, z Rosji przyjeżdżającymi, podróżującymi „Małorosami": Bodjańskim, Sreźniewskim, nawiążą stosunki listowne z Maksymowiczem, dzięki niemu rozpoczną dłuższą korespondencję z Szafarzykiem [3]). Znacznie później, bo w r. 1839, Zubrycki pójdzie za ich przykładem, pozna się z Pogodinem osobiście i przez niego ostatecznie przejdzie na stronę rosyjską [4]).

We Lwowie samym w r. 1836, lub 1837 (rok trudno ustalić), ważne miejsce w tem środowisku zajmie Karel V. Zap. Jest on jednym z szeregu Czechów, w administracji galicyjskiej (z in. dla stosunków ważny, Polsce bardzo niechętny, Jachim), umieszczony tam od r. 1836 jako Staatsbuchhaltungsakzessist. Urzędowe stanowisko zajmował niewysokie, ale zato miał sporo czasu wolnego na inne zajęcia. Zbieracz pieśni ludowych, literat, czy poeta, uczony

---

[1]) Kollar do Hołowackiego 7. VI. 1836 K. Studynśkyj Кореспонденція Якова Головацького, 1835—49 Zbirnyk 1909, XI, 5 Nr. 2.

[2]) Hołowacki do Kollara 29. III. 1836 Укр. Рус. Арх. XV, 70.

[3]) Wahylewicz do Szafarzyka 3. X. 1836: posli poklikanje G. Pogodyna naszeho daleko-storonnoho pobratyma V. A. Francew Korespondence Pavla Josefa Safarika, Sbirka pramenu k poznani literarniho života v Cechach 1927, II, Nr. 25, T. II, 930—1. por. M. Возняк У століття „Зорі" 1936, II, 306 i n. listy Pogodina do Wahylewycza.

[4]) Zubrycki do Pogodina 8/20. VIII. 1839. Чтенія 1880, I, 545 Nr. 1. por. E. Тишинська, Погодин і Зубрицький, Записки 1912 t. 110, 101—122. Do roli Pogodina we Lwowie 1835 H. С. Свенцицкій, Матеріалы по исторіи возрожденія Карпатской Руси 1906, 142—158, pierwszy list Wahylewycza 3. III. 1836 tamże 145, Pogodin kieruje go do Szafarzyka 8. VI. ib. 154, wyjątki z Bogdańskiego, tamże 154—8, tenże Обзор сношеній Карпатской Руси с Россіей в 1-ую половину XIX в. Извѣстія Отд. русскаго языка и словесности И. А. Н. 1906, XI, 3, 308—328, 328—31, Барсуков 1891, IV, 327—9.

i dziennikarz, a nadewszystko typowy dyletant romantyczny przez Koubka wszedł w stosunki polskie. W podróżach po kraju, w polskim domu szlacheckim znalazł młodziutką żonę z typu entuzjastek neoromantycznych (Honoratę Wiśniowską). Potem zapoznał się z młodzieżą ukraińską i coraz mocniej do niej przylgnął. Sam poddawał się ich nastrojom i zarażał ich swojem nastawieniem, czuł się szczególnie bliskim ich sprawie, widząc w rodzącym się ich wysiłku dążenie podobne do zabiegów czeskich w obliczu przewagi kultury niemieckiej. Coraz bardziej odchodził od Polski, dając potem wyraz publiczny swym niezawsze sprawiedliwym sądom o rzeczach polskich w Cesty a procházky po halické zemí (1844)[1]. Przyjaciel Szafarzyka i Havlička, wówczas nauczyciela w Moskwie w domu Szewyrewa, przyczyni się do utrzymania stosunków z wielkim uczonym czeskim i pośredniczyć będzie między Lwowianami, a grupą Moskwitianina i tymi z pośród Małorosów rosyjskich, którzy jak Płaton Łukaszewicz zrzadka zjawiać się będą w Galicji, w drodze do wód czeskich[2].

Przez Zapa będą Wahylewycz, Szaszkewycz i Hołowacki umieszczali prace swoje w Časopisu muzeum czeskiego, przez niego będą otrzymywali książki czeskie i rosyjskie, albo informacje o najnowszych wydawnictwach, żeby wymienić tak istotną dla nich broszurę Leona hr. Thuna Die Stellung der Slovaken in Ungarn (1843)[3]. Swój światopogląd, coraz mocniej krystalizujący się w tym właśnie kierunku, wypowie Zap w wierszu do Sreźniewskiego (1842).

„Dennice jest nyní hvězda naše
Postup v pravé ducha vzdělanosti
Srdce plné slovanské lidskosti,
Slávy čest bud vždycky heslo naše

Rozpominejte se častěji, bratře, v blesku, velikosti a slavy dědictvi vašeho, na bratry w tísních vezíci".[4])

Stosunki z Słowakami i Czechami, a zwłaszcza znajomość ich dzieł dały literatom ruskim potężne pchnięcie w kierunku dla nich szczególnie ważnym. Jeszcze przed zjawieniem się pogodinowszczyzny działała wśród nich niezależna wszechsłowiańska ideologja Kollara. Identyfikując sławę z genezą imienia Słowian, od początku sublimując wartości moralne, których wcieleniem w przeciwstawieniu do brutalnego germanizmu miał być szlachetny świat słowiański, stał Kollar na stanowisku najściślejszej, ale i wszechstronnej wzajemności plemion i narzeczy słowiańskich. Nie wchodząc w ich spory, raczej odsuwając je najdalej od siebie, wzywał do jedności, domagał się zbratania, a przedewszystkiem pragnął współpracy w dziedzinie kulturalnej.

---

[1]) W egzemplarzu Ossol. na tem rękopiśmienne uwagi krytyczne Jana Tumpacha.

[2]) Łukaszewicz do Hołowackiego 26. IX. 1839, Студинський, Корес-Голов. I, 18 Nr. 11 i Zap do Hołowackiego 20. X. 1839 tamże 20 Nr. 13 Свєнцицкій, Обзор, 332.

[3]) Zap do Hołowackiego 12. IX. 1843, Студинський, Корес. Гол. I, 90 Nr. 45.

[4]) Свєнцицкій, Матеріалы, I, 158—9 do Zapa, Укр.-рус. Арх. XV, 139—144, F. L. Rieger J. Maly Slovnik naučny 1873, X, 259—261 życiorys Zapa i jego żony.

Jeżeli wołał

Učinte tu radost milé matce
Rusi, Serbi, Češi, Poláci
Žíte svorně, jako jedno stádce
(Sl. dčera 261)

myślał przedewszystkiem o wspólnej twórczości kulturalnej. Polaków posądzał, czy oskarżał, że i w tej dziedzinie stoją na stanowisku wyłącznie narodowem. On zaś stawał, — jak mu się zdawało, — na wyższem, ogólno-plemiennem stanowisku, które ujmować mógł wobec całkiem odmiennej od tego rzeczywistości, tylko jako całość moralno-kulturalną.

W tej dziedzinie leżą według niego kryterja słuszności i sprawiedliwości

Nepřipisuj svate jmeno vlasti
Kraji tomu, v kterém bydlíme,
Pravau vlast, jen v serdci nosíme
Tuto nelze bíti ani krásti...
Předce když se duchem spojime
Vlást je celá v každé svazku časti (Sl. dc. 244)

I tu początek biorą nakazy postępowania narodowego, które wszystkie sprowadzają się do pierwiastków woli

Pracuj každy s chuti usilownau
Na národu roli dědičné
Cesty mohau býti rozličné
Jenom vůli všickni miejme rovnau... (Sl. dc. 243)

Wychodząc z tego stanowiska zdobywał — w oczach czytelników ruskich — dla siebie i dla Czechów pozycję jakgdyby nadrzędną, ogólno-słowiańską, daleką od spraw i sporów dnia codziennego — w Galicji.

Temu tak rozumianemu czeskiemu słowianizmowi twórczość czeska dawała podwójną podbudowę. Szafarzyk dał mu uzasadnienie historyczno-filologiczne. W swej nieprawdopodobnej erudycji, opartej na głębokiej naprawdę sprawiedliwości naukowej, na dążeniu do możliwie szerokiego, pełnego i bezstronnego wyzyskania informacyj ze wszystkich środowisk naukowych, w Starożytnościach i w Narodopisie dał wspaniały i wszechstronny obraz Słowiańszczyzny. W geografji, w folklorze i etnografji stworzył Słowiańszczyznę pierwotną, w tej Słowiańszczyźnie starał się sprawiedliwie każdemu plemieniu słowiańskiemu wyznaczyć jego miejsce, lecz wśród innych dał samodzielną, a doniosłą pozycję Rusi najdawniejszej i współczesnej.

Kollar, używając po grecku pisanego słowa, nazywał siebie panslawistą. Prawdziwym panslawistą, nie z fantazji, lecz z wiedzy o Słowiańszczyźnie — był jednak Szafarzyk. Rusinów pociągał doktryną, w której umacniał ich dumę narodową historycznemi dowodami naukowemi, i wskazywał im na ich siłę liczbową w teraźniejszości, stwierdzając ich jedność po obu stronach Zbrucza a licząc ich na przeszło 13 milj.

Uzasadnienie poetyckie znajdowano w rękopisie Królodworskim, falsyfikacie, ale falsyfikacie o tak rozległej sławie, jak

w swoim czasie Pieśni Osjana. Czyniąc zadość zbiorowej ambicji wszystkich Słowian, rękopis Królodworski, tłumaczony odrazu na wszystkie języki słowiańskie, miał być bezsprzecznem świadectwem wysokiej kultury Słowian w czasach odległych, dowodem odwiecznego antygermańskiego ich nastawienia, ale zawierał w sobie także mocne i ostre akcenty przeciwpolskie. Od r. 1835 wraz ze Słowem o pułku Igora staje się przedmiotem wytężonej pracy poetyckiej tłumaczów ruskich: Szaszkewycza, potem Wahylewycza[1]).

Do tych historycznych i moralno-poetyckich wartości przybyła od l. 1843—4 publicystyka polityczna hr. Thuna. Mówiąc o najnowszej literaturze czeskiej, bronił on jej udzielności, dowodził bezskuteczności germanizacji Czech, niemożności pozbawienia Czechów twórczości w języku ludowym, wzywał do kultywowania języka ojczystego. „Wykształceni są powołani przez Boga stać się przywódcami i wychowawcami niewykształconych; obowiązkiem chrześcijańskim jest wskazywać na wszelki sposób tym, którzy żyją w naszem otoczeniu, w czem przewyższamy ich pod względem światopoglądu (Einsicht); i niejedno zło naszego towarzyskiego istnienia przedewszystkiem stąd powstaje, że stosunki między różnemi stanami są ograniczone o wiele zanadto do interesów i t. zw. obowiązków zawodowych i że my z reguły nie rozmawiamy z ludźmi z mniej wykształconych klas i w sposób świadczący o zaufaniu, jak tylko zmuszeni przez naszą własną korzyść". Naturalnymi przewodnikami ludu nazywał Thun nauczycieli i duszpasterzy, także lekarzy i urzędników.

W rozwoju wszelkiej indywidualności narodowej, opartej na odrębności językowej, Thun widział drogę prowadzącą przez swoistość indywidualną do doskonałości ogólno-ludzkiej. Misję Czechów dostrzegał w wskazywaniu innym plemionom słowiańskim drogi, po której muszą podążać, ażeby dogonić braterskie plemiona, stojące już na wyższym poziomie rozwoju. I ostrzegał, czy też powoływał wszystkie plemiona słowiańskie do tego samego dzieła. „Zachowanie własnego języka, własnej indywidualnej egzystencji narodowej jest przecie najbliższem dążeniem każdego słowiańskiego ludu, a wykształconej jego części wydaje się osiągnięcie tego, do czego jak mu się zdaje Słowianie są powołani, rzeczą takiej samej wagi, jak wewnętrzny stosunek (innige Verkehr) ze wszystkimi innymi; ono tylko, poparte przez najwszechstronniejsze interesy wszystkich stanów, może zatem urosnąć do niezwyciężonego uczucia narodowego" (77—8).

Bliżej i ostrzej bronił tych samych tez, mówiąc o Słowakach na Węgrzech, którym nawet bardzo radykalnie usposobieni Węgrzy odmawiali prawa używania języka własnego[2]).

---

[1]) „Jeden z młodych przyjaciół moich przełożył na język ruski (małoruski) całkowity Królodworski rękopis". Hołowacki do Kollara 15. IX. 1835 Українсько-Руський Арх. XV, 70. М. Т е р ш а к о в е ц ь, Короледворська рукопись в перекладі Маркіяна Шашкевича Записки 1905. t. 68 — tłumaczenie z wydania 1829 r. М. В о з н я к Кральодворський рукопис в українському письменстві. У століття, I, 125—145.

[2]) Ueber den gegenwärtigen Zustand d. böhmischen Literatur und ihre Bedeutung Prag, 1842. Die Stellung der Slovaken in Ungarn beleuchtet P. 1843. por. R u s s j a n Polacy i sprawa polska na Węgrzech w r. 1848—9. 1934, 138.

Wystarczało w niejasnych i powikłanych formułach Thuna zastąpić słowa: Czech, a zwłaszcza Słowak — przez Rusin, Węgry i Madziar przez Galicja i Polak, a każdy wykształcony Rusin koło r. 1840 musiał brać wszystko, co mówił Thun, bez reszty, stosując to do stosunków galicyjskich.

W tym samym jednak czasie następuje pewne przesunięcie we wpływach. Rusini galicyjscy zaczynają orjentować się bardziej stanowczo na Rosję: przez Małorosów i przez Pogodina, który ich odwiedzi poraz drugi w r. 1842, teraz idzie stamtąd oddziaływanie. Może za datę przełomową uznać wypadnie r. 1839, rok zniesienia Unji w Rosji.

Stosunek do Małorosów przynosi jednolicie, choć niejednakowo podsycenie zainteresowania ludem i folklorem.[1]) Zresztą każdy z Małorosów dawał Galicjanom co innego. U Sreźniewskiego występuje właściwie tylko prosta i serdeczna solidarność, w której trudno jest wyraźniej oddzielić żywe zainteresowanie badacza i kolekcjonera pieśni ludowych od poczucia łączności, od poczucia pokrewieństwa.

Z Łukaszewiczem wiąże ich jakieś rzewne umiłowanie wspólnej dzielnicy, liryczne podkreślenie jedności na całej Ukrainie — od Sanu po Charków „Koły Daniył Korol hałyckyj buw w Perejasławi? Och, dawno! Koły, pislja Ondrusowśkoho zamyrenja pysaw Hałyczanyn do Perejasławcja? Nikoły!“ Ale łączy także i związek z żywą współczesną rzeczywistością ukraińską, z Szewczenką-człowiekiem[2]).

Stosunek do Maksymowycza jest inny. Stary, używający wielkiego autorytetu profesor zbiera westchnienia galicyjskie: „Вѣдь ото горка доля Галичья-Руси при глухѣ тишинѣ жаху и душевной невзгоди. У нас нѣхто не дбае о просвѣщеніе народное, али и нѣхто не знае, що то е отчина и соотчичи“[3]). Przyjmuje wyznania i daje im wskazówki, ale dziwne, odbiegające od tego, do czego właściwie sami Galicjanie zmierzali. Wspólna im jest tylko niechęć do polszczyzny, u Maksymowicza — nawet jaskrawo-namiętna: „polska mowa. cur jej, pek jej, obrydła i tut do kata, naszomu bratu, jużnomu Rusynu — niechaj wona ztjamytsia“. Ale ogólna dyrektywa, którą daje przez Zubryckiego lwowskim pisarzom, Wahylewyczowi, Hołowackiemu, Ustjanowyczowi i in. zmierza do tego, by ich nakłonić do pisania po rosyjsku. Na razie niech piszą narzeczem rusińskiem. „Ale dla Rusinów — tak pisze po rosyjsku — imperjum austrjackiego językiem żywym jest południowo-ruski, pora języka polskiego minęła dla nich oddawna, pora wielkorosyjskiego jeszcze nie nadeszła“. I dlatego trzeba, żeby nauczyli się po rosyjsku, ale — mogą póki co, pisać po rusińsku. Inaczej w imperjum rosyjskiem. Tam naturalnym językiem literackim dla wszystkich jest jedynie i tylko rosyjski. Pisać po małorusku — to

---

[1]) do całego stosunku К. Студинський, Причинки до історії культурного житя Галицької Руси в літах 1833—47. 1909, L—LVIII.

[2]) Łukaszewicz do Hołowackiego 26. IX. 1839 Студинський Кореспон. Головацького I, 18 № 11. Wahylewycz do Hołowackiego 9. XI. 1843 o liście Łukaszewicza tamże 91—2 № 47. por. М. Возняк, Шевченко і Галичина, Україна 1930, marz. kw. ks. 40, 66-69, z rękopisów B. R. 317.

[3]) Wahylewycz do Maksymowicza 17 sierpnia 1838. В. Данилов, Письма И. Вагилевича к М. А. Максимовичу, Русск. Филол. Вѣстник 1912, № 4 str. 413.

uprawiać coś sztucznego. „U nas, t. zn. na Ukrainie rosyjskiej, mówi Maksymowicz, nie może być literatury w języku południowo-ruskim“[1]). Jest on oczywista daleki od Łukaszewicza, którego za jego „dziwactwa“ małorosyjskie potępia ich wspólny-wychowawca Pogodin, mówiąc „on počti pomjeszan na ljubwi k Małorossii i gorko skorbjeł o sostojanji kazakow, kotoryje liszajutsia tjepier kakichto praw swoich, w srawnienje z proczimi obywateljami, czewo ja wproczem nie wyrazumjeł porjadoczno, uwjerennyj, czto jedinstwo trebujet inogda po nieobchodimosti tjażołych żertw, woznagraždaja onyja swoimi wygodami“[2]) Natomiast — w tem oczywistem dążeniu do jedności — stoi Maksymowicz na tej samej płaszczyźnie, co Pogodin.

Z ręki najbardziej autorytatywnych Małorosów przybywały zatem do Rusinów galicyjskich wezwania do solidarności przeciwpolskiej, do ucieczki językowej pod skrzydła jednoplemiennej, w propagandzie traktowanej, jako jednojęzyczna, może nawet i w zasadzie jednowierczej z nimi Rosji[3]).

I ten dorobek bezpośredniego oddziaływania rosyjskich Ukraińców przez Pogodina miał znaleźć dalsze umocnienie po r. 1840. Kijewlanin (od r. 1840) i zwłaszcza Moskwitjanin (od r. 1841) zaczęły równocześnie uprawiać akcję, która musiała znaleść oddźwięk za Zbruczem. I nie dziw. Tu drukowano pierwsze prace młodych pisarzy rusińskich, stąd odwoływano się do ich uczuć. A w pierwszej księdze Kijewlanina Maksymowicz oświadczał, że „celem szczególnym i najwłaściwszym mego Kijowianina jest wszystko co odnosi się do bytu Kijowa i całej Rusi południowej — Kijowskiej i Halickiej“.

Pod artykułem zaś „Wielikaja Chorwatja ili Galicko-Karpatskaja Ruś“ Hołowackiego mieścił się taki dopisek Pogodina: „Mam nadzieję, że miłośnicy historji przedewszystkiem ojczystej będą wdzięczni za te cenne wiadomości o naszych spółrodakach (sootieczestwiennikach), braciach rodzonych, którzy nazywają siebie ruskimi, wyznają wiarę ruską i mówią językiem ruskim pod panowaniem Austrji.“[4]) Pomieszawszy umyślnie a może i podświadomie terminy: rosyjski i ruski, ruski i rusiński — trafiano do serc wrażliwych na te hasła, trafiano do umysłów, którym dostarczano własną produkcję, którym dobierano odpowiednio wyszukaną literaturę rosyjską, często nawet czyniąc naprzekór wyraźnym zapotrzebowaniom Lwowian.

Szły więc teraz z Moskwy — nauki Szewyrewa o zgniłym zachodzie i o wszystkich najwyższych wartościach, które się ukryły w najdawniejszej literaturze rusko-rosyjskiej. Przełożone natychmiast na język lokalny, dla Galicjan znaczyły one tyle, co słowa najwyższego autorytetu naukowego o zgniliźnie kultury lackiej, o odwieczności, samobytności, wzniosłości własnej kultury „ruskiej“.

[1]) Maksymowicz do Zubryckiego 22. IV. 1840. K. Студинський, З кореспонденції Дениса Зубрицького. Записки 1901, t. 43, 25—7.

[2]) Jahrbücher Jordana 1846, IV, 378 n.

[3]) Dla całego stosunku doskonałe studjum M. Возняк, Епізоди культурних зносин галицької і російської України. Записки історичної і філологічної секції Українськ. Наук. Товар. в Київі 1914, XIII, zwłaszcza 72—135, por. także Ф. Савченко, Листи Галичан до Бодянського, Україна 1929, Wrzesień, кн. 36, 85—93.

[4]) Москвитянин 1841, № 12, str. 467.

A postawione na płaszczyźnie nauki słowianofilów, związane z poezjami Chomjakowa, z wywodami Kiriejewskiego nabierały tem większego znaczenia: prowadziły od związku z kulturą zachodnią do odrzucenia tej kultury przez przeciwstawianie się polskości; przygotowanych przez naukę i propagandę czeską popychały od panslawizmu ku panrusizmowi moskiewskiemu. I dawały tej nowej wierze dogmat „naukowy“ o prawdziwości i oryginalności kultury słowiańskiej, w postaci wschodniej, którą utożsamiano z prawosławiem, i niejasne, a pociągające formuły narodowości, którą utożsamiano z bezpośredniem komuniowaniem z życiem ludu. [1]) W każdej formie podsycały one nastawienie przeciwpolskie, i utrwalały sympatje rosyjskie w Galicji ruskiej.

U obserwatorów nie zawsze bezstronnych i niedość dokładnie wtajemniczonych w to, co się działo w duszach młodzieży ruskiej, cały ten proces musiał budzić wrażenie, że istnieje wśród niej stronnictwo wręcz rosyjskie, zmierzające do oderwania Galicji i połączenia jej z Rosją. Złośliwie piętnowano wyznawców tego stronnictwa imieniem „Mikołaidów“[2]).

III.

Tak jednak nie było. Po r. 1831 wśród młodzieży ruskiej, przedewszystkiem lwowskiej zaczyna się przyspieszony proces modernizacji świadomości narodowej. Tradycyjnie, lecz słusznie uważa się za jądro organizacyjne tego ruchu t. zw. trójcę ruską, która formuje się w r. 1832 (1833), to też nie od rzeczy będzie podać charakterystyki tych trzech młodzieńców, którym wypadło budzić ducha swego pokolenia. Jeżeli nie wyczerpują oni całego bogactwa i rozmaitości typów ówczesnej inteligencji ruskiej, to jednak odgrywają w niej rolę naprawdę reprezentacyjną. Alumni czy księża uniccy wszyscy trzej piszą wiersze, wszyscy trzej zbierają poezje ludowe, wszyscy trzej szukają w terenie charakteru swoistego swej ziemi i swej narodowości.

Poetą naprawdę wśród nich był jeden tylko — Markjan Szaszkewycz. Smukły blondyn o jasnych, błękitnych oczach, o pełnym uroku uśmiechu, chwytał kolegów za serce i pociągał ku sobie. [3]) Przeniknięty niewytłumaczoną tęsknotą, dążeniem do swobody, właściwością wieku, ale i pokolenia preromantycznego, do jakiego należał, z trudnością mieścił się w ramach zewnętrznych i nieustannie, boleśnie obijał wśród wymagań dyscypliny seminaryjnej i nakazów życia organizacyjnego, kościelnego, obcych jego nadwrażliwej naturze, łamiących jego odporność fizyczną. Już od r. 1835 trawiony stale gorączką jest cały w bezpośredniem obcowaniu ze swemi przeżyciami i swemi marzeniami: ukochaniem ziemi, przyjaźnią przesadnie odczuwaną, miłością. Niesłusznie po-

---

[1]) por. Свенцицкій, Обзор сношеній Карпатской Руси, Извѣстія 1906, XI, 3. 360—3.

[2]) Z zeznań Dymitra Mochnackiego 20. VII. 1842. Укр.-руський Архів, III, 159—60, ciekawa próba samoobrony od zarzutu że jest „Moskalistą“ Hołowacki do Gr. Szaszkewycza (1853). Возняк У століття II, 234 in. por. w tym punkcie nieuzasadnione uwagi M. Andrusiaka Ukraiński ruch narodowy i konspiracja polska w Galicji Biul. polsko-ukraiński 9. IX 1936, № 36, s. 361.

[3]) Wahylewycz do Pogodina 9 lipca 1843. Cztenja, 1880, I, 643. Память Маркіяна Руслана Шашкевича — Головацького, И. Онишкевича Руська бібліотека, III, 195, 199—200.



M. Szaszkewycz

równywany do Stankiewicza,[1]) gdyż nie on był organizatorem, choć używał wielkiego miru wśród rówieśnych, z typu swego charakteru najbliższy Malczewskiemu, z natury swej twórczości — Brodzińskiemu był przedewszystkiem i wyłącznie poetą.

Z wysiłkiem większym niż gdzieindziej walczył z przezwyciężeniem języka. Pamiętać trzeba, że Rusini galicyjscy języka literackiego jeszcze wówczas nie posiadali. Każdy pisał inaczej, po swojemu: po polsku, po rosyjsku, jakimś językiem polsko-starosłowiańskim, polsko-ukraińskim, słowiańsko-ukraińskim, albo raczej indywidualnym. Hołowacki skarży się Bodiańskiemu pół po ukraińsku, pół po rosyjsku: „W Hałyciji ż polszczyna wsio pryhołomszyła, podawyła Ruś — Rusyn proswiszczennyj wstydajesia swoho jazyka, chopajesja polśkoho, nym howoryt', oruduje — leksze mu izjasnjatysja na polskim, nauczenym w szkoli y obszczestwach, jak na swojim pryrodżenym". [2]) To też nic dziwnego, że próba przedwczesnej kodyfikacji gramatykalnej tego języka spotykała się równocześnie z zastrzeżeniami stanowczemi tegoż Bodiańskiego. Pisze on do Wahylewycza z Moskwy 15 (27) lipca 1844... „Ваша граматика южнорусскаго языка, которую Вы намѣрены издать по образцу Гречевой. Знаете ли, что я скажу Вамъ? Если это будетъ граматика того языка, которымъ пишете Вы свои сочиненія, то простите мою откровенность, тутъ мало южнорусскаго. Нельзя ли Вамъ будетъ ограничиться въ ней просто однимъ языкомъ простолюдина, общественнымъ, а не книжнымъ, котораго по сію пору у Васъ нѣтъ, не издавать граматики языка, какимъ онъ можетъ или долженъ быть по тому-то и тому-то? Еще разъ прошу извиненія у Васъ за такую искренность." [3]) Zresztą w r. 1848 nic się nie zmieniło jeszcze. Dasiewicz żali się Jakubowi Hołowackiemu: „ridnoho nie używam słowa, bo bym znudzić musiał skoropisem niewprawnym, pełnym błędów ortografji" a Wereszczyńskyj pisze: „Poczytaju wysoko Kyryła naszoho y jeho azbuku, uznaju jiji zasłuhy, ale tym odnakož ne hriszu, że ъ wykydaju na wiky i pyszu, jak mowiu." [4])

Szaszkewycz walczy więc z językiem, łamie się w sobie, tworzy język własny, czasem niezupełnie zgrabny, i choć w twórczości swej nie dojdzie do doskonałości formy, jaka jest właściwością poezji wysokiego stopnia rozwoju, u Mickiewicza lub Słowackiego, albo wyjątkowego genjuszu indywidualnego, jak np. Szewczenko, jest poetą czystej wody. Jest Szaszkewycz prawdziwym wyrazicielem bezpośredniości przeżyć indywidualnych,

---

[1]) С. Єфремов, Історія українського письменства 1919, II, 107—110.

[2]) do Bodjańskiego 30. XII. 1845. Za sto lit 1930, V, 133.

[3]) B. Rap. 317. Возняк У століття II, 320.

[4]) Dasiewicz 16 sept. 1848. К. Студинський, Кореспонденція Я. Головацького 1909, II, 290 № 162, Верещинський, 24. IX. 1848, ib. 296 № 165.

które posiadają wartość przeżyć ogólnych, jest w swych wypowiedziach syntetykiem dążności, które są przeżyciami zbiorowemi, ale które u innych nie zostały dostatecznie sprecyzowane, albo nie były w pełni i tak ostro, jak u niego, uświadomione.

I choć powtarzano to wielokrotnie, nie sposób nie zacytować tych jego poezyj, w których wyraża się on tak mocno:

Світ ми мерзкий, нічка мила, голублюся съ тьмами
Мари дружба, ліси хата, гоню за зморами
(Tuha)

albo

Відкинь той камень, що ти серце тисне,
Дозволь, в той сумний тин
Най свободоньки сонічко заблисне
Ти не неволі син[1]).

Obok jednolitego Rusłana-Szaszkewycza występuje Iwan Dalibor Wahylewycz, indywidualność psychicznie napozór niesharmonizowana, w skomplikowaniu swem prawie niezrozumiała. Ten nieduży szatyn, o twarzy raczej nieładnej, o dużych błyszczących oczach, z wieczną żądzą wrażeń, w stałem za młodu poszukiwaniu uciech najniższego rodzaju mógłby uchodzić za klasycznego przedstawiciela człowieka, który odszedł bezpowrotnie od dawnego środowiska społecznego i nie znalazł miejsca w żadnem innem. Przypadkowo zetknąwszy się z polskim domem wielkopańskim, dziwacznie zaprzyjaźniony z Józefem Dunin-Borkowskim wchodzi olśniony do polskiego towarzystwa lwowskiego, w którem z tytułu urodzenia i stanu majątkowego jest kimś zgoła obcym, poddaje się urokowi tamtejszego życia, które działa nań rozkładowo: wyzwolony z pod nakazów dawnego światopoglądu, pochłaniany przez to nowe życie, demoralizuje się i ostatecznie niweczy w sobie i tak słabo rozwinięte pierwiastki hamujące.[2]) Wahylewycz w stałych z władzą duchowną konfliktach, nie poddaje się jej rozkazom, a przez zgorszenie jawne swego życia utrudnia sobie możliwość zdobycia warunków normalnych egzystencji, którym przeciwstawiają się jego głębsze przyrodzone zainteresowania intelektualne i nabyte przyzwyczajenia towarzyskie. Długo walczy z trudnościami, z przeszkodami zewnętrznemi, z sobą. Wreszcie, udaje mu się przełamać opór władz kościelnych i państwowych i nagina samego siebie do dyscypliny społecznej. Żeni się, ale żeni z konieczności, wchodzi do służby duchownej, ale wchodzi pod przymusem — dla zdobycia sytuacji, i nie odnajduje siebie w warunkach t. zw. normalnych. Proboszczem wzorowym być nie może. Ucieka więc znowu, zrywa z religją i z zawodem przodków, przyjmuje protestantyzm, odchodzi

[1]) Писання Маркіяна Шашкевича wyd. M. Woznjak 1912 — Збір. фільольоґ. Секції t. XIV, oprócz wyżej cytowanych z dawniejszych O. Огоновський, Історія литератури руської 1889, II, 2. 354—393. Руська бiблiотека И. Онишкевича 1884, III, XIX—XXI. M. Terszakoweć, Причинки до життєпису M. Sz. Zapysky 1904, t. 58, 1—48. До життєпису М. Шашкевича. Записки, 1911, t. 105, 92—115, t. 106, 77—134. C. Studziński, Geneza poetycznych utworów M. Sz. Rozpr. A. Um. Wydz. filol. 1898, t. 27, 1—40, tenże Ґенеза поетичних творів. М. Ш. 1910, I. Jeluk, Odrodzenie ruskiej literatury w Galicji i M Sz. Spraw. gimn. w Brzeżanach 1911, 1—55. С. Єфремов, Голос Минувшаго. 1915, № 4. 87 i п.

[2]) por. I. Franko, До біографії Івана Вагилевича. Записки, 1907, t. 79, 97—141.

od obozu ostrego rusinizmu, którego był współtwórcą, a może i głównym inicjatorem w latach studjów lwowskich. Znajduje oparcie, a może szuka zapomnienia w tem, co od lat studenckich, od pierwszej podróży do Dzikowa, a może nawet od wcześniejszych studjów w Ossolineum, było w nim najstalsze. Ze zmieniającą się namiętnością rzuca się do poszukiwań folklorystycznych, do zbierania pieśni ludowych, pisuje poezje, zachęca kolegów, entuzjazmuje się ludem, ale jest przedewszystkiem wielbicielem starożytności, namiętnym badaczem przeszłości, jest historykiem. Ten historyk, pozbawiony metody naukowej, a obdarzony fantazją niepowściągliwą i łatwo poddający się wyobraźni innych pokrewnych indywidualności, takiego np. Bielowskiego, jest przedewszystkiem poetą, który dąży do poznania i do odtwarzania najdawniejszej przeszłości swej ziemi ojczystej. Ale obok tego, jest w nim zadziwiająca wytrwałość, nieprawdopodobna sumienność, pracowitość, szperactwo, prawie akrybja.

Historja jest jego najtrwalszą namiętnością, staje się prawie nałogiem. Do niej ucieka w momentach krytycznych swego życia, w niej się zatapia cały, w niej poszukuje świetnej przeszłości swego narodu, ale jako historyk rzetelny, — w przeciwstawieniu do Zubryckiego, dla którego jedynym faktem zasadniczym była łączność najpierwotniejszej historji Rusi i Rosji, — w niej odnajduje tę łączność lacko-ruską, która była faktem niezaprzeczonym dziejów przez stulecia i która mimo wszystko leżała u podstawy jego własnej istoty moralnej. Zrozumieć Wahylewycza, wydobyć z pozornych sprzeczności wewnętrznych głębszą jedność jego natury będzie można, jeżeli się zestawi — dwie prawie współczesne wypowiedzi. O sobie pisał sam z goryczą tragiczny Dalibor Srezniewskiemu 28 lipca 1842 r. „A w duszy mojej tylko goryczy, serce płonie i pierś boli. Czemuż ja w ziemi moich przodków jestem człowiekiem obcym, obdartym i ośmianym; za to żem wyhodowawszy w duszy dumkę, żem sokół, i jako sokół dumnie wzniósłszy oczy, czytał przeszłe i teraźniejsze. Otóż ja cudzoziemiec na własnej ziemi, uświęcony dłońmi przeczystych przodków, przyjmowałem Ciebie gościu-bracie. Przeszłość minęła, lew i kawka spią snem niedoobudzenia, i jeżeli przyśni się im Kijów, walka z pohańcami za ojczyznę, za wiarę, to będzie to sen tak niejasny, że i trudno będzie się w tem rozeznać, Z Bogiem bracie!“ O nim zaś donosił Zubrycki złośliwie Pogodinowi (4. I. 1843): „Wahylewycz odrzucony (otrieczennyj), zlaszył się całkowicie i pętając się między Lachami karmi się marzeniami fantastycznemi.“ [1]) Oto dwa kształty, dwie strony tego samego wewnętrznego stanu, — w którym żył wówczas Wahylewycz i tylu jemu podobnych. [2])

Natomiast całkowicie odmienny od nich był trzeci towarzysz — Jakub Hołowacki, który za przykładem przyjaciół przyjął też imię słowiańskie — Jarosława. I on próbował poezji, zbierał skrzętnie i pracowicie pieśni ludowe, z których podobno skorzystał

[1]) Свенцицкій, Матеріалы 174—5 №. IV. Чтенія 1880, I. 568.

[2]) Bibljografia do Wahylewycza — Студинський, Збірник 1916, XVII i XVIII, S. CCXLIII c. 5. Ваврик, Жизнь и дѣятельность Ивана Николаевича Далибор-Вагилевича, Научно-літерат. Сборник галицко-русской Матицы 1934, t. VIII, 65—92 (b. słabe), por. rec. Kwart. hist. 1935, t. 49, 445—7; por. Wł. Zawadzki Literatura w Galicji 1772—1848, 1878, 127—9; 95 i n. (J. Borkowski)

później, wydając je pod swoim nazwiskiem Żegota Pauli[1]), i on tłumaczył wierszem dzieła innych narodów słowiańskich. Poetą jednak nie był, talentu twórczego nie posiadał. Później zczasem poświęci się filologji, na tem polu podobno osiągnie wyniki poważne i będzie miał pewne zasługi dla rozwoju gramatyki ruskiej.[2]) Był człowiekiem innego pokroju. Obrotny, ruchliwy i zręczny a praktyczny umiał wyrabiać sobie stosunki, umiał ze stosunków tych korzystać. Trzeźwy i konkretny pierwszy zetknął się z innymi słowianami, by stanąć wśród nich, wobec Szafarzyka czy Pogodina jako napozór zdeklarowany panslawista. Wytrwale i konsekwentnie szedł do celu, który sobie zakładał. Tą konsekwencją imponował młodszym, których łączył i organizował.[3]) Przedsięwzięciom wspólnym potrafił nadawać treść realną — i mimo trudności i przeszkód doprowadzał je pomyślnie do końca.[4]) Od wszystkich innych był najbardziej przeciwpolsko nastawiony. „дивлючися живими очима на ту нужду милiонôв, переглянувши свои дѣянiя, счiсiй то причины стало ся, не здивуєшь, чомум ся так остро выразив в моим листѣ: була то лише слабка вѣдповѣдь народолюбця на такiи огиднiи слова, на такiи кривды як нам учинили, чинят и завзялися неперестати“ (1841).[5]) Albo „але нарід руськиї понижен, придоптан, прибит до землі Ляшиною“ (1844).[6]) I to antypolskie nastawienie zachował — jako główną wytyczną swego postępowania, do końca życia. Ten niby bezwzględny narodolubiec, a w gruncie rzeczy oportunista, nie zapominający nigdy o własnym interesie, z czasem karjerowicz, bez jasnej linji narodowej, orjentował się raczej negatywnie, zawsze przeciwpolsko, i zawsze w kierunku czynników mających w danym momencie na pozór możliwość czy siłę rozwiązywania sprawy ruskiej. W ten sposób w końcu po wyrzeczeniu się religji i narodowości ukraińskiej, dopłynął do niezbyt wysokiej, ale zdecydowanie polakożerczej pozycji rosyjsko-prawosławnego prezesa „wilenskoj komisji dlja razbora i izdanja driewnich aktow“ (1867—1888).[7])

W r. 1832 czy 1833 w chwili powstawania wśród młodzieży ruskiej we Lwowie ośrodka wspólnego studjowania literatury i zwyczajów ojczystych, wspólnego wyrabiania jednakowego czy podobnego nastawienia moralnego, ci trzej ludzie wnosili każdy inne pierwiastki. Rusłan — ogień boży, zapał, bezpośredniość i łączność z żywą teraźniejszością. Dalibor — związek z przeszłością, z tra-

---

[1]) por. ostatnio До джерел українського пісенного збірника Жеготи Павлі М. Возняк: У століття, II, 147 i n.

[2]) М. Возняк, Студії над галицько-українськими граматиками XIX в. Записки 1910, t. 94, 129—161, t. 95, 83—106.

[3]) Iwan do brata Jakuba 6. (może 18) II. 1844 Кореспонденція I, 103—4.

[4]) Por. M. Terszakoweć Про наклад Русалки Дністрової. Записки 1912 t. 108, 106—132.

[5]) Jakub do Iwana 27. 8. 1841. Кореспонденція I, 58 № 32.

[6]) Hołowacki do Bodjanskiego 17. XI. 1844. Ф. Савченко, Листування Я. Головацького з О. Бодянським За сто літ 1930, t. V, 130, por. 30. XII. 1845 tamże, 133.

[7]) Пятидесятилѣтіе виленской Коммиссіи для разбора и изданія древних актов 1864—1914, 1914, 9—11. Do życiorysu Ogonowski 1894 IV, 60—119, Ваврик, Яков Феодорович Головацкій 1925 (bez wartości). М. Возняк, До вияснення національних поглядів Я. Г. в р. 1848, Записки t. 121, 133—172. tenże У століття, 1935, I, 73—123; II, 217—246.

dycją samodzielności Ukrainy-Rusi, Jarosław — talent organizacyjny i trzeźwość praktyczną.

IV.

Poszukując siebie, swej odrębności, własnej indywidualności osobistej i narodowej, a związani symbiozą z silniejszym historycznie, społecznie i kulturalnie elementem polskim, ci młodzi Ukraińcy mają poczucie zatracania się w tym związku, nawet wtedy, kiedy druga strona z największą ofiarą — jak to było mówione wyżej — przynosiła im nowe, zapładniające ich dusze wartości moralne. Dla nich stawało się więc koniecznością zerwanie tej łączności, jeżeli nie mieli utonąć w polskości bezpowrotnie. Nie tyle dla względów społecznych, choć i one odgrywały pewną rolę, ile w imię ratowania swej indywidualności, rodząca się świadomość niebezpieczeństwa tej symbiozy pcha ich przeciw polskości. Bez propagandy ogólnosłowiańskiej, w której trudno było znaleść miejsce dla polskości: „Ljachy wsiudy i tutky Ljachamy, neponymajut, neobijmajut Słowenszczyny a nawit' poserednymi worohamy stajutsja jejże,“ [1]) a nawet i bez propagandy moskiewskiej, nie z nienawiści do Polski, lecz z lęku przed urokiem i przewagą polskości, rodzi się na polski rytm i polski wzór budowany Bolesław Krzywousty pod Haliczem 1139 Szaszkewycza. Typowy przykład nastawienia wczesno-narodowościowego, marzenie, przeniesione w odległą przeszłość historyczną, a związane ze zdarzeniem, które nigdy nie miało miejsca, ów „sławnyj ruskyj z Ljachom boj“ — kończy się już całkiem współczesnem wezwaniem do walki:

Греми Днъістре, шуми Сане!
Не прискаче вовком Лъах!

A jednak nie sposób uwolnić się od tego oddziaływania. Idzie ono zewsząd. Kiedy młody Rusłan zacznie życie narodowe świadomie, ducha ruskiego przejmie z rąk polskich i wtedy próbować będzie „ująć go“ „w naczynie ruskie“. [2])

I tu dla Rusinów pokolenia trójcy Szaszkiewiczowej zaczynała się tragedja. Tego naczynia jeszcze nie było. Nie było narzędzia własnych wypowiedzi samodzielnych, brakło języka narodowego literackiego. To też szukanie języka, ortografji, gramatyki i t. p. stanie się naczelnym postulatem całego pokolenia.

Чомуж мова її не мила?
Чом ся нев встидати маєм?
Чом чужую полюбляем? — skarży się Rusłan.

I na wzór Mickiewiczowskiej Ody do Młodości — Rusłan posyła Słowo do czcicieli języka ruskiego

Разом, разом, кто сил має,
Гонiт з Руси мраки тмавi,
Завись наш нас не спиняє,
Разом к свiтлу, други жвавi.

Zaczynała się na Rusi Halickiej walka o ortografję, o alfabet, a punktem wyjścia do niej stanie się ogłoszony w Rozmaitoś-

[1]) Jakub Hołowacki 27. 8. 1841 Кореспонд. I. 56.
[2]) Писання М. Шашкевича 1912, 62.

ciach lwowskich nr. 29 w r. 1834 (19 lipca) po polsku artykuł „O wprowadzeniu abecadła polskiego do piśmiennictwa ruskiego“. Nie wchodząc w szczegóły językowe rozpoczętej polemiki, która rozwijała się w znaku wpływów Dobrowskiego,[1] wystarczy zaznaczyć i podkreślić stanowiska.

Trzeba jednak przytem dodać, że zawsze i wszędzie, czemś najbardziej roznamiętniającem zarówno laików, profanów, jak i specjalistów, są owe niekończące się spory o ortografję. I że najchętniej pod pokrywką sporu o litery przemyca się wtedy najcięższe zarzuty wszelkiej innej natury. Tak i tutaj.

Józef Łoziński autor powyższego artykułu, autor czy wydawca drukowanego w r. 1835 łacińskiemi czcionkami Ruśkoje wesilje — reprezentuje nie tyle solidarność z polskością, ile raczej kontynuację praktyki lat ostatnich, podjętej przez Wacława z Oleska.

Ale ta właśnie praktyka znaczyła tyle, co utrzymanie w języku zapoczątkowanej solidarności lacko-ruskiej, i dlatego zaatakowano ją tak ostro, a zaatakowano z dwu stron jednocześnie: broniono wspólnie Cyrylicy, ale broniono niejednakowo, i w imię różnych założeń, w imię różnych aspiracyj.

Dla starych, dla Zubryckiego cyrylica jest zewnętrzną formalną więzią pomiędzy wszystkiemi plemionami ruskiemi, które jego zdaniem stanowią jedną całość. Walka o alfabet pozwala tem mocniej uświadomić sobie ową jedność całego narodu „ruskiego“ od M. Białego aż po Krym, od krańców Kurlandji po Ural i Wołgę, „od Peczory, granic Azji północnej aż do źródeł rzeki Cissy w Królestwie Węgierskiem.“ Nakazuje podkreślić jedność języka ruskiego i jego wyjątkowe zalety. Z tych zaś założeń wynikną dalsze konsekwencje. Pomieszanie elementu ruskiego z polskim przyczyniło się, ich zdaniem, do zepsucia języka ruskiego przez polski, żaden bowiem inny język nie działał tak szkodliwie na rozwój języka ruskiego jak polski, stąd oczywista konieczność odgraniczenia się od wszelkiego wpływu z tej strony. A z drugiej — z jedności języka ruskiego, wynika właściwie, bez negowania zresztą możliwości jakiejś drobnej twórczości w dialekcie lokalnym, nakaz używania jako języka literackiego wyłącznie języka ogólno-ruskiego, wielkoruskiego, to znaczy rosyjskiego. Dwie zatem powstawały dla nich, np. dla Napadjewicza, konsekwencje praktyczne: odciąć się od polskości, utonąć w moskiewszczyźnie.[2]

Młodzi, którzy poddają się częściowo temu wpływowi idącemu od starszych,[3] zajmują jednak stanowisko nieco odmienne od nich. Od samego początku próbują alfabetowi polskiemu Wacława z Oleska praktycznie przeciwstawić swoją formę ujawnienia twórczości ludowej i własnej. Pierwsze jednak ich zbiorki Сии Руси (1833), Zoria (1834) nie mogą się ukazać spowodu szykan ze strony władz galicyjskich i wiedeńskich. Kopitar, jako cenzor-rzeczoznawca, sta-

---

[1]) I. Брик, Йосиф Добровський і українознавство. Zap. 1925. t. 141/3, 29—35.

[2]) M. Возняк, Апологія кирилиці Дениса Зубрицького, Zapysky 1929 t. 150, 120—142, we wstępie wyjaśnienie całej sprawy, polemiki i ustalenie autorstwa pisma: Apologja Cyryliki czyli Azbuki ruskiej, 128—142.

[3]) O wpływie pomysłów Zubryckiego na młodych świadczy fakt, że jego artykuł przechował się w odpisach wśród młodzieży, skąd powstało nawet nieporozumienie naukowe. Szczurat bowiem uznał Kmicikiewicza za autora jego pisma. Азбучна статтяМиколи Кмицикевича з р. 1834. Записки, 1908, t. 81, 134—144.

wiał sprawę jasno: „Ist also für **Oesterreich** die Frage: **kann** und **soll** es diese Russniaken (Kleinrussen) auf Kosten und zum **Verdruss der polnischen** Literatur begünstigen? Soll es dies tun auch auf Kosten und zum Verdruss der Grossrussichen“. [1]) Austrja w początkach ruchu narodowego odmówiła Rusinom w r. 1834 swego poparcia. I trzeba było okólną drogą szukać możności wydania pierwszego zbioru ruskiego aż na Węgrzech, rzecz godna uwagi, w kraju, który niezadługo zostanie tak ostro zaatakowany przez hr. Thuna za swój stosunek do swych mniejszości narodowych (słowiańskich). Czcionkami neocyrylickiemi, a własną pisownią w Peszcie w r. 1837 wydała trójca ruska, przy poparciu Kollara i pośrednictwie Serbów **Rusałkę Dnistrową**. [2])

Jest to punkt zwrotny w rozwoju nowoczesnej literatury ukraińskiej w Galicji, zdarzenie, które odbije się i na organizacji ruchu młodo-ukraińskiego w Kijowie, gdzie „Naddnistranka“ znajdzie się obok Mickiewicza w arsenale dzieł kształcących członków Stowarzyszenia Cyrylo-Metodyjskiego.

Wobec Łozińskiego młodzi zajęli stanowisko ostre. W Rusałce poddali go bezwzględnej krytyce, a prawie równocześnie zbiorowym wysiłkiem w Przemyślu w znacznej liczbie egzemplarzy wydali drukiem (1836) pismo Szaszkewycza p. t. „Азбука i abecadło“. Polemika o alfabet zatoczyła szersze kręgi, a przy tej sposobności daleko docierała nowa, tworząca się dopiero ideologja. „Alfabet Św. Kyryła, mówili, był dla nas boską, niewyczerpaną siłą, broniącą przed dokonaniem się zniszczenia, był najsilniejszą podstawą, opoką trwałą, na której trzymała się przez tyle wieków Sw. Ruś, nielitościwie doświadczana. Oto strojna w gwiazdy dziewica niebieska, wyposażona w siłę dobroczynną, która nas owiewa ciepłym słodkim duchem. Jej to jest dziełem cudownem, żeśmy dotąd pozostali Rusinami.“ Tyle w przeszłości. A w przyszłości: z tej odrębności wyrosnąć powinno nowe dzieło, własna literatura narodowa. „Literatura któregokolwiek narodu jest obrazem jego życia, jego sposobu myślenia, jego duszy; powinna się więc wykluć, rozrosnąć z narodu własnego i zakwitnąć na tejże samej niwie, żeby nie była podobna do owego ptaka rajskiego, o którym powiadają, że nie ma nóg, a zatem ciągle w powietrzu wisi. Literatura jest niezbędną potrzebą całego narodu. Dążnością jej i głównym celem jest krzewić oświatę między wszystkimi, nawet pojedyńczymi członkami całego narodu, jeżeli więc wprowadzać będziemy do literatury słowiańskiej obce zwroty i obcy sposób wyrażania się, wtrącać będziemy w ciało, duszę mające, drugą obcą duszę, która nie przylgnie do narodu i tym sposobem stanie się literatura własnością jedynie kilku t. zw. literatów europejskich, przez co ze swoim głównym pominie się celem.“ [3])

I oni odrzucali bezwzględnie wszystko, co mogłoby łączyć z Polską, ale w przeciwieństwie do starych — odrzucali również wszystko, co pchało ku moskiewszczyźnie [4]). Stali na stanowisku

---

[1]) Укр. руський Арх. III, 7 № 5.
[2]) **Тершаковець**, j. w. Записки, t. 108, 117—139.
[3]) Русалка Дністрова 1837, 133. Писання М. Шашкевича 1912, 202—209.
[4]) „Г. Павлович питав ся, чи Галицкіи рускі писателі порозуміли ся из россійскими, або ци може думают ся вôдривати из своею словесностью вôд велико-рускои, так високо изображенної. Я'м вôдповів, але ні се ні те, бо

zupełnej odrębności i samodzielności, a dążyli do stworzenia literatury narodowej: z Rusinów przekształcali się na Ukraińców, choć jeszcze bez tego imienia. Ale i oni nie wiedzieli dokładnie, gdzie szukać podstawy dla owego języka literackiego. Tych wszystkich zaś, którzy szli w kierunku tworzenia literatury narodowej, toczy od wewnątrz wątpliwość, na jakim właściwie dialekcie należy się oprzeć. „Powiedzieli mu, tak brzmi w tej części wydające się zupełnie pewnem zeznanie Dym. Mochnackiego — powiedzieli mu (Ustjanowicz i in.) wówczas m. in. także, że z wielu uczonymi ruskiego plemienia z jedynym wyjątkiem proboszcza ze Szkła ks. Józefa Lewickiego, który przyjmuje za język pisany dialekt ruski panujący w Przemyślu, uzgodnili, iż przyjmą za język literacki — dialekt ruski tak, jak nim mówią na Pokuciu, t. j. w okręgach czortkowskim i kołomyjskim, ponieważ ta część kraju leży w pośrodku ziem ruskich między Kijowem a Sączem.“ [1])

Może i uzgodnili w r. 1837 między sobą stanowiska, a jednak spór o to, skąd brać właściwy język narodowy nie ustawał i ustać nie mógł. Trwa, jątrzy fermentem wewnętrznym stosunki młodoruskie, które teraz po r. 1840 silniej jeszcze niż dawniej ulegają działaniu trzech tendencyj: przeciwpolskiej, ogólno-słowiańskiej i, coraz mocniejszej, prorosyjskiej. I wszystkie, jak dawniej, krzyżują się w jednym zasadniczym punkcie, w sporze — o alfabet. Z tego sporu wychodzi idealizacja dawnej, rzekomo wspólnej macierzy słowiańskiej i idealizacja odległej przyszłości wyraźnie narodowej, ruskiej. Przez alfabet do języka, przez język droga prowadzi do oświaty, a oświata „to je pryobritenja pryrodnych praw wsemu narodowy, rozszyrenja prawdywoj ludskosty istynnoho czełowikoljubija czerez rozszyrenje nauk y procz.“[2]) I dlatego, ten spór o alfabet narodowy i o podstawę dialektyczną języka literackiego narodowego posiada subjektywnie tak wielkie napięcie; rozsadzając jedność ruchu ruskiego gwałtownie wyleje się on nazewnątrz w r. 1843.

Józef Lewicki, który już w r. 1834, idąc częściowo za Zubryckim odpowiadał Łozińskiemu w Rozmaitościach, występuje obecnie w szranki. Atakuje Polaków z powodu Jabłońskiego wydawcy Pieśni Padurry (1842), za to, że śmią postaremu w języku galicyjsko-ruskim widzieć jedynie gwarę języka literackiego ogólnopolskiego. Ostro dobiera się do Rusałki Dnistrowej, a trójcę jej wydawców biczuje za ich język, rzekomo obcy językowi ludu galicyjsko ruskiego, grzeszący przeciw „popularności“, choć wolny od wpływów polszczyzny, za wiersz, za rym i rytm niezdarne, przeciwne duchowi ruskiemu, którego istotą jest według niego harmonja. Ale najmocniej uderza na metropolję za tłumaczenie Posłanja archijerejskiego (1841) i Obwieszczenia Apostolskiego (1843). Zwalcza ją za pseudoarchaizowanie, za używanie starosłowiańskiego języka, za nieudolność, za niezrozumiałość, za nieuctwo i nieznajomość żywego języka ludu ruskiego, ujawnione w tłumaczeniach tych pism, oraz za stałe zaniedbywanie

мені щось сей чоловік здаєся несамовитый, та мож відав рублями перелицьовованпй“. Iwan do Jak. Hołowackiego 27. 8. 1841 Кoресп. I, 56 № 31.

[1]) Укр. рус. Арх. III, 167 (z aktu 20. II, 1842).

[2]) Jakub do Iwana Hołowackiego 27. 8. 1841 Кореспон. 57—9 № 32.

przez metropolję języka ludowego, przez uciekanie się do języka obcego w swych wystąpieniach do wiernych.

W akcji, czyniącej ruch w kraju, przez Listy tyczące się piśmiennictwa ruskiego, zagranicą, przez artykuły w Warszawie i Lipsku, Lewicki mocno wstrząsał opinją publiczną ruską, może niezbyt rozległą, lecz tem bardziej wrażliwą na wszelkie tego rodzaju wystąpienia,[1]) — stojąc na stanowisku budowy własnego piśmiennictwa.

A w tem dążeniu, jak wszyscy inni, Lewicki wychodzi jako z założenia, z konieczności przeciwstawienia się rzekomej zachłanności polskiej, w jej nowej demokratycznej postaci. Odcinając się od grupy Rusałki domaga się uznania innej podstawy dialektycznej, uważa, że tylko przezeń wybrana gwara nadaje się na język literacki. I pierwszy publicznie atakuje wyższe duchowieństwo. Własne doświadczenie[2]) łączy z doświadczeniem pozostałych współkolegów i uogólnia je: „któż więc weźmi język halicko-ruski w opiekę, gdy naczelnicy duchowni takowego wyrzekają się i cudzym językiem ze swojemi owieczkami chociaż i niezrozumiałym rozmawiają?“ pyta złośliwie i wzorom, „Rusinom do naśladowania z góry Św. Jurskiej“ przesyłanym, pragnie przeciwstawić coś innego. On chyba pierwszy wyjdzie z nieokreślonej dziedziny wyłącznie kulturalnej, by wskazać drogę prowadzącą do polityki. Apelując do tradycji stworzonej przez Józefa II, steruje wyraźnie pod opiekę rakuską. „Dzięki więc niech będą rządowi, pisze w liście I-ym, rządowi, który nie tylko na stosunki polityczne, lecz i na niepotrzebne nowości baczne ma oko i Rusałce Dnistrowej rozszerzyć się w tej formie, w jakiej z rąk triumwiratu wyszła, nie pozwolił“. A w rocznikach Jordana tak kończył swe wywody: „Rząd austrjacki, jak się rzekło, nie stawia żadnych przeszkód rusiństwu galicyjskiemu odnośnie zwyczajów kościelnych, jego języka i jego obyczajów, jedynie zlaszeni i zniemczeni Rusini sami idą na dno“. Aluzja była zbyt przejrzysta, a myśl rzucona padała na glebę odpowiednią.[3]).

Austrjacki program dla Rusinów in nuce rodził się w ten sposób w r. 1843.

Był to zresztą rok krytyczny dla nich. Szaszkewycz, który dawno już zamilkł, powoli dogorywał. Wahylewycz złamany próżno walczył z nędzą życia. Triumwirat rozpadł się. Inni pracowali, drukowali poezje (Moch, Motyl 1842), zbierali pieśni (Ilkiewycz)[4]). Ale,

[1]) Z raportu namiestnictwa, 27. IV, 1859, I Франко. Азбучна війна в Галичині 1859 р. Укр.-Руськ. Архив 1912, VIII, 147, 178.

[2]) Lewicki do metropolity 16. III. 1841, К. Студинський. Матеріяли до історії культурного життя в Галичині в 1795—1857 рр. Укр.-руськ. Арх. 1920, XIII—XIV. 381—6. w sprawie zakazu „Библіотеки бесѣд духовних“ III, 242—251.

[3]) Odpowiedź na zdanie o zaprowadzeniu abecadła polskiego. Rozmaitości 1834, № 52, 7 grudnia, przedrukowany po ukraińsku I. Франко, Азбучна війна в Галичині 1859 г. Записки 1913, t. 114, 103—9. Art. „Доля галицько-руського языка“ w Jutrzence 1843, II, 1, 188—194; 2, 39—45, przedrukowany Укр.-руськ. Арх. VIII, str. XX—XXVII, to samo po niemiecku Das Schicksal der gallizisch-russischen Sprache u. Literatur. Jahrbücher Jordana 1844, 183—5, 206—210. Listy tyczące się piśmiennictwa I ogłoszony drukiem i II zatrzymany przez cenzurę 1843, Укр. Руськ. Арх. III, 210—241, por. uwagi Woźniaka j. w. „Авторство азбучної статті“ з 1834 р. Записки 1925, t. 136—7, 107—118, oraz Записки, t. 150, 121—127, nota bio-bibljograficzna Студинський, Львівська духовна семинарія str. CCXLIX—CCLX.

[4]) por. I. Франко, Григорій Ількевич як етнограф. Записки 1912, t. 109, 91—111. M. Wozniak У століття, I, 7—29.

to nie starczyło, zwłaszcza, że nieporozumienia zaczęły rozdzielać przyjaciół najbliższych (Błoński-Lewicki).

Teraz jednak rząd wiedeński zwraca uwagę na Rusinów. Broniąc się przed nadciągającym panslawizmem moskiewskim, przed skutkami podróży Pogodina, przed wpływem rozmów Uwarowa z działaczami austrjackimi—władze centralne, podwójnie pośrednio usiłują oddziaływać na Rusinów. „Myśmy, mówią, dowiedzieli się, że władza rosyjska ma w Galicji znaczną partję tak między Lachami, jak i zwłaszcza między Rusinami (jako to Malinowski, Litwinowicz, jakiś Jasiński, dziedzic w obwodzie kołomyjskim i starszyna w zakładzie stauropigiańskim i t. p.). Jednych ciągnie język pobratymczy, literatura, pod pozorem panslawizmu rosyjskiego, drugich — wiara i obrządek, trzecich wiąże także bezpośrednia władza rosyjska — przez swych emisarjuszów — za pomocą rubli“. I wysuwają dla przeciwdziałania wpływowi rosyjskiemu projekt stworzenia pisma „mało czy halicko-ruskiego“ — w Wiedniu, środku słowiańszczyzny austrjackiej, wokół którego możnaby zebrać wszytkich pisarzy ukraińskich. „Włada“ chce dać na to pieniądze, życzy sobie, aby pismo było „pisane czystym ludowym (czy narodowym) językiem małoruskim, nie zmieszanym ani z polszczyzną, ani z moskiewszczyzną, któreby uznawało język, narodowość Galicji i całej M. Rusi jako istotne prawdziwe odgałęzienie korzenia słowiańskiego, i traktowała (stanowyła) jako coś samodzielnego; odłączała się od Moskiewczyzny i nakłaniała ducha słowiańskiego podnoszącego się w Galicji, ku słowianom austrjackim i tu go centralizowała“. Stawiano warunek dodatkowy: pismo ma być drukowane alfabetem łacińskim.[1]) Przez Iwana te propozycje rządowe, czy raczej półurzędowe idą do Jakuba Hołowackiego, od Jakuba rozchodzą się po Galicji i wywołują zrozumiałe poruszenie wśród inteligencji ruskiej, zwłaszcza, że równocześnie wypływa pomysł wprowadzenia nauki języka rusko-niemieckiego do szkół w Galicji.[2]) I jeżeli zamierzony „czasopis“ wogóle się nie ukaże, jeżeli czynniki miarodajne w tej sprawie będą mniej jeszcze ruchliwe niż zwykle, jeżeli w rezultacie wielkiej koncepcji — zjawi się dopiero w r. 1846, jako dzieło osobistych, ciężkich zabiegów Iwana Hołowackiego, tylko skromny Winok Rusynam na obżynki, raczej legalne po 10 latach wydanie Rusałki, niż coś nowego, z przeznaczeniem dochodów ze sprzedaży na galicyjskich powodzian, to jednak skutki tej sugestji w dziedzinie moralno psychicznej będą dla Rusinów istotne.

Pomysły Lewickiego z r. 1843—zresztą nie bez oddziaływania także wypadków krajowych lat 1845 i 1846, oraz klęsk żywiołowych tego czasu — rozrosły się wszerz i głąb i doszły w r. 1846 do pełnej koncepcji austro-rusińskiej.

---

[1]) Iwan do Jakuba Hołowackiego 29 paźdz. 1842, Корecп. I, 69—70, № 36. Iwan do Jakuba Hołowackiego 30. XII. 1842. Корecп. I, 74 № 38, Zubrycki do Hołowackiego 22. VII. 1843. tamże 87 № 44: Iwan do brata 6 (18). II. 1844 tamże 105 № 52; projekty Winca 4. IV. 1845 ib. 143 № 69; 19. X. 1845 ib. 153—4 № 74; 14. II. 1846 (starania o fundusze) ib. 166—170 № 80; 29. IV, 1846 ib. 171—3 № 82. por. M. Тершаковець, Відносини Вартоломея Копітара до Галицько-українського письменства, Зап. 1910, t. 95, 131—134, Студинський Причинки, LXXXIII—IX.

[2]) Z Memorjału M. Kuziemskiego. Die Ruthenische Sprach u. Schriftfrage in. Galizien 1861, 20.

Pisząc rzekomo „na ruinach niegdyś stołecznego Halicza“, Hawryło Rusyn, Jakób Hołowacki, zebrał wszystkie zarzuty szerzone przeciw Polsce, odpierał podejrzenia o moskalofilstwo, rozpuszczane przeciw Rusinom, zaatakował najostrzej urzędowych Predstojatelej ruskaho naroda, nie cofnął się przed uderzeniem we własne wyższe duchowieństwo i oddał naród ruski w opiekę dynastji. „Austrja w rozpoczętem dziele wyzwolenia i podniesienia chłopów rusińskich musi dalej być czynną, oczywiście nie ruszając życia narodowego, wiary i języka ludu. Austrja stoi i trwa ubezpieczeniem różnych narodowości, umocniła się stałą tolerancją wyznań i narodowości, ale i też za wszelkie odstąpienie od tej zasady ciężko płaciła. Tej zasadzie musi też i nadal pozostać wierna i nie pozwolić na zepchnięcie siebie z przyrodzonej swojej kolei przez rosyjską centralizację, pruską germanizację lub jezuickie nawracanie na katolicyzm. Rusini w Galicji nie stracili swej wiary w Austrję, Austrja wreszcie przekona się przez tyle prób do praw wiernych i rzetelnych Rusinów i zastosuje je do nich, jak do pozostałych Słowian, w szkołach i życiu, w kościele i służbie państwowej, gdyż Austrja — ponad wszystko, jeżeli tylko tego chce“.[1])

Dla pokolenia, które miało świadomość swej wobec Polaków i Rosjan bezsilności kulturalnej, — a wystarczy przytoczyć głos płynący z duszy młodego Rusina w r. 1844: „O gdyby to nam mieć takiego śpiewaka (jak Zaleski) takich dum, duchem powstałaby Małoruszczyzna i zabłysnęła by świetniej od wszystkich plemion słowiańskich i niepotrzebowali by się o nas bić, swarzyć, sprzeczać ani Lachy, ani Moskale“,[2]) -- taka koncepcja nabierać musiała szczególnej wagi. „Co do Hawryła Rusina, pisze Iwan Hołowacki 19 maja 1847, jego rozprawa przecudna, prześliczna, wielce podobała się Słowianom, nawet Mikloszyczowi, a cóż o mnie mówić? Ona mnie naprawdę zelektryzowała do głębi duszy i serca.“[3])

Odpowiedzią na rzeź galicyjską, w związku z rozwiązywaniem t. zw. Robotfrage, była oferta Rusinów pod adresem rządu: „oprzyjcie się na nas“, oferta, zaakceptowana, przyjęta zresztą po austrjacku, t. j. w zasadzie, lecz bez wykonania. 27 lutego 1847 zapadła decyzja cesarska: „Galicja ma być podzielona na dwa okręgi gubernjalne. Siedzibą jednego gubernium ma pozostać Lwów, a siedzibą drugiego — ma być Kraków“. Decyzją z 29 marca nastąpił podział na obwody, należące do jednego i drugiego gubernium, reskryptem zaś ministerjalnym z 9 marca 1847 nakazano, aby ogłoszenia gubernjalne przeznaczone dla cyrkułów wschodniogalicyjskich były drukowane językiem ruskim, cyrylicą[4])

Sprawa ruska, dwustronnie: przez inteligencję ruską i przez rząd po austrjacku ujęta, była więc już całkowicie dojrzała jeszcze przed objęciem przez Stadiona stanowiska gubernatora Galicji, (na które był mianowany 21 kwietnia 1847 r.).

I w takiej sytuacji przyszła rewolucja 1848.

---

[1]) Zustände der Russinen in Galizien. Jahrbücher Jordana 1846, V, 361—379 i osobno.

[2]) Кореспонденція I. 118.

[3]) Там же, 188—9 № 93.

[4]) Br. Łoziński Agenor hr. Gołuchowski 1901, 137—141, za nim bez zmian. I. Франко. Справа подїлу Галичини в рр. 1846—50, Зап. 1910. t. 94, 58-62. Schlitter, j. w. 54, 116—7.

V.

O rewolucji r. 1848, kiedy chodzi o zabór austrjacki, trudno jeszcze mówić. Ani literatura polska, ani ukraińska nie wyszły z okresu drobnych przyczynków lub niekrytycznych uogólnień. Ograniczyć się więc nam wypadnie do zebrania faktów najbardziej istotnych i do próby podkreślenia wniosków syntetycznych.

Wybuch rewolucyjny przyszedł dla Galicji nieoczekiwanie i w gruncie rzeczy przedwcześnie. Społeczeństwo polskie rozbite moralnie w r. 1846, z wyczerpaną energją, mimo wpływu czynnych elementów z emigracji, nie było w stanie wydobyć z siebie siły pozytywnej, ani nadać ruchowi wyraźnego kierunku. Tem mniej było do wybuchu przygotowane społeczeństwo ruskie, niezwarte, słabe w swej jedności, zdane na ciemne masy i na wąską warstwę inteligencji, poddane niepodzielnie wpływowi episkopatu i rządu. To też po obu stronach akcja nieskoordynowana i nie dajaca się zespolić, słaba w działaniu pozytywnem, będzie silna w negacji.

Społeczeństwo polskie ulega oślepieniu. Po pierwszej fali odruchu entuzjazmu bezprzedmiotowego podda się ono złudzeniu, że rodzą się możliwości powrotu do dawnego porządku, że pełna restytucja stanu rzeczy przedrozbiorowego, ustrojowo i moralnie, jest tylko kwestją czasu najbliższego. W większości ogromnej, choć istnieją wyjątki o dalekowzroczności zadziwiającej jak T. Wasilewski, uwierzy ono, a uwierzy ślepo, że Galicja to kraj wyłącznie i tylko polski, i od Bielowskiego do Cięglewicza, niedawnych bojowników solidarności polsko-ruskiej, nie dostrzeże w Galicji elementu ruskiego i opieki nad nim władz austrackich, by w tej dzielnicy żądać praw politycznych jedynie dla narodowości polskiej, nie odmawiając zresztą w szkołach nauki w narzeczu, „jakie według miejscowości jest przeważające“[1]). Ocknie się na chwilę, a wtedy powstanie dziwny twór „Ruski Sobór“, złożony z rdzennych Polaków, udających Rusinów i prawdziwych Rusinów, poddających się wpływom polskim, a to w celu, „czuwaty nad narodnosteju ruskoju, pryczyniaty sia do jej swobodnoho i nezawysłoho rozwytku, proswiszczaty nasz narid, pidnesty jeho do uczastnyctwa w sprawach ciłoho naroda“[2]). *In extremis* powoła się do życia pod redakcją Wahylewycza Dnewnyk ruskyj[3]) i w rezultacie doprowadzi do tem mocniejszej negacji odrębności narodowej ruskiej ustami Cięglewicza[4]).

Podobnież i po stronie ruskiej panuje zaślepienie. Naprzód ostrożnie, potem coraz bardziej stanowczo nabrzmiewać będzie, jako główne, potem jako jedyne nastawienie — przeciwpolskie. A z chwilą, kiedy w świadomości przywódców dojrzeje przeświadczenie, że się jest siłą, gdyż jest się ostoją, może jedyną ostoją rządu w Galicji: „lud wiejski wszędzie. pisze Jachimowicz do metr. Lewickiego 27 maja, swą przychylność do rządu okazuje, w szczególności lud i kapłani

---

[1]) W adresie do cesarza Schnür-Pepłowski, Z przeszłości, 500.

[2]) Widozwa Ruskoho Soboru, 8 czerwca 1848.

[3]) „Dnewnyk Ruskyj“, wydawany polskim alfabetem od 30 sierpnia do 25 paźdz. 9 numerów.

[4]) Cyt. poprzednio Rzecz Czerwono-ruska 1848 roku, była pośrednio wywołana inicjatywą Smolki z Wiednia, jego listy z 29 i 31 sierpnia 1848. K. Widmann Fr. Smolka 1886, 243—4.

naszego obrządku uznani są za najsilniejszą podporę rządu tak, że im tylko do zawdzięczenia jest spokój, który dotychczas trwa w tutejszym kraju",[1]) ruch antypolski z biernego przemieni się w czynny, wprost atakujący[2]). Charakterystyczne, że na czele tego ruchu, w miarę rosnącego napięcia, idzie episkopat, zresztą czysto polski w swem prywatnem osobistem otoczeniu.

Najmocniejszym wyrazem tego nastawienia będzie półurzędowe pismo, niedalekiego już w przyszłości prymasa Galicji[3]), Michała Lewickiego[4]). Z jego to poręki[5]), do niedawna cichy i skromny a gorąco oddany tradycji i obronie obyczaju ojczystego księżyna[6]), Antoni Petruszewycz napisał, i za jego pieniądze wydał „Słów kilka napisanych w obronie ruskiej narodowości." [7]).

Nie jest to jednak obrona narodowości ruskiej, lecz raczej ostry, a rzeczowo nieprawdziwy atak na narodowość polską, na całą historję Polski, na Polskę. Rewindykacja Galicji przez Austrję była słuszna, zdaniem broszury, ale co więcej, słuszne jest i stanowisko Puszkina w Klewetnikam Rossii i stanowisko Mikołaja w jego manifeście przeciw rewolucji. Nad wszystkiem góruje u Petruszewycza jakaś solidarność słowiańsko-ruska, czy też już wyraźnie słowiańsko-rosyjska, i nienawiść do kultury polskiej. A pozytywnie „wiara u prostego narodu jest to jedno i to samo pojęcie z ojczyzną." „Czyjeż są to Karpaty, czyj to San, Bug i Dnieper z Dniestrem, i cała przestrzeń ziemi urodzajnej między temi w przytoki obfitemi rzekami? Jakich że to książąt były stolice w Kijowie w tej matce miast ruskich, w Czerwieniu, Włodzimierzu, Przemyślu i Haliczu? Ile imion, tyle świętych i drogich ruskiemu sercu pamiątek". „Nasz naród niegdyś prosty nazwany przez wytrwałą swoją stałość w wierze świętej i języku ojców swoich uszlachetnił się cały, walcząc przez wieków tyle z niewolą (rozumieć: polską), za co mu dzieje jego wypiszą krwawo zasłużoną legitymację, a dzisiejsza nadana konstytucja przypuszcza go do wszelkich swobód narodowości ruskiej". I konkluzja mistyczna: „Tak więc twe ciało jest ciałem ojczyzny, a duch twój — młodzi ruska — duchem jej dziejów"[8]).

Po tym pamflecie, dziele inspiracji metropolity, a cenzury Zubryckiego, coraz bardziej wrogo dla Polski nastawionego wyznawcy ideologji pogodinowskiej i niezadługo rewindykatora ziem

---

[1]) Матеріяли до історії культурного життя в Галичині 1795—1857. wyd. K. Studynśkyj Укр.-руськ. Архив 1920 t. XIII—XIV 319 № 92, por. przemówienie Thuna do Zaklińskiego w Pradze Записки Алексѣя Заклинскаго 1890, 66—7; „pełne jadu insynuacje Jachimowicza" Fl. Ziemiałkowskiego Pamiętniki 1904, I, 12, do roli Jachimowicza, ocenionej od ruskiej strony Dm. Wienckowskij Григорій Яхимович и современное русское движение, 1892, 35—63.

[2]) Schnür-Pepłowski, Z przeszłości, 34, jest typowym przedstawicielem poglądu, że radę święto-jurską „wymyślił" Gołuchowski-Stadion.

[3]) Dekret nomin. 17 czerwca Зоря Галицька, 11 lipca 1848 № 9.

[4]) por. aneks o audiencji u arcybiskupa.

[5]) Lewicki do Jachimowicza 4. VI. 1848 Укр. Руськ. Арх. XIII—XIV, 324, Nr 95, i 19. VI. ib. 325, Nr 96, Wienckowskij, l. c. 56, fałszywie odnosi to do jesieni.

[6]) Wiersz A. Petruszewycza „Новолітка на рік 1848" Ukr. Muz. Nar. we Lwowie 14932, drukowany, według informacji p. M. Wozniaka, Вѣстник народ. дома 1914, 47—8. por. J. Franko, О. Антон Петрушевич. Літ. наук. Вістник 1901, XIII, 171—192.

[7]) podpisany egzemplarz 25 maja 1848 w Bibl. Narod. Warsz. Sygn. 30277.

[8]) Słów kilka, 47, 48, 55.

rzekomo ruskich, aż het poza Wisłok[1]), jakakolwiek próba zbliżenia, gest, czy czyn, najlżejszy nawet pozór porozumenia z żywiołem polskim, do czego Rada lwowska odgrywająca rolę polskiego rządu narodowego, dążyła nieustannie[2]), napotyka na odepchnięcie ze strony ruskiej. Dla Lwowa charakterystyczne jest zachowanie się Rusinów w czasie procesji Bożego Ciała.

„W dniu tym duchowieństwo gr. katolickie wystąpiło poraz pierwszy z procesją uroczystą. Zwyczaj ten nie był dotąd w używaniu w obrządkach tego kościoła. Gwardja Nar. Lwowska wystąpiła cała dla asystowania paradzie, przy procesji niesiono obiedwie chorągwie ruską i polską, które potem zatknięto na ratuszu, dotąd tam powiewają — widok ten pobratania miał być rozrzewniającym. Utrzymują, iż powodem pierwszym do tego miał być bisk. Jachimowicz, który w przekonaniu, że Gw. Nar. odmówi asystowania procesji zezwolił, aby uroczystość miała miejsce, sądził nawet, że w takim razie będzie mieć słuszny powód żądania od rządu pozwolenia, aby osobna Gwardja Nar. Ruska była formowana, ale nie tak się stało. Gwardja najchętniej przyjęła wezwanie. Biskup wtenczas chciał zapowiedzianą procesję cofnąć, aby nie miała miejsca, ale na to już gwardja i publiczność nie pozwoliły"[3])... Forster pisał, że dzień ten był „dniem widoczniejszego zbliżenia się dwóch plemion" i to właśnie przeraziło episkopat ruski: „i tego nabożeństwa użyto na polityczne demonstracje, informował Jachimowicz metropolitę, gdyż na ratuszu wywieszono ruską i polską chorągiew na znak, niby już uskutecznionego pojednania, o którem nikomu się nie śniło i które tem mniej nastąpić nie może, kiedy patrjoci (polscy) w pismach swoich równie rządu, jak i Rusinów szkalować nie poprzestają"[4]).

W oparciu o stare wpływy czeskie i nowe, wyraźnie prorakuskie stanowisko Czechów na kongresie w Pradze, popychani, przez coraz zajadlejszego naszego wroga Jachima, „proti milým bratrankům Polakům"[5]), nie dopuszczają nawet myśli ugody z Polakami. Wbrew powziętym wynikom układów z Polakami w Pradze[6]) i wbrew nowym próbom na sejmie wiedeńskim[7]) Zorja Halicka imieniem Szaszkewycza i Błońskiego odżegnała się od wszelkiej możliwości ugody polsko-ruskiej[8]).

---

[1]) List Zubryckiego do Pogodina o rewolucji Barsukow IX, 262—6. D. Zubrzycki Granice między ruskim i polskim narodem w Galicji Lwów 1849, filologiczne uzasadnienie takiego stanowiska u Hołowackiego w jego artykule: Язык южнорусскій і его нарѣчія M. Woźniak l. c. Зап. 1914, t. 121, 133—172.

[2]) por. aneks zawierający Uchwały R. Nar. lwowskiej.

[3]) Raport Forstera z Galicji 16 lipca 1848 A. Cz. 5654, 63.

[4]) Укр. рус. Арх. XIII—XIV. 330 Nr 99.

[5]) Jachim do Zapa 28. X. 1848. Укр. рус. Арх. XV, 152.

[6]) Żądania Rusinów w Galicji 7 czerwca 1848 tamże 132—3, por. J. Sozanškyj До історії участи галицьких Русинів у словянському конґресі, Записки 1906, t. 72, 112—121; bez wartości M. Наваловський, Українці і слявянський конгрес у Празі 1848 р. Charków 1930, nie wie, że akta komisji polsko-ukraińskiej zostały odszukane i ogłoszone przez Wisłockiego. T. Wisłocki Kongres słowiański w r. 1848 i sprawa polska 1927, wogóle, zwłaszcza 191—3. Брик I. Словянський зїзд у Празі 1848 р. і українська справа. Зап. 1920 р. 129, 141—217, nie zna tego materjału.

[7]) Ziemiałkowski l. c. II. 54.

[8]) Odezwa z Wiednia 29 lipca 1848 Zorja Hałycka 8 sierpnia 1848, Nr. 13, por. Łoziński Gołuchowski rozdz. IV. Ostaszewski-Barański Wacław Michał Zaleski 1912, 142 i n.

I istotnie. Po zniesieniu pańszczyzny, co zostaje w opinji ruskiej zapisane wyłącznie na dobro rządu wiedeńskiego, po odpadnięciu zatem głównego, powszechnie zrozumiałego zagadnienia społeczno-gospodarczego[1]), występują postulaty ruskie wyłącznie w ramach ustawy rządowej (z 25 kwietnia) Żąda się praw dla narodowości ruskiej, t. j. praw dla mowy ruskiej i religji wschodniej, w szkole, prawodawstwie i administracji, dla żywiołu ruskiego w zarządzie kraju[2]). Stadion, który już w Galicji chętnie patronuje ruchowi ruskiemu, stwarzając tu dla siebie odskocznię do karjery politycznej i otrzymując na rozkaz biskupa przemyskiego poselski mandat z Rawy[3]), Stadion i Pillersdorf idą na rękę temu ruchowi[4]). Opuszcza on nieokreślony dotąd grunt ogólnikowego prawa narodowości ruskiej i ulega konkretyzacji, wychodząc z założenia, które dawał projekt rządowy jeszcze z doby przedrewolucyjnej. „Podział Galicji“ staje się teraz postulatem naczelnym ruchu ruskiego w radzie świętojurskiej, w prasie, na kongresie praskim[5]) w konstytuancie wiedeńskiej (8. VIII), a nadewszystko szeroko w propagandzie wśród ludu w kraju. Hasło to, zrozumiałe jedynie dla przywódców, politycznie niedostępne masom, zawierało jednak w sobie także coś, co przemawiało i do tych ostatnich: obiecywało pozbyć się panów polskich[6]).

Rok 1848, rok precyzowania poglądów politycznych, jest dla Rusinów także rokiem tworzenia pierwszej organizacji politycznej. Pod opieką gubernatora, potem pod szczególniejszą osłoną gen. Hammersteina powstaną zręby własnych instytucyj. Naprzód powstanie Rada Narodowa Ruska, utworzona pod przewodnictwem biskupa Jachimowicza, 2 maja. t. zw. Rada Sto-Jurska[7]), i jej organ Zorja Halicka, która zaczęła wychodzić od 15 maja. „Członkiem Rady ruskiej, mówił I-y art. jej statutu, może być tylko Rusin, urodzony na ziemi rusko-halickiej, i przyznający się przez całe swoje życie do ruskiej narodowości i greckiego obrządku“.—Potem założona zostanie na wzór czeski Halicka ruska matica 1 czerwca 1848, a celem jej będzie „drukować i podawać narodowi po najniższej cenie dobre i użyteczne książki dla umocnienia wiary i obyczajności, dla rozszerzenia wiadomości, dla rozwoju krasomóstwa, literatury, techniki, gospodarstwa i pedagogji, albo dobrego wychowania“[8]). Dalej przyjdą delegacja do Pragi i wybory

---

1) por. I. Franko Панщина j. w., 1913

2) Odezwa Rady Ruskiej 10 maja Зоря Nr 1. Adres do cesarza 10 kwietnia Nr. 2.

3) Jachimowicz do Metropolity 21 czerwca „JW. hr. Gołuchowski będąc u mnie oświadczył, że JW. Gubernator życzył by sobie być obranym na deputata sejmowego“. Укр. рус. Арх. XIII—XIV, 326—7 Nr 97.

4) Pillersdorf do Rady Ruskiej 9 maja Zorja, 30 maja Nr. 3.

5) Wisłocki, l. c., 92—3 — ugoda 4 czerwca.

6) Łoziński j. w. roz. IV. I. Кревецький, Справа подiлу Галичини в pp. 1846—50, Зап. 1910, t. 94, 63—83, t. 95, 54—82, por. charakterystyczny artykuł О подiлi Галичини, Зоря 12 września 1848 Nr 18 „Rozdział narodowości ruskiej od polskiej, dzieło pośmiertne Stadiona“ — por. Ziemiałkowski, II, 31— które coraz wyraźniejsze być zaczyna, jest jednym z największych kłopotów Galicji. Czyby wpływ Rzymu nie mógł tego wstrzymać. Wszakże to jeszcze katolicy ślepo ulegli duchowieństwu swemu, a które pracuje dla schyzmy“. Andrzej Edw. Koźmian do Stanisława 12 września 1848, Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1829—1864, 1894, II, 43.

7) I. Франко. Азбучна вiйна в Галичинi 1859 r. Zap. 1913, t. 115, 134—146.

8) Я. Головацкiй. Историческiй очерк основанiя галицко-руской матицы 1850.

do konstytuanty. Dom ruski we Lwowie ugruntowany na gruzach spalonej biblioteki uniwersyteckiej. I nienajmniejsza z korzyści doczasowych: O. Grzegorz Szaszkewycz, pozostały w Wiedniu w charakterze ministerialrata do spraw oświatowych. Ale Rusini zapragną za przykładem polskim posiadać także własną organizację zbrojną. W najściślejszej zależności od Hammersteina a przeciwko Polsce nastąpi nieudana zresztą próba stworzenia gwardyj narodowych ruskich (październik 1848)[1]).

Zacieśnia się łączność Rusi halickiej z interesem rakuskim a najbardziej jaskrawym wyrazem tego stosunku będą różne formacje ochotnicze, wymierzone i wysłane w r. 1849 przeciwko Węgrom: akt wrogi, wycelowany w żywioł polski, a w gruncie rzeczy w ostatecznym obrachunku po przez pozory lojalności wobec Austrji cichy hołd składany Mikołajowi[2]).

VI.

W miarę wzmacniania się reakcji, tłumiący wszystko cień Rosji pada coraz potężniej na Austrję, by przedostawać się do dusz ruskich. Pierwsze tony rodzącego się nastroju, które występowały już u Petruszewycza, wzmacniają się na sile. Przeminęło podniecenie, a i Rusinom rok 1848 nie pozostawił nic prawie po sobie. Jak w r. 1843 na plan pierwszy wybijają się znowu „spór o ortografję“, zjazdy uczonych (październik 1848) i troska o budowanie podwalin narodowego życia kulturalnego,[3]) w korzystniejszych wprawdzie niż przed r. 48-ym warunkach materjalnych.[4])

Już 6 czerwca znajdujemy w pełni wypowiedziany wyraz doznawanego zawodu u Iwana Hołowackiego: „a teraz powiem Tobie, żem po większej części mocno gniewał się na wszystkich i na wszystko, wiem, że może i dobre ziarno zawiąże się po tej burzy, ale myślę, że więcej zła przejdzie na dalekie pokolenia, a mojem życzeniem jest jedno, ażeby przynajmniej nasza Ruś święta utrzymała się przy swojem, a cudzego (bo i te przewroty są nam zupełnie obce), a obcego strzegła się jak ognia, bo już i na innych Słowian położyłem krzyżyk i wiedz, że i oni zginą, jak Polacy, przynajmniej sądząc po dzisiejszem młodem pokoleniu. Najbardziej gniewałem się i kłóciłem z Lachami, bo to woda na ich młyn, ale myślę, że namłóciła im lichej i najgorszej mąki, i wiedz, że nie będą mieli z niej chleba. Ale dobrze im tak, bo nie chcieli mnie słuchać. U nich co głowa to rozum. A co się nas tyczy, to ja jestem pewien, że nasza Ruś nie zaginie, ale i ślepy namaca, że tylko cała Ruś — tutta quanta, ażeby skończyć po włosku“[5]).

Zaczynał się zbiorowy katzenjammer polityczny. Kto mógł, urządzał się pod przykrywką utrzymania swego charakteru narodowego, ruskiego: „tylko boję się, pisał Jakób Hołowacki 16 wrze-

[1]) I. Кревецький, Проби орґанізовання руських національних ґвардій у Галичині 1848–9, 1913, t. 113, 77–146.

[2]) I. Кревецький, Баталіон руських гірських стрільців, Zap. 1912, t. 107, 52—72, tenże Оборонна орґанізація селян 1848—9, Zap. 1905, t. 64, 34–41; odezwa R. Nar. do Uhorszczyzny 20. VII. 1849. tamże 53–8, Nr. 5.

[3]) Головацький j. w. M. Возняк, Проєкт правописі Івана Жуківського на зїзді „руських учених“ Zap. 1908 t. 82, 53—86, tenże До історії української наукової і просвітної орґанізації в Галичині 1848 р., tamże 1912, t. 110, 163–182.

[4]) I. Франко, j. w. Зап. t. 115, 141–2.

[5]) Iwan do Jakuba Hołowackiego 6. VI. 1848, Кoресп. 1909, II, 255–6, Nr 143.

śnia, czy nie trzeba będzie póki co, przypadkiem, wyrzec się swego przekonania, swego prawego stanowiska, jako Rusin, stanąć pod jakiem cudzem znamieniem, zdradzić tę chorągiew“[1]).

Pozostawało poczucie gorzkiego zawodu, nienawiść do Polski, tęsknota za daleką potężną „całą“ Rusią — i ucieczka „póki co“ pod skrzydła triumfującej, a odradzającej się starej Austrji.

Mówiąc „O konstytucji austrjackiej ze względu na Galicję“ T. Wasilewski zastanawiał się w r. 1848 nad przyszłem prawem wyborczem i dochodził do konkluzji: „Jesteśmy więc w wielkiem niebezpieczeństwie i tego taić przed sobą nie możemy, że przy wyborach powszechnych izba nasza reprezentacyjna może reprezentować partję rządu i partję moskiewsko-ruską, ale nie naród, nie sprawę polską. Tyle tylko pochlebiać sobie możemy, że większość inteligencji w kraju trzyma z nami. Gdyby nam się udało inteligencji dać przy wyborach przewagę, byłoby zwycięstwo na naszej stronie“[2]).

A kiedy po latach Kostecki powróci do tych spraw, tak je ujmie:

„Krzyczeli Rusini, że w adresach do Wiednia wspominano tylko o Polakach, a o Rusinach nic,[3]) że żądania Rusinów nazwali Polacy uroszczeniem, urojeniem, aż nareszcie niefortunny p. August Bielowski uczenie zanegował, aby Ruś jaka gdziekolwiek i kiedykolwiek istniała. Stąd poszło, że kiedy już w łonie Polaków-Rusinów utworzyła się partja z dziennikiem, w łacińskich czcionkach drukowanym (a nawiasem powiedziawszy pisanym w języku jakimś cerkiewno-moskiewsko ruskim), która to partja szukała pojednania z ultra Rusinami, ci usiłowania jej wzięli za podstęp, łacińskie czcionki w piśmie ruskiem za zdradę stanu przeciw kirylicowej narodowości ruskiej.

Wnet Polacy we Lwowie pojęli, jaką tamę planom ich, jeśli jakie rozumne plany mieli, stawią Rusini, i rozkipiali gniewem. Po wsiach i miasteczkach szlachta i mieszczanie ciemniejsi jedni od drugich i bawiący się w gwardję, zamiast za Bemem pójść w 1200 koni na Moskwę, wyrabiali burdy z Rusinami, których wówczas tylko wyłącznie prawie księża reprezentowali, drwili z nich, naigrawali się. Szlachecka ciemna buta jeszcze raz z grobu strzeliła płomieniem, ale płomieniem bez żaru i jasności, a gdy niebawem poodpinano Polakom gwardjackie szable i epolety, dołączyło się u Rusinów, do uczucia nienawiści za negowanie ich i naigrawania się, jeszcze piekelne szyderstwo“[4]).

Gdzież więc było w r. 1848 możliwe porozumienie z Rusinami i czy mogła co wnieść w te stosunki polityka ks. Adama?

---

[1]) Jakub Hołowacki do R. Mocha, M. Возняк, Із кореспонденції Р. Моха, Зап. 1908, t. 81, 167.

[2]) Oss. 4365/III.

[3]) por. Ziemiałkowski. II, 121 — 30 kwietnia. Uchwały R. Nar. ogłaszane tu przezemnie świadczą przeciwko takiemu sądowi.

[4]) Oss. 3063/II, p. 12, por. Stefan Kaczała, Polityka Polaków względem Rusi 1879, 288—299; dla wzajemnych nastrojów w czasie rewolucji patrz załącznik VI.

IV.

UKRAIŃSKA POLITYKA KS. ADAMA.

Sprawa ukraińska nie odgrywała roli samodzielnej w poglądach ks. Adama do połowy XIX wieku.

Ten magnat kresowy był zarazem i zarówno obszarnikiem w dzielnicach najbardziej środkowych Polski. W Petersburgu jednak czy Warszawie, w Puławach i Sieniawie bywał częściej i dłużej niż w swych dobrach południowo-wschodnich: ani uczuciowo, ani intelektualnie nie był on szczególnie związany z tamtemi włościami o ludności ruskiej, chociaż, a może właśnie dlatego, że jednym z motywów jego peregrynacji na północ w końcu poprzedniego stulecia była troska rodziny o ratowanie tych posiadłości. Nie zarządzał niemi osobiście w dobie Królestwa. One też pierwsze padły ofiarą zemsty Mikołaja, pierwsze odpadły od Czartoryskich, by chronione przez opinję publiczną długo nie znaleść nabywcy prywatnego.

Nieodrodny wychowanek filozofji racjonalistycznej w. XVIII, ani jako statysta polski, ani jako polityk rosyjski ks. Adam w tworzonym przez siebie systemie prosłowiańskim nie znajdował miejsca jak tylko dla narodów-państw. Umysł konkretny, widział rzeczy takiemi, jak były wówczas, a dążąc do odbudowy własnej ojczyzny, do projektowanej federacji słowiańskiej wprowadzał tylko narody, które żyły życiem państwowem, albo które mogły marzyć o odbudowaniu utraconego niegdyś bytu politycznego. Narodów, których nie można było zamknąć w ramach wyraźnych historycznych form politycznych, nie dostrzegał. Dla Ukrainy w systemie jego z lat 1804—6 osobnego miejsca nie było.

Jeżeli nie wprowadzał do swej konstrukcji narodów niepaństwowych, albo takich, które nie uchodziły wówczas za ipaństwowe, to jednak jego inicjatywa filosłowiańska stać się mus ała początkiem ruchu w kierunku obudzenia także i tych narodów, które nie wchodziły jeszcze w orbitę jego zainteresowania be zpośredniego. Lecz narody te pchnięte ku swemu odrodzeniu mus. ały odtąd rozwijać się w sposób prawie fatalistyczny: powstawać więc muszą fakty, które odtąd nie mogą nie zaważyć na szali jego rozumowań i nie liczyć się w dalszym ciągu w jego przewidywaniach politycznych.

Tak się też stać miało i ze sprawą ukraińską. Jako „sprawa“ powstaje ona stosunkowo późno, dopiero w latach czterdziestych XIX st. Wtedy też zagadnienie wewnętrzego rozwoju samych Ukraińców, pełnego rozwiązania ich potrzeb wymagać będzie także określenia stanowiska żywiołów zewnętrznych: społeczeństwa polskiego, z którem społeczeństwo ukraińskie jest najściślej zrośnięte odwiecznie, oraz państwa rosyjskiego, austrjackiego i tureckiego, w których skład wchodzi ludność pochodzenia rus-

kiego. I stanie się, że kiedy wśród ludności ukraińskiej tych różnych państw nabrzmieją wszystkie te same możliwości i konieczności rozwojowe, co gdzieindziej, co wśród innych narodów, ujawni się nagle łączność między sprawą ukraińską a komplikacjami wyrastającemi z t. zw. kwestji Bliskiego Wschodu. W tę zaś wplątane będą interesy, wpływy i siły przedewszystkiem Rosji i Austrji, ale także innych mocarstw europejskich, Anglji i Francji na pierwszem miejscu, a stanie się ona zagadnieniem dalszego istnienia lub zaniku Turcji i punktem wyjścia dla walki Polaków o Polskę.

Będzie to miało miejsce koło r. 1841, czy po tym roku w dobie ustalania się międzynarodowego reżimu opartego o traktat o cieśninach: ukraińskie zagadnienie odtąd będzie więc bardzo konkretnem zagadnieniem polityki bieżącej, jako pytanie o ewentualnym udziale żywiołu ukraińskiego: rusińskiego, kozackiego, dońskiego czy innego w rozwiązywaniu własnych spraw oraz kwestji Bliskiego Wschodu.

Wtedy i dla ks. Adama i dla obozu „Czartoryjszczuków“ [1]) zagadnienie ukraińskie nabierze charakteru s p r a w y s a m o d z i e l n e j.

I.

Do tego zaś czasu występowała tylko sprawa południowo-wschodnich kresów Rzplitej, sprawa ziem, zaludnionych przez żywioł ukraiński, i ich roli dla przyszłych przygotowań do naszej walki z Rosją. Od chwili ustalenia się programu insurekcyjno-monarchicznego (1833—4) ks. Adam interesował się szczególnie kresami południowemi [2]). Była to dzielnica, której i obóz demokratyczny przeznaczał rolę odskoczni dla całego przyszłego działania powstańczego. Książę nigdy nie wypuszczał jej z oczu, a wysyłając swych emisarjuszy, czy przygotowując ich misje domagał się czynniejszej na tym terenie baczności.

Obmyślając rodzaj rekonesansu kraju w r. 1838, przed wysłaniem Woronicza, majora Urbanowicza i in. na nieszczęśliwą emisarkę, książę nakazywał rozpocząć objazd od dzielnic łatwiej dostępnych, od Poznańskiego, Galicji i Krakowa. „W zaborze moskiewskim najważniejsze trzy punkta są: Żmudź i Ukraina, dokąd morzem i lądem z krajów bliskich łatwiej można dobrać się, tam dostawić kiedyś broń i amunicję. Trzeci punkt Pińszczyzny i Polesia środkowy między niemi z swego położenia przeznaczony być najobronniejszem schronieniem powstania i oparciem działań jego dookoła. W jednej z tych trzech prowincyj, a raczej razem we wszystkich trzech powstanie zaboru moskiewskiego powinno się rozpocząć“, l e c z n i e w W a r s z a w i e.

To też nie dziw, że wśród instrukcyj, polecających przeciwstawianie się „złym zasadom niszczącym w kraju i emigracji przyszłe nadzieje Polski“, i odcinanie się od emisarjuszów demokracji, na pierwszem miejscu stoi nakaz badania nastrojów ludności Polski. Nakaz ten jednak jest tak sformułowany, jak gdyby szło wyłącznie o kresy. „Materje, o których p. XX z każdym wybranym mówić i instrukcje wydawać będzie, są między innemi następujące: waż-

---

[1]) M. C z a j k o w s k i Dziwne życia Polaków i Polek, 1865, 188.
[2]) moja Francja—Polska 1926. 51.

ność wiary katolickiej, księża świeccy i zakonni, unici[1]), wpływ i użytek kobiet; ujęcie włościan przez właścicielów, najważniejszy przedmiot! ujęcie innych klas, żydów i błahoczestywych[1]) nawet"[2]).

Nie ograniczano się do specjalnych wysłańców, wykorzystywano podróżnych przygodnych: liczono na stare, utarte stosunki, istniejące między szlachtą, bawiącą zagranicą, a jej krewniakami w kraju. W tym właśnie sensie Ludwik Zwierkowski, Lenoir, proponując swoje usługi Zamoyskiemu czy obozowi ks. Adama wśród szeregu innych punktów, pisał (na początku 1839), omawiając konieczność wyprawy na Kaukaz: „Stosunki z Wołyniem stworzyć przez Alex. Wereszczyńskiego"[3]). Już wtedy zatem majaczyła droga, wiodąca przez Kaukaz, na „Ukrainę", jako etap — do bezpośredniej walki powstańczej o Polskę całą.

Wypłynie ona bardziej stanowczo z chwilą ustalenia się agencji ks. Adama w Stambule, jako rezultat sytuacji i na skutek właściwości charakteru samego wysłannika.

25 sierpnia 1841[4]) przybył do Terapji pierwszy, stały odtąd przez długie lata agent ks. Adama w Stambule Michał Czajkowski, jeden z najbardziej „dziwnych" żywotów polskich, dla czasów emigracji nawet niezwykły, dotąd w gruncie rzeczy fałszywie pojmowany[5]). Ten półpanek z nad Kodeńki, nieporządnie, choć różnolicie kształcony, jeździł konno, polował, grał w karty, niby się uczył, aż przyszło powstanie listopadowe. Wtedy wyskoczył z salonów arystokratycznych i literackich Warszawy a hulanek kijowskich, siadł na koń i odbył dzielnie kampanję kawaleryjską pod odrazu napół legendarnym K. Różyckim. Na emigracji naprzód zdecydowany demokrata (do września 1836)[6]), potem nie mniej zdecydowany i zaciekły monarchista, wyznawca „Króla Adama"[7]), skolei oddany lojalny i w miarę posłuszny sługa Padyszacha, wreszcie pod koniec życia (w r. 1872) pod skrzydła Białego cara

---

[1]) Podkreślenie moje.

[2]) A. Cz. 5321.

[3]) na pieczątce 7. II. 1839 Stambuł A. Cz. 5410. Widerszal Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej 1831—1864, 1934, 88—90.

[4]) Czayka do ks. Adama Stambuł 27. VIII. 1841, A. Cz. 5410.

[5]) Dotąd mimo wielkie błędy faktyczne i luki najlepiej uchwycony charakter Fr. Rawita-Gawroński Michał Czaykowski (Sadyk-Pasza) 1901, dobry życiorys K. Suchodolska Błgaritje w nieizdadenitje memuari na Czajka Czajkowski (Sadyk pasza), Сборник за народни умотворения, наука и книжнина 1894, X, 429—438. Mimo wielu uwag słusznych niedostateczne St. Tarnowski M. Czajkowski Przegl. polski 1886. G. Korbut M. Cz. Sto lat myśli polskiej 1911 VI, 209—219. T. Szpotański M. Czajkowski w Turcji B. W. 1911, t. IV, 465—478 nie daje całości. Ładna, ale niezupełnie prawdziwa charakterystyka St. Szpotański. Adam Mickiewicz i jego epoka 1922, III, 94—99, złośliwa i wroga T. T. Jeż Sylwety emigracyjne, 1904, 71—92. Nie wnosi nowego oświetlenia A. Lewak Dzieje emigracji polskiej w Turcji 1935, s. 44 i n., por. mój Mickiewicz w latach 1853—1855 1933, 42.

[6]) Centralizacja do Sekcji Poitiers 30 września 1836 przesyła list Czajkowskiego, który żąda wykreślenia go z listy członków T. D. B. R. 1162.

[7]) Z wielu listów Czajki, np. do Zamojskiego b. d. 1841 „Ja księcia kocham tak, jak Polskę, bo w mojem rozumieniu Polska i on są związane nierozdzielnym węzłem". B. Ż Arch. Wł. Zamojskiego 1841. do ks. Adama 16 list. 1844: „Muszę przestawać na tej nazwie Naczelnika, kiedy dawać nie mogę tej (króla), która jest najgorętszą chęcią mojego serca i która jedynie zbawić ojczyznę, a zbawioną utrzymać może. Zdaje mi się, że tem daję najlepszy dowód posłuszeństwa i karności dla władzy" tamże 1844 novembre.

unoszący swą sprawę; katolik, muzułmanin (od 1850) [1], prawosławny; powieściopisarz, polityk, dyplomata, żołnierz (dowódca awangardy nad Dunajem, komendant placu w Bukareszcie 1854), szef, prawie właściciel — kozaków sułtańskich, w gruncie rzeczy kozaków Sadyka a zawsze poeta, czy nie dosyć różnorodności w jednem życiu, by się w niem zgubić?

To też się w niem gubiono — i nie dostrzeżono kilku cech zasadniczych, które występują niezmiennie pod wciąż zmieniającą się formą.

Śniady, prawie czarny, na Wołocha bardziej patrzący, niż na Polaka, niewielkiego wzrostu, lecz zwinny i do końca bez konia nie wyobrażający sobie życia, urodzony (w r. 1804) na rozległej „Ukrainie", nie mógł się zmieścić w ramach unormowanego, mieszczańskiego porządku Europy Zachodniej. Z Ukrainą był zrośnięty do głębi swej duszy i to w sposób dla dzisiejszego pokolenia już prawie nie zrozumiały [2]). Był on Ukraińcem, jak tylu innych stamtąd rodem, jak Mickiewicz był Litwinem, ale ta Ukraina — Ukraina pańska, a zarazem kozacka, napoły rzeczywista, a napoły widziana przez pryzmat tradycji Głębockich, lecz i Brzuchowieckich, przez pryzmat własnej pamięci dziecinnej i wyobraźni, była czemś nieodłącznem od Polski, jej częścią odrębną i najistotniejszą, a zarazem czemś z Polską identycznem. Kiedy mówił o Polsce, oczami fantazji widział swoją Ukrainę. A kiedy pisał o Ukrainie, nie potrafił jej oddzielić od Polski, tej swojej własnej Polski, dawnej szlacheckiej, a choć monarchicznej, w gruncie rzeczy bezpańskiej, tak jak ją malował w Owruczaninie lub Wernyhorze, tak jak ją musiał nieustannie czuć obok siebie, uchwytnie — w swem najbliższem otoczeniu: naprzód w wyobraźni, kiedy dusił się życiem Francji, potem w rzeczywistości, kiedy z tej Francji uciekł na wschód. Sam tak opisał żywo i barwnie późniejsze stambulskie warunki swego istnienia: „Wszyscy ludzie (a większość to ludzie „swoi", kresowi) serca, odwagi i zdolności niepospolitych. Mieszkanie było w Adamkioj, osadzie polskiej u podnóża Allem Dahu, o trzy mile od Bosforu. Polowania, pogadanki, kuchnia staropolska, i ćwik i drużbart, przenosiły i myślą i sercem na ziemię ojczystą. Tylko nie było narad polskich, każdy odbierał rozkaz i instrukcję, i jechał gdzie mu kazano, bez spostrzeżeń, bez uwag, jak Moskale mówią, po siemu być w imię króla, którego uznał władzę". Czajka mógł żyć i działać tylko w warunkach choćby surogatu życia — ojczystego, tylko w otoczeniu „swoich ludzi", „swoich" rzeczy, do których był namiętnie, po szlachecku przywiązany. Niepodległość Polski nie była dla niego sprawą wtórną: on cały i wyłącznie żył tem jednem, myślą o walce za Polskę, lecz dla powrotu na Ukrainę.

---

[1]) dokumenty do sprawy przyjęcia islamu wydrukowane przezemnie Rev. hist. 1932, t. 169, s. 291 in.

[2]) Świadczy o tem takie np. postawienie sprawy w bardzo porządnym wstępie do Owruczanina przez Z. Szweykowskiego: „Czajkowski uważał się stale za Polaka (jakby mogło być inaczej?), ale idea niepodległości Polski była bezwzględnie dla niego sprawą wtórną (— przecie poświęcił jej cały znaczny majątek i całe prawie swoje życie) i zjawiała się w jego psychice nieodłącznie z ideą wolnej Ukrainy — bez niej traciła dla niego urok i znaczenie". — wyd. Bibl. narod. 1927 № 103 s. IV—V. Z tego J. Piotrowiczowa M. Czajkowski jako powieściopisarz 1932, 18—19 wysnuła wnioski już wręcz fantastyczne.

Myślą o walce, bowiem po r. 1831 życie jego jest walką nieustanną i to w stopniu takim, że trudno potem oddzielić w jego psychice namiętność do samej walki od celu, któremu ma ona służyć. Orężem i myślą, intrygą, lecz i atakiem frontowym walczy z wrogiem zewnętrznym i przeciwnikiem od wewnątrz, z zwierzchnikami i podwładnymi, których łamie, ujarzmia lub odpędza, z demokratami, których ściga bezlitośnie, z hotelem Lambert, z Wł. Zamoyskim, którego nienawidzi, z podejściem „klasztorkowych", którymi gardzi i których wszędzie poszukuje, z podstępem moskiewskim, chytrością austrjacką, perfidją grecką, bezczelnością ambasadora Anglji, nieszczerością kapukajów serbskich, z dworem i kabałą otomańską. Dziś przyjaciel, jutro staje się jego wrogiem, aby w innej konfiguracji znowu stać się jego sojusznikiem. Do jednego, do księcia Adama, jednakowo dlań zawsze wyrozumiały, do końca jest rzewnie przywiązany, dla jednych jezuitów niezmiennie nieprzejednany, widzi w nich wrogów kozaczyzny i swoich wrogów osobistych.

Walczył, bo działanie było jego żywiołem naturalnym, a działanie jest w gruncie rzeczy zawsze jedno i niema działania bez walki. Do r. 1840 Czajka przeżywa to działanie w sobie, i wtedy jest pisarzem, pisarzem wyjątkowo płodnym. Kolejno ukazują się w r. 1837 Powieści kozackie, w r. 1838 Wernyhora, w r. 1839 — Kirdżali, w r. 1840 Gawędy, Anna i Stefan Czarniecki, w r. 1841 — Hetman Ukrainy, Koszowata, Owruczanin i Ukrainki. I prawie wszędzie terenem akcji jest Ukraina i wszędzie Czajkowski jest poetą „ruchu"[1]).

Potem przez przypadek Czajkowski z dziedziny twórczości artystycznej przechodzi do działania praktycznego i tu odnajdzie siebie całego. To też błędem jest twierdzenie, że „twórczość jego była nietyle potrzebą duszy, ile pewnem antidotum na niedosyt ambicji", natomiast zupełnie słuszne jest zdanie, że była ona „wynikiem cechy usposobienia", powiedziałbym, właściwości natury „wymagającej ciągle jakiegoś działania, czynu, ruchu" [2]). Tylko że teraz, jak się wydawało, zakres tego działania rozszerzał się niepomiernie: obejmowało ono żywych ludzi, politykę i wojnę, bardziej bezpośrednio i natychmiastowo prowadziło do walki o Polskę, i, co nie mniej ważne, rozwijać się miało w Stambule, na pograniczu Wschodu, w warunkach, jak się również wydawało, przypominających życie na Ukrainie, tuż o miedzę, tylko ręką sięgnąć do niej. Natura psychiczna Czajki posiadała niezaprzeczenie wiele kongenjalności z tym światem bliskiego Wschodu, to też w nim znalazł się on naprawdę w swoim żywiole.

Nie tylko ze względu na Ludwikę Śniadecką, której, mimo jej wysokich wartości, przypisuje się stanowczo zbyt wielką rolę w twórczości Sadyka, nie było dlań powrotu z nad Bosforu na Zachód. Stamtąd mógł on iść tylko do Polski, będącej Ukrainą. A kiedy wszystkie nadzieje zawiodły, kiedy upadło i drugie po-

---

[1]) Nie spotkałem, może nie znam dostatecznie literatury, próby scharakteryzowania całej działalności powieściopisarskiej Czajki, jako pisarza „ruchu".

[2]) J. Piotrowiczowa, 25 Autorka niesłusznie wciąga późniejsze publicystyczne i pamiętnikarskie pisma Czajki do swych rozważań, skąd roz. VIII rozprawy ocenia te dzieła z niewłaściwego, czysto literackiego stanowiska.

wstanie, kiedy umarła Śniadecka (1866), kiedy zawaliło się cesarstwo napoleońskie, z którem związane były złudzenia tamtego pokolenia, kiedy zakres faktycznego działania Sadyka zacieśnił się a siły przestały mu dopisywać, Czajka się załamał, odrzucił wiarę w możliwość powrotu do Polski niezależnej i wrócił — na Ukrainę taką, jaką była wówczas. Droga poprowadziła go przez Rosję, a przygotowała ją stara jego wiara[1]) słowianofilska.



Michał Czajkowski

Ambitny i powyżej swoich możliwości twórczych żądny władzy, materjalnie bezinteresowny, lecz nie cofający się przed niczem, kiedy w grę wchodził jego autorytet, jego osobisty prestiż, choćby chęć postawienia na swojem, egocentryczny ponad wszelką miarę, uznawał tylko odbierających rozkazy i nie miał wyznawców. Nie widział świata poza sobą, poza swoją wiarą, poza swoją ślepą mi-

[1]) Cała prawie późniejsza literatura operuje bezkrytycznie Pamiętnikami Sadyka Paszy, które tłumaczone zpowrotem na polski z rosyjskiego tłumaczenia polskich jego pamiętników wyszły w r. 1898. Słowianofilstwo tych pamiętników jest oczywista ex post zpreparowane, może nawet napółświadomie, dla uzasadnienia powrotu Czajki do Rosji — jego słowiańskiem nastawieniem, rzekomo istniejącem w nim od dzieciństwa. Po polsku wyszła tylko część pamiętników, kończąca się na wyjściu z Polski w r. 1831. Natomiast znaczna część pamiętników, odnoszących się do właściwej działalności Czajki została drukowana tylko po rosyjsku w tłumaczeniu Timoszczuka Русская Старина 1895, 1896, 1897, 1898, 1900, 1904. Piotrowiczowa tych pamiętników, niestety, nie znała. Oryginalny pamiętnik Czajki z czasów wojny Krymskiej zostanie wydany przezemnie.

łością do Polski, ale do Polski po swojemu ukrainizowanej i przykrawanej do własnej duszy, na wzór dawnych paniąt ukraińskich Potockich czy Branickiego. Ze wszystkich może misyj hotelu Lambert najszczęśliwiej dobrany Czajka wnosił do agencji wschodniej intuicję i fantazję, ambicję, węch polityczny i zdolność szybkiego orjentowania się w lokalnych i ogólnych sprawach swego terenu, ale wnosił zarazem skłonność do intrygi, która odrazu znalazła się w tak korzystnej dla siebie atmosferze nad Bosforem.

Wnosił nadto szczególniejsze zainteresowanie sprawami kozackiemi. Zresztą nakazywała mu to pierwsza instrukcja, z którą ruszał w swą pierwszą, nieprawdopodobną wręcz na początku, podróż do Rzymu i na Wschód.

Pomiędzy księciem Adamem, a jakimś księciem Czarnogórskim Wasowiczem stanęła na wiosnę 1841 r. umowa jakgdyby o przymierze zaczepno-odporne. Książe, jako „że celem całego jego życia była niepodległość jego ojczyzny, że zawsze politykę swoją budował: na duchu braterstwa pomiędzy plemionami (races) słowiańskiemi i na wspólnym oporze przeciwko ich ciemięzcom“, obiecywał Wasowiczowi pomoc u dworów zachodnich i Turcji, zasiłek pieniężny na urządzenie się i zobowiązywał go do utworzenia u siebie porządku i armji z instruktorami Polakami. Ks. Adam zastrzegał sobie jednak dozór nad działalnością Wasowicza, który obiecywał przyjąć katolicyzm i dodawał mu osobę szczególnego swego zaufania, upoważnioną do zawarcia z nim ostatecznej umowy, osobę, która mu miała towarzyszyć w podróży do Stambułu, dostarczyć pieniędzy i ułatwić tam akcję. Osobą książęcego zaufania był Michał Czajkowski, który też ruszył na wschód z instrukcjami z 5 i 6 kwietnia 1841, lecz już w lipcu w Rzymie, gdzie w sferach urzędowych wyrobił stosunki Wasowiczowi, przekonał się o nierealności jego misji. W Atenach zaś, w sierpniu dowiedział się reszty o tym awanturniku i oszuście, a kiedy dojeżdżał do Stambułu, nie miał już żadnych wątpliwości co do jego akcji[1]). Teraz trzeba było tylko starać się utrzymać w tajemnicy całą kompromitującą historję. Przetranspirowała ona jednak nazewnątrz bardzo szybko, a w roku następnym N o w o r o c z n i k d e m o k r a t y c z n y ośmieszając starego księcia ogłaszał światu z triumfem tekst umowy z Wasowiczem[2]). Pozostawało jeszcze w Rzymie wycofać się z powikłań ratując pozory i bez nadmiernego wstydu[3]). W rezultacie z tej roboty zostało jedno: pierwszy pobyt Czajki w Stambule, po którym od czerwca 1843 nastąpił drugi, ostateczny. Czajka osiadł nad Bosforem na stałe, jako agent główny ks. Czartoryskiego[4]).

W instrukcji dla Czajki z r. 1841 był inny jeszcze punkt za-

---

[1]) Resumé umowy ks. Adama z Wasowiczem 6 avril 1841. Wielokrotnie zmieniany list ks. Adama do Czajkowskiego 5 kwietnia 1841. A. Cz. 5410. Upoważnienie dla Czajki do podpisania umowy z Wasowiczem 15 kw. 1841 A. Cz. 5404. Raporty Czajki z Rzymu 24 lipca i Neapolu 1 sierpnia, z Aten — 17 i 19 sierpnia, z Syrji 21 sierpnia i Stambułu 27 sierpnia A. Cz. 5410 por. L e w a k, l. c., s. 45 n. 59.

[2]) Noworocznik demokr. 1843, 76—9.

[3]) Raport Czajki z Stambułu 17 czerwca 1843 A. Cz. 5486, s. 155—8.

[4]) Czajka do mgr. Bruneli, Stambuł 27. II. 1842. A. Cz. 5486, 69—71 (kopja). L. Dudley Stuart do ks. Adama o skandalu z Wasowiczem, który naciągnął l-da Beaumonta swego protektora A. Cz. 5517, 539.

sadniczy. „Przypuszczając, że w Stambule wszystko się wyjaśni w sposób pożądany (w sprawie Wasowicza), następny najważniejszy przedmiot, który Pana zajmie, będzie użycie kozaków Nekrasowców do służby księcia H. (Wasowicza). Tu zachodzi pytanie: Nekrasowcy zaciągani za pieniądze polskie, komenderowani w części przez oficerów polskich, czy stanowić będą korpus posiłkowy polski, czy też wojsko własne X. H.?“ Nim powstała misja stambulska, już zatem występował pomysł jakiegoś korpusu posiłkowego kozackiego na Bałkanach, już rodziła się myśl oparcia o Nekrasowców.

W ciągu podróży Czajka więcej o nich uzyskał informacyj, i bardzo szybko skonstruował sobie koncepcję ogólniejszą, której pozostał wierny i w przyszłości. Należy osiąść lub osadzić kogoś wśród kozaków w Dobrudży pisał już 4 września 1841. „Stamtąd od Kozaków możnaby skutecznie działać i na Wołoszczyznę i na Ukrainę nawet. Przez Nisz zachować stosunki z X. H. (Wasowiczem) lub z kim innym, zawiązać z Serwją“ [1]) Prawie od chwili zjawienia się Czajki w Stambule powstaje więc program akcji wśród słowian i mocniejszego oparcia o Niż, jako pomostu na Ukrainę właściwą.

W poglądzie tym Czajka umocnił się jeszcze, kiedy Niż poznał naocznie, kiedy zjeździł Dobrudżę, nawiązał stosunki z Nekrasowcami, przyjrzał się zbliska dawnym t. zw. Siczowcom, zetknął z kozakami zbiegami „od panów i od wojska“, wejrzał w tę całą mozaikę ludności ruchomej, zmiennej, niepewnej, łatwo zapalnej i podatnej na wszelkie podżeganie. „Mimo tę niesforność i pijaństwo jest to bogaty żywioł dla Polski, łatwo ich poddmuchnąć, a mnie się zdaje, że nie bardzo trudno prowadzić dobrą drogą, tylko trzeba ludzi zdolnych a wyrozumiałych“ [2]).

Czajka z czasem uwierzył, „że z Niżu jedynie tylko można rozburzyć carstwo moskiewskie“, a wyobrażał to sobie odrazu konkretnie w ten sposób, że przez Nekrasowców będzie się działać na Don, Czarnomorze i Ukrainę[3]). Nie ogranicza się więc istotnie w tej akcji do stosunków szlacheckich, probuje trafić przez duchowieństwo starowiercze, przez klasztory w Dobrudży i na Bukowinie, które bierze pod swoją opiekę, przez stosunki bezpośrednie starzyzny kozacko-tureckiej.[4]) I mimo całą doniosłość, jaką przypisywano Niżowi w korespondencji z Czajką, i książę Adam i jego agent główny w Konstantynopolu coraz mocniejszą zwracają uwagę na stosunki krajowe na całem południu Rosji, na nastawienie warstw ludowych tego terenu, wiążąc to z własną i turecką akcją na Kaukazie [5]).

Wysyłając Rawskiego i Puławskiego-Achmeta, Czajka daje im na wiosnę r. 1844 „Notatkę dla jadącego na Ruś“. Instrukcja ta

---

[1]) raport Czajki Stambuł 4 września 1841 A. Cz. 5410.

[2]) raport Czajki z Czarnowody 22 maja 1842 Fr. Rawita Gawroński Materjały do historji polskiej XIX w. 1919, 67—9. Wydawnictwo Gawrońskiego zawiera materjał pierwszorzędny, wydany jednak w sposób, który prawie uniemożliwia korzystanie z tego zbioru. Pamiętnik Czajki z pobytu u Nekrasowców. R. Gawroński Mat., 179—230. Tenże Kozaczyzna za Dunajem. Aten. Wil. 1934, IX, 159-198.

[3]) raport Czajki, 26 września 1845 (?). R. Gawroński, 120; 27. I. 1842 ib. s. 62 por. Szpotański III, 99—100.

[4]) mój Czartoryski, Nicolas I et la question du Proche Orient 1934, 54—5.

[5]) Widerszal, 91—2.

opiera się na dwu założeniach, każe nawiązać do dwu elementów społecznych. Liczy oczywista przedewszystkiem na udział polskiej młodzieży, bogatej, albo tej, która dopiero co wyskoczyła z ziemi, młodzieży szlacheckiej, która nie znajdując dla siebie zastosowania w nowych warunkach politycznych w kraju traciła siły i młodość na hulankach, na bałagulstwie, by zagłuszyć pustkę bezczynności

Tę młodzież, wierzył, najłatwiej pozyskać dla akcji. „Każdy myśliwy, każdy jarmarkowiec jest rodzimy powstaniec". I Czajka, jak prawie współcześnie późniejszy nieco spisek Miłkowskiego w Kijowie, liczy przedewszystkiem na jarmarki, jako na naturalne i najłatwiejsze środowisko, przez które i w czasie których można oddziaływać na szlachtę. A w agitacji swej ten monarchiczny wysłannik nie wiele co odbiega od szablonu młodych demokratów kijowskich. Każe więc „zachęcać obywateli do dobrego obchodzenia się z popami, z chłopami, ze szlachtą czynszową, zgoła ze wszystkimi mieszkańcami, wystawiając każdemu stanowi korzyści z powstania Polski i ustalenia się jej bytu niepodległego".

Żywioł drugi — to budzący się na Ukrainie ruch narodowy, samorzutnie nawiązujący do dawnej tradycji kozacko-hetmańskiej. „Ważną jest rzeczą, pisze Czajka, zawiązanie związku z nauczycielami uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie, tam oprócz Polaków jest mnóstwo uczniów z Ukrainy Zadnieprskiej i z kraju Kozaków dońskich. Na Ukrainie zadnieprzańskiej i w ziemiach dawnych województw kijowskiego i bracławskiego trzeba żywić, krzepić i rozbudzać tradycję kozaczą (podkreślenie moje) przywiązaną ścisłym węzłem do Polski z godłem króla polskiego"[1]). A jak rozumiano oddziaływanie na ten żywioł, o tem najlepiej świadczy instrukcja ze stycznia 1845, z którą Iłaj-Iliński miał jechać na agitację do bezpośrednio przez agencję stambulską dosięgalnych niżowców. Wysłannik ma udawać Ukraińca, prostego człowieka, prawosławnego, który po różnych przeprawach życiowych szuka ostoi w monasterze, ma bowiem przez mnichów przemawiać do Niżowców, a przez lud niżowy przerzucić agitację na Ukrainę rosyjską. Całą i wyłączną winę ucisku ludu ukrainnego winien zwalać na carat. „Nie panowie w Polsce i Moskwie z swojej własnej woli i dla swego interesu ugniatają i tyranizują lud prosty, ale dlatego, że taki jest system rządu". Winien bronić panów polskich przed zarzutem niesprawiedliwości społecznej a „gdyby trzeba było, przyznać, że są niegodziwi panowie, co musi nastąpić dla poszanowania prawdy i niedyskredytowania swoich słów, powiedzieć, że to są źli Polacy, przedani Moskwie". Agitacja ma głosić tolerancję Polski dla prawosławia i starać się pozyskać Niżowców dla Polski przez pozyskanie ich dla idei monarchicznej. „O królu polskim już później mówić, a teraz tylko zręcznie rozpowiadać, jak to dobrze było kozactwu i chłopom za czasów Polski z królami, że teraz ona bez nich upadła, i że nie może być tylko z królem". Czyż to nie bezpośredni oddźwięk tego, co się znajdowało w powieściach Czajki, ale także bodaj i tego, co znaleść można było w współczesnej poezji Szewczenki? [2]).

---

[1]) Materjały, 89—93.

[2]) Materjały, 133—141. Istrukcja dana p. Ilińskiemu.

Czy cała ta akcja, tak dobrze jednak do ówczesnej ukraińskiej rzeczywistości dostosowana, była tylko kombinacją papierową, tylko marzeniem, a działania Iłaja, Ognianowicza, Gonczarowa, i in. nie docierały nigdzie? Czajka bronił się: „bolesno mi bardzo, że władza... wszystko to, co jest zrobionem na Niżu, uważa za projekt tylko. Mnie się zdaje, że posiadanie monasteru, stosunek, jaki mają agenci z ludźmi Niżu... nie są już samym projektem tylko — więcej coś warte, jak myśl projektowana albo artykuł w dzienniku"[1]). I może miał rację. Baczna uwaga, jaką rząd rosyjski poświęcał tej agitacji, wśród kozaków dunajskich, na Kaukazie i po kontraktach kijowskich, gdzie wskazywano na Adolfa Dobrowolskiego jako na głównego agitatora, świadczyłaby o przenikaniu, czy przesiąkaniu polsko-ukraińskiej propagandy stambulskiej do Rosji w tym czasie[2]).

Równocześnie w związku z fermentem na Węgrzech i wzmocnieniem poczucia narodowego wśród słowian madziarskich,[3]) ale także w łączności z ruchem reformy włościańskiej w Galicji, który, jak mówiłem, zaczął się nie bez wpływu ks. Adama na te sprawy, na podstawie informacyj o Rusinach tamtejszych, powstaje w połowie r. 1845 w hotelu Lambert koncepcja wielkiej misji rekonesansowej nad Dunaj. Dawny Werner, z dwukrotnej misji do Mołdawji, Janusz Woronicz występuje jako kandydat do tej wyprawy do Budapesztu. Chodziło o zorjentowanie się w możliwości nawiązania bezpośrednich stosunków z Kroatami i Słowakami, nazwanymi w projekcie „Czechosłowakami", o zapośredniczenie jakiejś „wzajemnej kombinacji" między Madziarami i Słowianami, o przygotowanie połączenia Siedmiogrodu z księstwami naddunajskiemi, oczywista pod protekcją ks. Adama. Ale chodziło także i w dużym stopniu o związanie Galicji i jej ludności z księciem. „Co się tyczy pogranicza Galicji, pisano w instrukcji z 27 sierpnia 1845, to jest sądzę działanie zupełnie polskie i od reszty wskazanych tu czynności odrębne. Stosownie do militarnego położenia Galicji trzeba przy Karpatach (t. j. za Karpatami) stworzyć trzy stacje, obsadzić je ludźmi na miejscach wynalezionymi, ale Polakami. Przysłana lista Rusinów przez p. Swidzińskiego może w tej mierze posłużyć. Czynność tych agentów byłaby popobna do czynności Ahmeta i Iłaja na Nizie, a mianowicie a) robić sobie znajomości między ludem słowackim, zdolnym do użycia na zbrojne bandy i wcześnie do tego ruchu przysposabiać opinję i usposobienie ludu, przygotowywać broń i t. p., b) szukać znajomości i stosunków między wojskowymi austrjackimi i ich garnąć do siebie, uspasabiając do dobrych widoków, c) zbierać wiadomości z Galicji, o ile ostrożność pozwoli, rzucać tam myśli o powstaniu między oficjalistów dworskich, urzędników niższych, młodzież uboższą i t. p."

---

[1]) raport Czajki 26 maja. Materjały, 150.

[2]) raport poufny z Paryża 26 stycz. 1845 przesłany przez kanclerza Nesselrodego Paskiewiczowi o partiach polskich A. a. d. Kanc. nam 8811 str. 50—4. Orłow do Paskiewicza 23 lipca (4 sierpnia) 1846 donosi o znajdowaniu się w Tulczy 48 emigrantów i o chęci założenia tam kolonji polskiej tamże Kanc. Nam. 9989. Tamże raport Orłowa 30 stycz. (11 lut.) 1847 o kozakach tureckich, Gonczarowie i akcji Czajki.

[3]) L. Russjan, Polacy i sprawa polska na Węgrzech w r. 1848—9. 1934, 12 i n., 137 i n.

Agent hotelu wysyłany w rywalizacji z demokratami, miał w gruncie rzeczy równolegle do nich przygotowywać grunt do podobnej akcji, do przyszłego powstania w Galicji, a na raz e otrzymywał upoważnienie „na sprowadzenie do siebie (w Budzie) lub wysłanie zaufanej osoby do Galicji dla sprowadzenia jednego z Rusinów, wskazanych przez p. Swidzińskiego, a coby było wielkim początkiem czynności na Galicję“ [1]).

Równocześnie prawie ks. Adam osobiście daje wyraz publiczny swym poglądom na stosunek do Rusinów. „Jest w naszym kraju, mówił książę w Paryżu na uroczystem posiedzeniu 29 listopada 1845 roku, milionami liczona część mieszkańców, przeciw którym niektórzy z nas mają niesłuszne uprzedzenia. Usunąć je, uleczyć się z nich jest czynem powinnym i koniecznym. Na Rusinów spadły najsroższe prześladowania naszego ciemiężcy i oni na wielu miejscach okazali stałość godną męczenników. To jedno powinno już serce każdego najsilniej ku nim skłonić. Nadto niejeden z nas wiedzie od nich swój ród i nie powinien zapominać, że jego przodkowie liczyli się między nimi. Szanujmy więc ich obrządki, ich obyczaje, ich mowę oryginalną tak zbliżoną do naszej. Wszakże nasza literatura przyjęła w siebie ich tradycyjne śpiewy i niemi się ożywiła.

Rusini równie jak Litwini są naszymi braćmi i jednym narodem; równie jęczą pod obcem jarzmem; niema tu różności, wspólna jest sprawa, jedno powinno być bratnie czucie i jedna całemi siłami dążność oswobodzenia zarówno wszystkich. Nasze dzieje od wieków zmieszały nas; uczynność wzajemna, popędy szlachetności, przyjaźni, sprawiedliwości połączyły te rody w jeden lud; błędy, winy z obu stron, fatalne nieporozumienia rozchwiały owe piękne dobrowolne ogniwa, ale dawne pamiątki i podania nie utraciły swej mocy; błędy już nigdy nie wrócą, a wspólne cierpienia, wspólny interes i jedyna nadzieja wolności w zgodnem braterstwie powinny łączyć nas teraz ściślej jak kiedykolwiek, o tej ważnej prawdzie ich i nas przekonywać należy“ [2]).

Przyznawał się książę do swego ruskiego pochodzenia, wszystkich Polaków wzywał do rozumnego wyrównania krzywd przeszłości wielkiemu liczbą żywiołowi ukraińskiemu.

Tymczasem nastąpił wybuch krakowski, rzeź galicyjska, za którą odpowiedzialnym wobec całego świata ogłaszał rząd austrjacki ks. Adama, [3]) i cała ta akcja musiała ulec zawieszeniu.

---

[1]) A. Cz. 5372 — przez Janusza Woronicza z własnoręcznemi poprawkami ks. Adama, do Woronicza mój Czartoryski, Nicolas etc. 74—7, 81—4, por. Pamiętniki Pawła Popiela 1927, 52, 58.

[2]) Mowy księcia Adama Czartoryskiego od r. 1838—1847, 1847, 93, 94.

[3]) np. Schiarimenti sugli ultime avvenimenti della Polonia con XVI atti autentici a ciò relativi Italia 1847, str 125 — jako tłumaczenie z wydania niemieckiego w Moguncji Aufschlüsse über die jüngsten Ereignisse in Polen, nebst XVI autentischen Actenstücken 1846, sfałszowane odezwy ks. Adama 14/26. II. 1846 s. 116—118 i Zamoyskiego b. d. 119—121, włos. wyd. Jenerał Zamoyski 1918, IV, 443—4 Metternich do Apponyego 18 marca 1846. Metternichs nachgelassene Papieren 1883, VII, 167 170 Nr. 1529. „Le Prince qui a passé sa vie à servir de mannequin et de fort mauvais conducteur de la barque revolutionnaire polonaise, vient de consommer son oeuvre“.

II.

Książę odpowiadał Metternichowi, odpowiedział jednak nie wprost, lecz przez publicystykę francuską, także przez C. Roberta, wówczas następcę na katedrze po Mickiewiczu, przez Revue de deux mondes.

W swej słowiańskiej koncepcji C. Robert przeszedł już przez dłuższą ewolucję od r. 1842, kiedy zaczynał od założenia grekoslawizmu, by dojść do slawizmu federacyjnego, konstytucyjnego, zachodniego, opartego o Polskę (1844/6). Słowiańszczyzna według niego musiała się bronić i przed Rosją i przed niemiecką a germanizującą Austrją: do porozumienia polsko-iliryjskiego i polsko-czeskiego, dwu filarów niezależności słowiańskiej, do czego Robert wzywał poprzednio, chciałby obecnie dołączyć porozumienie polsko-małoruskie. Takie porozumienie, jak było mówione wyżej, miało być **jedynym** celem owej konspiracji, o którą pomawiano Polskę w lutym 1846.[1])

Polski slawizm, oparty o federację i dość nieokreślony związek Polski z Małorosją, to nietylko odpowiedź na insynuacje Metternicha, to przedewszystkiem wyzwanie rzucone Rosji carskiej, która, w części swej praktycznej działalności, jak widzieliśmy, realizowała w latach czterdziestych pomysły panslawistów moskiewskich, choć panslawizm ich zwalczała. To również — poważne źródło fermentu w rodzącym się narodowym ruchu ukraińskim. To wreszcie zaczątek własnej formuły w sprawie ukraińskiej.

Z tego zawiązka mógł się rozwinąć jeszcze przed wybuchem rewolucji lutowej pełniejszy program, przynajmniej w publicystyce obozu Czartoryskich, w odniesieniu do sprawy Ukraińskiej. A na powstanie i rozwinięcie tego programu wpływ decydujący wywrzeć miały wiadomości, przedostające się z kraju, z kresów, informacje, które w r. 1847 zdawały się potwierdzać poprzednie przewidywania i dawniejsze nadzieje Czajki czy hotelu Lambert, że w Kijowie rozpoczyna się wielki ruch oporu przeciwko Rosji.

Tym razem przywoził je ktoś, kto miał wejść niezadługo do służby ks. Adama — z całem swem osobliwem nastawieniem pro-ukraińskiem. Fr. H Duchiński Kijowianin, jak siebie sam nazywał, ur. w r. 1816 (lub 1817) należał do innej warstwy społecznej i do innego pokolenia niż Czajka. Ubogi i zdeklasowany, wychowywany po cudzych, choć wielkich dworach kresowych, ze średniem zaledwie wykształceniem od r. 1834 t. zw. nauczyciel prywatny, osiada w Kijowie, utrzymuje się z dawania lekcyj, wchodzi do kół inteligencji polskiej i małoruskiej, zbiera pieśni ludowe, probuje je wydawać, napotyka na opór władz, o który się rozbija jego zamiar (1838). Przez brata jego z cenzury w Odesie dochodzą do rąk tamtejszej młodzieży polskiej, do Miłkowskiego, i do jego własnych rąk wydawnictwa nielegalne, takie np. Prawdy żywotne Kamieńskiego, owa ewangelja całego pokolenia lat 40-ych.

---

[1]) Główne artykuły C. **Roberta**, Le monde greco-slave R. d. d. m. 1842. I. 156—192; Du mouvement unitaire de l'Europe orientale ib. 1844, IV, 198—226; Le systeme constitutionnel et le regime despotique dans l'Europe orient. ib. 1845, I, 135—165, Dietes de 1844 ib. 1845, III, 314—338. — E. **Birke**, Das Nationalitätenproblem der Donaumonarchie in der Beurteilung der franz. Slavophilen-Publizistik (1840—1854). Jahrbücher f. Kultur u. Geschichte der Slaven 1934, X, 227—321, głównie 232, 286—9, 293—5.

Gorący katolik i konserwatysta, Duchiński jest zarazem zdecydowanym ludowcem, przywiązanym zwłaszcza do ludu ukraińskiego, wśród którego wyrósł, i z zapałem a uporem półinteligenta zabiera się do studjów historycznych. Czyta wszystko i bez planu, wnosząc do pracy swej nastawienie aprioryczne: teorję Lelewela o pierwotnej słowiańszczyźnie, gorący patrjotyzm polski, sympatje dla Małorosów i nieprzezwyciężony odpych wobec Wielkorosów. W historji szuka uzasadnienia tego swego nastawienia.

Zbiera więc argumenty rzeczowe i logiczne, wiąże je w jedną całość i stwarza sobie bardzo wcześnie teorję, od której nie odstąpi. Łagodny i poczciwy, w obcowaniu z ludźmi delikatny, nie zdolny do oporu i ostrości, dobry i pełny poświęceń, w swych koncepcjach umysłowych jest jaskrawym, krańcowym i bezwzględnym, z tendencją do upraszczania zjawisk, do łatwego budowania tez, do niedostrzegania i eliminowania wszystkiego, co jest w sprzeczności z jego poglądami. Od najdawniejszych czasów odmawia Rosjanom i Rosji charakteru słowiańskiego, wpychając ich w jakieś koryto turańskie. Prawdziwe pokrewieństwo widzi tylko między Polakami i Kozakami, Małorosami. Od tego poglądu nie odstąpi. Ślepy na cudze argumenty, z doktrynerstwem manjaka niedokształconego zbiera dowody na rzecz swej tezy, niesłychanie pracowicie, wytrwale, z coraz gruntowniejszą, choć nie metodycznie zdobytą znajomością źródeł. Przyjęty na ogół krytycznie w Paryżu, po ucieczce z Odesy i dłuższej podróży, w której zahaczy o Stambuł (1846), spotka się z życzliwą pobłażliwością starego księcia, którego zainteresują przedewszystkiem przywiezione przez niego wiadomości [1]).

Duchiński znawca i wyznawca Szewczenki z r. 1845 za jego antycarskie i antyniemieckie nastawienie, wierzył, że na Ukrainie już się zaczął wielki przewrót. „Nam zapomnieć nie wypada, pisał w notatce, którą przedstawiono księciu prawdopodobnie 28 września 1847, że wszystkie stany mieszkańców 3-ch gubernij: Czernichowskiej, Połtawskiej i Charkowskiej jawnie dążą do udzielności. Ogłoszone przez dzienniki więzienie przed kilką tygodniami Kuleszy, obywatela i uczonego z tego narodu, zwanego od czasu Piotra W. Małorusinów, jest właśnie wskutek tego objawu woli Małej Rusi. Gdy w r. 1840 ukaz carski wywołał użycie Prawa Statutu Litewskiego w 7-u guberniach Zachodnich Państwa, w następnym 1842, gdy car starał się najgoręcej przez groźby, prośby i podstępy, aby szlachta małoruska podała prośbę z żądaniem przyjęcia praw wielkomoskiewskich, nie tylko takiej prośby nie podała szlachta, ale nadto przez wysłanników swoich prosiła cara o potwierdzenie dawnych wszystkich przywilejów i wolności zaprzysiężonych przez wszystkich carów, a których Mikołaj podpisać nie chciał od czasu swego wstąpienia na tron. Tegoż 1842, 15 kw. car dał ukaz potwierdzający Małorusinom niektóre prawa ze statutu Litewskiego jako o posagach, spadkach i t. p.“

Duchiński widział w tem dążenie Małorusinów do udzielności niezmienne od czasu poddania się Moskwie aż do uwięzienia „P. Ku-

---

[1]) A. G(iller), O życiu i pracach F. H. Duchińskiego Kijowianina 1885. S. Duchińska, Młode lata Franciszka Duchińskiego 1897. St. Grabski, Życie i działalność literacka Franciszka Duchińskiego Kijowianina. Pisma Fr. Duchińskiego 1901. I, VIII—XXXIV (nic nowego nie wnosi). Uwagi Duchińskiego o sobie 1847. A. Cz. 5653, 357—363. T. T. Jeż, I, 194, II, 85, 220.

leszy z towarzyszami", i na tem dążeniu Małorosji budował stosunek Polski do Ukraińców. Pragnie więc uznania niepodległości Ukrainy przez Polskę, choć prostotę ujęcia mąciło mu powikłanie tej sprawy sytuacją w Galicji, wyraźnie zarysowującym się tam konfliktem, potężniejącym ruchem rusińskim, przeciwstawiającym się jeżeli nie Polsce, to w każdym razie polskości [1]).

„Właśnie wzmianka o Nepadowiczu, [2]) pisał, bardzo mnie zmieszała i kazała myśleć o rozdzieleniu tych żywiołów, bo nie wiedziałem o tem, że na Haliczu są osoby myślące o udzielności. lecz powiedzmy sobie naprzód: my się lękać ich nie powinniśmy, bo tu szlachta wystarczy swoją siłą zachowawczą i odporną, gdy roszczenia myśli o udzielności M. Rusi Kijowskiej nadzwyczaj sprawie naszej dogodne, bo następstwa muszą być takie, jak je przewidział P. Czajkowski. To tylko dodaję, że z naszej strony spotkanie się z Małorusinami na polu umysłowem musi być nadzwyczaj na wielki rozmiar zapełniony najszlachetniejszem uczuciem, a ta wielkość wtedy tylko będzie nam łatwa, gdy za zasadę przyjmiemy, że państwo nasze nie potrzebuje M. Rusi, uznaje jej niepodległość, jako najpierwszą świętość". Duchiński w polityce praktycznej przeciwstawia się myśli: rozpoczęcia ruchu od Kaukazu, użycia Czerkiesów, jako dźwigni, i ostrzega przed liczeniem na wojnę Turcji z Rosją, co było przecie podstawą całego dotychczasowego systemu Czajki. Polsce nie wolno pchać Turcji na pewną klęskę, a zresztą „Turcja wtenczas tylko da wojnę Moskwie, gdy my powstaniemy, a i to wtedy tylko Turcja z pożytkiem będzie mogła wydać wojnę, gdy będzie pewną łączenia się z nią księstw Wałachji i Mołdawji, które dziś mają swoje wojska w porządnym szyku pod nauczycielstwem Moskali".

Wobec tego należy skoncentrować się na kraju, na Ukrainie, przygotowywać tam własne siły i działać na dłuższą metę. W tym celu Duchiński domaga się utrzymywania stypendystów po uniwersytetach rosyjskich, oddziaływania na adwokaturę, zwłaszcza Królestwa i jej pozyskiwania oraz ścisłej opieki nad polskim rekrutem tak licznym w wojsku rosyjskiem. Domagał się odbudowania akcji oświatowej na wzór niegdyś kuratorstwa ks. Adama, a nadewszystko mocnego przeciwstawiania się ideom Rzewuskiego, Grabowskiego, Maciejowskiego, które zdaniem jego zdobywały sobie silne wpływy w społeczeństwie na kresach. [4])

Informacje idące od Duchińskiego, mimo przeciwdziałania najbliższego otoczenia księcia, skutkowały. Nawet Zamoyski im się poddaje. Zdaje się, że tym informacjom, które potwierdzały zaczerpnięte skąd inąd wiadomości Czajki, [5]) przypisać należy zaostrzenie zainteresowania Kozaczyzną w instrukcjach ks. Adama — i nowy moment w publicystyce Trzeciego Maja, choć nie im tylko, oczywista.

---

[1]) Uwagi i środki do powstania narodowego, przez P. Duchyńskiego. Na tem „28 września 1847 — Pojaśnienie uwag podanych przez P. Duchyńskiego — przejrzane". A. Cz. 5653, 340—41.

[2]) Mikołaj Napadiewycz profesor Uniwersytetu, obok Zubrzyckiego główny wówczas i jeden z najpierwszych zwolenników Rosji, patrz St. Schnür-Pepłowski Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa 1896, I, 127.

[3]) Z powyżej cyt. uwag życiorysowych.

[4]) A. Cz. 5653, 325—348, por. mój Nieznany list M. Grabowskiego. Księga ku czci prof. Pinińskiego 1936, I, 349 i n.

[5]) Zamoyski do ks. Adama 7 paźdz. 1847. A. Cz. Listy Zamoyskiego III, 319.

Kiedy minął pierwszy moment depresji spowodowanej rzezią galicyjską, i zbiorowego załamania, które groziło katastrofą całej ideologji emigracyjnej [1]), hotel Lambert pierwszy się ocknął i powrócił do dawnych dróg działania. Powracał. lecz nie wolny od strasznej myśli o możliwości powtórzenia się rzezi.

Słowo „rzeź“ zjawia się teraz raz poraz. „Gdyby nasza szlachta w uczuciu niebezpieczeństwa, pisano do Czajki jeszcze 20 listopada 1846, umiała działać w jednej myśli i jednym kierunku, jak jedna korporacja, byłyby może środki zaradzenia złemu, lecz niestety rozbita, każdy rządzi się swym rozumem, a raczej ulegając strachowi niknie myśl. Wszelkie przeto rady jakieby obmyślić można, na nic się nie zdadzą. Trzeba przeto tem więcej pomyśleć o emisarjuszach dla ludu wprost. Co do szlachty, możeby najlepiej było, aby się skupili do miast i tam osiadali. Tym sposobem rzeź stałaby się może niepodobna, a w skupionej masie łatwiej się obudzi i myśl i chęć do jakiego czynu“. — Dusze wszystkich paliła wstydem myśl, że rzeź przyszła z rąk bratnich; gdyby jeszcze bunty kozackie lub rzeź ukraińska, ale „wśród samejże polskiej ludności“ [2]). Tymczasem ludność rusińska zachowała najzupełniejszą równowagę i spokój.

Tem bardziej nie wolno było wypuszczać z ręki wątłej nici stosunków z Kozaczyzną. Ks. Adam aprobuje wprawdzie przeniesienie Iłaja bliżej Galicji, do Białokrynicy na Bukowinie, lecz nie pozwala na opuszczenie monasteru w Dobrudży. „Wypada bowiem zawsze pamiętać o emisarjuszów do chłopów na Ruś, a szczególnie do Międzyboża i Humania. Bez przygotowania nieco umysłów między ludem ruskim zamierzona wyprawa z Niżu byłaby niebezpieczna, bo nie można zapominać — i tu powraca zmora ostatniego doświadczenia — bo nie można zapominać o przygotowaniach do rzezi, które zdaje się są niewątpliwe“ [3]).

Poczem, w r. 1847 popłyną od władzy do Stambułu natarczywe żądania intensywniejszych starań o przedostanie się wprost do kozaczyzny. Czajka od wiosny tego roku jest w pełni przygotowań do wyprawy na Kaukaz. Ma obietnicę subsydjów od Porty, pragnąłby na czele sił polskich postawić tam starszego syna księcia Witolda, ale akcję ujmuje realnie i nie chciałby wykraczać poza ścisły teren kaukaski, poza Abbazję i t. p. Dla ks. Adama natomiast wstępnem zadaniem tej wyprawy miało być wejście w porozumienie z Kozakami. Rozwijając myśli księcia i fantazjując na te tematy, Bystrzonowski później w lipcu 1847 dojdzie do tego, że główny nacisk położy na Kozaków dońskich, projektując równoległe działania od Donu i od Niżu, rysując plany i granice przyszłych państw Czarnomorskiego i dońskiego, marząc o shołdowaniu ich Polsce [4]).

W tych warunkach nie dziw, że książę upomina się o stosunki z temi krajami. „Co agent główny przedstawia, aby Ukraina

---

[1]) moja Polityka Słowiańska Polski w XVIII i XIX stuleciu, Pam. VI Zjazdu historyków 1936, II, 386—7.
[2]) Jen. Zamoyski, IV, 423.
[3]) Instrukcja dla Czajki Paryż, 20 list. 1846, minuta Nr. 31 i 32 A. Cz. 5418.
[4]) Widerszal. 104—7.

lub Podole — pisano 20 marca 1847 — dały agenta na Don i to szlachcica miejscowego, byłoby to najwłaściwsze, ale tego albo wcale, albo nie tak prędko spodziewać się można. A tymczasem jeśli wyprawa nie przyjdzie do skutku, wysłanie tam agenta cierpieć zwłoki nie może". Potem przynagla. „Ponieważ najważniejszą w tem, a raczej główną rzeczą jest porozumienie z kozakami — piszą 30 czerwca — do czego właściwie początku dotąd nie mamy, wypadałoby żądać od Kapudana środków wysłania zaraz ze Stambułu emisarjuszów na Don, Czarnomorze, Azowców i linijnych, którzyby przygotowali nieco grunt emisarjuszom, których naczelnik wyprawy z Abbazji wyśle. Rzeczą tych pierwszych emisarjuszów byłoby zbadać grunt, usposobienia, przywieść wiadomość o ludziach znaczenia lub wpływu, których ująć wypadało i rzucić z wszelką miarą i dyskrecją wiedzę o chęci polskiego naczelnika porozumienia się z kozakami i że może przez Kaukaz porozumienie się to byłoby najwłaściwszem. Chcąc w tej rzeczy porządnie postępować wypadałoby mieć po dwóch takich emisarjuszów na każdą część kozaczyzny, z których jeden wracałby z raportem do Stambułu, a drugi z tymże swym raportem udałby się do naczelnika wyprawy (na Kaukaz). Gdyby trudno było mieć po dwóch, trzebaby poprzestać na jednym w każdej części, a o skutku tego rekonesansu naczelnik wyprawy byłby zawiadomionym z Carogrodu". Na wszystko trzeba funduszów, a Porta nie spieszy z ich ofiarowaniem. Książę proponuje więc zmniejszyć liczbę emisarjuszów (19 lipca), lecz liczy na Wł. Zamoyskiego, który w tym czasie podąża umyślnie nad Bosfor, by tam uzyskać przyspieszenie decyzyj tureckich[1]).

Wł. Zamoyski jest na początku pełen nadziei i on też uważa, 7 sierpnia, że do przygotowań koniecznie potrzebnych należy porozumienie się z kozakami, i on też zabiega o fundusze na tę wyprawę wywiadowczą. Napróżno. Tymczasem, jak pisze po paru dniach „pocieszające oznaki skończyły się zakończeniem tragikomicznem". Porta wycofała się ze wszystkiego, zapewniając, że to tylko odroczenie, nie odstąpienie od wyprawy na Kaukaz[2]).

W tureckim rządzie nastąpiły zmiany. Pod naciskiem Rosji Zamoyski zmuszony był opuścić Stambuł. Środek powikłań europejskich przesuwać się począł na Zachód, środek zainteresowań polskich i działań ks. Adama też powoli koncentruje się na Rzymie[3]).

I tu na wschodzie i wszędzie w Europie rozpoczyna się na całej linji generalna ofenzywa polskiej demokracji. Zamiast iść naprzód, Czajka, który lekko sobie zresztą waży demokratyczne roboty na pograniczu bałkańsko-kozackiem, postanawia umacniać się tam, gdzie akcja agencji istniała, ale ostrzega: „póki książe JM. nie będzie miał z krajem takiego stosunku, jakiego byśmy pragnąć powinni, póty wypada nam zdobywać się na cierpliwość, jak można, do najwyższego stopnia. Stawić, jeżeli można, zapory demokratom, a jeżeli to niepodobna, to trzeba, byśmy pod żadnym

---

[1]) Instrukcje dla Czajki 20 marca 1847, minuta A. Cz. 5419, 30 czerwca Nr. 20. A. Cz. 5439. 310-311. 19 lipca Nr. 22 ib. 5439, 339.

[2]) Zamoyski do ks. Adama 7 sierpnia A. Cz. Listy III, 255. 23 sierpnia Jen. Zamoyski 1922, V, 19—21.

[3]) por. mój Rok 1848 we Włoszech i polityka ks. Adama Czartoryskiego 1936.

względem nie zostali w ich ruch wmieszani, żebyśmy stanowiska, jakie mamy, dziś w całości zachowali, a jeszcze nie będzie z nami źle"[1]). Tyle na placówkach.

A w Paryżu — nowy wyznawca obozu, Duchiński zostaje mimo „pychy" najbliższego otoczenia książęcego, dopuszczony do współpracy — w Trzecim Maju. Po artykułach o Wołowskim, o Pietraszewskim (koniec r. 1847) otrzymuje swobodę wypowiadania się w sprawie ukraińskiej i ze swobody tej korzysta w pełni.

Kiedy naogół wszelkie objawy panslawizmu, nawet ścigane w Rosji, są przez naszą prasę emigracyjną traktowane nieufnie, raczej jako dowody polityki podstępnej caratu, kiedy nawet wiadomość o procesie cyrylo-metodyjców, o procesie Szewczenki i przyjaciół jest podana spersyflowana[2]), urzędowy organ hotelu Lambert zajął w tej sprawie wręcz odmienne od innych stanowisko. Podał wiadomość o represjach przeciwko Małorusinom i wypowiedział się zasadniczo. Mówiąc o Małorusinach, o narodzie „kozackim", przypominał: „Ten lud zapomniany od Europy pragnie utrzymać swą narodowość i udzielność, a to na mocy traktatu perejasławskiego, zawartego z Moskwą przez Chmielnickiego 1654 r., kiedy oddzielił się od Polski"[3]).

Stanowisko to Duchiński rozwinie następnie w szeregu artykułów, które ukazywać się będą aż do przedostatniego numeru Trzeciego Maja pod sugestywnym tytułem „Ugoda perejasławska"[4]).

W tych niby naukowych badaniach autor przedstawiał historyczny i psychologiczny stosunek Moskwy do Ukrainy i Ukrainy do Polski. Mimo podobieństwa języka i tożsamości religji stwierdzał odrębność Ukrainy do Moskwy. Mimo nienawiści Małorosów do Lachów i jezuitów dochodził do ustalenia jakiejś tajemniczej swoistej łączności duchowej, która wiązała i wiąże Kozaków z Polakami.

Nie szczędząc uszczypliwości Wielkorosom, których traktował jako Finów, przedstawił dzieje prześladowań żywiołu małoruskiego w Rosji od czasu ugody perejasławskiej, a zwłaszcza w w. XIX, i zamknął je historją ostatnich wyroków na Szewczenkę, Kulesza, Piatyhorskiego (widocznie zamiast: Biłozerskiego) i Iwanenkę (prawdopodobnie zam. Iwaniszewa), których wszystkich uważał za profesorów uniwersytetu. Imiona ich powracają w jego wywodach, gdyż widzi w nich męczenników sprawy kozackiej narodowej, bojowników walki o niezależność Ukrainy, a zatem naturalnych sojuszników Polski w walce z Rosją, Do ich współdziałania i na przyszłość apeluje w imieniu Polski.

Odświeża pamięć i przeszłość kozaków i w przeciwstawieniu do nazwy: Małorosów, narzuconej im przez Rosję, rewindykuje dla narodu tego — imię kozackiego.

W sprawie kozackiej odróżnia dwie dziedziny. Do jednej należy Małoruś językowa, idealna, filozoficzna. Wspólnota oparta

---

[1]) odcyfrowana część raportu Czajki z 6 stycznia 1848, kopja A. Cz. 5422.

[2]) Pierwsza wiadomość: Augs. Allg. Zeit. 1847, Nr. 185, 4. VII, Russk. starina 1885, Nr. 10, 122 — Dzienuik narodowy 1847, 1316 o aresztowaniu Kulisza.

[3]) Trzeci Maj 1848, 29 stycznia Nr. 7, str. 608.

[4]) tamże 4 marca Nr. 12, str. 626—7; 11 marca. Nr. 13, str. 631—2; 18 marca, Nr. 14, str. 634—6; 25 marca. Nr. 15. str. 639—40 — przedrukowane częściowo Pisma Franciszka Duchińskiego 1902, II, 313—325,

na jednakowym języku większości ludności, powiedzielibyśmy dzisiaj: całość żywiołu ukraińskiego, związanego łącznością języka i kultury. Do drugiej — Małoruś polityczna, głównie gubernie Czernichowska, Połtawska, Ekaterynosławska, które są terenem walki o udzielność polityczną, dojrzewające czy dojrzałe do niezależności. W dzedzinie kultury ze strony polskiej mogą „Kozacy“ liczyć na pomoc naszą. W dziedzinie politycznej, jeżeli chcą i potrafią wybić się z pod Moskwy i utworzyć osobne państwo na terenie wyżej określonym lub nieco szerszym, nie zbraknie im podtrzymania i zapewnienia udzielności przez Polskę. W ostatecznem streszczeniu: Trzeci Maj wynosił imiona Cyrylo-Metodyjców i przypominał Europie „Kozaków“, głosił hasło ich odrębności kulturalnej i wzywał ich do niepodległości politycznej w oparciu o Polskę.

Ostatniego słowa nie dopowiedział. Z dniem 31 marca Trzeci Maj przestał wychodzić. Było to w miesiąc prawie po rewolucji lutowej. Zdawało się, że Paryż tracił w życiu Polski swe dotychczasowe znaczenie. Masy emigranckie „hurmem“ ruszały na wschód. Sam książę Adam pośpieszył w kierunku ojczyzny, licząc, wraz z Mierosławskim, że tym razem uderzenie spadnie na Rosję od granicy pruskiej, że przynajmniej uda mu się uzbroić Poznańskie i postawić na jego czele swego generała. Zagadnienie ukraińskie w dotychczasowej swej postaci schodziło w cień.

III.

Wypłynie ono — nagle, w innej formie, nieoczekiwanej, jako zagadnienie rusińskie w Galicji w r. 1848.

W chwili wybuchu rewolucji w Austrji ks. Adam podniecony i wierzący w możliwość krucjaty przeciwko Rosji, pragnął Galicję uchronić od wstrząśnień i utrzymać na stopie neutralności. Jedyną do tego drogę widział w natychmiastowem przeprowadzeniu reformy włościańskiej przez społeczeństwo same, w natychmiastowem uzbrojeniu się kraju. Do Leona Sapiehy pisał w dniu projektowanego wyjazdu do Berlina, dn. 24 marca list, pełen niepokoju, prawie w gorączce: „znieść natychmiast pańszczyznę zupełnie a korzystać z stanu powszechnego rozwiązania, aby czy komitet stanowy, czy listów zastawnych, czy jakakolwiek władza krajowa ustanowiła się dla bezpieczeństwa publicznego. Petycje podać i koncesje zjednać, jak inne prowincje. Posłać z tem do Wiednia człowieka z wziętością i biegłego, tam i gdzieindziej porozumieć się z innemi prowincjami i ich wysłannikami. Dlatego unikać powstania i zaburzeń. Oświadczać chęć nieodłączenia się od innych prowincyj i wymagania od nich i od środkowego rządu pomocy przeciw obcemu nieprzyjacielowi. W tym celu starać się, aby pułki galicyjskie wróciły do obrony swego kraju, organizować landwer i straż bezpieczeństwa przeciw wewnętrznym rozbojom; odprawić niemieckich urzędników niechętnych, którzy do rzezi zachęcali i t. p.“. Kończył swe rady streszczając w ten sposób: „Więc, precz z pańszczyzną! Nie trzeba jeszcze powstania, ani chorągwi polskiej, ale w imię osobnej narodowości, osobnej prowincji, trzeba domagać się podobnych, jak inne, koncesyj, a raczej sami je wziąć“[1]).

---

[1]) Ossol. Arch. Sapiehów 574.

Podzielając zresztą od początku stanowisko Wł. Zamoyskiego, że jemu nie przystoi dawać się wciągnąć jednostronnie w jakąś akcję niemiecko-polską[1]), ks. Adam szybko powraca do Paryża i tam już 17 kwietnia tworzy konstrukcję jakiegoś urzędu ponaddzielnicowego, ogólno polskiego, w którym i Galicja i Poznańskie byłyby reprezentowane pod jego osobistem przewodnictwem, głównie dla przeprowadzenia rokowań z sejmem frankfurckim. Dla skuteczności tych rokowań tem bardziej pragnie spokoju w Galicji i utworzenia tam siły zbrojnej, która dając gwarancję skuteczności reform w tym kraju byłaby argumentem naprawdę przekonywującym w dyskusjach dyplomatycznych z Niemcami[2]). I to jest punkt zasadniczy i niezmienny, od którego książę nie odstąpi, zwłaszcza, że w miarę rozwoju rewolucji w Austrji rośnie w Galicji Wschodniej wpływ demokracji emigracyjnej, prącej do walki[3]), zwłaszcza — wobec rozchodzących się wieści o mającem nastąpić rychłem wkroczeniu Rosjan. I znowu wspomnienia r. 1846 grają w duszach: „Spodziewam się, że Galicja potrafi się uzbroić bez hałasu, aby obronić się i od rzezi i od napadu i od niechęci rządzących". O Galicję dba książę przedewszystkiem, o jej spokoju i o jej utrzymaniu, w interesie całej Polski myśli nieustannie: „Galicja mi się wystawia, jak dawniej było Królestwo Polskie, jest to nasz własny i najwyraźniejszy przedmiot, z którego korzystać, który szanować i pielęgnować najgorliwiej należy"[4]).

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadły wieści o faktach nowych, a nieoczekiwanych. Obok Polaków w charakterze drugiego gospodarza tego kraju głos zabierają Rusini. Powstała Rada ruska. Próżne były wysiłki polskiej Rady Narodowej, idącej bardzo daleko w kierunku zadośćuczynienia narodowym aspiracjom Rusinów. Bezskuteczne próby stworzenia równoległego Soboru rusko-polskiego. Bezowocne starania Towarzystwa braci, którego celem było „pojednanie na tle narodowej prawdy" ludności galicyjskiej, a zadaniem także — przeciwstawienie się wpływom Centralizacji[5]).

Już 16 lipca wysłany, dla nawiązania kontaktu z panami galicyjskimi, z Adamem Potockim, który zajmował nieufną wobec hotelu Lambert postawę[6]), Forster donosił: „O radzie ruskiej... nadmienię, iż wierna przez siebie przyjętym zasadom nieprzyjaznym narodowości naszej i poparta przez istniejące władze rządowe,

[1]) Zamoyski do ks. Adama 9. IV. 1848 Jen. Zamoyski V, 104.

[2]) Pismo księcia pana. Paryż 17 kwietnia 1848, Kopja A. Cz. 5422. Feldman, 152—3.

[3]) Fl. Ziemiałkowskiego Pamiętniki 1904, II, 144 — 11. V.

[4]) mój Rok 1848 we Włoszech, 27, 37.

[5]) Towarzystwo braci, uznane przez R. Narodową, zostało założone przez Antoniego Rietha z Krakowa, dawnego ajenta ks. Adama, który jako Reiner w r. 1838 działał na Węgrzech, w r. 1843 był w Poznańskiem, w r. 1844 — przy ajencji Czajki w Serbji i Mołdawji, w r. 1847 — znowu na Węgrzech. Rieth późniejszy, nieszczególny przedsiębiorca kolejowy w r. 1854 przeszedł na służbę szpiegowską Paskiewicza. Jego Curriculum vitae 2/14 janvier 1854 A. a. d. Tajna kanc. nam. 57. Statut Tow-a w aktach procesu Cięglewicza z r. 1851, który jakiś czas był redaktorem Pisma Tow. Braci A. P. L. Procesy polit. Sprawa Nr. 578, fasc. X, Reg. 289, Nr. Dzien. 617.

[6]) Raport Bystrzonowskiego z Drezna, 17 maja 1848: „rozmowy z Ad Pot(ockim), ciągle dobrze, serdecznie oświadczającym się dla osoby W. Ks. M., ale ja temu bardzo ostrożnie tylko bym ufał". A. Cz. 5422. Nieufność uzasadniona, por. list Forstera cyt. niżej str. 118 c. 1.

związki swe po kraju rozszerzać i utrzymywać starała się, po wyjeździe gubernatora, jako głównego jej twórcę, znacznie w usiłowaniach swych zwolniała. Zdaje się także może, że i władze same wspierania związku tego zaniechały poznawszy w nim skryte dążenia widokom ościennego państwa bardziej niż własnym przyjazne"[1]).

A nadto, a co wydawało się już wprost katastrofalnem, zabiegi Rady Ruskiej o podział Galicji — jak myślano, były bliskie realizacji, a co zatem idzie nie można było pozostawiać kwestji ruskiej bez kierownictwa, bez próby nadania jej biegu, któryby odpowiadał interesom polskim[2]).

Wpływy księcia pod jesień r. 1848 w Galicji są dosyć nikłe[3]). Nastroje słowiańskie rosną tam nieustannie. Prosłowiańskie nastawienie nacierało na księcia i z innych stron[4]) i nabierało ostrego zabarwienia w jego najbliższem otoczeniu także ze względów społecznych. Woronicz przecie pisał 22 października 1848 do Zamoyskiego: „powiem, że żałować trzeba, iż się deputacja polska odłączyła od Czechów i została w Wiedniu, z tego powodu książę pisał do P. Zdzisława, aby... Forstera tymczasowo wysłali do Pragi, póki go tam Waleski nie zastąpi. To dla nas dobrze zrozumiany interes, dzięki Bogu, zgodny z uczuciem moralnem jest trzymać się słowian, którzy i słuszność i przyszłość mają po sobie. Mojem zdanidm, wolałbym chwilowe klęski ze słowianami ponieść, jak korzyść z Niemcami, a to tem więcej, że te obrzydłe szwaby są komunisty, jakobiny, i t p."[5]).

W kraju najbliższy księciu po Leonie Sapieże, Jerzy Lubomirski był zdecydowanym i stanowczym zwolennikiem uprzedzania życzeń rusińskich i rozwiązania szczerego sprawy ruskiej na podstawie zupełnej równości. „Nie jestże to pora, myślał, jakiej nie było, do naprawienia krzywd dawniej przez jezuityzm wyrządzonych Rusi i przez feodalizm"[6]).

W podobnym choć mniej jaskrawym kierunku pójdą później zapatrywania dawniejszych współpracowników księcia, Wielopolskiego i Helcla, którzy się zresztą teraz od niego odsuwali. Na takiej samej płaszczyźnie ustala się w połowie listopada 1848 pogląd na sprawę ukraińską całego krakowskiego obozu konserwatywnego, z którym stary książę liczy się poważnie. Helcel w odezwie przed wyborami, do których pchnął go margrabia, pisał: „Jak byłem,

---

[1]) A. Cz. 5654, 63.

[2]) Że tak było istotnie, świadczy o tem późniejsza rezolucja władzy, już z r. 1850, dana Duchińskiemu na propozycję wydawania specjalnego pisma proruskiego. Patrz niżej s. 126.

[3]) Z raportu Czajki 4 września 1848: „Ganczarow starszy Kozaków jest tu już od kilkunastu dni i wyraźnie powiedział mnie te słowa: w Galicji nie macie żadnego wpływu i tam nie chcą o tem (akcji przeciwko Rosji) gadać". A. Cz. 5434.

[4]) Ks. Adam do Zamoyskiego, 7 paźdz. 1848: „zdaje się, że w Galicji uczucie słowiańskie górę bierze i że jest odraza do Węgrów". 1 paźdz. „ksiądz pisze po iliryjsku — wiadomość przez p. Gozze — z wielkim entuzjazmem, że mamy tu (w Wiedniu) Serbów, Kroatów, Polaków, Rusinów, Słowaków połączonych, jest to, wykrzykuje, prawdziwa armja p a n s l a w i c k a., kokarda i chorągiew słowiańska, ale noszą także austrjacką kokardę, aby powiada żołnierze na nas nie strzelali". Z arch. w Kórniku, kopje w A. Cz.

[5]) A. Cz. 5372.

[6]) Wl. T. W i s ł o c k i Jerzy Lubomirski 1928, 88—90 — list zdaje się do Smolki z 30 czerwca 1848.

tak będą za podaniem Rusi Czerwonej bratniej ręki w celach narodowych, aby tych najbliższych i odwiecznemi węzły z nami złączonych braci, mimo waśniących poduszczeń niemieckich. przez sprawiedliwość i zupełną praw równość trwale i niepodzielnie do nas przywiązać". Jadąc jako poseł do Kromieryża, w końcu listopada 1848, Helcel miał prawie wszystkich wyborców krakowskich za sobą, a zatem formalnie za swym programem usamodzielnienia polityki krajowej od kierownictwa emigracji i za swym projektem słowiańskiej federalizacji Austrji, którego częścią istotną był ów punkt o równouprawnieniu Rusinów, a stanowisko to podzielane gorąco przez niedawno założony Czas niezadługo zaaprobują także i pozostali ziemianie, nie wyłączając Ad. Potockiego[1]).

Odezwały się w tym czasie także i wymagania polityki wśród słowian południowych a szły one w tym samym kierunku, co głosy z kraju. Książę, jak wiemy, zabiegał późną jesienią 1848 r. o pojednanie Serbów z Madziarami i o wyrównanie stosunków między Serbokroatami i Włochami[2]). Sprawa ruska rozogniona w Galicji, jak przeszkoda nie do przebycia; zatrzymywała ajentów księcia w Belgradzie w działalności wśród Serbów austrjackich, w sensie politycznym i w znaczeniu moralnem. Trzeba było coś z nią wreszcie uczynić. Biberstein-Budzyński donosił z Belgradu 15 grudnia 1848, że dla uspokojenia opinji serbskiej trzeba koniecznie jakiejś deklaracji rusińskiej, ażeby w ten sposób stworzyć pozór wyrazu jednolitej opinji całej Polski[3]). Po nim Bystrzonowski tej samej koncepcji dawał więcej precyzji. „Myśl byłaby ta, iż oni (Rusini z Galicji) gdy chcą niechaj sobie tworzą swoją narodowość, my ich wspierać będziemy, żeby ją przenieśli za Dniepr, do Kozaków, przeciwnie wtedy ich tylko walczyć będziemy, gdyby oni nie dążyli do osobnej swojej narodowości, ale gdyby chcieli zlać się w Moskwę, bo Moskwa, póki w jarzmie, to nie nasza siostra, ale nasz wróg. Otóż, na tem tle chcemy pomocy od Serbów: i p. Garaszanin i Patriarcha (Rajaczicz) tę myśl podzielają, obiecują pomagać, czy zrobią?"[4]) I Czajka ze Stambułu do tego samego nawoływał. Powtarzał on „aby nie tłumić, ale rozwijać narodowość ruską w Galicji. Postawić na jej czele szlachtę i przerzucić tę narodowość za Dniepr i nią burzyć Moskwę na korzyść Polski"[5]).

Ks. Adam wyprowadził wreszcie z tych wszystkich założeń konkluzję ostateczną. W grudniu 1848 nakazał więc w instrukcji dla swych emisarjuszów do Galicji wybadać ludzi stojących na czele narodowości „ruśniackiej" i oddzielić szczerze przejętych tą narodowością od tych. którzy z poduszczenia obcego rządu dla interesu osobistego szerzyli tam nienawiść do Polaków. Pierwszym na-

---

[1]) Projekt Helcla adresu do cesarza w Pradze H. Lisicki A. Z. Helcel 1882. II. 328–9; list. 1848 ib. 359, do charakterystyki Ad. Potockiego L. Dębicki Portrety i sylwetki 1905, I, 290—401, list o słowiańszczyznie paźdz. 1848 ib. 316—7, rokowania z ks. Adamem styczeń 1849 str. 320 „Z rozmowy z ks. Adamem zdawało mi się widzieć, że p. Helcel w stosunkach z Paryżem przybiera rolę głównego agenta pełnomocnego Galicji". Forster do Ad. Potockiego 7. I. 1949. K. Forster Wspomnienia z moich czasów, Album Muz. Nar. w Rapperswyllu 1876, 376.

[2]) por. Rusjan, mój Rok 1848 we Włoszech.

[3]) A. Cz. 5404.

[4]) A. Cz. 5372.

[5]) z raportu Czajki 20 i 24 marca 1850 A. Cz. 5669, 251.

leżało wykazywać wspólność interesu Rusi z Polską i „tylko pod polską chorągwią, mówił, znajdą (oni) współczucie w Europie, bez niej zaś staną się łupem Rosji.. ich propaganda nie w Galicji, ale w Małorosji i między kozakami może prawdziwie odnaleść korzyść, że gdy Galicja bardzo niewiele pokazać może oświeceńszych Rusinów, a nie liczy wcale zamożnych, Małoruś pod Mikołajem ma szlachtę i siłę zbrojną Kozaków". Drugich (Rusinów z interesu) należało wydać na pogardę prawdziwych patrjotów ruskich w Galicji[1].

Tak oto wyglądało zasadnicze stanowisko polityki hotelu Lambert w sprawie ruskiej w dobie przełamywania się rewolucji austrjackiej w końcu r. 1848.

Z zasad tych trzeba, ale i można było wysnuć wnioski dostępne dla ogółu, zwłaszcza że publicystyka święto-jurska nie przestawała działać.

Zadania tego podjął się z dużą samodzielnością, jak to zresztą miało miejsce i dawniej w publicystyce innych pisarzy tego obozu, i prawie że na własną odpowiedzialność ks. Hipolit Terlecki. Wołyniak, ur. w r. 1808, wychowanek krzemieniecki służył on jako lekarz w oddziale Różyckiego, poczem skończył medycynę w Krakowie, ożenił się tam, stracił żonę i w r. 1836 przez Triest poszedł na tułaczkę. W zakładzie w Montpellier, demokrata, nawrócił się i jako lekarz pojechał do Rzymu, wstąpił do Zmartwychwstańców, od których jednak odszedł. W r. 1846 staje się unitą, zbliża do lazarystów i ostatecznie do ks. Adama.[2]) Jakgdyby w myśl zasadniczej koncepcji księcia w sprawie zbliżenia kościołów wschodniego z rzymskim, z r. 1845[3]), podejmuje inicjatywę nowej unji i w tym celu zakłada Instytut wschodni w Rzymie. Z pomocą Zaleskich i Witwickiego jedzie na Wschód 1847 i tam oddaje się pod opiekę ajencji stambulskiej księcia. Czajka, ostrożny zresztą w stosunku do Terleckiego, kieruje jego ruchami nad Bosforem, i posyła go ze „stosownemi instrukcjami" do Zacha, który przyjmuje go chłodno i niechętnie, bojąc się katolickiej akcji misyjnej wśród Serbów[4]).

Po powrocie do Paryża bez rezultatów, Terlecki udaje się w końcu r. 1848 do Galicji w nowej misji unijnej: nie dociera do Galicji, gdzie ma syna, i po dłuższem uwięzieniu w Dreznie[5]) jest

---

[1]) Feldman, 286.

[2]) Z instrukcji dla Czajki 20 paźdz. 1846: „z Rzymu piszą, że X. Terlecki zrywa z Zmartwychwstańcami i zostaje unitą. Jeśli to prawda, pomijając już, że to może go księciu JMci pozyskać, zdaje się, że sama rzecz dobre między Rusinami uczyni wrażenie". A. Cz. 5418.

[3]) ogłoszony przezemnie memorjał ks. Adama dla Rossiego z marca 1845 Séances et travaux de l'Ac. d. sc. mor. et polit. 1930, juillet-août, 126 i n.

[4]) cyfrowana depesza Czajki z 6. I. 1848 A. Cz. 5422. Skargi Terleckiego w pamiętniku Russk. Starina 1889, Nr. 9, str. 569, 576, 1891, Nr. 6, str. 584 na rzekomą instrukcję księcia Adama do Zacha, którego imienia zresztą nie podaje. Terlecki był w Belgradzie od 21 do 29 lutego 1848, był przedstawiony ks. Aleksandrowi, ale Zach nie polecał go zbytnio, car il se peut qu'un peu plus tard on fera du tapage contre le missionaire catholique qui cherche à amener les Serbes schismatiques à l'Eglise de Rome, raport Zacha 1 marca 1848 no. VI. A. Cz. 5394. Zach był z góry osobiście niechętny jego misji. Pisze w depeszy ze stycznia 1848 b. d. Nr. I do Czajki: „Vous me parlez dans votre lettre du 9 dec. de M. l'abbé T. En Serbie il n'y a rien à faire pour lui, vu que tous les Serbes appartiennent à la même église", tamże.

[5]) raporty Kuefsteina z Drezna 8 marca 1849 St. A. W. A. A. 1849—123 o uwolnieniu Terleckiego z 15 maja, tamże 94, o niemożności brania odpowiedzialności za niego 1 czerwca, tamże 163.

znowu w Paryżu, gdzie po raz drugi zakłada swój instytut wschodni. Z rąk księcia przez Bystrzonowskiego otrzymuje dwu pierwszych i na długie lata jedynych wychowanków tego instytutu, Bogumiła Korostyńskiego i Juljana Kniłowskiego, Rusinów galicyjskich, emigrantów powęgierskich [1]. Nie zrywa stosunków z Kroatami [2]. W r. 1849 wydaje „Słowo Rusina ku wszej braci szczepu słowiańskiego o rzeczach słowiańskich“ [3].

W książce tej przemawia do całej braci słowiańskiej, jako syn Rusi z krwi i wyznania. A jako obrońca Rusi przed pożarciem przez Rosję, ostro i bezwzględnie atakuje wprost całą ideologję panslawistów moskiewskich. „Dzisiejsze państwo rosyjskie, mówi, urosło z podbojów różnych ziem słowiańskich i cudzoplemiennych“. „Na długie lata, pisze, Rosja w rękach swego rządu miała zostać biczem Bożym“. Piotr W. przekształcił Rosję w machinę wojenną „po skinieniu carskiej woli ruszającą się“. Za Gothorpów „szerzenie państwa, ciśnienie się ku Carogrodowi i wdzieranie się w Europę stało się głównym celem ich usiłowań“.

Autor nie cofa się przed nie mniej ostrem potępieniem przeszłości Polski, która sprzeniewierzyszy się swemu posłannictwu chrześcijańskiemu, przez szlachtę zmaterjalizowała się, poddała wpływom Niemiec i musiała w dziejach ustąpić swego miejsca Rosji. Tułactwo „swojem konwulsyjnem rwaniem się“ pogrążyło Polskę w jeszcze większą niedolę i dało powód oderwaniu się Rusi, przygotowując zagładę unji, atoli Polska „swojemi boleściami, swojemi jękami wywołała poczucie narodowe“ wśród innych plemion słowiańskich, popychając je w kierunku nowoczesnego odrodzenia. „I gdyby Polska miasto chwytania się martwych, bo bez Boga, pojęć zachodnich posuwała rozwój swego ducha w myśli rodzimych żywiołów, była by, zdaniem Terleckiego, już do obecnej chwili skupiła w sobie dążności ludów słowiańskich, ujęłaby ster w przewodnictwie ich losom, a na ludy Zach. Europy wywarłaby przemożny wpływ moralny“.

Mimo to ruch panslawistyczny istnieje, pogłębia się, a między nim i caryzmem następuje rozbrat ostateczny.

„To (unarodowienie się panslawizmu u różnych ludów) nam wyjaśnia, dlaczego od pary lat rząd rosyjski zobojętniał dla panslawizmu, zabronił nauczycielom szerzyć tę myśl, a gorliwszych jej zwolenników, Rusinów, Szewczenkę, Kuleszę i in. srogo ukarał, skazując na wieczne ciężkie prace do min i wieczne sołdaty“ (s. 77).

---

[1]) Pamiętniki Terleckiego, Рус. Стар. 1891, Nr. 11, str 359, 361, 363.

[2]) Jego stosunki z Brlić'em w Paryżu przez Zaleskich 13. I. 1849 Iv. Brlić-Mazuranić A. T. Brlić kao banov emisar u Parizu 1935, 32; 28. I. str. 35; 10. II. str. 40; 16. II. str. 41; 19. II. str. 42; 19. III. str. 82.

[3]) u Martineta Paris 1849. str. 94 B. N. W. 5671 Bat. Do życiorysu Записки архимандрита Владиміра Терлецкаго, Рус. Стар. 1889, no. 7. 1—26, Nr. 9, 559—578; 1891 no. 6, 581—601, Nr. 11, 351—391. Pamiętnik zasługuje na zaufanie, napisany jednak jest dosyć powściągliwie, z wyraźnym zamiarem zatuszowania bliższych stosunków z hotelem Lambert. Dla charakteru tego stosunku oprócz licznych wzmianek np. w korespondencji Duchińskiego ciekawy list Ozanama do ks. Adama, 2 janvier 1852: „M. l'abbé Terlecki m'encourage à vous écrire une seconde fois pour l'oeuvre slave catholique dont vous êtes le protecteur le plus illustre et le plus vénéré“. A. Cz. 5655, str. 455. O samej broszurze R. Star. 1891 no, 11, str. 353, 360. Natomiast por. złośliwe o nim uwagi Klaczki w r. 1850 J. Klaczko, Pisma z lat 1849—51, zebrał dr. B. Erzepki 1919, II, 20—2, 34—5.

Terlecki pragnie oprzeć przyszłość świata słowiańskiego na wspólnocie pochodzenia i wspólnej wierze katolicko-unickiej. Jest wyznawcą mesjanizmu słowiańskiego, gdzie dzieło misji przypadnie łącznie Polsce katolickiej, powracającej na drogi własne, odwieczne, i Rusi unickiej. Rysując obraz przyszłości przepowiada powstanie „Związku federacyjnego całego plemienia", złożonego z Polski, Rusi, Czecho-Moraw, narodu Iliryjskiego, Bułgarów, a z czasem i Rosji, kiedy ją owładnie duch katolicko-narodowo-słowiański.

Będzie to wolny związek samorządnych narodów, opartych o zasady wolności, równości i braterstwa, wyryte w sercach ludów, z których każdy będzie posiadał własny rząd, „a te spływać się będą w jednym środkowym, pojednawczym i sterującym wszystkiemi".

W tej koncepcji dziwnie bliskiej, prawie że identycznej z Ustawą Tow. Cyryla Metodego, występują jednak dwa elementy odmienne: rola misyjna Unji, wzięta prawie żywcem od ks. Adama, i wspólne przeznaczenie Polski i Rusi do odnowienia Słowiańszczyzny, tak jak ją proklamował C. Robert w r. 1846.

Możnaby powiedzieć nawet: koncepcja Terleckiego, oczywiście nie dająca się zrealizować praktycznie, jest jakgdyby uzupełnieniem niedokończonych artykułów Duchińskiego. Zaatakowana przez J. B. Ostrowskiego znalazła poparcie w Pologne C. Roberta [1]). Jeżeli nie powstała wprost na zlecenie hotelu Lambert, wyrosła w jego atmosferze i środowisku, była głosem „Rusina", który przemawiał po polsku w myśl koncepcji ks. Adama.

Inną próbą tego samego typu miały być w tym czasie „Pysma kozaćky" [2]). Polaka. przemawiającego po rusku, dwa „listy", o ile mi się zdaje niedrukowane, Duchińskiego [3]).

Odwołuje się on do historji. cytuje B. Zaleskiego, Goszczyńskiego, Czajkowskiego i siebie samego i, poraz pierwszy w publicystyce polskiej, podaje ustępy z poezji Szewczenki (zresztą niedokładnie)

Chwaljut nas Moskały, szczo my Polszu zadawyły [4]).

Dwa wnioski wypływają z tych listów. Jeden z nich: Polska chce zjednoczenia Rusinów galicyjskich z zadnieprowskimi, ale zarazem „Choczem nowoj federacii s Polszoju, na prawy dwuch narodiw rowno wilnych, pid odnym korolem didycznym". I drugi — Rusini mają prawo do własnego języka, a zatem, jak Polacy do swego, i oni mają do tego prawo w Galicji. „Polska była silna, póki Rusini mówili swym językiem. Polska upadła, kiedy Rusini zapomnieli swego języka". Ale Rusini w swych dążeniach liczyć mogą i powinni tylko i wyłącznie na Polaków, nie opierając się o innych Słowian, którzy są przecie tylko sługami Habsburgów.

Jak mówię, nie wiem, czy Listy te ukazały się w druku. Przypuszczam raczej, że nie. Były więc one tylko opinją wewnętrzną, która jednak równolegle do tamtych najogólniejszych

[1]) Pologne. 1849. 170—2 no. 27—25 nov. 1849.

[2]) A. Cz. 5653, 283—300 Nr. 1.

[3]) są to właśnie owe „pisemka", o których mowa niżej i które może miały wejść do 1-ego zeszytu projektowanego później dziennika.

[4]) W oryginale Szewczenki jest

А чваннтесь, що мп Польщу
Колись завалплп

wniosków Terleckiego, wyprowadzała odmiennego typu konkluzje polityczne, z założeń programowych księcia Adama, z końca roku 1848.

IV.

Rok 1849, był rokiem wielkich złudzeń i ostatecznych zawodów w życiu Polski doby porozbiorowej.

Jeszcze 5 czerwca 1849 ks. Adam zwraca się do gen. Dembińskiego, by mu wyrazić gorącą radość z powodu szczęśliwego obrotu spraw na terenie węgierskim „natychmiast po jego przybyciu i ze zwycięstw", które odniósł. Przy tej sposobności przypomina zasadniczą, zdaniem swojem, sprawę żądań „słowian, które mają na celu ustanowienie niezwyciężonej federacji pod jednym węzłem" madziarskim. Odwołuje się do poparcia Dembińskiego i przedstawia mu swój pogląd na konieczność doczasowego utrzymania w spokoju ziem Polski. „Naszą rzeczą jest działać na kraj, pisze, Moskwą zajęty. Wyprawy na Litwę i na Ukrainę muszą przyjść do skutku nim się da możność powstania Królestwu i reszcie kraju, równie jak krakowskie i Ruś galicyjska nie powinna się podnieść, aż roty regularne węgierskie w swoim czasie i niezaspiesznie tam wkroczą. Najsilniejszą zaś dywersją przeciw Moskwie, bo najmniej spodziewaną, byłaby wyprawa na Kaukaz. Oficerowie Polacy z wojska przeciw wam ciągnącego już są hurmem odsyłani na Kaukaz, jak za naszej wojny oficerowie z wojska litewskiego. Tam do nich przemówić i do k o z a k ó w należy. Na tych wszystkich stanowiskach trzeba oficerów polskich, kierunku i ducha polskiego i funduszów dla przygotowania broni, rekwizytów, ludzi i oficerów dla ich przesłania. Funduszów jedni Madziarowie dostarczyć mogą, jest w tem ich własna sprawa". Ale — książę pewien jest udziału Polski w walce przeciwko Rosji [1]).

W niespełna sześć tygodni, kiedy losy wojny na terenie węgierskim nie zostały jeszcze ostatecznie przesądzone, książę podsumowuje jej wyniki, jakgdyby już z klęski wyprowadzając konkluzje.

W „Memorjale do możniejszych rodaków" (z 30 lipca 1849) powraca do koncepcji kaukaskiej, jako głównej podstawy działania polskiego, ale obok tamtej — przewidując jakgdyby przyszłe perspektywy wojny krymskiej — wprowadza drugą, północną bramę wypadową, skandynawską, z Finlandją i Kurlandją Za punkt wyjścia dla przyszłego powstania przyjmuje postaremu kresy, północne i południowe. „Opanowanie powstaniem ziem ruskich, pisze, ułatwia kwestję ruską, którąby inaczej mogła nam wiele trudności sprowadzić, uprzedza niejako kwestję włościańską, pozwala bowiem odrazu ułatwić ją w miejscu, gdzie ona najniebezpieczniejszą być może, trzyma nas w sąsiedztwie Małorosji, kozaczyzny, części kolonij wojskowych, Krymu i o ile odpowiedzą tam oczekiwane przez nas dywersje, pozwala nam podać rękę wyprawie kaukaskiej, co ułatwia jeszcze k w e s t j ę r u s k ą i w ł o ś c i a ń s k ą, nareszcie opiera nas o granicę turecką, co ze wszech miar jest wielce korzystnem". Galicji, co do której wciąż trapią go myśli o możliwości rzezi, przeznacza rolę szczególniejszą. Zajęta przez silne oddziały

---

[1]) Ks. Adam do gen. Dembińskiego 1849 b. d. minuta ręką księcia A. Cz. 5498, 465—469, to samo w tłumaczeniu franc. z datą 5. VI. 1849 w rękopisie Bystrzonowskiego Essai sur la guerre de Hongrie A. Cz. 5555, ark. 125 i 126.

polskie z Węgier po wybuchu ruchu w zaborze rosyjskim „prowincja ta raz opanowana wchodzi cała i odrazu pod działalność rządu polskiego i w krótkim czasie wystawić może armję polską, a przeto słusznie ma być uważaną i menażowaną, jako pierwszy zaród państwa polskiego“.

Akcja na Rusi, musiałaby także „do ruskiego, kozaczego elementu przemawiać“, a to może być osiągnięte tylko przez zintensyfikowanie od ośmiu lat prowadzonej roboty w Dobrudży. Już dziś istnieją „sposoby i kanały trafiania do kozaczyzny, do Małej Rosji, do kolonjów wojskowych przynajmniej nad Bohem położonych i tych, co w ostatnich czasach na Podolu i Ukrainie założonemi zostały“. — Rezultaty takiej akcji, poparte materjalnie przez społeczeństwo krajowe, będą w przyszłości niezawodne. I tu memorjał, puszczając wodze fantazji, mówi: „Nekrasowcy wystąpiliby z własną kozacką chorągwią jako wojsko Polsce posiłkujące. Zaporożcy, jako polscy kozacy, a tem samem do naszej Rusi przemawiający, Ruśniacy prowadzeni przez polskich oficerów stanowiliby niby polskie, niby rusko-polskie, stosownie do swych usposobień, wojsko. Tatarzy jako sprzymierzeńcy polscy pociągnęliby ku Krymowi, powołując swoich do powstania, a czysto polskie oddziały byłyby głównie do Polesia przeznaczone“ [1]).

Nim ten memorjał, dzieło kancelarji paryskiej ks. Adama a zaprawdę odbicie wyobraźni romantycznej Czajki, antycypującej wypadki prawdziwe z czasów wojny krymskiej, nim ten memorjał dotarł do rodaków w kraju, jeżeli wogóle do nich mógł się dostać, Görgey składał broń u stóp Paskiewicza, a Węgry wychodziły na długo z obrębu rozważań polityki polskiej Na pomoc węgierską kładło się krzyż ostateczny. Wojska polskie i węgierskie ruszały na wygnanie, szukając polskiej opieki w Turcji. Zaczynał się najtrudniejszy okres dla naszej emigracji: powracano do założeń r. 1841, lecz bez tamtych nadziei, bo z zawodem w duszy, z wyczerpaną energją, z doświadczeniem niepowodzenia w walce ludów o swoje prawa, z rozpraszaniem się dawnych szeregów i nędzą nowego wychodźtwa. Pozostawała tylko wiara w wojnę powszechną, pozostawała jako ostatnia placówka działania, zresztą usuwająca się z pod nóg — Turcja! I Rosja i Austrja rozumiały to doskonale, i dlatego postanowiły tę podstawę wyrwać nam za wszelką cenę. Z resztą to się im na początku nie udawało.

Do końca r. 1850 sprawy w Stambule szły normalnie. Czajka w pracy swej dwoił się czy troił i zdobywając coraz większy autorytet u Porty, potrafił uratować żołnierzy z wojny węgierskiej od szubienicy habsburskiej i represyj rosyjskich. Wówczas jest to główne zadanie zabiegów jego i Zamoyskiego, złączonych na razie w działaniu, niezadługo skłóconych śmiertelnie o „muzułmanienie“ Polaków i rozstających się w wyraźnym zatargu obustronnych ambicyj. Już wówczas wbrew opinji starego księcia Zamoyski wysunął na swoje miejsce przy wojsku Wł. Kościelskiego, by go wepchnąć następnie na stanowisko Czajki nad Bosforem [2]).

---

[1]) A. Cz. 5372 Nr. 132 — w księdze, Nr. 308 stronicy, por. Widerszal, 111.

[2]) Zamoyski do Czajkowskiego 16 września Jen. Zam. V, 275, 19 września tamże 279—81, Czajka do Zamoyskiego 30 września ib. 282—4, Zam. do ks. Adama 22 marca 1850 ib. 308, z pamiętnika, 305—6.

Ratowanie od wydania, potem od wypędzenia żołnierzy polskich z Turcji było głównem, lecz nie jedynem zadaniem agencji w tym czasie. Wtedy to wśród szeregu innych spraw wypłynie projekt odnowienia działania bezpośredniego na Ukrainę przez wydawanie dziennika dla Rusi. Właściwym inicjatorem tej myśli był Duchiński.

Po klęsce pod Nowarą i po rozejmie austrjacko-sardyńskim ten dotychczasowy kierownik całej roboty włosko-słowiańskiej w Turynie miał być przydany do pomocy Splenemu w jego misji do Stambułu[1]). Z tego jednak nic nie wyszło. Zamoyski, jadąc na wschód, sam wziął Duchińskiego ze sobą[2]). Udając się zaś do Turcji Duchiński nie przerwał stosunków z demokratami sardyńskimi i nadal, co dni 10, posyłał korespondencje do Concordii[3]). Jest jeszcze zdecydowanym slawofilem, ale stanowczym przeciwnikiem jakiejkolwiek federacji słowiańskiej według recepty Terleckiego czy koncepcji Cyrylometodyjców[4]).

A myśląc o rozbiciu Austrji i wierząc w bliskość realizacji tego celu pragnie zastąpienia jej szeregiem państw niezależnych, wśród których Czechy i Morawy miałyby stanowić państwo osobne. „Myśl ta jest nadewszystko praktyczna i ważna dla połączenia Serbów i Chorwatów z Madziary“[5]). W Stambule, gdzie jest nauczycielem domowym u Achmeta Paszy, otrzymuje wreszcie list Zamoyskiego z 22 listopada, który go przeznacza do Belgradu, by zastąpił tam chorego Lenoira.

Czekając na przydział, potem na paszport (do Belgradu dotrze dopiero w pierwszych dniach sierpnia 1850 r.) Duchiński tłukąc się bezczynnie nad Bosforem, waży w swem sumieniu myśli, pracuje, przygotowuje broszury, marzy „o wydrukowaniu kilku pisemek swoich w języku małoruskim głoskami cyrylskiemi“[6]). Uważa on, że „od czasu wzniesienia kwestji Rusinów“ najważniejszą sprawą w polityce polskiej jest wypracowanie teorji historycznej, zbijającej zasadę pokrewieństwa Rusinów z Rosjanami, oraz wypracowanie programu polskiego w sprawie ruskiej. „Niedbałość nasza niesłychana, pisze, żeśmy dopuścili Rusinów w Galicji, że nam siłą wydarli, cośmy na pierwsze ich zawołanie dać byli powinni, — język ich. Nie wiem, czyli JKM ma w widoku Rusinów? Czyż mamyż my być dla Rusinów Madziarami? Mnie się zdaje, że poradziwszy się ze szlachtą na Rusi halickiej coś wypada postanowić. Polska, co ma powstać, nie może mieć Irlandji w znaczeniu plemiennem co do Rusinów. Jeżeli nie chcemy, aby Rusini robili rewolucję, zróbmy ją my Polacy dla Rusinów, odpowiadając na ich sprawiedliwe życzenia... Od 2 lat nie wiem, co się dzieje na Ru-

---

[1]) Duchiński do Czajki 6 maja 1849, kopja A. Cz. 5653, 373. Mój Rok 1848 we Włoszech, str. 56 i n.

[2]) Zamoyski do ks. Adama 26 maja 1849 A. Cz. Listy III, 702; 5 czerwca ib. 705.

[3]) Duchiński do Zamoyskiego Stambuł 11 list. 1849, A. Cz. 5653, 388.

[4]) Duchiński do Zamoyskiego Stambuł 11 grudnia 1849, A. Cz. 5653, 399—411.

[5]) Duchiński do Zamoyskiego, Genua 10 czerwca 1849 (tegoż dnia wyjeżdżał) A. Cz. 5653, 379.

[6]) Duchiński do Zamoyskiego 11 grudnia 1849. A. Cz. 5653, 399—411. Lenoira raport Belgrad 3 stycz. 1850 A. Cz. 5669, 89. 8/27 sierpnia ib. 897, raport Duchińskiego z Belgradu 9 sierpnia 1850 ib. 909.

siech, ale to wiem, że M. Ruś Zadnieprska dąży do udzielności, nasz to obowiązek wesprzeć i ich chlebem moralnym" [1])

Teraz Czajka bierze tę inicjatywę w swoje ręce, sobie przypisuje jej zasługę i chce jej nadać kształt realny. Proponuje Duchińskiemu wydawanie dziennika po rusku. Lenoir, który jest także za takim dziennikiem, przestrzega tylko, że w Serbji pisma, „przeciwnego polityce ruskiej (rosyjskiej) i austrjackiej" drukować nie sposób [2]). Duchiński zresztą myśli, że można będzie założyć drukarnię na Korfu z pomocą Anglji. Czajka był zdania „tam wydawać dziennik i przepuszczać go przez Węgry do Galicji, przez Odesę i Kaukaz na Ruś. To ostatnie możnaby uskutecznić przez Achmeta Paszę i przez Czerkiesów. Te pisma równie przepuszczone przez kozaków Czarnomorców nabrałyby potrzebnej szlachetności rycerskiej i za jednym razem działałyby na dwie ludności tak nam potrzebne". Przesyłając ten projekt ks. Adamowi do akceptacji 24 marca 1850, Czajka mniemał, że „trzebaby zostawić p. Duchińskiemu całą wolność pisania ekscentrycznego nawet czasem, to by było dobre, a zasilać go rzeczami energicznemi" [3]).

Duchiński korzystając z wolnego czasu, przy łatwości pisania, jaką się odznaczał, przygotował wkrótce materjał do dwu zeszytów przyszłego pisma.

Pierwszy numer przesłał Czajka 24 kwietnia, następny sam Duchiński Niedźwiedzkiemu — 5 maja. Duchiński miał świadomość niedostateczności swego języka małoruskiego, prosił więc o korektę. „Czy nie mógłby zająć się poprawą ks. Terlecki, pisał, lub kto z naszych przyjaciół". Czajka proponował Olizarowskiego.

Duchiński rozwijał swoją zwykłą tezę historyczną, cytował Szewczenki wiersz: „Nimec skaże: wy. Mogoły, Mogoły, Mogoły". Chciał dowieść „pożytku z wywołania Kozaczyzny na całej Rusi, szczególnie, że gdy myśl Kozaczyzny nie będzie celem Rusinów, muszą zostać posługaczami Niemców i Moskali, wrogami wspólności ich sprawy z naszą" [4]). Wraz z Czajką ułożyli projekt okładki dla dziennika. Trzy herby: Orzeł, Pogoń i Archanioł, jak później za powstania styczniowego, z napisem po polsku i ukraińsku w otoku „Nie w sile Bóg, a w prawdzie Bóg", a przedtem: 25 miljonów Polaków, Kozaków (Rusinów) i Litwinów, otoczonych 90 mil. Moskalów, Austrjaków i Niemców — takie miało być godło pisma. [5])

Tymczasem decyzja księcia, liczącego się z realnemi trudnościami całej sytuacji polskiej zwłaszcza na wschodzie, wypadła nie-

---

[1]) Duchiński do Zamoyskiego, Carogród 28 grud. 1849, A. Cz 5653, 415—419. por. identyczne stanowisko, prawie w tych samych słowach sformułowane J. Lubomirskiego. Wisłocki, j. w. 88—90.

[2]) raport Lenoira 3 stycznia 1850 cyt. wyżej.

[3]) wyciąg z raportu Czajki 20 i 24 marca 1850 A. Cz. 5669, 251.

[4]) raport Czajki z 24 kwietnia 1850, przesyłając pierwszy zeszyt Czajka dodaje: „Zdaje mi się, że byłoby dobrze natychmiast posłać ile można egzemplarzy do Galicji, aby przez Ruś Czerwoną przerzucić propagandę ruską za Dniepr, wrogów naszych wojowalibyśmy ich własną bronią. Dobrze by było, aby jakąś część przepuścić przez Pragę, niech Czechy rozniosą i tę propagandę, a resztę egzemplarzy przysłać do Stambułu". A. Cz. 5669, 327. Artykuły do 2-go zeszytu: Nasza doroha sama prosta. A. Cz. 5669, 399—404, Fundamenty istorji 40 myl. Sławian ib. 389—398. O ważnosti Polan ib. 373—382. Sławjane z pokolinnia lechiw ib. 387—8 Duchyński do Niedźwiedzkiego (?) 5 maja ib. 405—7.

[5]) Duchiński do Niedźwiedzkiego lub Woronicza 25 kwietnia A. Cz. 5669. 345—8.

oczekiwanie nieprzychylnie i bardzo stanowczo. „Projekt pisma ruskiego, pisano w instrukcji dla Czajki z Paryża, 17 kwietnia 1850, jest zapewne rzeczą dobrą, ale o tem myśleć nie można, póki egzystencja nasza w Turcji, choć na czas jakiś ubezpieczoną nie zostanie. Uzyskanie na to pomocy od rządu angielskiego nie wydaje się rzeczą podobną. Wedle naszego zdania wypadałoby zacząć od biura dziennikarskiego w Stambule... to by dało poznać Turkom korzyść podobnej propagandy i to by ich mogło zachęcać do dania pomocy na pismo ruskie"[1]. A zresztą budzenie uczucia niezależności w Galicji uznano za nieodpowiadające chwili „ponieważ Ruś halicka już przestała dążyć do udzielności, że podziału nie będzie, rozwijać żywioł ruski na Haliczu jest niewcześnie"[2]. I w ten sposób na razie zamykano całe to zagadnienie ostatecznie, choć Duchiński długo jeszcze powracać będzie do swego pomysłu, bez zmiany[3] i w gruncie rzeczy bez nadziei realizacji.

V.

Zresztą od grudnia 1850 zbliżało się gwałtownie tragiczne rozwiązanie epopei węgierskiej, tak górnie sławionej przez Krasińskiego. Czajka zdradzony, opuszczony przez dyplomację francuską, łamie się w sobie: „Według mego zdania Polak konsekwentny i kombinujący praktycznie, nie teoretycznie, jeśli nie chce być z muzułmańską Turcją, to musi się rzucić pod stopy słowiańskiej Moskwy, w dzisiejszych okolicznościach niema innej rady". A przytem — Ludwika Śniadecka, „I honor szlachcica i sumienie mej duszy nie pozwalają zaś, bym ją rzucał na poniewieranie ludzkich języków"[4]. Nie posłuchał więc ukochanego księcia, i wybrał: pozostał w Stambule, zmienił wiarę, i odrazu zaczął się konflikt między nim i jego następcą, Kościelskim, między nim i wiernym mu dotąd Duchińskim. Wpływy polityczne i interesy: ambicja Czajki, intryga i kombinacje pieniężne Alleona, naiwność Duchińskiego, przedsiębiorcza gra Kościelskiego, nienawiść Sokulskiego i demokratów, wikłają się z odmiennością stanowisk.

Książę z Paryża reprezentuje coraz czystsze słowianofilstwo. „Kochać zaś powinniśmy Sławian dlatego, czem oni byćby mogli, dlatego że to nasza krew, że to nasi w przyszłości niezmienni sprzymierzeńcy, że tylko na porozumieniu z nimi oprzeć byśmy mogli potęgę własnego państwa... W dzisiejszym stanie rzeczy mało albo nic od Sławian spodziewać się możemy, kiedy oni wszystko u nas znachodzić winni, ale w przyszłości, jak Bóg da, oni się odpłacą, a my tak postępując zapracujemy na przyszłość Polski i dzisiejszej dopełnimy powinności". „Ani ich dla nas nieszczerość i niechęci, ani ich skłonności do Moskwy nie są w stanie nas odstręczyć od tego, co im z mocy sprawiedliwości, a w interesie przyszłego polskiego państwa winniśmy". A w sprawach konkret-

---

[1]) Instrukcja dla Czajki 17 kw. 1850 A. Cz. 5669, 275.

[2]) Ustęp podany w liście Duchińskiego do Zamoyskiego z 13 lipca 1850, str. 146.

[3]) Przed wyjazdem do Belgradu 13 lipca 1850 i po zamknięciu swej misji serbskiej 15 marca 1852 Duchyński powraca do tych pomysłów — patrz załącznik IV.

[4]) Jen. Zam. V. 347, Czajka do Zamoyskiego 5 grud. 1850, Czajka do ks. Adama 15 kw. 1850, Gawroński, Materjały, 160—1.

nych, w sprawie ukraińskiej, stary szablon: Niż, delegaci kozaccy w Konstantynopolu, „życzliwość naczelnika Polski dla nich“ [1]).

A u Czajki coraz większa niechęć, lekceważenie, pogarda dla Słowian, dla Serbów — i tylko turecko-polska polityka, tylko podniesienie muzułmanizmu [2]). U Duchińskiego wyraźny teraz odwrót od Słowiańszczyzny — i prawie manjakalna polsko-rusińska polityka. U Kościelskiego — wogóle brak wszelkiej idei. A poza wszystkimi ukryta, choć nie nieprzejednana ręka Zamoyskiego.

W marcu 1852 — wreszcie wybuch stanowczy. Kościelski odjeżdża. Duchiński – odwołany. Ajencja w Belgradzie zwinięta. Pozostaje jeden Sadyk. Książę zabiega o jego pomoc, ale pisze: „Wiem, że w sercu jego te same żyją uczucia, których nam tyle dawał dowodów, wiem także, że jego pomoc jest zawsze potrzebna, konieczna dla pomyślnego prowadzenia interesów polskich na wschodzie, że bez niego ajencja wiele by straciła“. Lecz dodaje w niepokoju: „Ale Mehemet Sadyk sam czuje, wielokrotnie powtarzał w swych listach, że w teraźniejszem swem położeniu nie może występować i działać swobodnie, jako agent Polski“ [3]).

Sadyk zna teraz swoją siłę. Pisze więc do Paryża, 5 czerwca 1852: „albo będę pomagał pracą i kredytem i zachodami,... jeśli Ks. Pan przyśle agenta takiego, jakiem proponował, takiego, jak p. Le-

---

[1]) Instrukcje dla Czajki 7 czerwca 1850, A. Cz. 5669, 453; 7 września tamże 883—6; dla Kościelskiego 17 lutego 1851 P. A. U. 1900 Nr. 73.

[2]) Z instrukcii dla Czajki Paryż 17 września 1850. ...„Nie umiemy sobie zdać dostatecznej sprawy z tego, co agent Gł. rozumie przez „podniesienie muzułmanizmu“. W rozumieniu X. J. M. muzułmanizm w Europie nie ma i mieć nie może przyszłości. Państwo Ottom. może i powinno długie jeszcze lata w całości swej się utrzymywać, ale jako pewniejsze przejście do nowego stanu społeczeństw wschodnich. Pod tym względem całość państwa Ottom. jest w interesie Europy i cywilizacji, tym węzłem łączy się ściśle z interesem Polski, ale wskrzeszenie i podniesienie potęgi Osmanów do tego, czem przed 2 wiekl była, jest równie niepodobnem, jak sprzecznem interesowi ogólnemu. Kusić się o to, jest to kusić się o rzecz, której wszystko na zawadzie stoi; utrzymanie więc Pań. Ottomańskiego i podniesienie jego potęgi stać się jedynie może przez podanie ręki spokojnemu i naturalnemu rozwijaniu się narodowościów sławiańskich, jestto zapewne rzecz arcytrudna, wszakże niepodobną nie jest, a jest jedynie użyteczną i pożądaną. To cośmy przy tak lichych środkach otrzymywali w Serbji, a nawet i między Bułgarami, pokazuje, że przy dobrej woli i jasnej wiedzy Porty wszystkiego spodziewać by się można. Obecne przychylenie się Słowian do Moskwy słusznie nas boleć, słusznie nas trwożyc powinno, ale jeszcze nie jest powodem zupełnego zwątpienia, Turcy więcej tego się obawiać powinni jak my, gdyż my w każdej kombinacji częścią Słowian zostaniemy. ..Przeznaczenie Polski jest walczyć do upadłego na tym (słowiańskim) gruncie, na którym zapewne pobici być możemy, ale pobici nawet wyjdziemy z honorem, nie naruszywszy przyszłości. Na gruncie zaś czysto muzułmańskim pobici być musimy koniecznie, a pobici z hańbą i srogo uszkodziwszy wszelką przyszłość...“ A. Cz. 5669, 923—6 Nr. 28. Wyciąg z raportu Czajki — 24 września 1850. — „...Z silnej Turcji jest i będzie korzyść dla Polski, z ukrzepionej zaś Serbji nie będzie żadnej. Gwałtem chcemy się sławianom narzucić naszym wpływem i w tem politycznie rozumnie i konsekwentnie postąpimy. Świat poniekąd temu wierzy, że mamy ten wpływ i to dobrze i korzystnie dla nas, a zatem dowodem żeśmy zręczni i przezorni, ale o tem sami dla siebie wiedzmy, że religja i położenie polityczne konieczne często niezależne od nas stawiają nas w sprzeczności z interesem sławiaństwa. Że słowianie to rozumieją i dlatego do nas się nie garną, i wiedzmy o tem, że jedynie tylko wpływem, jaki mamy u Dywanu, znaczymy coś w Serbji a przez nią w Turcji. Więc straciwszy posadę, w Turcji stracilibyśmy całą naszą dyplomację emigracyjną, trzeba tedy utrzymywać się na tej posadzie“. A. Cz. 5669, 1059.

[3]) Bruljon własnoręcznego listu ks. Adama do Czajki — b. d. prawdopodobnie marzec—kwiecień 1852. A. Cz. Wschód 1836—70.

noir lub p. Woronicz, a nie takiego, jak p. Kościelski. Albo oświadczę dzisiejszej mojej władzy, że nie chcę do niczego się mieszać"... [1])

Rozwiewały się gdzieś fantastyczne, lecz dumne — sojusze kaukaskie, projekty opieki nad żywiołem kozackim, pomysły ich związków z Polską, programy budzenia narodu małoruskiego, zamiary działania od Niżu na czele oddziałów polsko-kozackich, marzenia o korpusie posiłkowym polsko-kozacko-tureckim w wojnie z Rosją.

Pozostawała tylko walka osób. Pozostawał bezwład, a rozkład przeżerał całą robotę obozu Czartoryskich, zresztą nie tego tylko jednego obozu.

Któż mógł przewidzieć, że za rok zaledwie armaty zagrają nad Dunajem i że wszystkie przytłumione na chwilę nadzieje polskie wybuchną na nowo?

---

[1]) A. Cz. 5646, 288 — 5 czerwca 1852.

ZAMKNIĘCIE.

W ostatnich czasach, z kół wogóle najmniej przygotowanych do rozumienia nauki podnoszą się głosy coraz natarczywsze przeciwko dzisiejszej nauce historycznej i głosy te nadają ton opinji publicznej. Czegoż żądają one? Poddania się jakiejś modnej doktrynie dnia dzisiejszego, dostosowywania się nie w wyborze zagadnień, lecz w sposobie ich rozwiązywania do potrzeb i wymagań aktualności, służenia nie tyle zainteresowaniom mas, ile gustom ulicy.

A jednak niema takiej, najbardziej nawet potężnej teorji czy doktryny aktualistycznej, której mogłaby się poddać historja. Ma ona swoje własne drogi i własne sposoby rozwiązywania pytań. Była i jest, a pozostanie nauką, t. j. w miarę sił ludzkich i możności ludzkich dąży do poznania człowieka takim, jakim on był istotnie w przeszłości.

Gdy bada ludzi, masy i jednostki, wypadki i zdarzenia, wielkie lub mniejsze procesy przekształceń zbiorowych, zawsze chodzi jej o jedno. Stara się ona przedstawić czyny ludzkie, wyjaśnić warunki ich powstawania, dotrzec do istoty dążności człowieka i zrozumieć sens procesów dziejowych.

Sądy i osądy, wyroki z najwyższego trybunału, w imię jakiejś moralności rzekomo bezwzględnej, na pozór na mocy zasad jakiejś wyższej polityki, — nie do niej należą. Nie sądzić ma ona, lecz rozumieć. I nic więcej. Albo jest to tak wiele, że rzadko który i tylko uczony prawdziwy sprostać może temu zadaniu.

A jednak w historji, a zwłaszcza w historji narodu własnego jest coś więcej jeszcze. Historyk jak każdy członek swego narodu, jest jego częścią, od innych ściślej, wnętrzniej związany z przeszłością narodu, z całą jego przeszłością, i każdym tej przeszłości przekrojem czasowym, bo wie o niej więcej od innych, wie prawdziwiej. Przeżywa, albo przeżywać winien w sobie mocniej, goręcej to wszystko, co było niegdyś, bo to, co było kiedyś, nie przestało istnieć, żyje w nas i poza nami, jako wiecznie żywotne, i w każdej chwili, najzupełniej dla nas nieoczekiwanie, upomnieć się może o swoje prawa — dziś albo jutro.

Odrywać się więc historyk musi od świata myśli czystej, wciągany do dziedziny życia, stanowiącego całość skomplikowaną, by życie to w sobie w całości raz jeszcze przeżywać psychicznie, po ludzku, raz jeszcze nietylko przemyśleć, lecz także przeboleć, i zrozumieć także całą swoją istotą. a nie tylko samą myślą.

Tak i w naszej sprawie.

Przeżywa więc historyk mękę tamtego pokolenia, rozbieżności jego pragnień i jego możliwości, ambicyj, dążeń, tęsknot a realizacyj, tragizm bezsilności i wiecznie, nigdy nie ustające, dążenie

myśli i woli, woli i uczucia do przebicia tajemnicy zdarzeń przyszłych. A te zdarzenia dla historyka są także już przeszłością, znaną i odsłoniętą, jak tamte — beznadziejne.

A wtedy, widzi on, odnajduje trwałość problemów różnorodnych: w sobie i poza sobą, w świecie, do którego należał w przeszłości, i w świecie, do którego należy dzisiaj. I przepływają przez niego pytania wczorajsze i pytania dzisiejsze, co dnia inne, a mimo to w istocie swej niezmienne, te same, aż do rozwiązania, którego nie było wczoraj, którego niema dziś, którego może nie być i jutro, pytania odwieczne. Jak owo kapitalne, główne poprzez stulecia zagadnienie polskiego narodowego i politycznego istnienia problem stosunku polsko-ukraińskiego.

Myśląc o wczoraj, jakże już odległem i odmiennem od dziś, myśli się o dziś, które mimo to jest wciąż tem samem wczoraj. Ze strachem, niepewnością, i, daj Boże, poczuciem odpowiedzialności idzie się w jutro, które pewno niczem nie będzie różne w swej istocie od tego, co już było.

Jeżeli i czytelnik będzie mógł za historykiem przeżywać sens tego, co było tu wyżej odsłonięte — i zdobędzie w sobie poczucie odpowiedzialności na przyszłość, badanie nasze, zrodzone z dążenia do czystego poznania tego, co było, okaże się nauką prawdziwą.

ZAŁĄCZNIKI.

I. Aresztowanie Kulisza i Biłozerskiego w Warszawie w r. 1847.

Wobec wartości, jaką zwłaszcza nauka ukraińska przywiązuje do wszystkich szczegółów związanych z Tow. Cyrylo-Metodyjskiem nie będzie bez znaczenia następujące uzupełnienie historji jego sprawy przez materjał niedrukowany.

Paskiewicz ks. Warszawski nie tyle formalnie, ile faktycznie odgrywał rolę zwierzchnika w stosunku do sąsiednich gen.-gubernatorów Wileńskiego i Kijowskiego, którzy zwłaszcza informowali go „raportując“ o wszelkich sprawach związanych z „intrygami“ polskiemi oraz o wszystkiem, co powstało w związku z „buntami“ czy rozruchami w dzielnicach, poddanych ich władzy. Niezależne jego stanowisko, bezpośrednia podległość cesarzowi, władza nieograniczona nad obszarem, który w świadomości sfer rządowych, najbardziej był narażony na wpływ czynników rozkładowych, wreszcie olbrzymi autorytet osobisty w państwie sprawiały, że naczelne organy bezpieczeństwa donosiły Paskiewiczowi o wszystkich ważniejszych wydarzeniach, z któremi III-i oddział Wł. J. C. M. kancelarji prowadził walkę. To też natychmiastowo po otrzymaniu informacji o spisku Cyrylo-Metodyjskim w Kijowie hr. Orłow 24 marca (5 kwiet.) 1847 raportował do Warszawy.

„По донесенію сдѣланному в Кіевѣ студентом Университета св. Владиміра Петровым, открывается существованіе тайнаго общества, под названіем общества Славян св. Кирилла и Меѳодія, которое имѣет цѣлію соединеніе всѣх славянских племен под одно представительное правленіе. В слѣдствіе этаго донесенія задержан в С. Птрбѣ прибывшій в недавнем времени из Кіева кол. секр. Николай Гулак, у котораго был устав означеннаго общества, найдены кольцо с именами св. Кирилла и Меѳодія, тетрадь, заключающая в себѣ мысли и правила в высшей степени возмутительныя и нѣсколько писем, доказывающих, что в злоумышленіях его участвуют и другія лица [1]). Из них двое помѣщик Полтавской губ. Николай Савич и служащій по вѣдомству М. Н. Пр. Пантелеймон Кулеш в исходѣ 1846 г. отправились за границу, а прочія находятся в разных губерніях Россіи. Как Гулак не открывает никаких подробностей означенаго замысла, отзываясь, что он связан в этом данным им кому-то честным словом, то для открытія обстоятельств настоящаго дѣла по Высочайшему Государя Императора повелѣнію, мною сдѣлано распоряженіе о немедленном задержаніи и доставленіи с всѣми бумагами в С. Птрб в 3-е Отдѣленіе Соб. Е. В. Канцеляріи всѣх упомянутых лиц, находящихся в разных губерніях; относительно же Савича и Кулеша сообщено г. г. Министрам

[1]) Materjał ten wydrukowany.

Внутреннихъ Дѣл и Финансов, дабы дворяне сіи при возвращеніи в Россію, были задержаны на самой границѣ, чтобы всѣ бумаги и вещи их, не подвергая оных разсмотрѣнію на мѣстѣ, были тщательно опечатаны и чтобы упомянутые дворяне вмѣстѣ с сими бумагами и вещами, тотчас были отправлены в С. Птрбг в 3-е Отдѣленіе, в сопровожденіи самых благонадежных и вѣрных чиновников и под строжайшим надзором. Точно такое же распоряженіе сдѣлано и относительно дворянина Ѳедора Чижова, который как объяснено было в всеподданнѣйшей запискѣ В. Св. от 10 декабря 1846 г. находясь в Бреславлѣ, намѣрен был отправиться в Рим, а оттуда в Сербію, Албанію, Далмацію и Кроацію.



Mikołaj Hulak

Доводя о сем до свѣденія В. С. и осмѣливаясь покорнѣйше просить Вас, Милостивый Государь, не признаете ли справедливым дозволить сдѣлать подобное распоряженіе и по границѣ Ц. П-аго на тот случай, еслибы Савич, Кулешь и Чижов, при возвращеніи в Россію, направили путь свой через Ц. П., долгом считаю присовокупить, что о дальнѣйших обстоятельствах этого дѣла, по мѣрѣ развитія онаго я не замедлю доносить В. Св. С отличным уваженіем“ [1])...

Władze Petersburskie nie spodziewały się zatem szybkiego załatwienia swych życzeń a tymczasem stało się inaczej. Kulisz

[1]) A. a. D. Канс. 10367 Nr. 459, na tem nota: получено 2 апреля в Варшавѣ.

bowiem znajdował się wówczas jeszcze nie zagranicą, a w Warszawie. Ożenił się świeżo. Z żoną, późniejszą Hanną Barwinok i szwagrem Bazylem Biłozerskim — przybył do Warszawy i zamieszkali tu u drugiego szwagra, który służył wówczas w pułku huzarów w Warszawie.

Miał już P. Kulisz wyrobione stosunki wśród polskich literatów, ugodowego obozu, zajmując się słowiańszczyzną. W korespondencji prywatnej i w wystąpieniach w czasopismach. Michał Grabowski torował mu drogi. Przez niego najpewniej poznał się Kulisz z Maciejowskim, dzięki temu ostatniemu pracował od blisko miesiąca w Warszawie nad zagadnieniami, które go interesowały, zapoznał z Dubrowskim, Lindem, Ziemięcką,[1]) dostał się do osób rządowych. do Storożenki, a przez Storożenkę był zaprotegowany samemu Namiestnikowi, który kazał go sprowadzić do siebie na audjencję. Kiedy nagle 2/14 kwietnia doszło do rąk namiestnika pismo Orłowa. Zamiast audjencji Paskiewicz ustnie polecił teraz Abramowiczowi natychmiastowo zaaresztować niedoszłego swego gościa.

3/15 kwietnia 1847 (№ 208) raportował gen. maj. Abramowicz:

Записка об арестованіи чиновника Кулеша.

Согласно изустному приказанію В. С. арестован мною вчерашняго числа и задержан в полиціи служащій по вѣдомству Мин. Н. Пр. тит. сов. Пантелеон Кулеш.

Он прибыл сюда 4/16 истекшаго марта по паспорту Министра Внутренних Дѣл и остановился у квартирующаго в домѣ под Н-р 429 шурина его, поручика Гусарскаго Короля Нидерландскаго полка Бѣлозерскаго, с прибывшими вмѣстѣ с ним Кулешою (sic) женою своею и братом ея и сего офицера, кандидатом Кіевскаго Университета Васильем Бѣлозерским.

В паспортѣ Кулеши не значится, что он отправляется с женою, в объясненіе же этого он приводит, что по выѣздѣ из С. Петербурга, на пути сюда, заѣхал в Черниговскую губернію и там 24 генваря женился, что получив надлежащее свидѣтельство о бракосочетаніи жена его проѣхала по таковому границу и что с дороги писал он в С. Петербург о присылкѣ надлежащаго для нея паспорта.

Брат же ея и сказанного поручика Василій Бѣлозерскій прибыл сюда по билету данному ему от Борзенскаго Земскаго Суда и он показывает, что выѣхал оттуда для сопровожденія сестры своей до г. Варшавы.

У Кулеши сдѣлан был мною строжайшій обыск и всѣ бумаги, а равно книги, какія найдены, без разсматриванія оных забраны, опечатаны и оставлены у меня.

Помянутый кандидат Бѣлозерскій как прибывшій сюда не по формальному паспорту оставлен тоже под арестом до дальнѣйшаго о нем рѣшенія. Жена же Кулеша оставлена при своем братѣ сказанном поручикѣ.

О вышеизложенном честь имѣю довести В. С. и представить при сем паспорт Кулеша, свидѣтельство о бракосочетаніи и билет Борзенскаго Земскаго суда[2]).

---

[1]) Biłozerski do Markiewicza 2. IV. 1847. За сто літ, II, 77.

[2]) A. A. D. Kanc. nam. 10367, na raporcie: Nr. 739, 4/16 апрѣля 1847. Получ. 3/15 апрѣля 1847.

Paskiewicz kazał natychmiastowo warsz. Gen. Gubernatorowi odesłać aresztowanego do 3-go Oddziału do Petersburga, dodając do tego pismo do hr. Orłowa Nr. 616 z 3/15 kwietnia, w którym podaje cały dotychczasowy stan sprawy i uzupełnia go następującemi danemi, nieuwzględnionemi w ogłoszonych dokumentach.

„Из истребованной у жены Кулеши метрической выписи о ея бракосочетаніи видно, что она дочь коллежскаго ассесора Михаила Бѣлозерскаго, Александра Бѣлозерская; что брак совершен 24 генваря текущаго года в с. Оленовая, Борзенскаго уѣзда, Черниговской епархіи и что как явствует из надписей на той же выписи, Александра дѣйствительно по этому виду проѣхала через границу в Царство.

Nadto — „Присовокупляю, что как взятыя у Кулеши бумаги, книги и вещи опечатаны без разсмотрѣнія, то быть может в числѣ оных окажутся нѣкоторыя принадлежащія брату его жены выше помянутому кандидату Василію Бѣлозерскому, который стоял с ними на одной квартирѣ".

Rozkaz namiestnika wykonano bez zwłoki. Warszawski wojenny Gen. Gubernator gen. adj. ks. Gorczakow donosił 5/17 kwietnia Nr. 154 Paskiewiczowi. „Вслѣдствіе повелѣнія В. Св. от 2/14 апрѣля арестованный здѣсь служащій по Мин. Н. Пр. тит. сов. Кулеша вмѣстѣ со всѣми бумагами его и вещами опечатанными полиціею на мѣстѣ отправлен 3/15 апрѣля в С. Петербург в III-е Отдѣленіе Соб. Е. И. В. Канцеляріи под конвоем одного жандарма и в сопровожденіи жандармскаго офицера штабс-капитана Ягмина, который снабжен от меня надлежащею инструкціею на счет наблюденія за арестантом в пути и сдачи его по назначенію. О чем имѣю честь донесть В. Св. почтительнѣйше присовокупляя, что на сіе отправленіе выдано из сумм управленія моего 250 р. с., в которых отчет я буду имѣть честь представить В. Св. в свое время, с просьбою о возвратѣ тѣх денег" [1].

Jak to wynika z załączonego do akt sprawy zestawienia wydatków, podróż Kulisza trwała 7½ dnia. Wysłany został z Warszawy 3/15 kwietnia, drogą przez Jabłonnę, Kowno, Pułkowo, przybył do Petersburga 10/22 tegoż miesiąca. Natychmiastowo został poddany badaniu, tak samo i papiery jego przejrzano i na skutek tego hr. Orłów wydał polecenie przesłania do Petersburga aresztowanego Bazylego Biłozerskiego.

„Чиновник 9-го класса Кулѣш доставлен в С. Петербург и м. пр. показал, что в Варшавѣ, на одной квартирѣ с ним, жительствовал б. студент университета св. Владиміра Василій Бѣлозерскій, который там и остался.

Как вмѣстѣ с бумагами Кулѣша В. Свѣтл. из предосторожности изволили доставить и бумаги Бѣлозерскаго, из которых, по первому обзору и бѣглому взгляду, обнаруживается, что и он есть один из важнѣйших соучастников славянскаго общества, то по Высочайшему повелѣнію имѣю честь покорнѣйше просить В. Св., не благоугодно ли Вам будет приказать немедленно арестовать Бѣлозерскаго, внимательно осмотрѣть, не осталось ли у него еще каких либо бумаг, и со всѣми бумагами и вещами отправить его в С. Петербург в 3-е Отдѣленіе

[1] Kanc. Nam. 10367.

Соб. Е. И. В. Канцеляріи, в сопровожденіи благонадежнаго чиновника и под самим строгим надзором" [1]).

Pismo powyższe doszło do Warszawy 1 maja 1847, w chwili kiedy Biłozerski już był w drodze do Petersburga. Na skutek bowiem pisma czernihowskiego gubernatora cywilnego, który otrzymał od hr. Orłowa wezwanie do aresztowania B. Biłozerskiego i dostarczenia go do 3-go oddziału. warszaw. wojenny gen. gubernator ks. Gorczakow nakazał go aresztować i złożył o tem raport ks. Paskiewiczowi, prosząc o dalsze rozkazy — 11/23 kwietnia 1847 [2]). Tegoż dnia namiestnik kazał gen. gubernatorowi przesłać aresztowanego do Petersburga „в сопровожденіи офицера и рядового корпуса жандармов по назначенію со всѣми его бумагами", o czem równocześnie donosił hr. Orłowowi [3]). Już przedtem żona Kulisza Aleksandra złożyła na ręce namiestnika podanie o pozwolenie jej na wyjazd na Syberję (!), dokąd w towarzystwie brata Bazylego wysłano jej męża, 9/21 nastąpiła zgoda — Paskiewicza, [4]) a 23 donosił on ks. Gorczakowowi: „Увѣдомляю В. С., что арестованіе и отправленіе в С. Петербург дворянина Василія Бѣлозерскаго не препятствует дозволенію сестрѣ его Александрѣ Кулешѣ отправиться туда, согласно разрѣшенію моему сообщенному Вам Управляющим Канцеляріею моею, по званію Намѣстника № 2156" [5]).


P. Kulisz

Biłozerski został wysłany z Warszawy 11/23 kwietnia, w towarzystwie oficera, praporszczika Варш. жандармскаго дивизіона Mitkiewicza i przybył do Petersburga prawdopodobnie 2 lub 3 maja. [6]) „Отправленный из Варшавы дворянин Василій Бѣлозерскій, pisał hr. Orłow do Paskiewicza 21 kwietnia (3 maja), со всѣми его бумагами доставлен в С. Петербург и принят в 3-м отдѣленіи Соб. Е. И. В. Канцеляріи" [6]).

II. Korespondencja urzędowa w sprawie procesu Cyrylo-Metodyjskiego.

1. Hr. Orłow do Paskiewicza 18/30 kwietnia 1847 A. A. D. Kanc. Nam. 10367 Nr. 609 — Весьмасек ретно. Na tem nota: получено 26 апрѣля/8 мая 1847.

От 24-го марта N. 459 я имѣл честь сообщить В. С. свѣденія о доносѣ и первоначальных разысканіях на счет чинов-

---

[1]) A. a. d. Kanc. nam. 10367 — 10 апрѣля 1847 Nr. 565. Весьма секретно и нужное. Отвѣт на отношеніе за Nr. 616. Na tem nota: получено 19 апрѣля 1847 года.

[2]) Tamże za Nr. 378.

[3]) Paskiewicz do hr. Orłowa, minuta Nr. 656 — 11/23 апрѣля 1847 do ks. Gorczakowa t. dn. Nr. 657 — tamże.

[4]) Eliaszewicz nacz. kanc. do ks. Gorczakowa Nr. 2154, minuta tamże.

[5]) Paskiewicz do Gorczakowa Nr. 658 к Nr. 810, minuta tamże.

[6]) za Nr. 629 — tamże, otrzymano — 28 апрѣля/10 мая.

ника Гулака и открывающагося тайнаго общества под названіем Славянское общество св. Кирила и Меѳодія.

Сверх Гулака допрошены по этому дѣлу доставленные в С. Петербург из разных мѣст большею частью из Кіева, адъюкнт Костомаров, учитель Кулѣш, студенты Навроцкій и Андрусскій. У них найдены многія бумаги, поясняющія дѣло, но сами они кромѣ Андрусскаго или вовсе не сознаются, или объясняют поступки свои в видѣ не злоумышленій и принадлежности к тайному обществу, а литературных и ученых занятій.

Из бумаг же прикосновенных лиц и показаній Андрусскаго открывается слѣдующее.

В Кіевском Университетѣ Русскіе не занимаются идеей славянства, польскіе уроженцы имѣют свою цѣль возстановить Польское Королевство по Днѣпр и Южную Двину, но и они ограничиваются однѣми словами и надеждами, болѣе же дѣйствуют Малороссіяне, которые желают прежней Гетманщины, если возможно, в независимости от прочих Славянских племен. Этот перевѣс дѣятельности Малороссіян так велик, что общество почти потеряло из виду общую цѣль — соединеніе всѣх славянских племен и заботилось только о Малороссіи, ея народности, языкѣ и даже независимости.

Первым средством к достиженію своей цѣли общество признавало распространеніе образованія между простым народом, в духѣ украинской свободы. Для этаго оно намѣрено было заводить училища в волостях, издавать книги и журнал на Малороссійском языкѣ, для этаго же собирало деньги, приглашая каждаго из членов к пожертвованію, но средства общества были слишком ограниченны, и усердіе членов, сначала пылкое, потом охладѣвало.

Вторым средством общество полагало примирять племена исторически враждебныя. С этою цѣлію оно розыскивало акты, допускало всевозможные оправданія проступков одного народа против другаго, извиняя их временем и обстоятельствами.

Члены общества знаками своими имѣли кольца с вырѣзкою внутри имен св. Кирилла и Меѳодія и иконы во имя сих святых. У нѣкоторых их членов найдены устав общества, которым предписывалось дѣйствовать кроткими и христіанскими мѣрами, преимущественно распространеніем просвѣщенія и не сознаваться в случаѣ задержанія, хотя бы они подверглись жесточайшей участи. Еще найдены у них экземпляры рукописи называемы ими „Закон Божій“, на Русском и Малороссійском языках. которые, как показывает Костомаров, переведены им из книги Pielgrzymka, соч. Мицкевича. В этой рукописи текстами из св. Писанія переиначенными и искаженными отвергается верховная власть и всякое учреждаемое людьми правительство, изложены правила в революціонном и коммунистическом духѣ, а в концѣ присовокуплены возмутельныя возванія „К братьям Великороссіянам“ и „К братьям Украинцам и Полякам“- Кромѣ того найдены и другія записки и стихи возмутительнаго содержанія, выписки о Панславизмѣ и проч.

Из членов и послѣдователей этого общества сдѣлались извѣстны:

1. Адъюнкт Кіевскаго Университета Костомаров, он считался представителем умѣренной партіи, но при допросах объяснил свои поступки в таком смыслѣ, как бы он был вовсѣ невиновен.

2. Коллежскій Секретарь Гулак, послѣдователь Костомарова, показал необыкновенное упорство, отзываясь одним, что он в силу даннаго им кому-то честнаго слова, не может ничего объяснить.

3. Учитель Кулѣш представитель неумѣренной партіи не сознался в принадлежности к тайному обществу и дѣйствія свои выставляет в смыслѣ литературных занятій.



Taras Szewczenko

4. Художник Шевченко, другой представитель неумѣренной партіи, был по видимому одним из дѣятельнѣйших членов общества и писал стихи, исполненныя вольных мыслей, он доставлен в С. Петербург, но еще не допрошен.

5. Б. учитель Бѣлозерскій должен быть один из главных приверженцев общества, ожидается из Варшавы.

6. Студент Навроцкій раздѣлял мысли общества, но ни в чем не сознался.

7. Студент Андрузскій участвовал в замыслах других, сам сочинял проекты конституцій и вольные стихи, но показал искреннѣйшую откровенность и объявил все ему извѣстное.

8. Студент Маркевич боготворил Гетманщину и Славянизм, требуется в С. Петербург.

9. Студент Посяденко (он же Посяда), происходя из крестьян, заботился о перемѣнѣ положенія их, писал плач о мни-

мых бѣдствіях их в Малороссіи, и описывал составляющееся в Кіевѣ общество, он требуется из Кіева.

10. Помѣщик Полтавской губерніи Савич в собраніях у Гулака выражал революціонныя мысли и намѣренія, находится за границею, о задержаніи его при возвращеніи в Россію сдѣлано распряженіе:

11. Бывшій професор Чижов, па котораго члены общества возлагали надежды, находится за границею, на счет его сдѣлано такое же распоряженіе, как о Савичѣ.

В сношеніях с вышепоименованными лицами были еще учители Чуйкевич (в Каменец-Подольскѣ), Боровиковскій и Пильчиков (оба в Полтавѣ), студенты Судовщиков и Загурскій и служащій в Кіевѣ чиновник Ригельман, но прикосновенность к настоящему дѣлу первых пяти лиц еще не довольно объяснилась, а относительно Ригельмана вошел в переписку с г. Кіевким Военным губернатором.

Долгом считаю і т. д.

2. Orłow do Paskiewicza. 18 апрѣля (30. IV) 1847.

A. a. d. Kanc. nam. 10367 N. 615 — весьма секретно. Na tem nota: получено 26 апрѣля / 8 мая 1847.

В дополненіе отношенія моего за N. 609 имѣю честь увѣдомить В. Св., что по дѣлу о Славянском обществѣ к счастью падало сомнѣніе и то весьма слабое, только на двух военных: поручика Новоархангельскаго уланскаго полка Павла Ашанина и поручика Азовскаго пѣхот. полка Николая Бушена, которые по Высочайшему повелѣнію, были истребованы в С. Петербург, но и они по произведеніи им допросов и разсмотрѣніи бумаг их оказались совершенно непричастными к упомянутому дѣлу, по сему о возвращеніи Ашанина к мѣсту его служенія мною уже сообщено г. Военному Министру, с тѣм чтобы означенный случай не имѣл для него ни малѣйших непріятных послѣдствій по службѣ, а равно, в скором времени, будет возвращен и Бушен, который пріостановлен здѣсь только в ожиданіи однаго лица, для очной ставки, но мною уже послано успокоительное письмо к родителю его начальнику 12 пѣхотной дивизіи генерал-лейтенанту Бушену, болѣе же из военных ни один не был прикосновен к дѣлу о Славянском обществѣ.

С отличным уваженіем...

3. Orłow do Paskiewicza. 7 мая (19). 1847. A. a. d. Kanc. Nam. 10367 Nr. 724. — Весьма секретно: nota 16/28 мая 1847.

Послѣ отношенія моего к В. Св. от 18 апрѣля N. 609 по дѣлу о Славянском обществѣ при 3 Отдѣленіи Соб. Е. В. Канцеляріи допрошены были б. учитель Бѣлозерскій, художник Шевченко, студенты Посяда (он же Посяденко) и доноситель Петров, кромѣ того адъюнкт Костомаров составил новое показаніе.

Бѣлозерскій и в новом показаніи Костомаров объяснили дѣло с полною откровенностью. По их словам дѣйствія славянистов состояли в слѣдующем.

Ученые занимаясь изслѣдованіями о древностях и исторіи Славянских племен и сображая древній гражданскій быт их

с настоящим, вовлеклись в разсужденія политическія о том, чѣм могут быть славянскія племена в соединеніи между собой, такія разсужденія тѣм болѣе увлекали их, что и западные панслависты в послѣднее время занимаются тѣм же предметом. Костомаров, Бѣлозерскій и Гулак, предавшись со всею пылкостью идеям панславизма, помогали друг другу в трудах, а в исходѣ 1845 и в 1846 году нѣкоторые из них начали называть круг свой Славянским обществом, придав оному потом названіе св. Кирилла и Меѳодія и кольца или образа во имя сих святых. Разсужденія их относились до сліянія Славянских племен, но они полагали соединить их под скипетром Рос. Императора, не касаясь до настоящаго образа правленія собственно в Имперіи и думая только, что вновь могущія присоединиться Славянскія племена должны быть устроены по примѣру Царства Польскаго. По их мнѣнію для этого надлежало: воодушевлять славянскія племена к уваженію их народности, изгоняя все чужоземное; уничтожать вражду между ними, склонять их к исповѣданію одной православной вѣры. заводить училища для простаго народа, издавать книги для тогоже народа и разлитіем общаго



Wasyl Biłozerśkyj

просвѣщенія доводить племена до того, чтобъ онѣ сами сливались в одно цѣлое, Бѣлозерскій и Костомаров увѣряют, что в мыслях их рѣшительно не было ни народных потрясеній, ни преобразованія законных властей в Россіи, а тѣм менѣе какихлибо вооруженных дѣйствій; что они, как ученые и незнающіе практической жизни люди, думали, что сліяніе Славянских племен совершится самым мирным образом и что дѣйствія их будут даже угодны Государю Императору. Между тѣм сами они видѣли несообразность своих дѣйствій, в половинѣ 1846 г. перестали называть круг друзей своих обществом, а потом и занятія их уже не были общими: ибо Бѣлозерскій отправился в Полтаву, а Гулак предавался трудам болѣе в уединеніи и наконец также уѣхал из Кіева в С. Петербург. Хотя Бѣлозерскій сочинил устав общества, по примѣру уставов учено-литературных обществ, существующих у Чехов, Лужичан и Сербов, а Костомаров переписывал рукопись „Закон Божій“, и дал ее Гулаку, но устав был сочинен и рукопись переписана еще за нѣсколько лѣт перед сим, без всякаго примѣненія к чему либо и никогда не были основаніем или правилами Славянскаго

общества. Наконец, они утверждают, что Славянское общество, во время существованія своего, состояло только из трех лиц (Бѣлозерскаго, Костомарова и Гулака), что если с ними сближались Навроцкій, Маркович, Посяда и др., то единственно или по сходству ученых занятій, или по знакомству, без всяких отношеній к Славянскому обществу, и что нѣкоторые из них могли только слышать, не зная никаких подробностей об этом обществѣ.

Студент Посяда показал, что он слышал о намѣреніи Костомарова и Гулака составить общество и болѣе ничего не знает. Художник Шевченко также не признает себя принадлежащим к Славянскому обществу, но он оказывается в высшей степени преступным по стихотвореніям своим на малороссійском языкѣ, исполненным самых возмутительных мыслей и невѣроятных дерзостей даже против особ августѣйшаго Дома.

Таким образом собственно дѣло о Славянском обществѣ показывало бы только ученых молодых людей, которые взялись за неотносящіеся до них разсужденія о соединеніи с Россіей чужоземных Славянских племен и которые при всей виновности их не представляли бы особенной опасности для государства; но доноситель Петров вновь утверждает, что в собраніях у Гулака были революціонныя разсужденія, что особенно Гулак допускал предположенія о введеніи в самой Имперіи народнаго представительнаго правленія и даже осмѣливался выражать о пожертвованіи в случаѣ необходимости царскою фамиліею. Впрочем, доселѣ кромѣ показанія Петрова, ничто этого не подтверждает.

За сим, по настоящему дѣлу остаются не спрошенными только трое: еще не доставленный из Кіева студент Маркович, и находящіеся за границею Савич и Чижов.

Доводя о сем до свѣдѣнія В. Св., обязанностью считаю присовокупить, что пор. Бушен, вполнѣ оправданный и при очной ставкѣ, уже отправлен к г. Военному министру для возвращенія к мѣсту служенія, с тѣм чтобы случай этот не имѣл для него ни малѣйших непріятных послѣдствій.

С отличным...

Dopiska Orłowa: Государь Император был так милостив, что принял двух оправдавшихся военных офицеров, Бушена и Ашанина и очень обласкал их.

4. Orłow do Paskiewicza, 30 мая (11. VI) 1847

A. a. d. Канс. нам. 10367. Nr. 893 секретно 13/25 іюня 1847.

В. Св. из прежних отношеній моих извѣстно о производствѣ изслѣдованія на счет открытаго Украйно-Славянскаго общества.

Нынѣ дѣло это кончено и я, желая представить В. Св. полный отчет о ходѣ, дальнѣйшем развитіи и о том в каком видѣ окончательно раскрылось оно, а также о подробностях рѣшенія, пріемлю честь препроводить к Вам, Милостивый Государь, копіи с двух всеподаннѣйших докладов моих как о лицах и предметах непосредственно входивших в упомянутое дѣло, так и вообще

о Славянофилах.[1]) Монаршая воля уже вполнѣ исполнена и объявлена всѣм, кому надлежит.

Обязанностью считаю присовокупить, что сверх изложеннаго во всеподданнѣйшем докладѣ моем, по Высочайшему повелѣнію выдано высланным в разныя губерніи Бѣлозерскому, Навроцкому, Андрузскому и Посядѣ по 200 р. ср. каждому на обмундированіе и первоначальное обзаведеніе; женѣ кол. асс. Мазуровой, которая прибыла в С. Петер. с дочерью своею невѣстою Костомарова, 300 р. с. в пособіе на возвратный путь в Кіев, а матери того же Костомарова и женѣ Кулѣша предписано производить во все время заключенія в крѣпости сына первой и мужа послѣдней до освобожденія их из крѣпости жалованье, какое Костомаров и Кулѣш перед сим получали.

С отличным уваженіем...

III. Opinja Paskiewicza o słowianofilstwie.

Dn. 6 (18) czerwca przesłał konfidencjalnie Minister Oświaty hr. Uwarow Namiestnikowi Królestwa Polskiego na rozkaz cesarza raport, złożony mu przez Ministra o Славянствѣ[2]), z dn. 8 (20) maja, zatwierdzone przez cesarza cyrkularze, oraz cyrkularze, z odmianami, przeznaczonemi dla Uniwersytetów petersburskiego, charkowskiego i kijowskiego.[3]) Jak widać z notat na raporcie, Paskiewicza w miarę czytania raportu Uwarowa opanowywała coraz większa pasja. Zaczęło się od złych słów pod adresem sytuacji. Obok „для охраненія духа народнаго от заразы возмутительных идей“, namiestnik pisze napoczątku jeszcze wyraźnie: „т. е. что надо наказывать виновных“. Potem noty są coraz mniej wyraźne a ostrze ich wymierzone przeciwko ministrowi. Już na drugiej stronicy, podkreślając słowa „Не дозволяя себѣ... заключенія на счет окончательнаго вывода, впрочем как кажется довольно близкаго“, namiestnik złośliwie zaznacza: „какого вывода к чему близкаго“. A potem tych uwag coraz więcej i coraz zjadliwsze. Na czwartej stronicy: „Он сначала преждевременно ничего не хочет судить впослѣдствіи отходит от сего намѣренія. Он прежде говорил, как будто не понимает. Через страницу все понял и дает наставленія, как это дѣло должно понимать“.

I tak dalej w tym samym stylu.

Uwarow	Paskiewicz
Мысль... чисто славянскаго государства родилась в Богеміи за полвѣка.	Не знаю, гдѣ он нашел полвѣка.
И так не Россія пошла на встрѣчу[4]) заграничным славянским идеям.	За чем навстрѣчу. С чего позволѣнія. Правительство не позволило Вам, и вы пошедши

[1]) Raport z 26 maja 1847. О славянофилах i Об украино-славянском обществѣ — drukowane. Na 2-im uwagi Paskiewicza, z nich najważniejsza — przy powołaniu Mickiewicza: Как Мицкевича сочиненіе, так и это также возмутительное.

[2]) wydrukowany przez Bagalija. Наше Минуле 1918, II, 171—177.

[3]) A. a. d. 10367 — Nr. 775.

[4]) podkreślenie spacją Paskiewicza.

Начало давно умершее между прочими Славянскими народами.

Но это стройное развитіе соединенных вѣтвей одного обширнаго племени не могло долго оставаться в мирных предѣлах науки и чистаго братства; не касаясь изложенія перемѣн и постепеннаго искаженія этого благороднаго порыва, можно ограничиться фактом, что в настоящее время, частью от вліянія общих тревожных идей, частью от возбужденных религіозных предразсудков, частью...

навстречу сдѣлались преступники, ибо вы без позволенія правительства сіе сдѣлали.
всѣ сіи разсужденія демагогическіе имеющіе цѣлью бунтовать соседніе государства, с которыми мы в мірѣ.
разсужденія сіи ведуть к заключенію
1. что потому что онѣ славяне, мы должны их подвигать к бунту.
2. нарушить все наши самые святые договоры, потому что онѣ славяне.
3. Что же мы упрекаем в других народах, что онѣ хотѣли всячески у нас подвигать к бунту Поляков. Самым Полякам упрекаем мы их невѣрности их слова, что онѣ не держут присяги. Развѣ наши трактаты не тѣже обѣщанія быть верно и ненарушимо, которые мы даем друг другу именем святой Тройцы?

...Европейское понятіе о Славянствѣ раздробилось на столько же отдѣльных вѣтвей, сколько состоит отдѣльных земель, в коих обитают славяне.

...видимое охлажденіе коих (Славян) к моему образу мыслей было непосредственным послѣдствіем наших совѣщаній (w Pradze).

...между тѣм, каким то чутьем непонятным, он (C. Robert) выводит слѣдующее заключеніе: „Из всего что я видѣл, я заключаю, что есть два панславизма...“

Итак онѣ ничего прямо не имѣют сходственнаго, онѣ и не достойны чтобы ими заниматься даже в демагогическом смыслѣ.

Гр. Уваров мнѣ кажется все это пишет для оправданія: видно было в чем его уличить.

Я также читал, и скажу, не чутьем непонятным, но тем, что он видѣл на яву.

Przy sformułowaniu zasad rosyjskiego nacjonalizmu dwukrotnie: фраза!

...двѣ стороны: одну, которую можно употребить на возбужденіе умов и к распространенію опасной пропаганды, заслуживающей всю кару правительства; другая же сторона сего вопроса содержит святыню наших вѣрованій...

не знаю для чего, ибо очень трудно положить преграду между сими двумя идеями — и поддерживая вторую мысль несомненно внадеждѣ — (и не Вам не знать) очутимся, что... (nieczytelne) возбудителей опасной пропаганды

...избравшія Славянскую, как сильнѣе дѣйствующую на сокровеннѣйшую струну Русскаго сердца...	т. е. если не злоумышленники, которые идут к низпроверженію всего. Другаго зла тут не вижу по словам Г. Министра, а я нахожу, что если будем поддерживать, то мы вооружаем их против их Государей.
...сосредоточені всѣх сил в руках одного Вождя, и в нѣдрах одной церкви.	Дух своевольства вкрался в Министерство Просвѣщенія. Надобы перемѣнить цѣнзуру,

Odtąd do końca namiestnik uwag nie pisał. Na załącznikach też notat nie robił. Jedynie na liście Uwarowa napisał, pełen irytacji na niego: „надо было, елико возможно, секретнѣе сдѣлать“, i polecił przygotować swoje uwagi o raporcie Ministra Oświaty. Przeczytane owe Заключенія по докладу Министра Просвѣщенія о Славянизмѣ uległy jeszcze poprawkom w czasie czytania i ostatecznie zostały ujęte w sposób następujący:

Министр Народнаго Просвѣщенія сообщил мнѣ копію со всеподаннѣйшаго доклада о направленіи и цѣли проявившагося с нѣкотораго времени в Россіи и особенно в Москвѣ Славянофильства.

Прочитав доклад этот видно, что в нем излагается объясненіе на сдѣланное ему замѣчаніе. Причем нельзя не замѣтить, что в изложеніи этаго объясненія употреблено все усиліе, чтобы по неимѣнію доводов замѣнить их напыщенным слогом и кудреватыми отвлеченными фразами о высших взглядах.

В существѣ же это объясненіе заключается в слѣдующем:

1-е что идеи Славянизма стали в началѣ сего столѣтія проявляться у Славян принадлежащих к составу Австріи и Пруссіи.

2-е что он Министр, будучи в послѣдній раз в Прагѣ, входил в объясненіе с тамошними литераторами и объявил им, что могут ожидать сочувствія Россіи, доколѣ будут ограничиваться литературою, за что будтобы ему благодарили в Вѣнѣ.

и 3-е что слѣдуя мысли и волѣ Гос. Императора о направленіи, воспитаніи к единству народности и религіи, он усилил изученіе славянскаго языка и учредил даже особую каѳедру для преподаванія словесности сего языка.

Это объясненіе можно заключить в коротких словах, что министр, зная об усиліях к возрожденію Славянизма в нѣмецких областях, подкрѣпил оное обѣщаніем сочувствія Россіи в литературном отношеніи и чтобы показать это сочувствіе на дѣлѣ, употребил всѣ зависѣвшіе от него мѣры, чтобы идеи о Славянизмѣ утвердить и в Россіи.

Опредѣлив таким образом сущность объясненія министра, остается разсмотрѣть оное по статьям:

По 1-й ст. о проявленіи идей Славянизма, между Славянами принадлежащими к Австріи и Пруссіи.

Покуда нѣмецкія государства оставались каждое при своей отдѣльной народности, входившіе в состав оных, инородныя области не помышляли о своих народностях, считая себя подданными Австріи или Пруссіи, но когда завоеванія Наполеона

произвели противудѣйствіе нѣмецких государств, то для произведенія общаго энтузіазма прибѣгнули к возбужденію идей о Германизмѣ. Если это оказалось по послѣдствіям полезным в борьбѣ с сильным завоевателем, то с другой стороны не могло не пробудить усиленія инородных областей, которыя никак не могли сочувствовать идеям о Германизмѣ.

Вот причина и начало усилій сих областей к возрожденію своей народности и как Министр ни старается ограничить эти идеи тѣсною рамою литературы, но это просто усилія политическія, послѣдствія которых трудно предвидѣть; по крайней мѣрѣ то вѣрно, что онѣ при всяком политическом потрясеніи в Европѣ могут быть опасными.

По 2-й ст. о посѣщеніи Министром Праги и объясненіях с тамошними литераторами.

Не зная навѣрное, имѣл-ли Министр на этот предмет какое порученіе или нѣт, трудно сказать что либо против сего посѣщенія Праги, но отзыв его о сочувствіи Россіи, хотя бы даже и в литературном только отношеніи, к жителям чуждой провинціи, народность коей несогласна с видами своего государства, рѣшительно противно здравой политикѣ: ибо возбуждая провинціальный энтузіазм нѣскольких областей, нельзя не дать повода к порожденію раздора или по крайней мѣрѣ недовѣрчивости со стороны Правительств, к которым эти области принадлежат; и хотя Министр говорит, что его в Вѣнѣ благодарили, но [1]) сколько по слухам извѣстно, Австрія только скрыла свое неудовольствіе, а событія прошлаго года, в которых на всяком шагу проявлялась недовѣрчивость к нам Австрійцев, которых тревожили самые нелѣпые на счет намѣреній Россіи свѣденія, вполнѣ это потвердили.

Наконец по 3-ей ст. о распространеніи Славянскаго языка для усиленія народности по волѣ и мыслям Государя.

Народность Россіи есть и должна быть русская, не входя в историческое изысканіе ея происхожденія, довольно того, что она утвердилась вѣками и что под нею всѣ разнородныя области обширнаго Государства сливаются весьма удобно без всякаго притязанія на свои отдѣльныя народныя происхожденія. Словом, эта одна народность способна осуществить великую идею о единонародности и единовѣріи.

Но Министр вмѣсто утвержденія зависящими от него средствами русской народности употребил всѣ усилія, чтобы вмѣсто оной возбудить идею о Славянизмѣ, покрытом мраком глубокой древности. Для достиженія этого он назвал славянскою литературою нашу древнюю церковную письменность, которая [2]) сыздавна извѣстна под сим именем, а не под названіем славянскаго языка и которая заключается в однѣх книгах церковных и лѣтописях веденных иноками.

Послѣдствіем этих усилій было то, что с возбужденіем идей о Славянизмѣ стали возникать провинціальныя притязанія на древнее свое от славен происхожденіе и проявились идеи

[1]) Odtąd do słów — потвердили skreślone, z boku nota Paskiewicza: умѣрить

[2]) Odtąd do słowa: языка — dopisane przez Paskiewicza na marginesie zamiast: сдѣлалась нам извѣстна тогда, когда уже мы назывались не Славянами, но Россіянами.

о разных формах правленій, которым по преданіям[1]) подлежали в древности разныя провинціи.

Тщетныя надежды и увѣренія Министра будто это ограничивается литературными изысканіями; напротив, идея о славянизмѣ, побуждая к историческим розысканіям, неразлучна с политическими помыслами, чему примѣр оказался в обществѣ Кирилла и Меѳодія, которое можно считать только слабым проявленіем тѣх идей, которые бродят в грамотных головах во всем Государствѣ и особенно в Москвѣ, отличающейся славянофильством, и скрываются только под личиною небывалой литературы славянской.

Итак из всего выше изложеннаго нельзя не вывесть заключенія:

1-е что как германизм возбудил провинціальныя народности, не приведя нѣмцев к общей народности, так и Славянизм, возродив провинціальныя идеи, противныя освященной вѣками Русской народности, не[2]) только не утвердит оной, но напротив поколеблет в основаніи.

2-е что распространеніе Славянизма усилило нравственное сближеніе Россіи с жителями принадлежащих к Нѣмецким Государствам областей, которы кромѣ происхожденія ничего не имѣют общаго с Россіей и могут только содѣйствовать к перенесенію в оную разрушительных идей Запада.

3-е что это сближеніе с провинціями других Государств, которые и без того с[3]) завистью смотрят на Россію, в сих Государствах поколеблет дружественныя связи.

4. Что же касается до Турціи, то мы[4]) обязались четырмя войнами отнять у сих сіи Племена.

IV. Z papierów Duchińskiego.

1. Duchiński do Wład. Zamoyskiego. Szumna, 13 lipca 1850. A. Cz. 5669, 749—760.

...Gdy osiądę w Belgradzie, zacznę wydawać dziennik w dwuch językach polskim i małoruskim. Że nie chciałbym wdawać się w polemikę z La Pologne i, ponieważ udanie się moje przez pisma do p. Woronicza i p. Niedźwiedzkiego, by dziennik ten lepiej strzegli, zostało bez skutku, ja P. Pułkownikowi rzecz przedstawiam, oskarżając ów dziennik, utrzymywany pieniędzmi księcia, o złą wiarę, o szkodę dla polskiej sprawy.

Ponieważ uczyniłem wzmiankę o moim dzienniku (a dziennik ten obejść się bez pomocy p. pułkownika nie będzie mógł), wyjaśniam tu zasady owego.

1-o. Polska w granicach swoich przed odpadnięciem Rusi zadnieprskiej do dzisiejszych granic Turcji od wschodu i południa ze Śląskiem i do Bałtyckiego Morza od Zachodu i północy stanowi jedność państwa tak dla jej mieszkańców, jak dla obcych ludów.

2-o. Wewnętrzne urządzenie Polski jest na zasadzie umowy hadziackiej.

---

[1]) przekreślone przez Namiestnika.
[2]) Odtąd Namiestnik skreślił do końca zdania.
[3]) Odtąd do końca ręką Paskiewicza.
[4]) Nad: мы — nie odczytane słowo ołówkiem.

3-o. Wyrabianie się udzielności Rusinów jest najpotężniejszym narodowym wewnętrznym żywiołem do podźwignienia Polski.

4-o. Dziennik zbija zasadę przywiązywania losu Polski do innych Słowian, jako sposób jej odrodzenia się, zbija zasadę, że liberaliści moskiewscy uczynią Polskę silną i potężną.

5-o. Dziennik uważa Turków jako jedynych i naturalnych sprzymierzeńców Polski potężnej i silnej w przyszłości. Uważa i przyjmuje za zasadę, że Bułgary i Serby i in. ludy chrześcijańskie więcej zyszczą złączeni z Turkami pod ich panowaniem aniżeli pod Moskalami.

6-o. Ponieważ dom Habsburgów jest utrzymany przez znaczną większość mieszkańców Węgier, Serbów, Chorwatów, Słoweńców, Czech, Moraw, Słowaków, a nadewszystko uważając, że upadek tego domu w dzisiejszym stanie rzeczy posłużyłby Moskwie do opanowania tych krajów, dziennik uważa panowanie domu Habsburgów nad wzmiankowanemi narodami jako potrzebne dla uwolnienia onych od Moskwy i dla swobodnego rozwijania się.

Śmiałe i stanowcze wystąpienie przeciw panslawizmowi, śmiałe i stanowcze wystąpienie w obronie Turcji, a raczej nazywając rzecz własnem imieniem Turków a co większa (i przykra dla Polaka) w obronie domu Habsburgów, to główne zasady dziennika, co do polityki zewnętrznej; do tych walka z liberalistami moskiewskimi jako zbawcami Polski; wewnątrz zasada królewskości, jako utrzymanie Polski w potędze i w sile, oto zasady dziennika.

Myśl, że ok. 3 mil. Serbów i Chorwatów, którzy jedyni między Słowianami zewnątrz Polski mają wojska, które nazwać można narodowemi, oddzielonych od Polski przez 12 mil. Rumunów i Madziarów, przez Turcję i przez siłę domu Habsburgów może zbawić Polskę, jest tak dziecinną, że widząc ludzi poważnych mówiących o Słowiańszczyźnie, jako środku podźwignienia Polski, przykro jest; ta to myśl kłamliwa, że jest Słowiańszczyzna bez Polski, szkodzi nam więcej, jak filozofowie polityczni, bo zajmuje głowy nawet poważniejszych osób, a drugi wróg Polaków — myśl, że liberaliści moskiewscy są przyjaciółmi Polski potężnej.

Ruś i Kozaczyzna jest cała nasza nadzieja podług myśli, jak wyłożyłem w 8 arkuszach pisma mego w języku małoruskim i polskim, które posłałem do Paryża. Prosiłem p. Niedźwiedzkiego, by przedstawił p. pułkownikowi one pisma. Od władzy otrzymałem odpowiedź, że ponieważ Ruś halicka już przestała dążyć do udzielności, że podziału nie będzie, rozwijać żywioł ruski na Haliczu jest niewczesnie. Ja dążyłem wprost do połączenia Rusi Halickiej z Rusią zadnieprską i do ostatecznego rozwoju Rusi w żywiole Kozaczyzny, jakowy to żywioł mimo krzyku większości jest żywioł porządku; on szanował króla i władze; jest naostatek **naturalnym** rozwojem żywiołu ruskiego; zatrzymanie pośrodku tego żywiołu, a zatłumić go niepodobna (dążenie do potłumienia szkodliwe jest, wywoła rzeź), pożyteczne być może Austrji i Moskwie tylko. W Dzienniku moim zatrzymam mą propagandę w kanałach, wskazanych przez władzę. Wiele mi chodzi o to, aby p. pułkownik ocenił całą ważność rzeczy Rusinów. Dotąd polityka nasza była tylko zachowawcza. Rewolucyjna w kraju nie nad Wisłą, leez nad Donem i Dnieprem znajduje się...

2. Lenoir do Czajki. 15 sierpnia 1850.
A. Cz. 5669, 946. Arrivé 1850/4 sept. no. 1.

...Duchyński ładnie mówi, zna wiele teoryj, ma wiele pojęć idealnych, ale nie jest praktyczny, jest pilny, pracowity i czekam przybycia księcia, aby coś z Dziennika było, bo to jest zapewne jego gałęź, literatura, dla której wszystko drugo (sic!) opuści tak, jak ja z tak wielkiemi zasobami, jakie na Adampol przez kilkanaście miesięcy wyszperałem i w jaką taką całość ułożyłem, a przecież chwyciłem się raczej ruchu i praktyki niż ideologji...

3. Duchiński do Czajki, Belgrad bez daty, pewno 14 sierpnia.
A. Cz. 5669, 992—3 arr. 4 sept.

...Za bardzo ważną rzecz uważam dostarczenie do Bukaresztu dzienników rusińskich z Widnia i ze Lwowa. Jest to właśnie rzecz już gotowa, dla której chciałem jechać na wyspy jońskie. Dzienniki te nie są tak pisane, jakbyśmy chcieli, lecz nie są przeciw nam (nawet teraz okrzyczana „Зоpa"). A jakkolwiek są pisane, są pisane w języku Rusinów Zadnieprskich i pisane bardzo wolno, a to już dość dla tych ostatnich. Mają oni zapewnie wiadomości o tych dziennikach, lecz upowszechnić potrzeba, a przynajmniej wychodzący w Widniu, o którym powiada p. L. że jest w duchu Czasu. „Зоpa" więcej gminny ma język i jest lepiej pisana po rusku, po chłopsku. Lecz co Pan chcesz. Moja Ruszczyzna jest lepsza. Ale Pruski (?) pisał lepiej po rusku, jak oba dzienniki i jak ja. Ten człowiek z tego nawet względu mógłby być bardzo nam pożytecznym. Upraszam o wspomnienie mu o ruszczyznie i o mnie...

4. Lenoir do Czajki, Belgrad 22 sierpnia 1850.
A. Cz. 5669, 958 ar. 1850/7 sept.

...Je l'ai mis en contact avec Zach et Hristitche qu'il connait de Paris. Que le prince arrive et nous agirons pour avoir un journal, mais il ne pourrait être rédigé qu'en serbe. Duchyński a des theories vaporeuses, mais à côté des connaissances historiques et littéraires, il peut bien être utile ici, même je le crois plus apte à me remplacer ici que Moreau (Morawiecki), quand il descendera un peu des sphères nebuleuses et touchera cette terre, où malheureusement ce sont les intérêts terrestres et positifs qui se débattent ici bas. Que l'affaire Niepreck ne nous pèse pas tant et notre position sera sensiblement améliorée...

5. Duchiński do Czajki, Belgrad 30 sierpnia 1850.
A. Cz. 5669, 1031—4.

Kyjewlanynciłym sercem pozdarawlaje Was i wsich waszych. Koły ja czytaw waszi myłojy pysmo serce myni skazało: błyźka nam hodyna szczastia, koły Czajka wziaw torban i kozackym jazykom naczynaje promowlaty. Zahomoniły Lachy poczuw twij hołos; teper mowczat, bo Ty mowczysz; promowy słowo po kozacki, poruszysz kozaczynu i wstane kozaczyna, jak wstaje poroch w wełykich pustyniach arabśkych, koły wichor tam dast' znak. Mołyś Bohu wełykomu i promowlaj. Ty sam czujisz szczo pora. Lude, zymla i nebo czykaiut twojei piśni. Ty sam te czujesz — serce twoji wyrywajetsia tobi mymo tebe. Daj jomu wolu, tak wełyku

wolu daj twomu serciu, jak samo tylki zachocze. Daj serciu wolu, smotry na Hospoda i śpiwaj. — Wid Donu do Karpat a posli do Odry i do Nowhorodu wełykoho hołos twij usłyszat liude — i skażut: to prawdywyj prorok, toho my czykały!

Nie opuszczaj Pan chwil usposobień! Znając ogromne zatrudnienie pańskie ja przyszlę z następującą pocztą bardzo ciekawe rzeczy — materjały historyczne do powieści. Napisz Pan choć jedną w duchu potrzeb naszych, t. j. na zasadzie Historji Rusinów podług pojaśnienia tej historji w ostatnich czasach przez najpoważniejszych mężów...

6. Duchiński do Czajki, Belgrad 13 września 1850.
A. Cz. 5669, 1088.

...Przypominam kochanemu Panu, że nam potrzeba utworzyć dziennik interesów Rusinów. My tylko sprawą Rusinów oderwać możemy Słowian południowych od propagandy mosk. i czeskiej, pokazując im, że Rusini są narodem udzielnym. Na Boga, nie bójmy się udzielności Rusinów! Ja tu czynię kroki i pracuję dla przygotowania umysłów w rzeczy Rusinów. Proszę o tem donieść władzy.

7. Duchiński do Wł. Zamoyskiego, Carogród 15 marca 1852.
A. Cz. 5653, 451—459.

Główne zadanie dzisiejsze emigracji polskiej jest: przebudzenie Rusinizmu czyli kozaczyzny. Zadaniem jest przebudzenie kozaczyzny, bowiem ruch w Galicji wschodniej i za Dnieprem jest snem jeszcze, myślami we śnie, a nie przebudzeniem: i taki stan trwać będzie aż do czasu, w którym władza nasza, jako najznakomitszy polityczny organ Polski, nie sformułuje sprawy tej rusinizmu, czyli kozaczyzny. Taki stan jest pożyteczny tylko dla Moskwy i dla Austrji, bo od 48-o roku państwa te mogą rozporządzać i rozporządzają rusinizmem, jak komunizmem. Co jest dla nas niebezpieczniejszem, to smutny fakt, że myśl o udzielności Rusinów początek swój wzięła... w Galicji, w stanie duchowieństwa i chłopstwa, a za Dnieprem w stanie młodzieży szkolnej. W Galicji zatem rusinizm przybiera i przybierać musi skłonność do Moskwy, w miarę odrywania się duchowieństwa od łacinizmu i polonizmu, a walcząc z tym ostatnim służy i służyć musi za narzędzie Austrji lub domu Habsburgów. Za Dnieprem objaw rusinizmu przybiera kolor nieporządku, jaki zwykle być musi pod rządami młodzieży filozofującej, co widoczna w dziełach wyszłych w Rosji i traktujących o M. Rusi pod nazwą kronik w latach 1846, 1847 i 1848, od czasu zamknięcia Tow. Staroż. Rosyjskich. O tem towarzystwie i o tych dziełach o kozaczyźnie miałem zręczność często pisywać w moich raportach, teraz przypominam więc tylko, że towarzystwo miało nadzwyczajne prawo drukowania dzieł swoich bez cenzury, większość głosów przytomnych na posiedzeniu członków stanowiła o druku. W dwuletnich publikacjach Towarzystwa objawił się w najwyższym stopniu duch liberalny magnatów moskiewskich (bo prawie sami magnaci byli członkami), co najwidoczniejsza w dozwoleniu drukowania dzieł o kozaczyźnie jako arc. Koniskiego i t. p., w których nienawiść Małorusi ku Moskwie mocnemi oddana kolorami. Tak

arcbp. Koniski (grecki, mohylowski) powiada o komisjach moskiewskich, które istniały na M. Rusi w połowie zeszłego wieku: „że gdyby ścisnąć ziemię na miejscach, gdzie w tym kraju były owe komisje, krew by się polała strumieniami" (str. 237/239) i t. p. Owóż w większej części dzieł drukowanych o M. Rusi pod nazwiskiem Kronik jest taka napaść na stan szlachecki ogólnie, takie podsycanie najbrudniejszych żywiołów w gminie, że przeraża umysł i serce prawego człowieka. W r. 1846 rząd skasował prawo Towarzystwa co do stanowienia o wolności druku ksiąg przez nie wydawanych, a tak zabił jedyny sposób publikacyj dzieł traktujących o kozaczyźnie. Wielka częśc szlachty małoruskiej (która jest w największej części pochodzenia polskiego z nad Wisły), a która przyjęła z zapałem myśl niepodległości od Moskwy, była przerażona dążeniami rewolucyjnemi przywódców tej myśli i cofnęła się od ruchu. Taki stan smutny w Galicji i w Rusi zadnieprskiej trwać będzie, powtarzałem w mych raportach i powtarzam jeszcze, póki władza nasza, jako najznakomitszy polityczny organ Polski, nie sformułuje sprawy Rusinów.

Przeciwnicy myśli o udzielności Rusinów, jako „Czas" krakowski, mówią: nie znamy Rusinów; znamy Polskę i Polaków; znamy Moskali i Moskwę. Inni mówią: jeżeli Polska przyzna udzielność Rusinom, a następnie i Litwie, więc niema Polski, więc dwudziestoletnie cierpienia emigracji są na nic i współczucie narodów dla Polski było zrobione przez kłamstwo. Inni mówią: emigracja w tak ważnych pytaniach stanowić nie ma prawa. Inni są w wyszukiwaniach środków zużytecznienia ruchu ruskiego na rzecz czysto Polski i Polski katolickiej.

Nie wspominam nawet tych, którzy nie wierzą jeszcze, że istotnie ruch Rusinów w Galicji i za Dnieprem istnieje, bo z nimi mówić nie warto, mają oni oczy, by nie widzieli, mają uszy, by nie słyszeli, mają rozum, by nie rozumieli.

Odpowiedź innym dałem w raportach moich przez Stambuł i wprost przez Wiedeń. Do tego, co mówiłem, wyznaję, nie mam nic dodać nowego. Jeszcze przed rewolucją lutego 48-o pokazałem fakta objawiające dążenie do udzielności Rusinów zadnieprskich w pismach ich, a mianowicie w walce o utrzymanie praw polskich w r. 1842, jako też w prześladowaniach młodzieży uniwersytetów charkowskiego i kijowskiego z r. 1846. Pisałem o tem w „3-im maju" i położyłem zasady historyczne udowadniające, że udzielność Rusinów jest jedynym środkiem powstania Polski. We Włoszech nawet, jak to widoczna w proklamacjach Towarzystwa włosko-słowiańskiego, tęż myśl utrzymywałem. W raportach moich z Belgradu zdanie sprawy zaczynałem od wyrazów „najłatwiejszy sposób rozbroić Rusinów w walce ich przeciw Polakom, najłatwiejszy sposób zbliżyć się do Polski jest: uznanie ich niepodległości". Dziwna i wielce dziwna! Traktat hadziacki zapewnił Rusinom niepodległość zupełną. § 8 wyraźnie nazywa Rzptę Ruską. Ów traktat był nazwany zdradą kraju i zniszczony został. Następstwa wiadome są. My dzisiaj po 200 leciech nauki jeszcze wahamy się przyjąć traktat hadziacki i jeszcze nazywamy go zdradą kraju! Różnica, że w czasach traktatu w Hadziaczu Ruś oprócz krajów zadnieprskich, z tej strony Dniepru zajmywała tylko województwo bracławskie, nie

tłumaczy oporu, bo wyrobienie się Rusinizmu w Galicji jest naturalne i żadna siła zatrzymać go nie może, tylko ta, co gubi Polskę i wolność narodów.

„Więc i Litwa oddzieli się od Polski“ mówiono mi. Odpowiadałem: niechaj się oddziela, jak była oddzielona w w. 15, i 16. W Królu jednym, w jednej dynastji widzę jedność trzech narodów i naostatek w potrzebie ich łączenia się przeciwko 40 miljonom Moskali (z Turko-finami) i tyluż Niemców, otaczających je. Dynastja łączy i Litwinów i Rusinów i Polaków, a książęta Czartoryscy są tu nieocenionym dla wszystkich trzech narodów skarbem, bo książę Iwan Czernihowski łączy Polaków z Rusinami jeszcze więcej jak z Litwą. O tych rzeczach pisałem nieraz i obszernie. Chcę teraz pomówić, dlaczego ja chcę przyjąć na siebie wydawnictwo Czasopisma.

1-o. Bo nie znam nikogo, ktoby tak dobrze jak ja znał sprawę Rusinów co do stosunku ich do Polaków i do Moskali. Niech to będzie między nami, Sz. P-łku, w Tow. Literackiem Paryskiem z członków mi znajomych, wyjąwszy JKM. Prezydenta, nikt nie rozumie Rusinów, a podobno żaden z członków nie odważy się mówić po małorusku. Ja wyjątek dla Świetnego Prezydenta zrobiłem sumiennie, bo mam ważne dowody. Z znajomych mi tylko Olizarowski mógłby być wydawcą, ale ten podobno w Poznaniu ma miejsce.

2-o. Jestem rodem od Kijowa i w samym pow. Kijowskim mam liczną rodzinę, mającą stosunki z Rusią Zadnieprską, jako Bojarscy, Kielusowie i in. Moje zatem imię już może być pożytecznem, tem więcej, że znany już tam jestem od młodzieży, jako patrjota małoruski z r. 1834. W r. 1838 ogłosiłem dziełko (o którem wzmianka w Tyg. Poznańskiem tego czasu).

3-o. Byłem agentem w Belgradzie, podróżowałem po Bułgarji, byłem w Stambule, to wszystko są ważne argumenta na pożytek myśli dziennika.

4-o. Z nowszej emigracji nie znam nikogo, mogącego zająć się wydawnictwem Dziennika o sprawach ruskich, któryby tak był przekonany jak ja o sprawiedliwości polityki dynastycznej dla kraju naszego, bez ktorej to polityki nie rozumiem Polski szczególnie przy obudzeniu się Rusinizmu.

5-o. Dziennik nie ma być przedmiotem polityki dniowej, rewolucyjnej tylko, ma być więcej przeglądem historycznym. Ja bym życzył, żeby wychodził tylko miesięcznie, np. po 2 ark. Właśnie materjałów historycznych mam przygotowanych bardzo wiele. Znajomość językòw słowiańskich, moskiewskiego, ruskiego, bułgarskiego i serbskiego i śmiało mogę powiedzieć znajomość wszystkich języków słowiańskich, jeżeli nie zupełnie dokładna, to dostateczna do odczytania dzieł w każdym języku, dla zdania sprawy, ułatwia mi sposobność uczynienia dziennik mój powszechnym, a raczej interesującym dla wszystkich Słowian.

Mnie się zdaje, że wydawnictwo tego Przeglądu miesięcznego najłatwiejsze byłoby w Malcie, już to dla taniości życia, dla łatwości korespondencji, dziś i Londyn blisko i Ameryka blisko...

V. Uchwały Rady Narodowej Lwowskiej w sprawie ruskiej[1]).

W załączniku podaję najważniejsze uchwały Rady Narodowej z r. 1848, dotyczące sprawy ruskiej.

Mieszczą się one w rękopisie Nr. 676 Bibl. Baworowskich we Lwowie. Jestto zbiór protokołów, w którym jednak brak posiedzeń od 7 do 26 sierpnia. Protokóły są trojakiego rodzaju: krótkie regesta, właściwe protokoły i szczegółowe sprawozdania z posiedzeń. Brakujące protokoły zostały uzupełnione na podstawie rkp. 680 tejże bibljoteki.

W nagłówku podana data i pagina rękopisu, wraz z jego sygnaturą.

1. 14. IV. tajne (680, 25-6)

...Dobrzański wnosi by wydano odezwę do Xży Ruskich, w której ma się ich wezwać, by otwarcie oświadczyli, czego od nas żądają, a my jeśli ich żądania słuszne, co tylko nam możliwe, uczynim, by zgodę braterską między synami jednej ziemi przywrócić.

Fredro motywuje, że ta odezwa być powinna oświadczeniem się z naszej strony, a nie zapytaniem.

Ustjanowicz żąda, by to zapytanie oświadczeniem się poprzedzić, ale zawsze zapytać, bo łacniej dopełnić wiadome potrzeby, jak je odgadywać.

Krynicki żąda, by konsystorze, tak łaciński, jak grecki, by one nie odmówili współdziałania, ale raczej szczerze zajęły się pogodzeniem obydwóch klerów, które w naszym kraju są reprezentami (sic) narodowości, a za jego radą i poleceniem najsnadniej powodować się będzie.

Ustjanowicz: wezwać wszystkich do zgody braterskiej, potem prosić o pośrednictwo konsystorze, by wykazały źródła nieufności Unjatów, by w to ugodzić i złemu zaradzić.

Ten wniosek przyjęty jednogłośnie.

Do redakcji tej odezwy [2]) obrani: Fredro 14, Ustjanowicz 14, Krynicki 13.

2. 24. IV. (676 p. 41)

...Smarzewskiego o ruskim języku jednogłośnie przyjęty i uchwalono:

„Aby wydział oświecenia wkrótce utworzyć się mający zajął się jaknajprędszem wprowadzeniem tak polskiego, jak ruskiego języka w szkołach i w konsystorzach, wydział zaś spraw wewnętrznych zaprowadzeniem tych języków w sądach".

3. 28. IV. (676 p. 49)

...Ob. Sroczyńskiego wniosek, żeby R. N. oświadczyła swoje polityczne zdanie co do stosunku między językiem polskim i ruskim, jako też co do stosunku równości, jaki ma zachodzić między duchowieństwem obrządku łacińskiego i greckiego, najpóźniej do wydziałów odesłany...

---

[1]) Por, Wł. Zawadzki, Rok 1848. Dziennikarstwo w Galicji. 1878, 69 i n.

[2]) Odezwa do Braci Rusinów — Rada Narodowa 19 kw. 1848, Nr. 1, s. 2-3. do Wielebnych Konsystorzów 21. IV. 1848, tamże 22 kw. Nr. 4, s. 15.

4. 6. V. (676 p. 52).

...Aby Rada N. wydała manifest do braci Rusinów, objaśniający stosunek i życzenia nasze ku nim. Redakcja do tego manifestu wyznaczona z ob. Smarzewskiego, Smolki, Tadeusza i Piotra Wasilewskich...

5. 7. V. (676 p. 54).

Nadzw. tajne posiedzenie o godz. 12-ej w południe. Pod. prez. ob. Smolki.

1. Odczytanie manifestu.

Krzeczonow. prócz pobojowisk nowych i o dawnych, tudzież o imionach ruskich. Żeby opuścić o przymuszaniu do Unji. Że dla naszego wspólnego rozwijania się niezgoda szkodzi. Nieodwoływać się do adresa, tylko żądania ich wymienić.

Wasil. Wywody historyczne przeciwko nam świadczą. Żeby się narodowość ruska w całej sile rozwijała, jest naszem życzeniem.

Sękow. Wywołanie od rządu wspomnieć.

Szmit. Demokratyczna Polska — opuścić, zamiast tego Polska, która za godło sobie przyjęła... z adressy.

Sroczyński. Żal Rusinów tylko do przeszłości należy, nie do narodu polskiego, ale do możnowładców. Dziś już możnowładztwo upadło, więc i żal upaść powinien.

Nowak. Dyssydentów polskich wspomnieć, wyraz: Unja wypuścić.

Powtórne odczytanie.

Narodowość ruską uważamy za naszą.

Siemieński, Bielow., Szajnocha, Wieńkowski — przydani.

(676 p. 55) na tajnem posiedzeniu.

Ob. Tadeusz Wasilewski i Piotr Wasilewski odczytują manifesty do Braci Rusinów, przez nich ułożone, poczem zapada uchwała: aby artykuł ob. Tadeusza Wasilewskiego pierwej jako oświadczenie R. N., artykuł zaś ob. Piotra Wasilewskiego później jako odezwa R. N. do Braci Rusinów w dzienniku Rady drukowane były.

6. 9. V. (676 p. 59).

...Ob. Wasilewski Tadeusz odczytuje oświadczenie Rady N. do Braci Rusinów, które do druku w dzienniku R. N. podane.

Ob. Wasilewski Piotr odczytuje odezwę do Braci Rusinów, która do druku podana w dzienniku R. N. [1])

Na wezwanie Braci Rusinów R. N. radzi im, aby nie protestowali wyraźnie przeciwko adresie niektórych z braci Rusinów, z dnia 19 kwietnia, lecz żeby napisali nową adresę do Króla JMC w duchu adresów z dn. 18 marca i 6 kwietnia.[2])

7. 12. V. (676 p. 67).

Deputacja Rusinów zdaje sprawę, że osoby, które 19 kwietnia adres w imieniu Rusinów podali[3]), nie działali w duchu narodu

---

[1]) Rada Narodowa 9 maja 1848 № 15, 55—6, pierwsza, właściwa odezwa do Braci Rusinów 10 maja № 16, 59—60, z datą 9 maja por. J. Starkel, Rok 1848, 1899, 223—4.

[2]) Adres Rusinów, Rada Narodowa 11 maja 1848 № 17, 63—4.

[3]) Starkel, 222—3.

ruskiego, tym spowodowani Rusini nowy podają adres licznemi podpisami stwierdzony, w którym żądając narodowości wyznają, że chociaż szczepem Rusini, narodem chcą być nazawsze Polskim.

Dalej zdają sprawę o klubie, który się pod nazwą R. Ruska zawiązał, jako członkowie tegoż niewybrani przez naród, tegoż zaufania nie posiadają [1]), Rusini nie chcą odłączać się od Polaków ani osobnej rady stanowić, gdyż R. N. posiada ich zaufanie. Żądają od Rady, aby 4 przez nich wybrać się mających członków do swojego grona przyjęła i osobny wydział spraw ruskich wyznaczyła.

Rada mając już w gronie swojem wielu Rusinów i proponowanych 4 nowych członków najchętniej przyjmuje.

Co do wydziału żądanego nie rozstrzygnięto.

8. 27. V. (676 p. 112)[2]).

(w związku z odezwą Rady ob. Żółkiewskiego) [3])

...b) aby przeciw Rusinom w żadnym razie nie występywać, chociażby ci dla sprawy naszej najniegodziwsi byli, bo tym sposobem do poznania prawdy i sprawiedliwego dążenia naszego tym rychlej przyjdą...

e) na wniosek Piłata: aby skargę zanieść przeciw urzędnikom do ministerium, ażeby tymże nakazane zostało na czele jakiegokolwiek stowarzyszenia się czyli polskiego czyli ruskiego dla podżegania jednego przeciw drugiemu nie stawać...

---

[1]) Odezwa z 18 maja. Rada Narod. 22 maja 1848. № 25, 95.

[2]) 27 maja „Relacja ta Rady Żółkiewskiej wywołała długą dyskusję, byłem pierwszy zdania, ażeby dla imion figurujących w niej w dzienniku Rady (zwłaszcza, że już o Stanisławowskiego komitetu programie wydrukowano) dosłownie umieścić. Schmidt wnosi, aby podać do gubernatora, iż to nie stowarzyszenie, ale zgromadzenie publiczne ludu namową do buntów i niepokojów w kraju, prosić oraz o ukaranie i odwołanie urzędników w to się wdających... Menkes przeciwny, aby drukować, co i Dobrzański redaktor popiera. Wniosek mój i Schmidta upada. Dobrzański bardzo trafnie rozwija stronę polityczną takich ruskich zgromadzeń, do której się Rada przychyla, uchwalając, aby nie występować przeciwnie ani stronniczo; starać się łagodnemi i pojednawczemi środkami ich przekonywać i rozbrajać, a tylko przeciwko tym, którzy do buntu lub rzezi w mowach i kazaniach tudzież przeciw urzędnikom mieć (w) pogotowiu niezbite dowody lub świadków. X. Iżycki posłannik Rady Stanisławowskiej woła żywo uniesiony, że Rada Centralna nie ma wyobrażenia, jakie nieszczęścia takie liczne chłopstwa propagandy mogą ściągnąć. Chce, aby je Stadionowi jak najprędzej przedstawiono i Jachimowicza przestrzec. Hefern mieni wszystko daremnem, gdyżby wszystko to miejsca nie miało, i cyrkuł nie tolerował, gdyby od nich nie wyszło. Piłat wnosi, aby rzecz całą przedstawić ministerio z prośbą, aby urzędnikom polecono było nie do buntów, ale do pojednania wszystkich wzywać, lecz to polityka nie tylko u nas, ale po wszystkich częściach monarchji austrjackiej: różnić, aby panować, tak Niemców na Czechów, tak Kroatów i Serbów na Madziarów, tak nawet w Wiedniu mieszczan na zarobników i akademiczną gwardję, tak i u nas Rusinów na nas wywołują, aby różnieniem rozrywać ducha i siły i niedołężne rządy reakcją na nowo wzmocnić. Uchwała zapadła, aby nie jątrzyć bardziej zwłaszcza, iż to jeszcze nie jest powszechne, jak według zeznania ob. Grocholskiego w Tarnopolskim ruscy księża prawie wszyscy do rady obwodowej przystąpili i dotąd prócz Żółkwi i Stanisławowa żadnych miejsc podobnych nie ma“. Pamiętnik Batowskiego, B. Baw. 679, 55⁰—56.

[3]) 1 maja 1848 r. „...Biskup przemyski doniósł nam rozmowę jego i J. X. Biskupa z Tarnowa z gubernatorem. Ten niegodziwiec nie wiedząc jak się ratować w swojej niepohamowanej złości utworzył prócz Bajratu, o którym dokładniej niżej opowiem, komitet ruski, ażeby rozdwojenie Rusi z Polakami tym krokiem wprowadzić. Eminger, znany hofrat, huncwot od r. 1846 buntował, namawiał i pisał, jakoż Ruskiego obrządku osoby i Jachimowicz podali adres do cesarza, upominając się o narodowość swoją aż po San, a zatem i we Lwowie, jako panującą i dziedziczną...“ Moje Pamiętniki A. Batowskiego. B. Baw. 679, p. 40.

9. 16. VI. (676 p. 175).

...Prezyd. odczytał list z Pragi dn. 9 czerwca 1848 pisany i punkta zgody między posłami ruskimi (s. jurskimi) i polskimi. Uchwalono, aby to odesłać do wydziału kierującego do wypracowania, aby to można odczytać jak najspieszniej na posiedzeniu publicznem...

10. 17. VI. (676 p. 177).

Prezyd. odczytał wniosek Aleksandra Dzieduszyckiego co do postępowania z Rusinami, aby działać pojednawczo etc. i wypracowaną przez Mieczysława Darowskiego odpowiedź. Służy wiadomości członkom i złożony w aktach, by o tej odpowiedzi wnioskodawcę uwiadomić...

...List z Pragi a osobliwie punkta zgody braterskiej w Pradze wzięto pod rozwagę, stosownie do uchwały na posiedzeniu wyd. kier. Zgodzono się na uchwałę wydziału kierującego.

11. 18. VI. (676 p. 180).

...Odczytano odezwę Soboru ruskiego do R. Narodowej co do nieprzyzwoitego zachowania się niektórych osób względem budzącej się narodowości ruskiej.

Ma być wydrukowana odezwa soboru wraz z odpowiedzią ze strony R. Narodowej...

12. 12. VII. (676 p. 243).

Prez. wezwał ob. Rogalskiego do sprawozdania z poselstwa do ks. b-pa Jachimowicza w celu doręczenia mu podania z obw. Złoczowskiego i opisania wypadków w Buczaczu.

Ob. Rogalski powiada, że ks. Jachimowicz oświadczył, iż on nie chce wchodzić w te sprawy i w styczność z R. Narodową i wnosi, aby w podobnych wypadkach nie udawać się do ks. b-pa lub do R. Ruskiej, lecz tylko innym sposobem tę sprawę załatwiać.

Ob. Ruebenbauer wnosi, aby co do tych szczegółowych wypadków, podanie R. Złoczowskiej podać pocztą do konsystorza, co do wypadków w Buczaczu czekać odpowiedzi i sprawozdania. Przyjęto i zgodzono się na wniosek ob. Rubenbauera...

13. 25. VII. (676 p. 297).

Prezydujący odczytuje list ob. Pienczakowskiego o podziale Galicji.

Uchwalono gotową i przez Rusinów podpisaną protestację jak najprędzej do Wiednia wysłać, zaś ob. Dzierzkowskiemu polecono, aby wygotował drugą protestację, która przez wszystkich mieszkańców prowincji podpisaną być ma. Dla zbierania takich podpisów mają zaraz po wygotowaniu protestacji komisarze po prowincji być wysłani...

14. 26. VII. (676 p. 300).

..Ob. prezyd. odczytuje list ob. Dylewskiego z Wiednia.

Wezwać ob. Golejewskiego, aby niezwłocznie wszystkie podpisy na protestacji przeciwne podziałowi Galicji nadesłał.

15. 27. VII. (676 p. 304).

...3. Ob. Dzierzkowski odczytuje protest przeciwko podziałowi kraju na dwa gubernia. Protest ten przyjęty z różnemi małemi poprawkami ob. Wieńkowskiego.

Protest ten ma być po wszystkich obwodach rozesłany, prócz tego ma być ogłoszony we wszystkich pismach publicznych z wezwaniem do podpisywania tego protestu. Komisja wyznaczona dla zbierania podpisów z ob. Golejewskiego, Kreczmera i Słapkowskiego-Szlachtowskiego.

16. 29. VII. (676 p. 312).

Ob. Wasilewski wnosi, aby użyć kroków do spowodowania ks. Metropolity do podpisania protestacji przeciw podziałowi Galicji. Uchwalono wysłać w tym względzie do ks. Metropolity deputację z ob. Krasickiego Kazimierza, T. Wasilewskiego, Adama Lubomirskiego i Leona Sapiehy i Fredry Aleksandra i ob. Batowski (sic).

17. 6. VIII. (676 p. 338).

...5. Ob. T. Wasilewski interpeluje praesidium, co się stało z komisją, która miała się udać do Metropolity.

Poruczono ob. T. Wasilewskiemu, aby się zajął tem, aby ta deputacja jutro rano wyjechała.

18. 9. VIII. (680 p. 211) -tajne.

...Ob. T. Wasilewski zdaje sprawę ze swego posłannictwa do X. Metropolity, służy wiadomości.[1])

19. 19. X. (676 p. 526).

...Ob. Ruebenbauer uwiadamia, że z różnych stron nadchodzą doniesienia o podżeganiu włościan przeciw właścicielom ziemskim, a to ze strony księży ruskich, ponieważ rzecz ta ważna i ponieważ gubernator Zaleski wysłannikom odpowiedział, że Gołuchowski o tem nic mu nie donosi, przeto trzebaby z tych wszystkich doniesień wystawić obraz podżegań, czynionych w naszej prowincji i posłać takowy gubernatorowi Zaleskiemu, przeto wydział kier. proponuje, aby ułożyć do tego komisję, któraby się składała z delegowanych cyrkułów wschodnich.

Dawidowicz. Sądzę, że gdy rzecz nagła, aby zaraz ułożyć taką komisję.

Ruebenbauer. Zdaje mi się, że delegowani rad obwodowych wschodnich zaraz się zbiorą a oprócz tego zdaje mi się, aby prezes dwuch albo trzech z rady do tej komisji wyznaczył. Piotr Wasilewski wnosi, aby między tymi członkami byli członkowie wydziału gwardji.

Uchwalono komisję, ale wyznaczenie członków do tejże odłożono na później.[2])

20. Seweryn Celarski do Rady Narodowej.

Praga 8 czerwca 848.

(B. Baw. 677, 174—5).

---

[1]) patrz niżej Nr. 22.

[2]) w skróconym tekście Gazeta Narodowa, 20 paźdz. 1848 nr. 146 i nr. 141, 21 paźdz. tamże Art. Czego chcą Rusini? dowodzący jedności Rusinów i Lachów.

... We wtorek 6 czerwca uchwała W. wyboru pojedyńczym oddziałom przedłożoną była. W naszym oddziale na te manifesta warunkowo zezwolono, to jest, aby pierwej stosunki Sławian między sobą, jak też do obcych wyświecone były, aby był sojusz wzajemny między nimi zawarty, dopiero na tym fundamencie, aby manifesta pisać. W ciągu tego padło kilka jątrzących słówek ze strony S. Jurców na wspomnienie Polskiej sprawy. Stąd wszczęła się dłuższa dyskusja, Libelt wniósł, aby się Polacy i Rusini obopólnie oświadczyli, iż chcą, aby się narodowość ruska wszechstronnie rozwijała, lecz aby się Ruś nie odrywała od Polski, ale z nią w federacji na wieki zostawała. Wniosek ten przyszedł pod dyskusję, zapisało się kilkanaście głosów. Cięglewicz wywodził z historji, że historja Rusi najpiękniejsza, kiedy razem jest z Polską, że polski język jest ruskim wykształconym, że literatura Polska wspólna Rusinom, że sam będąc Rusinem pragnie na zawsze być razem z Polską, posądzał dalej S. Jurców o złą wiarę, że szkodzą Rusi. Borysikiewicz odpowiadał mu na to po rusku, jak zazwyczaj i na tem skończyło się posiedzenie, większa część mówców zapisanych nie przyszli do głosu, ani wniosek Libelta rozstrzygnionym nie został z powodu, że posiedzenie W. wyboru zaczynało się i nas tam wzywali...

... Donosiłem Wam, że Czechy S. Jurców szanują i z nimi sympatyzują, przyczyna tego jest, że oboje są za dynastją...

Praga 9 czerwca 1848.

(B. Baw. 683, 321).

Dn. 7 wieczór zeszły się komisje galicyjskie ruska i polska i zgodziły się na żądanie Rusinów pod /. załączone. Żądania te na posiedzeniu dn. 8 rano odczytane od całego oddziału Rusinów i Polaków jednogłośnie przyjęte zostały. Spodziewamy się, iż waszej ratyfikacji nie odmówicie punktom zgody, albowiem wszystkie z narodowości wypływają, którą szanujemy wszyscy. U nas już zgoda bez różnicy wyznania i dialektu, Bóg daj, by i u was to nastąpiło.

Upraszam R. Nar. § 3. („Jako oznakę będzie nosić herby obu narodowości obok siebie") wziąć pod rozwagę, nim przyjdzie do wykonania, mylnie albowiem niektórzy mniemają, jakoby Lew herbem był narodowości Ruskiej. Lew jest herbem Lwowa, kawka Halicza, każdy powiat ruski ma oddzielny herb, nie wiem, czyli Lwów ma prawo swój herb całej Rusi dawać, sądziłbym, iż Anioł prawdziwym herbem Rusi, Anioł albowiem jest patronem całej Rusi, Anioł herbem Ukrainy, Kiowa i wielu innych miast Ruskich...

21. R. N. do bpa Jachimowicza. Lwów 4 lipca 1848. Nr. 845.

(B. Baw. 680, 49).

R. N. C.

Do Najprzewielebniejszego ks. Jachimowicza bpa przemyskiego, sufragana lwowskiego.

R. N. C. uchwaliła przedłożyć Ci, najprzewielebniejszy Pasterzu, odezwę rady obwodowej złoczowskiej. wraz z podaniem do Konsystorza Metropolitalnego obrządku G. K., z prośbą, abyś stosownie do odezwy z dnia — lipca r. b. do L. względem sprostowania dążności zgubnych objawiających się w radach ruskich, a mianowicie w niektórych duchownych, jakoteż w celu zapobieżenia

zgorszenia gmin chrześcijańsko-katolickich i mogącym stąd nastąpić nieszczęściom krajowym, potrzebne miary, jak najrychlej, przedsięwziąć raczył...

Cześć i pozdrowienie.

Lwów, dn. 4 lipca 1848. Pilat.

22. Sprawozdanie z bytności delegacji Rady Narodowej u metropolity Lewickiego, 8 sierpnia 1848 r.

Al. Batowski: Moje Pamiętniki, B. Baw. 679, 68—70.

Z polecenia Rady Narodowej Leon Sapieha, Kazimierz Krasicki, Tadeusz Wasilewski i Aleksander Batowski wysłani do Uniowa, siedziby metropolity arcybiskupa grecko-ruskiego. Wyjechaliśmy o godz. 10 rano i popasaliśmy w Kurowicach. Około godz. 4 byliśmy w Uniowie. Dla okazania metropolicie winnej jego randze cześci pierwsi dwaj ubrani byli w mundurach gwardji narodowej przy pałaszach, my zaś w polskich czarnych żupanach i kontuszach z pasami.

Wjechawszy tylnem podwórzem przeszliśmy korytarze dość brudne i wprowadzono nas do apartamentu głównego na piętrze. Mieszkanie metropolity jest przerobione z klasztoru OO. Bazyljanów, których fundacja bardzo dawna sięga czasów ks. ruskich, w dziedzińcu stoi cerkiew murowana, styl jej, jako i gmachu całego, w którym biskupi ruscy, później metropolici będący oraz opatami mieszkali, nie jest dawny, dawniejsze z czasem zniszczały, dzisiejsze wzniesione są przez Barlama Szeptyckiego, który około r. 1716 umarł, później przerabiali sobie do wygody Angiełowicz i dziś żyjący, miejsce piękne, romantyczne, wzgórzami lasem umajonemi otoczone, niegdyś fosą, wodą napełnioną, wzmocnione, dziś tylko ślad onej. Pokoje nie wytworne, ściany białe, lecz wszystko czyste, schludne i wygodne.

Byliśmy posłami, aby metropolicie lwowskiemu okazać niestosowność i złe skutki podziału naszej prowincji na dwie gubernje, a mianowicie jak Stadion z Pilersdorfom i Rusinami Polakom nieprzychylnymi ukartowali: na gubernię ruską (deutsch-rutenisch) i polską, a wskutek tych przedstawień wezwać go, ażeby protest nasz przeciwko temu sam chciał pierwszy podpisać. Było prócz tego i mniemanie ogólne, że metropolita mieszkając od lat dwóch nieprzerwanie prawie w Uniowie nie należał do żadnych świętojurskich intryg i takowe nawet nie pochwalał. Rada zatem chciała albo użyć jego powagi, albo się przekonać o jego sposobie myślenia w sprawie tak ważnej, waśni przez Niemców-biurokracji a osobliwie Stadiona, Etla i Emingera między Rusinami i Polakami coraz to więcej rozszerzanych. Wszystko się zatem odrazu odkryło. Już wszedłszy do pierwszego pokoju daje się widzieć portret olejny cesarza Franciszka, w drugim zaś bawialnym zastaliśmy metropolitę, czytającego Wiener Zeitung, mając onych około siebie nie małą ilość numerów, w towarzystwie księdza sędziwego, którego nam prezentował jako swego szkolnego kolegę, dziś kanonika emeryta, który przed 5 laty powtórne brał święcenia, urodzenie więc jego (jak nam mówił r. 1768) sięga czasów Polski istnienia, a wychowanie najpierwszych lat opanowania kraju przez Austrję, pomimo wieku jego przytomność, jego zdrowy i spokojny sąd o rzeczach obecnych więcej nam się podobał, niżeli ludzi i księży ruskich

dzisiejszego wychowania czyli austrjackiego systemu duchowieńswa, które za największą łaskę, za dowód podniesienia cywilizacji na Rusi zaprowadzenie seminarjum kładzie.

...Obok gazet leżała konstytucja z 25 kwietnia b. r., którego zdaje się kodeksu metropolita jak ewangelji trzymać. Ściany białe ubrane w rozliczne litografje zmarłego cesarza Franciszka, arcyksiążąt, cesarza Ferdynanda, arc Ferdynanda Esteńskiego, koronacja któregoś z cesarzów górą, dołem zaś wizerunki Kriega, Krausa, Langenaua, Milbechera i t. p. jak się zdaje serdecznych przyjaciół swoich lub też dobrodziejów, pomiędzy nimi jeden tylko Polak, w kącie koło pieca umieszczony Jan Kanty Stadnicki, były zastępca prezesa stanowego, któremu bynajmniej towarzystwa nie zazdroszczę, co Krasickiemu miłem nie było jako zięciowi. Wszedłszy do pokoju, wszyscy, powstał z poręczowego koło okna krzesła, gazetę położył i nas przywitał. Wasilewskiego i Sapiehę dla zapuszczonej brody u pierwszego siwej, nie poznał, nas wymienił i zaprosił siedzieć. Metropolita niedawno został prymasem Galicji, godność ta dawnego składu Stanów była jedynie udziałem arcybiskupów lwowskich ł. obrz. Gdy Stadion cnciał przez to Polaków dotknąć, Rusinom podchlebić a bajrat złożył z kilku intrygantów partji Św. Jurskiej obiecał Jakimowiczowi sufraganowi metropolity wakujące biskupstwo r. przemyskie, Kuziemskiemu kan. sufraganję, którzy mu doradzili, ażeby sobie metropolitę przeciwnego nie mieli temuż order lub jakieś wyniesienie u dworu wyjednał — prymasostwo rzeczone zatem miało być nową łaską Rządu austrjackiego i podniesieniem Rusinów nad Polaków. Ułożyliśmy, aby Wasilewski zajął głos i zaczął od powinszowania mu tej wysokiej w prowincji godności, które przez nas Rada Narodowa mu przysyła. Obojętnie to przyjął podwójno i od nas i jako łaskę czyli godność od rządu: „na co mi się to przydało — ja nie mam dochodów dostarczających, nie mam zdrowia, nogi mnie bolą, chodzić nie mogę, umrę dziś, jutro“. Potem o rzeczach potocznych, Bazyljanach, żniwie, zbiorze z pól i chłopach swoich nam rozpowiadał — z tego przeszedł Wasilewski w zapytanie, czy mu wiadomo o różnych inowacjach, kłótniach dziennikarzy, rozdwojeniu mieszkańców na ruską i polską narodowość, podburzaniu ludu przez księży, Św. Jurskim soborze i nowym projekcie podziału prowincji: — na wszystkie te kwestje odpowiadał krótko ale zawsze odpierająco, tak iż widocznie postrzegać się dawał bądź wpływ i duch Jakimowicza na nim, bądź jego własna niechęć do Polaków, a przeciwnie przemawiając i dawnym i dzisiejszym Polakom z mocnem przekonaniem twierdził, że sami Polacy oddawna robili i robią różnicę nawet pogardliwą między Rusinem a sobą; że Ruś jest a naród ruski, że jest, winni są Rządowi teraźniejszemu i t. d., co do podburzeń narzekał sam na księży niektórych, że dla czasów niespokojnych (także Polakom przypisjując one) nieporządku, w którym żyjemy, wszystko się wyłamuje z karbów posłuszeństwa, dlatego nie winien, jeżeli i jego nie tak słuchają — lubo on tego nie pochwala i kazał, za pierwszem dowiedzeniem się podburzań, mów i kazań circulando księżom nie wdawać się w żadne polityczne rzeczy, „ale niektórzy nie słuchają mnie, nie szanują władzy, mówią, że teraz inne czasy, teraz wolność“. „Inowacyj niema, Rusini byli i są, panowie sami rozróżnienia

wywołujecie“ — gdyśmy protestowali i do Gazety Rady Narodowej odwoływali się, że przeciwnie, wyznał, że jej nie czyta, bo nie chce czasu tracić na sprzeczkach dziennikarskich, z czego poznaliśmy że Dziennik Narodowy wziął za nasz organ i na zaoczność przez Księdza Jachimowicza Radę obwiniał — gdyśmy przeciwnie o Zorzy Halickiej, jako nieprzyjaznej nam wspomnieli (którejśmy prawdę rzekłszy również nie czytali), odwołał się do starego kanonika swego i obadwa utrzymywali i bronili, że Zorza nic złego o nas nie mówi a gdyby co nadal postrzegł, nie pochwali i skarci.

Przeszedłszy zatem do głównej naszej misji — po wyjaśnieniu powyższych kwestyj, które wszyscy czterej podawaliśmy, a on sam jeden zbijał, trzymając się obronnie — zapytał Wasilewski, czyliby nie podpisał protestu przeciw rozdziałowi na dwie gubernje, który w egzemplarzu drukowanym i osobno pisanym dla niego mu doręczył. Włożył okulary, czytał do końca, położył przed sobą i odrzekł: „ja tego nie podpiszę“. Zapytany o przyczynę powiedział: „że mu to wszystko jedno, czy jedna czy dwie będzie gubernje“. „Ale nam nie jedno — mówił Sapieha — bo my chcemy zgody, jak od lat pięciuset, nie rozdwojenia a tym sposobom ani nam, ani naszym braciom dobrze być nie może“. Wasilewski dodał, że od kilku wieków wszystkich pomyślnych i złych (razem) doznawaliśmy losów, a teraz kiedy po długiej niewoli zaświeciła jutrzenka swobody, wycierpiawszy prześladowania, więzienia i śmierci za byt ojczyzny wspólnej mamy się rozdwajać i oddzielać, toby nie powinno być, tak bracia nie czynią, to źli ludzie, to wrogi kość niezgody między nas rzucili i dawne urazy, jeżeli jakie bracia ruskiego szczepu do nas mają, wznawiać pragną, my chcemy zgody, my podajemy dłoń pojednawczą, niechaj się nieprzyjaciel nasz wspólny nie cieszy, niechaj nie triumfuje, że właśnie w chwili najbliższej miłości braterskiej obok wolności udało mu się braci poróżnić, aby sam z tego korzystał. Krasicki wspomniał, że to ks. Jachimowicz, co nam tego z Stadionem narobili, a gdyby metropolita był bliżej źródła, byłby sam nie dopuścił do tego. Ja wspomniałem, że historja mówi za nami, że Polska z różnych szczepów słowiańskich złożona oddawna szanowała narodowość każdego, dowodem ta Ruś, co dziś pojątrzona oderwać się od wspólnej macierzy pragnie, nie przewidując, jakie dla niej zło stąd urość może. „Czyliż królowie nasi nie byli na tronie i w szczepie ruskim wybierani, jak Wiśniowiecki, czyli od najdawniejszych czasów nie utrzymali, jak w tytule Ruś (Russia), tak i narodowość, czyli w senacie nie było Rusinów, jak Ostrogscy i t.d., czyli nie wspierali język, kiedy Stauropigia cieszy się najdawniejszym przywilejem drukarni we Lwowie, na Rusi i w Polsce kirylicą, czyli tą mową pogardzano, kiedy na dworze królów naszych Zygmuntów i później mówiono, kiedy przywileje i inne urzędowe pisano akta, co wszystko dowodzi i większą chęć zachowania mowy Rusinów i ich narodowości nieupośledzania i większej cywilizacji niżeli pod rządem austrjackim, który lubo nas zrównał pod wspólny bicz swój, równie nas uciskał i nasz język i narodowość polską, jak ruską, pod zgermanizowanie swoje chciał podgarnąć, a że polska literatura i mowa do szczętu nie zamarła tutaj, to winna swojemu dawnemu blaskowi, usiłowaniom

patrjotów i innych części Polski, pracom i ustawicznym zabiegom mężów, jak Konarski, Czacki, Akademji Jagiellońskiej, Towarzystwu Przyjaciół Nauk, czego Rusini nie znaleźli między swojemi.

Na to odrzekł mi krótko, że cywilizacja na Rusi datuje się od Austrji, że Ruś wszystko winna Austrji, że i on się przyczynił do tego nie mało, kiedy w r. 1816 był jako biskup przemyski wezwany do rady guberjalnej za Haura względem szkółek wiejskich ruskich. Ankwicz arcybiskup równie zasiadający silnie opierał się tym szkółkom i albo chciał polskich, albo żadnych. A jeżeli jego żądaniu nie uczyniono zadość, to jemu Ruś winna, bo miał łaski osobiste u cesarza Franciszka.

(Nim dalej koniec naszej wizyty skreślę, trzeba tu dodać, że metropolita Lewicki zawsze był wierny jak dzisiejsi księża sługom austrjackim i biurokracji się trzymał. W r. 1809 za Angiełowicza okazał przychylność do tronu, za to został biskupem przemyskim, i tak rząd ten hierarchje nasze, nawet łacińska polubiły, że gdyby Metternich albo Stadion kazał jednej albo drugiej od Rzymu odszczepić, bez wahania by to uczyniły. Jeden Korczyński zostawszy biskupem podniósł trochę głowę był i ducha, lecz krótko żył, aby się dał tak poznać, jak go niektórzy lepiej znali).

Wśród tej rozmowy wszedł służący i rzekł do metropolity po polsku, że chłopi się zeszli i chcą z nim pomówić. Rzecz nie cierpiała zwłoki, jak się zdaje, bo prymas nas zostawił i poszedł dość rączym krokiem do przedpokoju, skąd go mówiącego słyszeliśmy, nie tak jednakże, aby wiedzieć, o co rzecz szła. W końcu opowiem. Wrócił po chwili, zasiadł swe miejsce i nim dano kawę, nie chcąc zostawić bez odpowiedzi ostatniego zarzutu Wasilewski co do Ankwicza zakończył, iż przez niego ksiądz łaciński przeciw księdzu ruskiemu przemawiał raczej z chciwości („Brotneid“), a my ani się szczycimy Ankwiczem, ani go uniewinniamy, bośmy go nigdy za Polaka a dopieroż dobrego Polaka nie mieli. Kiedy wszystkie słowa prawie metropolity zmierzały do tego (lubo ani logicznie, ani historycznie, ani wymownie nam odpowiadał), aby winę na nas Polaków zrzucić, rząd bronić, przywiązanie doń pokazać, biurokracji nie potępić i tego, o cośmy imieniem Rady prosili, nie uczynić, dobył Sapieha protest Soboru ruskiego, przeciwko podziałowi po niemiecku napisany, i wezwał, że może ten podpisać zechce, jeżeli tamten mu się nie zdaje. Wziął znowu (wypytując, co to za sobór, że on nic nie wie o nim, że ani wiedział, że Sapieha z rusko-litewskiej pochodzi familji i że należy do rzeczonego soboru), odczytał spokojnie, położył i znowu rzekł: „To jest to sano. co i tamto, a ja nie podpiszę i tego, bo prawdę powiem, żem już do ministerjum podanie o podział podpisał“. Na to Wasilewski odrzekł: „Na cóż to ksiądz metropolita zrobił? Chyba dlatego, żeby zamiast całym być pół prymasem“. Widać było trochę ambarasu, zaczął bałamucić i wpadł w pieniężne powody, które właśnie przeciwko rządowi świadczyły, narzekając, że miał wyznaczony dochód w dobrach 15 tys. reńskich, że tych nigdy i połowy czystych nie ma, że go oszukano, że cyrkuł, gubernjum, buchalterja czy kto inny go oszukali. Dlatego też odrzekłem: nie trzeba było na podział zezwalać i podpisywać petycji, którą Niemcy, biurokraci, wrogi nasze umyślnie wywołali, aby nas pojedyńczo jeszcze i dalej oszukiwali, obdzierali i krzywdzili (ta uwaga nie była mu przy-

jemna). Dalej Sapieha wręczył mu dyplom soboru na członka do wydawania pisma w ruskim dialekcie dla ludu wiejskiego. Znowu włożył okulary i czytał z uwagą, a skończywszy rzekł: „O toż to jest dobre, to ja chwalę i życzę panom dobrego skutku, ale sam należeć nie chcę, bo mnie tego nie potrzeba, ja i do św. Jura Rady nie należę, to nie dla mnie. Wezmę pismo i będę czytać i wspierać jak będzie dobrze, ale się nie zgadza z mojem stanowiskiem, abym był członkiem jakim“.

Oba zatem Sapiehy jak i nasze nie odniosły żądanego skutku, a lubo starzec słabej głowy i mało oczytany i małomówny sam jeden czterem nam oparł się zwycięsko, bo zimnym uporem żadnych logicznych nie dając przyczyn, poprostu nie chciał i koniec. Prócz tego mieliśmy od Rady podanie, żalące się na niektórych księży z dowodami ich czynów niecnych, gdzie i Jakimowicza cytujemy, który jako jego sufragan nie chciał w słuszną rzecz wchodzić i podania do niego zwracał bez skutku, to doręczywszy, gdy już blisko siódma godzina wieczór była, metropolita musiał być naszą wizytą znużony, bo i my ukończyć pragnęli takową, spytał nas czy nie chcemy zanocować, a my zebrawszy się pożegnali. Każdemu kompliment zrobił: księciu, że lubo niedawno w kraju ma dlań szacunek, Krasickiemu i mnie że z naszymi ojcami długo się znał, Wasilewskiemu coś podobnego, aż do schodów za nami wyszedł. Kazał z podwórza pojazdom pod bramę główną drogą wjechać i tak się nasze nie udało poselstwo. Wasilewski odchodząc rzekł jeszcze, że lubo nam nic nie uczynił, spodziewamy się, że o naszych chęciach dobrych za rok inaczej się przeświadczy, Sapieha zaś swój dyplom i podanie niepodpisane na stoliku obok gazet położył. Około godziny pierwszej po północy popasając w Gajach byliśmy z powrotem we Lwowie.

Miałem z sobą Piaseckiego sługę, który gdy został w podwórzu i chłopów kilkunastu widząc poszedł za nimi do sieni na górę a przez otwarte do przedpokoju drzwi usłyszał treść rozmowy metropolity z nimi. Zbieg okoliczności chciał, że w dniu tym nieco przed naszym przyjazdem gromada z wójtem była zwołana do podpisania prośby o podział (którą jak słychać wszystkim dziekanom i księżom do gromad w archidiecezji r. obrz. przesłano), wójt, kapelan i służący metropolity namawiali tych gorąco do podpisu, chłopy się wzbraniali nie dowierzając, wójt już podpisał, inni się wymawiali, to że nie chcą, to że im tego nie trzeba mówiąc: „na szczo taja kołotnia, nam i tak dobre“. Służący biegał od jednego do drugiego, to że ekscelencja sam podpisał, to że już nie będzie gubernia polska, ale ruska, a stolicą Lwów, Polaków zaś odeszlą do Berna (niby stolica Szpilberg, co z namowy drugich musiał powtarzać), chłopy nie dowierzali mówiąc: „To pidpysz, kołyś mudry, chot czytaty i pysaty nie umijesz, a my chodmi do akcydencji (ekscelencji) spytaty sia“. Poszli tedy, służący wywołał. Metropolita spytany rzekł im, że on podpisał, że kiedy chcą, mogą podpisać, bo w tem niema nic złego. Jednakże gdy odeszli dwóch tylko z nich podpisało, a reszta nie chcieli, bojąc się logicznie, choć po chłopsku, żeby ta osobna Ruś kiedy Moskala nad sobą z nahajem i knutem nie ujrzała, kiedy teraz spokojni, szczęśliwi i od pańszczyzny wolni.

Scena ta w tym samym dniu zbiegła się z naszą w Uniowie bytnością, przekonywa, że to wywołanie i narodowości i podziału jest sztuczką kilkudziesięciu księży i kilku intrygantów gubernjalnych, faktyczną i nienaturalną a zatem mieć nie może pożądanego zamiaru...

10 sierpnia 1848 roku.

Al. Batowski. j. w. B. Baw. 679,70⁰.

...Biega wieść, że Św. Jurcy (zapewne z namowy Emingera, który bij zabij z Zaleskim) protest wnoszą do podpisu w mieście przeciwko Zaleskiemu, że kiedy ma być gubernia ruska, to niechaj będzie Rusin gubernatorem albo Niemiec...

VI. DOKUMENTY NASTROJU.

Podajemy dwa dokumenty charakterystycznie świadczące o nastroju stron obu.

№ 1 — niepodpisany anonim, przesłany kryl. Kuzemskiemu, ma na celu wywołanie wśród Rusinów antypolskiego nastawienia, i wrażenia jakiejś akcji wymierzonej przeciwko episkopatowi russkiemu. Pochodzi z początków maja 1848. Pisownia oryginału utrzymana.

№ 2 — notoryczny apokryf, świadczący o nastawieniu elementu polskiego, który podejrzewał Rusinów o chęć oddania się Rosji. Pochodzi z końca maja. Napisany na pół po rosyjsku, na pół — po ukraińsku. Przez sam język swój wydaje się podejrzanym. Należy do kategorji informacyj, że Rusini śpiewali:

Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi.
Czego Austrjak nie zabije, to Rusin zadusi[1]).

1. List do Kuziemskiego b. d., [2])

Szanowny Kolego!

Mam b. dobrą sposobność w teraźniejszych czasach konwersować z Lachami, gdzie w pewnym miejscu rozmawiając dowiedziałem się, że godny X. Krynicki dał słowo pp. Sapiehowi, Sanguszkowi, Lubomirskiemu i inn. wielom, że jeżeli dopomogą mu otrzymać biskupstwo przemiskie, to przyłoży się do tego, że Rusinie przyjmą kalędarz łaciński i nie tylko to, ale i co więcej. Co to miało się znaczyć to słowo: więcej, tego nie wyrozumiałem, jakkolwiek nie tylko mu owi obywateli przyobiecali biskupstwo, ale i lwowską metropolję, a może i co więcej. Powiedzieli, że ponieważ Jachimowicz mu ma być naprzyszkodzie, więc szlachta zamyśla go z Galicji wypraszać, a metropolite pęsjonować lub jeśli się tego nie przyjmie, to go przymuszą do osunienia się, jak owego Festenburga, ponieważ Jachimowicz z mytropolitą z postrzeżenia Krynickiego mają mieć skłonność do szizmy, więc nie tylko jest szkodliwy rządowi niemieckiemu, ale tym bardziej teraźniejszej konstytucji, a jako tacy ludzie nie powinni być w kraju cierpiani, zwłaszcza gdy godnym indywiduom są na przeszkodzie, a celowi powszechnie pożądanemu przeciwni. Szlachta uradziła Terleckiego Bazyliana w deputację posłać do Widnia, ale Krynicki dowiedziawszy się o tym, prosił pp. Sapiehy, Sanguszka, Lubomirskiego, Zamoyskiego i innych członków stanowiących Senat polski, by miasto Terleckiego wybrali Krynickiego z tym obowiązkiem, że własnym

---

[1]) Starkel, 258.

[2]) List niepodpisany, pewno anonim, posłany do Lwowa i do Wiszni, jak o tem świadczą pieczątki pocztowe: Wisznia 2 Mai. Lemberg 3 Mai. Wisznia 5 may. Na kopercie nota, że adresata nie znaleziono. B. Baw. 677,3.

kosztem podróż przedsięwezmie do Widnia i więcej działać potrafi ze wszech miar niż Terlecki — i kto wi, jak dowiedziałem się, że może Krynicki tyli na szlachcie wymoże, że biednego Jachimowicza razem z mytropolitą usuną, bo niektórzy z szlachty radzili, ażeby tylko Jachimowicza się pozbyć, a mytropolita i tak już wkrutce zdechnie, a niektórzy naligali: na co mamy czekać na śmierć mytropolity więc albo mu ją przyspieszyć, albo obydwoch z kraju oddalić, bo Krynicki jak do tych czas nam we wszystkim odpowiednie działa, tak i nadal tego samego spodziewać się. A więc takie są u nas, Szanowny Kolego, nowiny. Zdaje się, że jeżeli Lachi się otrzymają, to nasze ruskie duchowieństwo trafi na tę samą stopę, jak była za czasów posysora ruskych cyrkwiów t. zn. Żelmana.

Niech Cię to nie dziwi, godny Kolego, się nie podpisuje, bo mam wielkiego boja, ale cię wkrutce osobiście odwidze, a bardzo wiele Ci nowin opowiem, bo koło mnie się zagnieździł senat, ustawiczne z szlachty zjazd i rady.

....cz

2. Wezwanie gen. Rata 2. VI. 1848 [1])

К вѣрным в Христѣ сынам Россіи и Исполнителям Его наученій.

Поздровленіе.

Когда роздѣленіе народов в малыя подѣлы бывают часто совершенным упадом самых больших народов, так желая народ Рускій, народ болшой і могучій избавить от погубы подѣлы на части, а под владѣніе Могучаго, силнаго и ласковаго Монархы Николая I Самодержцы Всеросыйскаго как можна поскорѣе собрать, приглашаем Вас Попѣчителей душ гмину Рускаго в Галицый, дабы по единственных соборах в Цыркулах Галицый Вы слѣдуя нашим совѣтам собратьям имѣющим усердно работать неаставили, дабы народ когдато по землях Полских насѣленный (Русины) не имѣновался Русинами, но настоящими „Росьянами“. Благоузнайте слушать в этом чиновников цыркулярных и дзѣконов Ваших, которые под защитом чинов своих для нас станут дѣлать, дабы с Вами вмѣстѣ сдѣлались достоиными благодарности общей Матери Нашой Росый и сих благодѣяній, которыя Всемилостивѣйшый Государ Николай I послѣ одержаній своих намѣреній для Вас изволил приготовить.

Варшава, 2/14 Мая мѣсяца 1848 года.

Генерал Маиьор Рат.

W przetomności naszej powyższą rossyjską odezwę oddał obywatel Leopold Swieykowski z Rudy Różanieckiej obyw. Leandrowi Pawlikowskiemu z oświadczeniem, że takową na zgromadzeniu księży ruskich w Lubaczowie w sali radnej znalazł w czasie posiedzenia dnia dzisiejszego. Lubaczów dn. 2-o czerwca 1848 roku.

Eugenjusz Pawlikowski. Kacper Mrowiński. E. Reyzner. M. dr. Richter. Juljan Mańkowski, lekarz. Józef Wróblewski, aptekarz. Radzie Centralnej do użytku.

---

[1]) B. Baw. 680,38.

SKOROWIDZ NAZWISK

Abramowicz 133
Adam ks. Czartoryski 10, 25—6, 53, 71, 97—128, 145—150
Afanasjew-Czużbiński 3
Aksakow Iwan 30, 33 n, 34, 35, 36, 44—5 n, 47 n, 55, 59
Aksakow Konstanty 31, 35—8, 42, 44, 48—9, 55—7
Aksakow Stepan 30 n, 33—4, 44 n, 55
Aleksander ks. Serbski 119 n
Alleon 126
Androchowycz 60 n
Andrusiak 80 n
Andruski 20, 136—7, 141
Angełowicz 157, 160
Ankwicz 160
Annenkow 35 n, 41 n, 43 n, 57
Appian 69 n
Apponyi 108 n
Arsenjew 46 n
Aszanin 17, 138, 140

Baader 37
Bagalij 22 n, 141 n
Bakunin 32 n, 34 n
Balmen 22 n
Bantysz-Kameńskij 3
Bar 9 n, 18 n
Barewicz 64 n
Barsukow 6 n, 32—3 n, 35 n, 43 n, 44 n, 47 n, 48 n, 54 n, 58 n, 59 n, 74 n, 94 n
Batowski 153 n, 155, 157—162
Beaumont 104
Bem 97
Benkendorf 59
Beranger 32
Berg 43 n, 55 n
Bezborodko 2
Biberstein-Budzyński 118
Bibikow 27 n, 56, 138
Bieliński 31, 34, 41 n, 43, 45, 55, 57
Bielowski 73, 83, 92, 97, 152
Bierdiajew 40 n
Biliński 64 n
Biłozerska — Kulisz 16, 133—5, 141
Biłozerski Mich. 134
Biłozerski Wasyl 6 n, 16—22, 24—5, 27 n, 114, 131—5, 137, 139—141
Birecki 73
Birke 109 n
Biron 31
Bittner 34 n
Błoński 73, 94
Bobrowski 5 n, 15 n
Bobrzyński 63
Bodianski 2, 3, 58, 74, 79 n, 81, 84 n
Bogdański 63—4, 67 n, 70 n, 74 n
Boguchwał 69
Bojarscy 150
Borkowski 73, 82, 83 n
Borowikowski 138
Borysikiewicz 156
Botkin 41 n, 43 n, 55 n
Branicki 104
Brlić 120 n
Brlić-Mazuranićowa 120 n
Brodskij 29 n
Brodziński 81
Broniewski 53
Bruneli 104 n
Bryk 3 n, 73 n, 86 n, 94 n
Brzuchowieccy 101
Bułharyn 43
Buszen 17, 138, 140
Buxhövden 14—15 n
Bystrzonowski 112, 116 n, 118, 120 122 n

Canning-Stratford 102
Celarski 155—6
Cerkiewicz 64 n
Certelew 67
Cetner 71
Chmielnicki 22 n
Chmielnicki Bohdan 2, 11, 114
Chołodecki-Białynia 62 n
Chomiakow 30—2, 35—7, 39—44, 48—57, 80
Chomiakowowa-Kirejewskaja 41
Chodźko 65
Choreński Mojżesz 69 n

Christicz 147
Cięglewicz 67—8, 70—2, 92, 116 n, 156
Cousin 26 n
Cymm(erman?) 21 n
Czaadajew 31—2
Czacki 160
Czajka-Czajkowski 26, 64, 99—107, 109, 111—4, 116—7 n, 121, 123—7, 147—8
Czartoryski Adam patrz Adam
" Adam K. 61
" Witold 112
Czernyszew 140
Czujkiewicz 138
Czyński 65
Czyżewski 34 n
Czyżow 44 n, 57—8, 132, 138, 140

Dal 44 n
Dalimil 69
Danilewski 29
Daniłow 78 n
Darowski 154
Dasiewicz 81
Dawidowicz 155
Dembiński 122
Debicki 71 n, 118 n
Dierżawin 7 n
Dobrowolski 107
Dobrowski 86
Dobrzański 151, 153
Doroszenko 19 n
Dubelt 12, 20
Dubrowski 133
Duchińska 110 n
Duchiński 109—11, 114-5, 117 n, 120 n, 121, 124—7, 145—150
Dudley Stuart 104 n
Dutkiewicz 62 n
Dwernicki 63
Dylewski 154
Dzieduszycki Al. 154
Dzierzkowski 62, 154—5

***E**fimenko* 60 n
Efremow 19 n, 60 n, 62 n, 81—2 n
Eliaszewicz 135 n
Eminger 153 n, 157, 162
Engelhardt 29 n
Erzepki 120 n
Etel 158

***F**eldman* 116 n, 119 n
Feliński 5
Ferdynand arc. 60, 158
" ces 95 n, 153 n, 157
Festenburg 163
Fichte 46 n, 47
Fiłaret 32
Fisz-Padalica 3
Forster 94, 116—8
Francew 54 n, 74 n
Franciszek 157—8, 160
Franko 60 n, 67 n, 70 n, 82 n, 89 n, 91 n, 93 n, 95 n, 96 n
Fredro 151, 155

Gaj 58—9
Garaszanin 59, 118
Gerowscy 65
Gerszenson 31—2 n, 38 n
Giller 110 n
Głęboccy 101
Głuszko 19 n
Görgey 123
Goethe 35
Gogol 4, 7, 32—3, 56
Golejewski 154—5
Gołąbek 5 n, 21—2 n
Gołuchowski 62 n, 91 n, 93—5 n, 155
Gonczarow 107, 117 n
Gorczakow 134—5
Gosławski 64, 68
Goszczyński 3, 71 n, 121
Gozze 117 n
Grabowski M. 2, 9, 18—9, 111, 133
Grabski 110 n
Granowski 32—3, 35, 41, 43—4, 55
Grecz 81
Groza 3
Grybojedow 31, 42
Gurewicz 16—7 n, 20 n

Habsburgowie 2, 121, 146, 148
Hammerstein 95—6
Haur 160
Havliček 75
Hefern 153 n
Hegel 33—4, 43, 46 n, 47
Helcel 26 n, 62 n, 117—8
Hercen 29—32, 34—44, 54—5
Herder 34
Hołowacki Iwan 65—6, 73, 84 n, 88 n, 90—1, 96
Hołowacki Jakub 60—61 n, 63 n, 65—7, 69, 73—5, 77—81, 83—5, 88 n, 90—1, 94—7
Horoszkiewicz 70 n
Hrebinko 3
Hrinčenko 19 n
Hułak 6 n, 15 n, 17—22, 24—25, 27, 131, 136—40
Hułak-Artemowski 3
Hus 14

Iliński-Iłaj 106—7, 112
Ilkiewycz 89
Iwaniszew 114
Iwanow-Razumnik 29 n
Iżycki 153 n

Jabłoński 88
Jachim 74, 94

Jachimowicz 92-5, 153—9, 161, 163—4
Jagmin 134
Jasinowski 46 n
Jasiński 90
Jaszowski 73
Jaworski Teofan 37
Jazykow 39, 43
Jeluk 82 n
Jełagin 31
Jełowicki 65
Jeż-Miłkowski 15—17 n, 100 n, 106—9
Jordan 89
Józef II 89
Jurowśka 19 n

Kaczała 97 n
Kalinka 71 n
Kamieński 73
Kamieński-Prawdoski 10, 13
Karazin 53
Kastorski 58
Katarzyna II 12, 31
Kawelin 31 n, 56
Ketczer 41
Kędrzyccy 16, 17 n
Kielusowie 150
Kirejewskij Iwan 31—2, 38—40, 43—45, 48—9, 52—4, 80.
Kirejewskij Piotr 38—40, 48, 54, 74
Kirpicznikow 31
Klaczko 120 n
Klinger 3
Kmicikiewicz 65
Kmicikiewicz Mikołaj 86 n
Kniaziewicz 66
Kniażewicz 74
Kniłowski 120
Kollar 73—7, 87
Kompanewycz 73—4
Konarski Stan. 160
Konarski Szymon 5, 19, 29
Konisski 2, 148—9
Kopernicki 16
Kopitar 86—7, 90 n
Korbut 100 n
Korczyński 160
Korduba 15 n
Korejwo 17
Korostyński 120
Kosowicz 44 n
Kostecki 62, 72, 97
Kostomarow 4, 6 n, 13—4, 16—22, 25, 136—141
Koszelew 38, 40—41, 43 n
Koszowa 3 n
Kościelski 123, 126—8
Kotelnikow 16 n
Kotkiewicz 67
Kotljarewski 3, 67
Koubek 73, 75
Koyré 29 n, 32 n, 38 n
Koźmian 95 n
Kraiński 71 n
Krajewski 65 n, 67 n
Krapotkin 74
Krasicki 71, 155, 157—64
Krasiński 126
Kraszewski 9, 18
Kraus 158
Kreczmer 155
Krewećkyj 95—6 n
Krieg 158
Krzeczunowicz 152
Krynicki 151, 163—4
Kucharzewski 29 n, 46 n, 54 n
Kuefstein 119
Kulczyński 67, 70
Kulisz 2, 4, 6, 16, 18—9, 21—2, 27, 57, 110—1, 114, 120, 131—7, 141
Kułakowskij 58—9 n
Kuziemski 90 n, 158, 163—4
Kwitko-Osnowianenko 3, 11

Lamennais 4, 6, 23, 65—6
Langenau 158
Lanz 38 n
Lednicki 14 n, 54 n
Lelewel 110
Lewak 100 n, 104 n,
Lewicki Józef 73, 88—90
„ Michał metr. 89 n, 92—5, 155, 157—164
Libelt 156
Limanowski 67—8 n, 72 n
Linde 133
Lisicki 26 n, 62 n, 118 n
Litwinowicz 90
Ljackij 31 n, 34 n, 41 n
Ljaskowskij 38 n, 40 n, 54 n
Lubomirski Adam 155
„ Jerzy 117, 125 n, 163

Łoziński Br. 62, 71—2 n, 91 n, 94—5 n
„ Józef 86—8
Łukaszewicz 5, 75, 78—9
Łuszpinśkyj 11 n

Maciejowski 54, 69 n, 74, 111, 133
Majewski 70 n
Makowej 19 n
Maksymowicz 2—4, 6, 44 n, 67, 74, 78—9
Malczewski 81
Malinowski 73, 90
Mańkowski 164
Markiewicz 3
Markiewicz-Markowicz 20—2, 24, 133, 137, 140
Markowiczowa-Wowczok 16
Markowśki 21 n
Marynowski 67
Mazepa 2, 11

Mazon 26 n
Mazurowa 141
Menkes 153 n
Mentzel 55
Metliński 3, 4
Metternich 108—9, 160
Miakotin 32 n
Mickiewicz 3, 5, 6, 10, 16, 18, 21—3, 26, 54—6, 66, 71—2, 81, 87, 100—1, 136, 141
Mierosławski 115
Mijakowśkyj 4 n, 6 n, 15 n, 20—1 n, 27 n
Miklosicz 91
Mikołaj 10, 12, 22, 28—9, 40, 46—7, 49—50, 57—9, 93, 96, 98, 110, 119, 131, 140, 141, 164
Milbecher 158
Miliukow 29 n, 32 n
Mises 71 n
Mitkiewicz 135
Moch 89, 97 n
Mochnacki Dym. 80 n, 88
„ Klemens 64 n
„ Maurycy 64, 66
Morawiecki 147
Motyl 89
Mrowiński 164

Nadieżdin 74
Napadjewicz 86, 111
Napoleon 42, 143
Nawałowskij 94 n
Nawrocki 20, 136—7, 140—1
Nawroćkyj 3 n
Nesselrode 107 n
Nestor 69
Niedzwiecki 121, 145—6
Nielidow 35 n
Nieprzecki 147
Nieszokoć 65
Nikitenko 43 n, 47 n
Nolde 38 n
Nowakowski 152
Nowićkij 12 n, 15 n

Odojewski 57
Ognianowicz 107
Ogonowski 82 n, 84 n
Olizarowski 125, 150
Onyszkiewicz 80 n, 82 n
Orłow 15—16 n, 20, 22, 24, 27—8, 107 n, 131—41
Ostaszewski - Barański 94 n
Ostrogscy 159
Ostrowski J. B. 121
Ozanam 130 n

Padurra 3, 64, 88
Paganini 54
Panow J. 46 n
Panow W. 35, 44, 46 n, 58
Paskiewicz ks. 14—15 n. 27, 56, 58—9, 107 n, 116 n, 123, 131—145
Pauli 2, 84
Pawlikowscy 164
Pawłowa - Jaenisch 54
Pawłowicz 87 n
Pawłowski 46 n
Petroniewicz 59
Petrow 19 n
Petruszewycz 93, 96
Piasecki 161
Pieczorin 40
Pienczakowski 154
Pietraszewskij 10
Pietraszewski 114
Pietrow 131, 138, 140
Pilat 153—4
Pilczikow 138
Pillersdorf 95, 157
Piniński 111 n
Piotr W. 12 n, 31, 43, 49, 50, 52, 58, 110, 120
Piotrowiczowa 101—3 n
Pogodin 6 n, 32—4, 39, 44—5, 48 n, 54, 58—9, 61, 67 n, 72, 74, 78—80, 83—4, 90, 94
Poletyko 2
Połubotok 11
Popiel 68, 70 n
„ Paweł 108 n
Popow 35, 45, 57 n
Posada 24, 137—8, 140—1
Postępski 16
Potoccy 104
Potocki Ad. 116, 118
Preis 58
Prokopowicz 37—8
Puławski—Achmet 105, 107, 124, 125
Puszkin 14, 93
Pypin 29 n, 34 n, 53 n

Rajaczycz 58, 118
Rat 164
Rawita Gawroński 17 n, 100 n, 105 n, 126 n
Rawski 105
Reyzner 164
Richter 164
Riczyćkyj 5 n, 9 n, 10 n
Rieger 75 n
Rieth 116 n
Robert C. 26, 109, 121, 142
„ L. 26
Robespierre 66
Rogalski 154
Romanowy 2
Rossi 119 n
Rościszewski 73
Rozdolski 60 n
Różycki 100, 119

Rubinstejn 29 n
Ruebenbauer 154—5
Russjan 77 n, 107 n, 118 n
Rychlik 20 n
Rygelman 44 n, 138
Rzewuski 111

Samaryn 30—2, 35—8, 42—50, 52 n, 55—58
Sand George 47, 56
Sanguszko 163
Sapieha Leon 115—7, 155, 157—63
Sawczenko 79 n, 84 n
Sawicz 20 n, 57, 131—2, 138, 140
Schelling 33—4, 46—7, 55
Schlezer 48 n
Schlitter 71 n, 91 n
Schmidt- Szmyt 152—3
Schnür—Pepłowski 71 n, 92—3 n, 111 n
Sękowski 152
Siemieński 152
Siemientowski 4, 18
Siemiewskij 5 n, 14 n, 20—2 n, 52 n
Skobcowa 40 n
Słotwiński 63
Słowacki 81
Smarzewski 151—2
Smirnowa 55
Smolitsch 38 n
Smolka 92 n, 117 n, 152
Sobieski Jan 9
Sokulski 126
Solecki 64 n, 70 n
Solon 69 n
Sołowjew 44 n
Sozanśkyj 94 n
Spleny 124
Srezniewski 2, 3, 4 n, 44 n, 58, 67, 74—5, 78, 83
Sroczyński 151—2
Stadion 62, 67, 91, 93 n, 95, 153 n, 157—160
Stadnicki 158
Stanisław August 9
Stankiewicz Dr. 5 n
„ A. 33 n, 35 n
„ N. 31, 35, 43 n, 81
Starkel 152 n, 163 n
Starorypiński 5
Stebnicki 4
Stefan Batory 9
Steszenko 4 n
Storożenko 133
Stoyanović 38 n
Strabon 69 n
Strakhovsky 46 n
Stroganov 31—3, 59
Studynśkyj 61 n, 64—6, 74—5 n, 78—9 n, 81—3 n, 89—90 n, 93 n
Stur 58
Suchodolska 100 n
Sudowszczykow 138
Sumner 29 n
Swidziński 107—8
Swiencićkyj 67 n, 74—5 n, 80 n, 83 n,
Swierbiejew 31, 41
Swieykowski 164
Szafarzyk 58, 73—6, 84
Szajnocha 152
Szamraj 3 n
Szaposznikow 31 n
Szaszkiewicz Grzegorz 80 n, 94, 96
„ Markjan 22 n, 62—5, 67, 73, 75, 77, 80—2, 84—5, 87, 89
Szczepkin 32
Szczurat 5—7 n, 22 n, 86 n
Szenrok 19 n
Szeptycki 157
Szewczenko 2, 3, 6—22, 24, 27, 32, 46, 57, 78, 81, 106, 110, 114, 120—1, 125, 137—8, 140
Szewyrew 32—4, 45, 47, 49, 54, 75, 79 n
Szlachtowski 155
Szpitkowskij 3 n
Szpotański St. 100 n, 105 n
„ *Tad.* 100 n
Szumowski 16
Szuejkowski 101 n
Ściegienny 10
Śniadecka 102—3, 126

Tarnowski 67
„ Stan. 100 n
Teliga 18 n
Terkaszoweć 60 n, 63 n, 67 n, 77 n, 82 n, 84 n, 87 n, 90 n
Terlecki Hipolit 119—122 124—5, 163—4
Terlecki O.—Zanewycz 60 n, 64 n, 67 n, 70, 71 n
Thun 75, 77—8, 87, 93 n
Timoszczuk 103 n
Tiutczew 45
Tołstoj 31
Trajan 69 n
Tulub 22
Tumpach 75 n
Turgeniew 54 n
Turowski 73
Tyszyński 74 n

Urbanowicz 99
Ursel 67 n
Ustjanowicz 62—3, 73, 78, 88, 151
Uwarow 5, 23, 33, 45, 47, 58—9, 90, 141—5

Wahylewycz 67, 69, 73—5, 77—8, 80—4, 89, 92
Waleski 117
Wałujew 35, 44, 47, 52—4

Wasilewski Leon 5 n
„ Piotr 152
„ Tadeusz 61, 63, 71, 73, 92, 94—5 n, 97, 152, 155, 157—162
Wasowicz 104—5
Waszyński 17
Wawrik 83—4 n
Wereszczyński 73, 81
„ Aleks. 100
Widerszal 100 n, 105 n, 112 n, 123 n
Widman 92 n
Wielopolski 117—8
Wienckowskij 93 n
Wieńkowski 152, 155
Winc 90 n
Winkler 32 n
Wisłocki 65 n, 94-5 n, 117 n, 125 n
Wiśniowiecki 159
Wiśniowska—Zapowa 71
Witwicki 119
Wjaziemskij 44 n, 54 n
Władimirskij—Budanow 5 n, 15 n, 25 n,
Wołowski 114
Woronicz 99, 107—8, 117, 125, 128—145
Woźniak 22 n, 63 n, 67 n, 74 n, 77—82 n, 84 n, 86 n, 89 n, 93—4 n, 96—7 n
Wróblewski 164
Wuczycz 59
Zach 119, 147
Zacharjasewycz 66
Zagurski 138
Zajcew 3 n, 10 n, 20-2 n
Zakliński 93 n
Zakrewski 31, 33
Zaleski Boh. 3, 16, 64, 91, 119—21
„ Józef 3, 119—20
„ Leon 19
„ Wacław z Oleska 2, 3, 61, 67, 86, 94 n, 155, 162
Zaliwski 63
Zamoyski Wł. 100, 102, 108 n, 111—13, 116—7, 123—7, 145—6, 148-50
Zamoyski Zdz. 117, 163
Zap 74—5, 94 n
Zawadzki 83 n, 151 n
Zawitniewicz 40 n
Zborucki 67 n
Zdziechowski 29 n
Ziemięcka 133
Ziemiałkowski 93—5 n, 97 n, 116 n
Zubrzycki 60—1, 72-4, 78-9, 83, 86, 88, 90 n, 93—4 n, 111 n
Zwierkowski — Lenoir 100, 124—5, 127—8, 147
Zygmunt 159
Żelman 164
Żukiwśki 96 n
Żukowski 44 n
Życharew 31 n
Żytećkyj 22 n.

LA POLITIQUE UKRAINIENNE DU PRINCE ADAM CZARTORYSKI.

„La question ruthène“ jouait dans la politique de l'émigration polonaise (1831—1853) un triple rôle.

1-o C'était avant tout un problème territorial. Les deux camps de l'émigration polonaise, les démocrates aussi bien que les aristocrates voyaient dans la Ruthénie „Ruś“, une base territoriale de toute opération future contre la Russie. A la recherche de voies menant vers la Russie contre laquelle seule au fond était orientée toute notre politique active, on s'avançait à travers la Galicie Orientale, la Moldavie, la Dobrudja ou le Caucase, pour ne parler que de la partie méridionale de l'action polonaise. Partout sur ces territoires on rencontrait des Polonais et des non-polonais, parmi ceux, avant tout l'élément ukrainien.

2-o C'était ensuite la question de la renaissance nationale de cet élément ukrainien et de la portée de ce procès pour notre politique. Ce problème avait un double aspect.

Le mouvement national ruthène en Galicie, né après 1831, sous l'influence de la revolution de Varsovie, se développa surtout grâce à la „trinité ruthène“, par les efforts de Szaszkewycz le poète, Wahylewycz l'historien et Hołowacki l'organisateur (à partir de 1832—3).

En embrassant la jeunesse estudantine de la Galicie ce mouvement mûrit successivement pour arriver vers 1843—6 à la précision des aspirations des Ruthènes. L'autonomie de la civilisation nationale, une tendance fortement antipolonaise et l'alliance avec l'Autriche ou plutôt avec la maison d'Autriche voilà les traits essentiels des ces aspirations. Restés longtemps inaperçus par les Polonais ces traits éclosent subitement en 1846, pour se transformer ensuite sous la protection des autorités autrichiennes en un mouvement politique hostile aux Polonais et à la Pologne. En 1847 on définit de deux côtés (ruthène et gouvernemental) le programme: division de la Galicie en deux parties — polonaise et ruthène, ou plutôt ruthèno-allemande. En 1848, les masses des paysans ruthènes et l'„intelliguentsia“ ruthène, devenue le suppot de la réaction des Habsbourgs, jouent le rôle des „Tyroliens“ de l'Est pour la monarchie. On pense même à créer une force armée ruthène pour combattre les Hongrois.

De l'autre côté, l'Ukraine ou la Ruthènie du Dniepr. Tandis que la société polonaise locale est au fond passive, les deux parties de l'émigration collaborent à la création d'un mouvement national ukrainien et à l'élargissement des paysans dans ces contrées. Ce

sont les partisans de la Jeune Pologne, les membres de la conspiration de Konarski qui fut détruite en 1839 et apporta comme suite la suppression temporaire de l'Université de Kiew, qui donnèrent le branle au mouvement ukrainien. Après 1840 le mouvement s'élargit. La noblesse de la Petite — Russie défend les derniers vestiges de son indépendance juridique. Une jeune „intelliguentia" est en train de se former. Les intellectuels polonais: démocrates et quelques hoberaux attachés à l'individualité regionale de leur pays jouent un grand rôle dans ce procès. Mais voilà le grand créateur du mouvement national ukrainien qui prend la parole. La voix de Sevčenko s'élève. A partir de 1844 il est non seulement le chanteur de l'indépendance ukrainienne, le prophète de la justice sociale. Il se place décidément sur le terrain antitzariste ou même antirusse, bien qu'il proclame l'idéal d'un rapprochement entre tous les slaves.

C'est des ces différentes sources et influences qu'une première organisation clandestine d'étudiants ukrainiens, créée en 1845, vient de sortir enfin en 1847. L'„association sous les auspices des Saints Cyrille et Méthode" avait pour but ostensible une fédération du Monde Slave, dans le sein duquel chaque nation slave devra jouir d'une entière indépendance. Mais au fond cette association ne pensait qu'à redresser le monde ukrainien et, comme l'a très bien défini le chef du III département, le Cte Orłow, elle n'était que le premier indice du grand mouvement de dissolution de la Russie qu'il fallait arrêter à tout prix, dès son commencement.

3-o Quelle était l'attitude de cette Pologne d'émigration en face du mouvement ukrainien en Autriche, où il fut dirigé contre la Pologne, et en Russie, où il pouvait devenir pour nous un associé contre l'oppression tzariste?

Sans entrer dans les détails de la politique de l'émigration en général, il suffit de marquer que quant à ce qui concerne le prince Czartoryski, son attitude se composait toujours de deux éléments:

1-o une politique du jour, une véritable activité diplomatique dans le plus large sens du mot et dans les limites, proprement parler, de l'impossible de sa position,

2-o une politique du lendemain, ou plutôt la création d'une politique qui compterait avec les besoins d'une Pologne qui devait renaître un jour, d'une future puissance polonaise à créer.

Composée de ces deux éléments la politique du Prince portait un caractère spécial. En contraste avec la politique de la démocratie, une politique parlementaire ou de dictature démocratique, celle du pce Adam était en fin de compte purement personnelle. Elle représentait la politique étrangère d'une Pologne idéale qui n'existait pas, d'une Pologne à réconquérir et à renforcer, mais elle comptait en plus avec les intérêts des grands propriétaires de nos confins de l'Est. Elle était faite des suggestions de ces mêmes grands seigneurs et de l'entourage propre du Pce à Paris. „L'opinion publique" c'était surtout celle de l'Hôtel Lambert, de Zamoyski Ladislas, de nombreux voyageurs arrivés à Paris auprès du Prince, mais aussi celle énoncée par les journaux de nuance conservatrice de l'émigration et des gazettes des conservateurs dans le

pays. Toujours en relation avec le pays et les différents milieux de sa politique en Europe, par ses émissaires ou ses agents le prince Adam, après mûre déliberation prenait d'habitude lui-même ses décisions et les transmettait ensuite par voie des instructions à ses collaborateurs, ses agents dans différents pays ou ses partisans en Pologne. Il unissait dans sa personne les fonctions d'un ministre des affaires étrangères et celles d'un chef d'Etat, responsable devant sa conscience et l'histoire. Désintéressé et extrêmement travailleur, il avait le sentiment de responsabilité personnelle presque maladif.

Pour sa politiqne ukrainienne représentée par l'opinion de ses partisans et de sa presse, faite par ses organes, mais dirigée par lui même, il y a trois phases successives à noter. Première periode — par exc. „ukrainienne", c-à. d. limitée à l'Ukraine russe. Jusqu'à 1840 c'est une politique de reconnaissance sur place, faite par l'élément local et les émissaires du prince. A partir de 1841, depuis la fondation d'une agence générale du prince à Stambol en la personne de l'écrivain connu Michel Czajkowski, elle devient une politique „cosaque" c. à d. visant le soulèvement de la population ukrainienne. Par la Dobrudja et l'Asie Mineure, on cherche à pénetrer en Ukraine, sur le Don et le Kouban, pour arriver à y créer une série d'Etats indépendants qui seraient unis à la Pologne. La renovation d'une union polono-ukrainienne, la renovation de l'union de Hadziacz, est le but final de ces efforts, pratiquement très faibles, mais dont la menace paraissait alors dangereuse au gouvernement russe.

L'arrivée de Duchiński à Paris en 1847, apporta un approfondissement des idées. Entré au service de la propagande de l'Hôtel Lambert il travailla à préciser le programme du parti. Soutenir l'indépendance culturelle et politique des Ukrainiens, revendiquer pour eux en Europe le nom qui leur est propre, celui de la nation cosaque pour aboutir à une fédération polono-ukrainienne, où l'élément populaire cosaque serait privilegié, sous la dynastie commune, des Czartoryski, voilà ce programme modifié.

La seconde période éclata soudainement avec les événements de 1848. L'Autriche est maintenant au premier plan. Dès 1845 on préparait une mission à Budapest, à deux tâches; rapports avec les Magyares. influences sur les Slovaques et les Ruthènes de deux côtés des Carpathes. L'année sanglante de 1846 paraissait devoir arrêter pour longtemps toute activité polonaise. La révolution de février a fait de nouveau relever les espérances. Après une courte période prussienne, à partir du mois de mai 1848 l'Autriche est devenu le centre de notre activité.

La politique polonaise pense à l'encerclement de l'Autriche et l'attaque partout: en Italie, chez les Slaves, en Hongrie L'action du prince Adam est au premier rang. Il prépare la lutte contre l'Autriche sur tous ces terrains, mais il voudrait conserver la Galicie intacte, base d'une renaissance future de la Pologne. Mais ici-même l'action polonaise se heurta contre une opposition de l'Autriche qui en favorisant les espoirs des Ruthènes s'en servait pour paralyser l'élan polonais. Sous la protection de Stadion, de Pillersdorf, de Hammerstein un Conseil dit de St.

Georges vient d'être créé à Lwów et tout rapprochement polono-ruthène paraît devenir illusoire. Les Ukrainiens de la Galicie s'opposent partout aux influences polonaises: en Galicie, à Prague, à Vienne. L'évêque Jachimowicz, est devenu leur chef dans ce sens. Leur programme est fixé: l'égalité dans les fonctions administratives, langue ruthène dans les écoles, dans l'administration du pays et la justice, division de la Galicie.

Sous cette menace de division, comptant avec sa politique serbe où il pensait à aplanir les difficultés entre Serbes et Magyares, suivant les conseils de ses hommes de confiance du pays, du prince Georges Lubomirski, des conservateurs de Cracovie, en décembre 1848 le Prince précisa son point de vue. Vue la communauté d'intérêts existant entre la Pologne et la Ruthénie, il faut orienter les aspirations ukrainiennes vers la P. Russie et sur la base d'indépendance cosaque organiser leur collaboration contre la Russie. Quant aux Ruthènes servant les intérêts étrangers il fallait dévoiler leur caractère devant les vrais patriotes ukrainiens. Pour le moment, il fallait concentrer tous les efforts pour s'opposer à la division de la Galicie ou à l'occupation de ce pays par les Russes.

Une propagande officieuse, les brochures de l'abbé Terlecki et de Duchiński devaient développer plus amplement les idées de ce programme

Pratiquement parler tout dépendait de l'issue de la guerre hongroise à laquelle les Polonais ont consacré leurs forces en 1849.

La débâcle magyare ouvre la troisième période de la politique ukrainienne du Prince. Dans le pays vaincu par la réaction s'élève un mouvement d'opposition contre l'influence de l'émigration, mais quant à la division de la Galicie les autorités autrichiennes ont passé à l'ordre du jour sur ce point. A Stamboul on s'occupait des nouveaux réfugiés polonais et hongrois. Czajkowski avec le concours de Lenoir et de Duchiński y représente toujours la politique du prince qui subit d'ailleurs un dédoublement. A Constatninople on rêve d'un journal en langue ukrainienne, qui publié à Korfu dans le sens du programme de décembre 1848, pourrait rivaliser avec la Zoria galicienne et la politique ruthène de l'Autriche. Le prince envisage ce problème autrement A Paris on est revenu aux fondements de la première periode. La Galicie est de nouveau au second plan. Il faut avant tout établir un rapprochement sur une large base de coopération slave avec la population cosaque de la Russie en vue de préparation d'une guerre inévitable.

Voilà l'explication historique d'un fait assez étrange; la première formation militaire polonaise créée après 1831 auprès des puissances occidentales en 1853 porte le nom des Cosaques. Le corps des Cosaques de Sadyk Pascha-Czajkowski est la conclusion logique de tout ce long et douloureux procès d'expérience.

Tel est l'essentiel du livre qui divisé en quatre chapitres parle successivement des origines du mouvement national en Ukraine Russe au XIX s., des slavophiles de Moscou. de la Galicie jusqu'à 1849 et de la politique ukrainienne du prince Adam Czartoryski au XIX s.

SPIS TREŚCI

WSTĘP. Zadanie pracy.

I. POCZĄTKI RUCHU NARODOWEGO NA UKRAINIE ROSYJSKIEJ W LATACH CZTERDZIESTYCH 19 WIEKU. Założenia teoretyczne ruchów narodowych. 1) Ogólne warunki powstania ruchu ukraińskiego. 2) Szewczenko. 3) Powstanie Stowarzyszenia Cyrylo - Metodyjskiego. Środowisko, ludzie. 4) Ideologja Stowarzyszenia Cyrylo - Metodyjskiego. Panslawizm zachodni. 5) Znaczenie tego ruchu. 1

II. MOSKIEWSCY SŁOWIANOFILE. 1) Środowisko moskiewskie lat czterdziestych. 2) Ludzie: Pogodin i Szewyrew. Młodzież. Kirejewskije. Chomiakow. Zachodowcy. Rozbicie na słowianofilów i zachodowców. 3) Ideologja słowianofilstwa moskiewskiego lat czterdziestych. 4) Zależność koncepcji rosyjskiej od koncepcji polskiego mesjanizmu. Podobieństwa i różnice. Stosunek do Ukraińców. 5) Carat a słowianofilstwo moskiewskie. 29

III. W GALICJI. Ogólne warunki życia ruskiego w Galicji. 1) Wpływy polskie. Spiski. Reforma rolna w Galicji. Rok 1846. 2) Wpływy słowackie, czeskie i rosyjskie. Stosunki z Ukraińcami rosyjskimi. 3) Ludzie odrodzenia ruskiego w Galicji. Szaszkewycz. Wahylewycz. Hołowaćkyj. 4) Poszukiwanie własnego języka. Walka o alfabet. Opozycja wobec metropolji. Powstanie programu austrjackiego dla Rusinów 1843. 5) Rok 1848. Powstawanie programu świętojurskiego. 6) Wyniki rewolucji 48 roku. Poczucie zawodu. Ogólne antypolskie nastawienie Rusinów. 60

IV. UKRAIŃSKA POLITYKA KS. ADAMA. Zasadniczy stosunek ks. Adama do Ukraińców. 1) Kresy południowo - wschodnie w polityce obozu Czartoryskich do roku 1840. Misja Czajkowskiego do Turcji. Jego charakterystyka. Instrukcje z roku 1841, 1844, 1845. 2) Odpowiedź na rzeź galicyjską. Publicystyka Cyprjana Roberta. Duchiński w Paryżu. Informacje i ideologja Duchińskiego. Instrukcje roku 1847. Artykuły Duchińskiego w 3-Maju w roku 1847-8. 3) Pierwsze instrukcje ks. Adama dla Galicji po wybuchu rewolucji. Stanowisko konserwatystów galicyjskich w sprawie ruskiej. Wpływy polityki bałkańskiej. Instrukcja ks Adama z grudnia 1848. Pnblicystyka obozu: ks. Terlecki, Duchiński, 4) Złudzenia roku 1848. „Memorjał do możniejszych Polaków“ z lipca 1849. Projekt pisma małoruskiego z roku 1850. Ostateczne porzucenie tej myśli. 5) Stopniowa likwidacja polityki Hotelu Lambert w Stambule, 1850—1852. 98

ZAMKNIĘCIE. 129

ZAŁĄCZNIKI. I. Aresztowanie Kulisza i Białozerskiego w Warszawie w roku 1847. 131
II. Korespondencja urzędowa w sprawie procesu Cyrylo-Metodyjskiego (1847). . 135
III. Opinja Paskiewicza o słowianofilstwie (1847) 141
IV. Z papierów Duchińskiego (1850-2) 145
V. Uchwały Rady Narodowej Lwowskiej w sprawie ruskiej (1848). . . . 151
VI. Dokumenty nastroju (1848) 163
Skorowidz nazwisk 165


Ze zbiorów

TRAVAUX DE L'INSTITUT SCIENTIFIQUE UKRAINIEN.

Volume I. Série statistique, livraison 1. La population ukrainienne de l'U. R. S. S. Etudes de T. Olesiewicz, O. Pytel, V. Sadovski et O. Czubenko. Prix zł. 4.

Volume II. Serie statistique, livraison 2. T. Olesiewicz. Tableaux statistiques de la population ukrainienne de l'U. R. S. S. d'après le recensement du 17 decembre 1926. Prix zł. 10.

Volume III. Serie economique, livraison 1. E. Głowinski, K. Macijewicz, V. Sadovski. Les problèmes contemporains de l'economie de l'Ukraine. Prix zł. 4.

Volume IV. Serie philologique, livraison 1. Constantin Czechowicz, docteur ès lettres. Alexandre Potebnia philosophe-linguiste ukrainien. Prix zł. 4.

Volume V. Serie de droit, livraison 1. Prof. A. Łotocki. Les sources ukrainiennes du droit ecclésiastique. Prix zł. 10.

Volume VI. Serie de memoires, livraison 1. A. Łotocki. Notes et souvenirs. I-re partie. Prix zł. 6.

Volume VII. Serie economique, livraison 2. V. Sadovski. Le travail en Ukraine sovietique. Prix zł. 4.

Volume VIII. Serie de memoires, livraison 2. Memoires. L. Wasilewski, M. Galine, S. Stempowski, A. Toptchybachy, Tabouis. Prix zł. 4.

Volume IX. Serie de manuels, livraison 1. Prof. D. Dorochenko. Esquisses de l'histoire ukrainienne. Vol. I. (jusqu'a la moitie du XVII siècle). Prix zł. 8.

Volume X. Serie philologique, livraison 2. Dr. Nicolas Puszkar. La plus récente palatalisation des consonnes dans la langue ukrainienne. Prix zł. 3.

Volume XI. Serie economique, livraison 3. I. Ivassiuk. La coopération de crédit en Ukraine. Prix zł. 4.

Volume XII. Serie de memoires, livraison 3. A. Łotocki. Notes et souvenirs. II-me partie. Prix zł. 10.

Volume XIII. Série historique, livraison 1. A. Docenko. La campagne d'hiver de 1920. Prix zł. 10.

Volume XIV. Serie philologique, livraison 3. Ivan Ziłynski. Carte des dialectes ukrainiens avec explications. Prix zł. 2.

Volume XV. Serie historique, livraison 2. La guerre ukrainienne de 1920 contre Moscou. I partie. Documents de l'Etat-Major de l'Armée de la Republique Democratique Ukrainienne, publies sous la direction du général V. Salski par le général P. Chandroucq. Prix zł. 10.

Volume XVI. Serie de droit, livraison 2. Prof. A. Łotocki. L'Autocephalie. Vol. 1. Prix zł. 6.

Volume XVII. Serie historique, livraison 3. Le Journal de l'hetman Philippe Orlik avec notes et commentaires de Jean de Tokary Tokarzewski Karaszewicz. Prix zł. 6.

Volume XVIII. Série de manuels, livraison 2. Prof. D. Dorochenko. Esquisses de l'histoire ukrainienne. Vol. II. Prix zł. 12.

Volume XIX. Serie de droit, livraison 3. Prof. A. Jakovliv. Les traités moscovito-ukrainiens aux XVII—XVIII siècles. Prix zł. 6.

Volume XX. Série economique, livraison 4. Prof. ing. J. Szovheniv. Economie hydraulique en Ukraine, dans le bassin du Dnieper. Prix zł. 2.

Volume XXI. Série des memoires, livraison 4. A. Łotocki. Notes et souvenirs. III-me partie. Prix zł. 10.

Volume XXII. Serie pedagogique, livraison 1. S. Siropolko. L'instruction publique en Ukraine Soviétique. Prix zł. 6.

Volume XXIII. Serie economique, livraison 5. Prof. B. Ivanys. Utilisation des forces de la nature dans l'economie de l'Ukraine et du Caucase du Nord. Prix zł. 4.

Volume XXIV. Série philosophique, livraison 1. Prof. D. Czyżewski. La philosophie de Grégoire Skovoroda. Prix zł. 6.

Volume XXV. Série d'histoire de la litterature, livraison 1. Prof. E. Smal-Stocki. T. Chevtchenko. Interprétations. Prix zł. 7.

Volume XXVI. Serie économique, livraison 6. V. Sadovski. La main-d'oeuvre agricole en Ukraine. Prix 5.

Volume XXVII. Serie économique, livraison 7. B. Ivanicki. Les forets et l'economie forestière en Ukraine. Vol. II. Prix. zł. 4.

Volume XXVIII. Serie spéciale: Travaux de la Commission d'etudes polono-ukrainiennes, livraison 1. Leon Wasilewski. La question ukrainienne comme problème international (en langue polonaise) (épuisé).

Volume XXIX. Serie philologique, livraison 4. B. Łew, docteur ès lettres. Une traduction ukrainienne de la chronique polonaise de Martin Bielski. Prix zł. 2.

Volume XXX. Série de droit, livraison 4. Prof. A. Łotocki. L'Autocéphalie. Volume II (paraîtra prochainement).

Volume XXXI. Série philologique, livraison 5. J. Rudnicki, docteur ès lettres. Les suffixes -ysce, -yśko, -śko dans la langue ukrainienne. Prix zł. 2.

Volume XXXII. Série economique, livraison 8. Les problèmes contemporains de l'économie de l'Ukraine. Vol. II. Prix zł. 5.

Volume XXXIII. Travaux de la Commision d'études polono-ukrainiennes, livraison 2. E. M. Kuczyński, docteur ès lettres. Les provinces Tchernihiv-Siversk sous le gouvernement de Lithuanie (en langue polonaise). Prix zł. 10.

Volume XXXIV. Série philologique, livraison 6. R. Smal-Stocki. La langue ukrainienne en Ukraine Soviétique Prix zł. 5.

Volume XXXV. Série spéciale: Traveaux de la Comission d'études polono-ukrainiennes, livraison 3. M. Handelsman. La politique ukrainienne du Prince Adam Czartoryski avant la guerre de Crimee. Prix zł. 5.

Volume XXXVI. Serie de traductions des Saintes Ecritures et des livres liturgiques, livraison 1. La Liturgie de Sainte Jean Chrysostôme. Prix zł. 1.

Volume XXXVII. Série de travaux de la Comission d'étude du mouvement national ukrainien, livraison 1. Les Archives de Michel Drahomaniv. Volume I. Correspondance aves les membres de l'Association „Stara Hromada" de Kiev (Années 1870-1895) (sous presse).

Volume XXXVIII. Série de traductions de la Sainte Ecriture et des textes liturgiques, livraison 2. Psautier. Prix zł. 3.

Volume XXXIX. V. Sadovski. La politique nationale des Soviets en Ukraine. Prix zł. 5.

Volume XL. A. Łotocki. Notes et souvenirs. V-me partie (sous presse).

Volume XLI. E. Głowiński. Les finances publiques de l'Ukraine sovietique (sous presse).

Volume XLII. Prof. B. Ivanys. L'industrie de l'Ukraine et du Caucase du Nord (sous presse).

Volume XLIII. L'hetman Philippe Orlik (1672—1742). Aperçu de l'activité politique (sous presse).

Volume XLIV. M. Przepiórska. Le dialekte de la region du San (sous presse).

Warszawa, Służewska 7, m. 4.

ПРАЦІ УКРАЇНСЬКОГО НАУКОВОГО ІНСТИТУТУ.

Том I. Серія статистична, книга 1. Українська людність СССР. Розвідки Т. Олесевича, О. Пителя, В. Садовського і О. Чубенка. Ціна 4 зол.

Том II. Серія статистична, книга 2. Тиміш Олесевич. Статистичні таблиці українського населення СССР за переписом 17 грудня 1926 року. Ціна 10 зол.

Том III. Серія економічна, книга 1. Є. Гловінський, К. Мацієвич, В. Садовський. Сучасні проблеми економіки України. Ціна 4 зол.

Том IV. Серія фільольоґічна, книга 1. Д-р Константин Чехович. Олександер Потебня. Український мислитель-лінґвіст. Ціна 4 зол.

Том V. Серія правнича, книга 1. Проф. О. Лотоцький. Українські джерела церковного права. Ціна 10 зол.

Том VI. Серія мемуарів, книга 1. О. Лотоцький. Сторінки минулого. Частина перша. Ціна 6 зол.

Том VII. Серія економічна, книга 2. В. Садовський. Праця в УССР. Ціна 4 зол.

Том VIII. Серія мемуарів, книга 2. Л. Василевський, М. Галін, С. Стемповський, А. Топчибаши, Табуї. Спогади. Ціна 4 зол.

Том IX. Серія підручників, книга 1. Проф. Д. Дорошенко. Нарис історії України. Том I (до половини XVII ст.). Ціна 8 зол.

Том X. Серія фільольоґічна, книга 2. Д-р Микола Пушкар. Наймолодша палаталізація шелестівок в українській мові. Ціна 3 зол.

Том XI. Серія економічна, книга 3. І. Івасюк. Кредитова кооперація на Україні. Ціна 4 зол.

Том XII. Серія мемуарів, книга 3. О. Лотоцький. Сторінки минулого. Частина друга. Ціна 10 зол.

Том XIII. Серія історична, книга 1. О. Доценко. Зимовий похід 1920 р. Ціна 10 зол.

Том XIV. Серія фільольоґічна, книга 3. Іван Зілинський. Карта українських говорів з поясненнями. Ціна 2 зол.

Том XV. Серія історична, книга 2. Українсько-московська війна 1920 р. Частина перша. Оперативні документи Штабу Армії Української Народньої Республіки. Під редакцією ґенерала В. Сальського, документи впорядкував ґенерал П. Шандрук. Ціна 10 зол.

Том XVI. Серія правнича, книга 2. Проф. О. Лотоцький. Автокефалія. Том I. Ціна 6 зол.

Том XVII. Серія історична, книга 3. Діярій гетьмана Пилипа Орлика. Опрацював для друку Ян з Токар Токаржевський Карашевич. Ціна 6 зол.

Том XVIII. Серія підручників, книга 2. Проф. Д. Дорошенко. Нарис історії України. Том II. Ціна 12 зол.

Том XIX. Серія правнича, книга 3. Проф. А. Яковлів. Українсько-московські договори в XVII—XVIII ст. Ціна 6 зол.

Том XX. Серія економічна, книга 4. Проф. інж. І. Шовгенів. Водне господарство в басейні р. Дніпра на Україні. Ціна 2 зол.

Том XXI. Серія мемуарів, книга 4. О. Лотоцький. Сторінки минулого. Частина третя. Ціна 10 зол.

Том XXII. Серія педаґоґічна, книга 1. Проф. С. Сірополко. Народня освіта на Совєтській Україні. Ціна 6 зол.

Том XXIII. Серія економічна, книга 5. Проф. В. Іванис. Енерґетичне господарство України та Північного Кавказу. Ціна 4 зол.

Том XXIV. Серія фільософічна, книга 1. Проф. Д. Чижевський. Фільософія Г. С. Сковороди. Ціна 6 зол.

Том XXV. Серія історично-літературна, книга 1. Проф. С. Смаль-Стоцький. Т. Шевченко. Інтерпретації. Ціна 7 зол.

Том XXVI. Серія економічна, книга 6. В. Садовський. Робоча сила в сільському господарстві України. Ціна 5 зол.

Том XXVII. Серія економічна, книга 7. Б. Іваницький. Ліси й лісове господарство України. Том II. Ціна 4 зол.

Том XXVIII. Серія праць Комісії для дослідів над польсько-українськими питаннями, книга 1. Леон Василевський. Українська справа як міжнародне питання (в польській мові). (Вичерпано).

Том XXIX. Серія фільольоґічна, книга 4. Д-р В. Лев. Український переклад хроніки Мартина Бельського. Ціна 2 зол.

Том XXX. Серія правнича, книга 4. Проф. О. Лотоцький. Автокефалія. Том II (друкується).

Том XXXI. Серія фільольоґічна, книга 5. Д-р Я. Рудницький. Наростки -ище, -исько, -сько в українській мові. Ціна 2 зол.

Том XXXII. Серія економічна, книга 8. Сучасні проблеми економіки України. Том II. Ціна 5 зол.

Том XXXIII. Серія праць Комісії для дослідів над польсько-українськими питаннями, книга 2. С. М. Кучинський. Чернігівсько-сіверські землі під пануванням Литви (в польській мові). Ціна 10 зол.

Том XXXIV. Серія фільольоґічна, книга 6. Р. Смаль-Стоцький. Українська мова в Совєтській Україні. Ціна 5 зол.

Том XXXV. Серія праць Комісії для дослідів над польсько-українськими питаннями, книга 3. М. Гандельсман. Українська політика кн. Адама Чарториського перед Кримською війною. Ціна 5 зол.

Том XXXVI. Серія перекладів Св. Письма та Богослужбових книг, книга 1. Літурґія св. Іоана Золотоустого. Ціна 1 зол.

Том XXXVII. Серія праць Комісії для дослідження українського руху, книга 1. Архів Михайла Драгоманова. Том I. Листування Київської Старої Громади з М. Драгомановим (1870-1895 рр.) (друкується).

Том XXXVIII. Серія перекладів Св. Письма та Богослужбових книг, книга 2. Псалтир. Ціна 3 зол.

Том XXXIX. Серія правнича, книга 5. В. Садовський. Національна політика Совєтів на Україні. Ціна 5 зол.

Том XL. Серія мемуарів, книга 5. О. Лотоцький. Сторінки минулого. Частина пята. У Царгороді (друкується).

Том XLI. Серія економічна, книга 9. Є. Гловінський. Фінанси УССР (друкується).

Том XLII. Серія економічна, книга 10. Проф. В. Іванис. Промисловість України і Північного Кавказу (друкується).

Том XLIII. Серія історична, книга 4. Б. Крупницький. Гетьман Пилип Орлик (1672—1742). Огляд його політичної діяльности (друкується).

Том XLIV. Серія фільольоґічна, книга 7. М. Пшепюрська. Надсянський говір (друкується).

ТВОРИ Т. ШЕВЧЕНКА:

Том II.	Поезії 1837—1842 рр.	Ціна 2·50 зол.
Том III.	Поезії 1843—1847 рр.	„ 2·50 „
Том IV.	Поезії 1847—1850 рр.	„ 2·50 „
Том VI.	„Назар Стодоля“ та різні твори.	„ 2·50 „
Том VII.	Повісті: Художник — Наймичка — Варнак.	„ 2·50 „
Том VIII.	Повісті: Княгиня — Музика — Нещасний — Капітанша.	„ 2·50 „
Том IX.	Повісті: Близнята — Мандрівка.	„ 2·50 „
Том X.	Журнал.	„ 2·50 „
Том XI.	Листи.	„ 2·50 „
Том XIV.	Т. Шевченко в чужих мовах. Переклади Шевченка на мову польську.	„ 2·50 „

А. Міцкевич. „Пан Тадеуш“ (в українському перекладі М. Рильського). Ціна 3 зол.

Т. Шевченко. „Поезії“ (в польській мові). Ціна 5 зол.

Warszawa, Służewska 7, m. 4.


F
11210